



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

586490

kal komp

Mag. St. Dr.

I

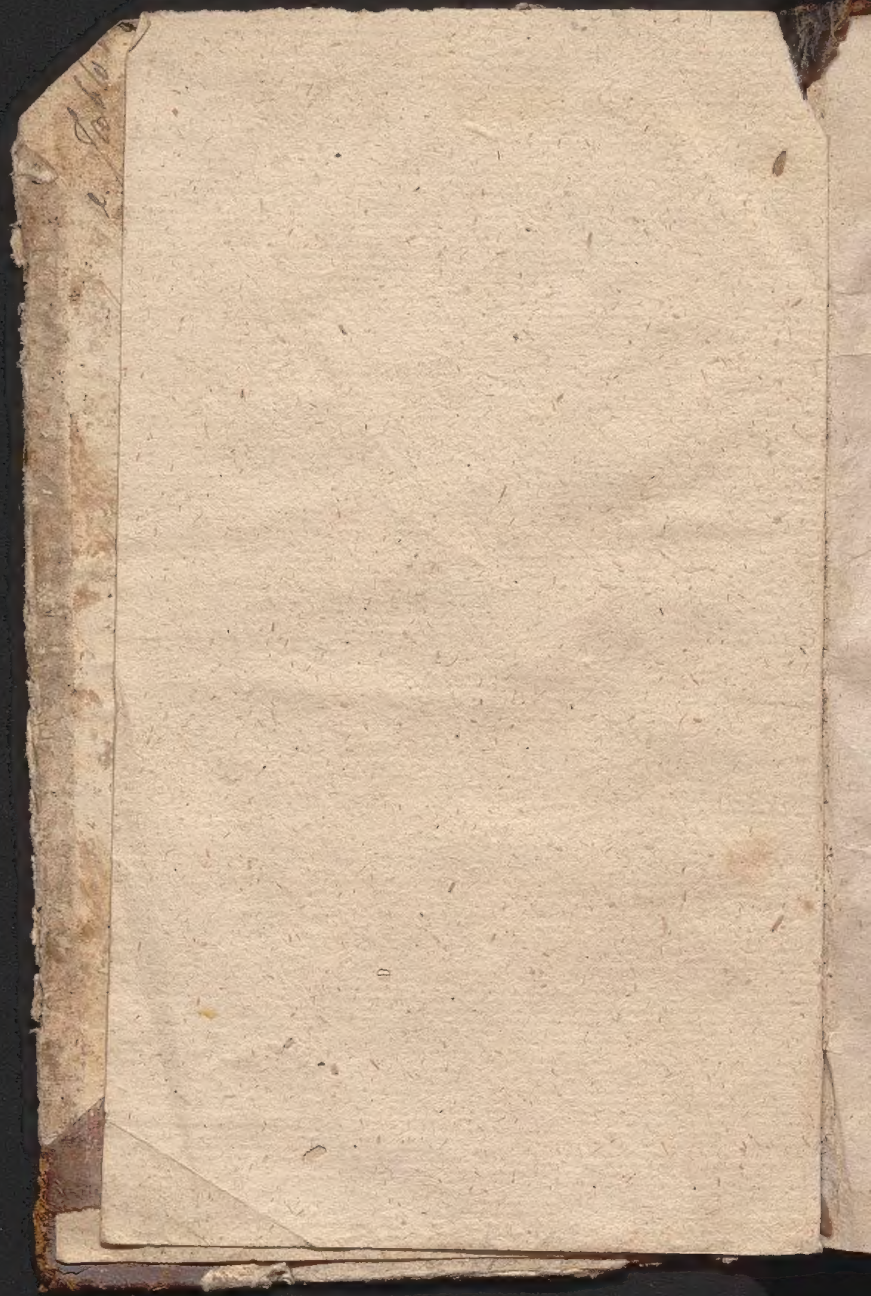
2525



586490

1
Mag. St. Dr.





KAZANIA

OD

NIEDZIELI I. POSTU AZ DO
ZIELONYCH SWIĄTEK.

Przez

X. M. GAYDZINSKIEGO
S. T. D.

*Gwardyana Konwentu Szczytackpolskie-
go Prowincyi Litewskiej Franciszkańs*

W Y D A N I E
Tom II.



Z Biblioteki
W SUPRASLU
Roku 1789.

1. 10. 10
KAZANIA

WYDZIAŁ I. KRAJOWY
KRAJOWY

WYDZIAŁ II. KRAJOWY

WYDZIAŁ III. KRAJOWY

586490

I

WYDZIAŁ IV. KRAJOWY

WYDZIAŁ V. KRAJOWY

Bibl Jag

1971 K775t.Da



KAZANIE

NA NIEDZIELE I. POSTU.

O Zbytku w Grzech.



*Tedy mi rzekł JEZUS: pódz przeci
szatanie. Math: 4.*

ZE Syn Boski a nasz Zbawiciel
dozwolił się kuścić nieprzyjaciel
lowi dusz ludzkich, uczynił to za po
wodem Boskiey swojej mądrości, aby
nam wierzącym w niego, i chcącym
wyiść na mężów doskonałych, i Jemu
przypodobanych zostawił przykład, iak

A2 *lec* się

się mamy z tym powszechnym dufz
 naszych zwódcą obchodzić; tak otym
 rozumie wielki w Kościele S. nauczy-
 ciel Augustyn, gdy mówi: *nisi Christus*
tentaretur, tibi tentando magisterium vincen-
di non praeberet; (a) gdyby Chrystus nie-
 był kuszonym, tobie w pokusach zosta-
 iącemu nie zostawiłby sposobu zwycię-
 żania onych. Przykład ten Chrystusa
 nam Chrześcianom aż nadto jest po-
 trzebny: z niego bowiem czerpamy
 nietylko naukę iak mamy zwyciężać
 poduszczenia wiodące nas do złego, ale
 też i przestrożę o naszej słabości, aby-
 śmy swym siłom nieufali, i bezpiecz-
 nemi niebyli naybardziej w ten czas,
 gdy czuiemy w sobie chętkę do wystę-
 pku, przy wyfokim rozumieniu o na-
 szey stałości, i cnocie. Jesteśmy ludźmi
 zepsutey natury skłonnościom podle-
 glemi, a zatym i pobudkom do wystę-
 pku bądź od świata, bądź od ciała, bądź

od szatana podsuwanym często nlegającemi. Ci trzey nieprzyiaciele zawfze szturmują do fortecy duszy naszej, zawfze wyobrażają iey rokosz, zawfze ją usiłują zachęcić do przyzwolenia na owe uciechy, których albo Boskie prawo, albo duch Religii, albo ustawy Kościoła zabraniają. Jeżeli zaś kiedy, to naywięcey w tym czasie pokuty, w czasie zbawiennych korzyści, w czasie umartwienia, i postu, ich pociski wytrzymywać musimy. Kuszą oni iednych pogardą tych dni postnych przykładem Zbawiciela poświęconych, od czasów Apostolskich aż do tąd w Chrześciaństwie zachowujących się, a Kościoła przykazem potwierdzonych; kuszą drugich pieśkliwemi potrzebami wymaganiami od zwierzchności dyspensy; kuszą innych użyciem zabaw niby to niegwałcących postu co do zwierzchney iego postaci, ale niszczących iego istotę. Próżnowanie, żarłocstwa, pijaństwa,

niekromne żarty, wolne obcowania, gorzące słowa, gry hazardowne, lenistwo do nabożeństwa, wygodę ciała wymysłne, iak nieoznaczają w prawowier-nych umartwienia, tak z treścią postu S. niezgadzą się, a iednak cnotliwy Chrześcianin ile razy poczuie w sobie chęć do którey z rzeczonych zabaw, po- winienby odezwać się na przykład Zba- wiciela: *pódk precz szatanie.*

Wszystkie takowe wszczegulności za- bawki dostarczyłyby materyi do mō- wienia, ile przy początku postu, zbytek iednak w grach naypierwszey nad sobą godzien iest uwagi. Mōwiąc przeszley Niedzieli o rozrywkach niemogłem u- mieścić uwag o graczach dla przedłu- żenia, dziś przeto zastanōwmy się nad tym zbytkiem, a właściwiey nad wy- stępkiem w szczegulności. Rzecz cała będzie o tym się przekonywać, że gra- nie nie iest tak małym złym, iak po- wszechnie rozumiemy.

Miłośniku dufz ludzkich Boże! wiesz, i widzisz iak wielu dąży do zguby dla tego występku, dayże mi tyle sposobności w obrzydzaniu onego, aby twoja chwała, i słuchających pożytek z tąd wzięły powiększenie.

Założenie moje podobno nie iednego z was NN. mocno obeydzie i dotknie, podobno nie ieden z miłośników gry pomyśli sobie: iuż też to zbyt surowa nauka; alboż to iuż nigdy zabawić się niegodzi grą, i rozerwać melancholiczny, i spracowany umysł, dogodzić czasem uczciwey kompaniy, i dopełnić obowiązki towarzyskiej grzeszności? Lecz proszę mię nieuprzedzać: nie mówię ia tego, aby się nigdy nie godziło grą zabawić, ile taką doktórej się niemiesz a ni obraza Boska, ani utrata czasu, ani zła intencya, czyli w graniu niegodziwy koniec. Nastawać ia myśliłem na ten tylko grania zwyczaj, gdzie przodkuie zby-

tek, gdzie się łączy nieumiarkowanie, gdzie się psują dobre obyczaje, gdzie Chrześcijańskiego życia wywraca się sposób, gdzie ustawy Religii zostają zaniedbane, i zgwałcone. Mówię o-
wszem: że użycie umiarkowane gry prawem niezakazanej, którą duch Religii zarządza, dla potrzebujących prawdziwie nabrania sił do pracy może być godziwą, i użyteczną rozrywką; ale gry bez umiarkowania, z okropnym azardem, z przywiązaniem zbyt-
cznym, i z wielką występkami połączone, mogą być w Chrześcijaństwie chwaleb-
nymi? niezasługując na to, aby je iak najgorliwiej naganić, i obrzydzić? Ro-
zumiemy że gra małym jest złym; a
gdzieśz więcęć naliczyć się może wy-
stępku, jeżeli nie przy grach azardo-
wych? Tam się zapomina o Bogu, o
sobie samym, o swych domownikach, i
jeszczeż grę małym złym nazywać
będziemy? Alboż niewidziemy, i nie-

doświadczamy, iakiemi kofterowie, szu-
lerowie, i kartownicy stają się krzy-
wdzicielami Stwórcy Boga Cz: 1. Ka:
Krzywdzicielami swoich bliźnych C. 2.
Ka: krzywdzicielami samych siebie?
Cz: 3. Ka: Niewierzycie podobno tym
moim wyrazom, posłuchaycież dowo-
dów w szczególności.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Wystawmy sobie w myśli nayprzód
owe mieysca, na które chciwość szu-
lerska sprowadza osoby bez braku. Za-
dna schadzka ludzi wielkich w Oyczy-
źnie, żaden Jnteres rozważany od Mą-
drych, żadne względem potrzeb kra-
jowych naradzenia się, tak szczegulne-
mi, tak osobliwemi oczom naszym nie-
okażą się, iak owe towarzystwo ludzi,
które ślepemu hazardowi swoy majątek
powierza. Postrzeżemy tam smutną
frogość na twarzach szulerów, raz ich
bladość ogarnie, która znakiem jest

nie dobrej o zysku nadziei; drugi: ogień czerwoność roznieci na nich, iako smutek wewnętrznego na opaczność fortunę gniewu; dalej: ręce im się zatrząsą w pociąganiu karty, serce nawet przez częste odzywa się uderzenia, dając wiadomość o nateżonej w umyśle chciwości. Surowe tam do czasu zachowanie się milczenie, i postronny żart, lub słowo za występki przeciw obyczajności osądzone będzie; wszyscy tam zdają się być w zachwyceniu, albo w słabościach, i wewnętrznych męczarniach. Nadzwyczajna pilność, przyłożenie się całym umysłem każdego jest regułą najbardziej obowiązującą. Jeżeli zaś zdarzy się im przerwać dość ściśle milczenie, nieinna tam będzie w rozmowach materya, tylko ciekawe badania: czy niezna, kto iakiego partacza, wiele złota, a mało ostrożności mającego? czy nieprzybył na publikę iaki Nowicyusz? czy nie spadły iakiemu Młodzi-

kowi donoſne, i tłuſte po rodzicach lub ſtryiach dobra? czy niema iakiego ſprawnego człowieka, któryby pod pozorem grzeczności tych, i tym podobnych inoǳi do nas ſprowadzić? wkrótce potym nowe naſtaie milczenie. Doſwiadcza ſię daley ſzczęścia. Przypatrzmyſię z inſzey ſtrony tey tak poważney, tak przyjaćielskiey, tak mile bawiącey ſię kompaniy, poſtrzeżemy pewnie częſte a wzajemne podeyſcia, zdrady, i kłamſtwa. Každy ſię układa, aby towarzyſza ſztuczniey oſzukał, i gdy dowcipne dopełnił złodzieyſtwo, tyle okazuje ſię nam weseła, iakby horoicznie uſkutecznił dzieło. Ten ſfałzowaną podſuwa talią, ow ſzkodliwą ſobie ukrywa kartę, ale to zręcznie, gładko, i ſztucznie. Ci dway zmawiają ſię na trzeciego przez geſta, przez różne znaki, przez ſekretnie, i niby nic nieznaczące ſłowa, aby go wſpolnie oſzukali, a ſiebie zapomogli. Niechayże przeciwny los ktoremu

z tych Jchmościow uządanego wzamian-
rze zaprzeczy szczęścia, wraz tam zer-
wie się węzeł przyjaźni, zapomni się
względem na godność, na dostojność o-
soby, niemasz tam uwagi ani na pokre-
wienieństwo, ani na powinowactwo, ani
na ścisłą przyjaźń, fama tam tylko za-
rządza, zapamiętałość, zaślepienie, de-
speracya, zawziętość, i wyrzucie się z-
ludzkości. Gdyby kto nigdy niewidział
tego gatunku ludzi, rozumiałby że to
są Antychrysta poprzedziciele, kto-
rych ma być rzemiosłem naród ludzki
zwozić, oszukiwać, zdradzać, o zgu-
bę, nędzę, narzekanie, i rozpacz przy-
prawiać; albo by ich rozumiał być wa-
ryatami, którzy wiedzynym mieyscu zam-
knięci wzajemnie sobie złorzeczą, w-
zajemnie się gryzą, wzajemnie sobie
szkodzą, i z wściekłością iedni do dru-
gich porywają się.

Ah! czy też to znamiona okazywać się
powinny na ludziach rozumem obda-

rzonych, Religiją oświeconych, do wiary JEZUSA Chrystusa powołanych? Takżeto pamiętamy na wyrzeczenie się szatana, i wszelkich sprawiego przy Chrzcie S. uczynione? Na ten że to koniec Bóg człowieka stworzył, aby dla obrzydłej chciwości, dla podłej nawet w polityce namiętności dni i nocy azardowi poświęcał? sam siebie na ofszukanie innych wyniszczał? i o powinnościach stworzenia ku Stwórcy zapominał? bo uważamy tylko: przy owym ogniistym zapale do gry zbytéczney, któryż kartownik, który szuler wspomniał na Boga, aby jego niezgwałcił przykazań? aby mu winną cześć, chwałę, ufzanie oddał? aby się nabożeństwem po Chrześcianańsku zabawił? Który wspomni na to: że przez wielki azard wdał się w oczewiste niebezpieczeństwo obrażania Boga, którego z całego serca z całej duszy, z całej myśli kochać powinien? któryż pomyśli sobie: że gdy mi

nieposłuszy szczęście, mogą zgniewu na przeciwny los tak kłamać iak inni, tak się fałszywie przysięgać iak inni, tak Jmie Boskie szargać iak inni, tak Boga bluźnić iak inni, tak złorzeczyć sobie sememu iak inni, tak narzekać na czas, na niebo, i na SS. iego Mieszkańców, iak inni, tak wzywać na pomoc całego piekła, iak inni, tak offiarować szatanom iedynaczkę swoją duszę, iak ią wielu kosterów, zapamiętałych desperatów, i bezbożnych graczów offiaruią? Pewnie nic z tego wszystkiego spodziewać się niemożna po sławnych kosterach, ponieważ każdy kartownik, lub iakiegokolwiek rodzaju hazardowny gracz grę swoją naznacza sobie za Boga, iak mówi S. Bernardyn Sen: *a to dla tego, że ią wmiłości przekłada nad naywyższego Pana, zwyczajnie bowiem to się czci i wielbi, co się naytężej nad wszystko kocha* (b) i dla tego

Cyprian S. kiedy wieku swego wiernemu Chrześcijaństwu zbytek ten, czyli występki obrzydzał, obszernie dowodził, że ten człowiek, który nieumiarowaną unosi się pasją do gry zbytecznej, niemoże się sprawiedliwie zachęcać Jmieniem Chrześcianina, ale właściwiej niewiernego poganina, oto są i słowa jego: *Christianus quicumque es et alea ludis, hoc primo in loco credere debes, quia non Christianum sed ethnicum tibi nomen est.* (c) Rozumiem że ten Ojciec S. wyraz wiele obruszy Panów Kartowników, którzy nieprzywykli choć do sprawiedliwych przymówek, lecz coż czynić? gorliwość o krzywdę maiestatu Boskiego podyktowała go S. Cyprianowi, podobnaż gorliwość i nam każe go powtarzać, ile że z oczywistą prawdą aż nadto zgadza się. Co bowiem w pogaństwie było złego, przyrodzenie obrażającego, to w grach azardownych

(c) Ser. de Aleat.

często upatrzeć można. Wyznaycie tylko NN. niebyłóż takich w ludzkim społeczeństwie desperatów, którzy straciwszy wszystko przez karty, ledwo zostawili sposób z dobycia się na powrót, którym nieszczęśliwą z siebie wy-cisnели duszę? niebyłóż takich, którzy przez grę niemogąc swej odzyskać straty swego zwycięzce o tyrańską śmierć pripravili? i tym okrutnym sposobem swoją przegraną odzyskiwali? niebyłóż takich, którzy wzaiadłą przy kartach wpadłszy zawziętość krwawemi częstowali się razami? niebyłóż takich, którzy przez szulerskie z bogaciwszy się sztuki, na wszelki rodzaj swywoli, rozpuści, i rozwiązłości wylewali się? niebyłóż takich, którzy dla nabycia w grach zyskownego szczęścia, naborzdyliwzych przeciw Bogu, i Religii aktów zabobonu, i wróżenia używali?

Takowe zas haniebne skutki azar-
downey gry, tak okropne z oney wyni-
kające zbrodnie, tak ſamo przyrodzenie
hańbiące występki, czyż niedoſadniey
oznaczają zaſlepionych bałwochwal-
ſtwem pogan, aniżeli oſwieconych Re-
ligią JEZUSA Chryſtufa Chrzeſćcian?
Cóż bowiem godnego w nich Chrze-
ſćcian doſtrzeżesz, mianowicie wten czas,
gdy czując w ſobie w naywyższym ſto-
pniu do gry ochotę, poſwięcają ſię azar-
dowi? myſl natężona, aby innych oſzu-
kać, i podeyć, ſerce pełne chciwości na-
cudzy majątek, oczy wlepiają ſię na
złoty, czy ſrebrny zakład, ręce zaba-
wne znaczeniem, fałſzowaniem, zamia-
nami kart, lub kości, uſta i język zaprzę-
gnięte kłamſtwy, przyſięgą, wzywaniem
ſzatanow, i ſrogim przeciw Bogu, i je-
go Świętym bluźnierſtwem, wiſzyſtkie
ſiły duſzy obarczone iak naywyższą
attencyą, cały człowiek przejęty prze-
Tom II. B ciwnym

ciwnym losem, gniewem, niecierpliwością, porywa się, rzuca się, odmiemia miejsce, załamuje ręce, ogląda się po stronach, niby wewnętrzne znosi tortury, albo szaleństwa cierpi początki. Tak więc zapamiętałe gród oddanie się, czy nieprzyzwoitsze jest poganom niemającym wiadomości o prawdziwym Bogu, aniżeli Chrześcianom wiedzącym, i wierzącym, że ich Bóg stworzył na chwałę swoją, i na pracę koło swej duszy zbawienia?

W przeciągu tej uwagi, dodamy jeszcze zmarnotrawiony czas, zły przykład, zgorzzenie, Chrześcijańskich powinności zaniedbanie; godni bowiem użalenia kartownicy na wszystkie rzeczy do czci Boskiej należące stają się głuchemi, ślepemi, i niepamiętnemi. Odgłos dzwonów Kościelnych niewchodzi do ich uszu, aby poprzestawszy swej szatańskiej roboty poszli, i ukorzyli się przed Bogiem w jego Świątyni, publi-

czne w procesjach Najswiętszego Sakramentu uczczenie, albo do chorych niesienie nieporuszy ich z miejsca, nie widzą tego dla swojego przy grze zachwycenia, i szczęściem to będzie, jeżeli ostrzeższy się niewyzioną iakiego bluźnierstwa na tę cześć naygodniejszą Tajemnicę z nowey Filozofiy wyczerpnionego. Cnotliwi i pobożni Chrzescianie kłaniaią się osobliwiey w dni święte, i Niedzielne Bogu, obchodzą uroczyscie pamiątki zbawienia, i Tajemnice Jezusa, rozpamiętywaią gorzką jego mękę dla nas podiętą, martwią się i korzą za swoje winy przed Panem w czasie Postu S. niepamiętaią na to wszystko kartownicy zawsze unich dni uroczyste powszedniemi, zawsze u nich czas iednostayny, zawsze u nich dni bez umartwienia i postu. Prawda: martwią się oni, czuią przeż wiele dni i nocy, ale za natchnieniem szatańskim, ale

nad rzemiosłem piekła godnym, bo Boga obrazającym, i zbawienie w niebie-
 spieczestwo podającym. Powiedz im
 za powodem gorliwości, i miłości, że teraz
 czas pokuty, i umartwienia, a więc nie-
 przystoi bawić się kartami, że tego za-
 brania Kościół S. że tego zakazują pod-
 turowemi karami Święte Kanony, do-
 świadczysz, że i ciebie obelgami na-
 karmią, i powagę Kościoła z pogorsze-
 niem słuchających znieważą, i świę-
 tość Kanonów wyszydzą, i kary przez
 nie na azardownych graczów naznaczo-
 ne, za fanatyzm osądzą

Nierozumiem przeto, aby która mię-
 dzy ludźmi sprawa, zabawa i uciecha
 tak wiele występków, zbrodni, zepsu-
 cia, i rozwiązłości mogła być przyczy-
 ną, iak gra nieumiarkowana, gra azar-
 downa, gra z zbytkiem połączona, *vis
 est dare actum, in quo occurrunt tot mala,
 quot in ludo*, ani jest występki, któryby
 tak niesławnem, i ohidliwym czynił lu-

dzi iak nałóg ſzulerſtwa; *non eſt aliquod vitium, quod reddat homines ita infames, et abominabiles, ſicut ludus* (d). Czyni ten nałóg ludzi nieſławnemi, bo wszelkiemi prawami i Boſkiemi, i Koſcielnemi, i Cywilnemi, w proſt pogardzają, czyni ich obrzydłemi, bo ich koſterſtwa rządzą albo nigdy niezoſtają bez krzywdy i obrazy Boſkiey, bez wyſtępków i zbrodni ſumienie obciążających, nakoniec bez krzywdy bliźnych. Oczym.

C Z Ę S C D R U G A.

Wſzyſcy miłośnicy kart gotowi wymierzać ſię, że z ſpokoynością uinyſku, bez gniewu, bez wrzaskow grać zwykli; bardzo dobrze że te przynaymniej umiarkowanie rządzi niemi, ale niech że ſzczyrze wyznają, co mają za pobudkę tak mocną, i tak natańczywą, że ſię iey oprzeć, i tego na ſobie przewieſć nie mogą, aby ſię od gry wſtrzymali? rze-

(d) S. Antonin: in ſumm: 2. parit: 2 c. 2.

kną podobno: że dla rozrywki; ale możnaż to nazwać rozrywką, co się sprzeciwia prawom samego nawet przyrodzenia? co myśl pracą nabawia? co krew w żyłach psuie? co całe ciało męszczy? Nie NN. chciwe na cudze dobro, łakomstwo, chęć obrzydła zbogacenia się z cudzego majątku, oto jest mistrzyńi wszystkich sławnych graczy. Ta to zaslepiła ludzi, że niepamiętając na swój stan, powołanie, i sytuację, poważają się na gry zbyteczne, i azardowe, że iin zapominać każe na owę gruntowną Kardynała Kajaetana naukę, że grać iedynie dla tego, aby zysk otrzymać, zawsze iest grzechem, *ludere principaliter propter lucrum semper est peccatum, quia est dare operam turpi lucro*. Ta to mówi obrzydła chełwość siodzi wam przykrość w długim siedzeniu nad kartami, w częstym nieśpaniu, a czasem i zdrętwieniu nadwreżeniu, aby tylko bliźniego skrzywdzić, ogłócić, a siebie zbogacić;

Zgracie nieoſtróżnego wſpółcześnie, wyzuiecie go zewſzyſtkiego mienia, czy doſycie wam już na tej bliźnego krzywdzie? Nie: zdarzy ſię i wam natrafić na doſkonalfzych ſzulerów, zdarzy ſię i wam ogracić ſię, i ſtracić majątek; o! wieleż to oſob z przyczyyny waſzey ponieſie krzywdy, i ſzkody bądź na duszy, bądź na doczeſności? wy z pomiędzy graców i eſcie Rodzicami, czynili-żeście kiedy nad tym uwagę, iak zły przykład podaiecie Synom, i Córkom waſzym przez karty, których pierwſze lata młodości doſkonalfzemi ſtaią ſię w poznaniu gry, iey ſztuk, ſekretów, i reguł, aniżeli w poznaniu tego, że mają nieśmiertelną duszę, którą trzeba zbawić, że ieſt Bóg Stwórca, któremu z miłoſcią trzeba ſłużyć, że ieſt Niebo, na które trzeba pracować? z całego ſerca pragnę, abyście ſię nieſtali winnemi ich zguby na zbawieniu, albowiem iedno z tego dwóyga zdarza ſię, albo gdy grz

bawicie się wy osobliwiej Matki, córki swoje zostawicie w domach, albo i z sobą do gry prowadzicie? jeżeli zostają się w domach, niebądź mieli czasu bez wazney przytomności popełniać występki? i jeżeli je popełnią niebędziecież winnemi oddać rachunku sędziemu Bogu za ich grzechy? jeżeli ich do gry bierzecie z sobą, powiedzcież czego się tam dobrego nauczają? a tak za zły przykład, i zgorzienie dzieciom walcym przez was uczynione, nieczuiecież się do ich skrzywdzenia na sumieniu? wy Pano wie, i gospodarze gdy dni, i nocy trawicie na kartach, wasi domownicy i służący tym czasem na iakich zabawkach też dni i nocy przetrawiają? obawiać się trzeba, aby owe rozpusty, szpetne zdarzenia, i różne występki, które dla nieprzytomności wazney czeladka popełnia na was się po znaczney części nie zlały.

W grach zwyczajnie dwoiaki majątek znayduie ſię. Jeden, który na grę ofiaruiemy, drugi, którego żądamy. Majątek który oddauiemy na grę, zupełnie być naszym powinien, abyśmy go prawnie użyc mogli, majątek, którego żądamy powinien do naszej przychodzić własności przez czyſtą ſprawiedliwość; reguła pierwsza uſprawiedliwia grę, gdy nasze własne azarduiemy pieniądze; reguła druga miarkuie grę, abyśmy nieużyſkiwali z krzywdą i ofzkukaniem cudzych pieniędzy. O! iakiey to więc używać trzeba delikatności, aby uznać można grę za ſprawiedliwą, i bezwystępną? Rzeczecie podobno: że beſpiecznym gracie ſumieniem, bo wafz własny azarduiecie majątek, lecz czyniliżeście rachunek wyrodzice z waſzemi dziećkami? wy mężowie z żonami? Zony z mężami? pożyczalnicy z wierzycielami? goſpodarze i Panowie z najemnikami, i ſługami.

mi? bogacze z ubogimi żebrakami? pier-
 weynosię z temi porachuycie sumiennie,
 a dopiero nie będąc im nic winnemi mō-
 wcie: że pieniądze, które stawicie na kar-
 tę właściwie są waszemi; zdarza się to bo-
 wiem często że Synowie i Córki na swōy
 los i nędzę lejąc, lży obfite narzekają, nie
 przeto że w sprawach swoich złych mieli
 Patronow, albo przekupionych Sędziow,
 ale że ich rodzice sławniemi byli, kar-
 townikami. Podobno kto pomyśli
 niemam ja dzieci, niemam żadnego
 urzędu, niemam gospodarstwa, a prze-
 to nikomu nieszkodzę choć się grą za-
 bawiam; lecz wspomniy tylko wiele
 też długu naciągnōłeś? nieczynisz że-
 krzywdy powierzycielom swoim? A to-
 rzecz osobliwsza! Cała prawie Okoli-
 ca, Miasto, kupcy, rzemieślnicy, naie-
 mnicy, słudzy upominają się swey nale-
 żności, swey zapłaty, i doczekać się
 iey niemogą, a ty mōwisz że przez grę
 nikogo nie krzywdzisz? błyszcząca fu-
 knia, którą nosisz, sprzęty domowy, któ-

rym ſię chlubiſz, ſtoł, do którego cho-
dziſz, iuż od roku albo i więcej wſzy-
ſtko to na kredyt wzięto, a prawisz, że
ſwoie własne dobro przegrywaſz? Nie-
mogę Ja tey porozumieć nieſprawiedli-
wości owych graczy, którzy przed
upominającemi ſię o ſwoie, okazują ſię
być zawſze nędznemi i potrzebnemi, a
na ſzulerſtwo odłożone tak ściśle cho-
wają pieniądze, że na naywiększą po-
trzebę onych nieporuſzają. Muſzę tu za-
wołać: O złośliwe ſumnienie! o obrzy-
dła nieſprawiedliwości! ubogiego rze-
mieſlnika, wiernie ſłużącego naiemni-
ka, nędznego kredytora nie mają czym
opłacić, a na kartę ſtawić hoynie znay-
dują i ſrebro, i złoto. Małaż to ie-
ſzcze dla bliźniego krzywda? Pozwól-
my na to: że niemaſz długu, nikomu
niewinieneś, a czyż na to mieyſce nie-
maſz ubogich zebraków, opuſzczonych
ſierot, i prawdziwie potrzebnych bliź-
nych? możeszże śmiało nazwać ſię

Chrześcianinem, lub częstką, towarzy-
stwa ludzkiego, gdy im skutkow miło-
ści, i litości zaprzeczasz? a swey do-
gadziąc namiętności rzęsiło na kartę
fypiesz?

Co azarduiesz na grę, albo ci jest
potrzebnym? albo zbywającym od po-
trzeb? jeżeli potrzebnym? o! iakież twoy
nie rozum dobrowolnie, wyzuwać się
z potrzeb dom twoy ocalających, fa-
miliy i domowników twoich, niewygo-
dy, nagość załatwiających, sukceso-
row twoich od uboſtwa i nędzy zachę-
wujących? Jeżeli przegrywasz majątek,
zbywający od potrzeb? toć chyba uszy-
twoie zatykasz na głos Boga odzywa-
jący się przez usta skaleczonych zebra-
kow, złożonych chorobą nędzarzow,
bez sposobu do życia, i do postanowie-
nia zostających sierot, którym każdy
bogacz, każdy nad potrzebę mający wi-
nien jest pod utratą zbawienia świad-
czenie, opatrność, i wyżywienie. Py-

taią się częstokroć Chrześcianie: co to
jest nadpotrzebne, coby się stawa-
ło materią powinney Jałmużny? oto
są te pieniądze, które na karty, na
zbytki, na zakłady tracą i marnują,
które całą garścią stawiają na jedną kar-
tę, a gdy przyidzie ubogi, i sprawie-
dliwie w Imie Boskie proszący вспомо-
żenia, grosza znaleźć niemogą, lub za
drzwi wypchnąć każą, a to jeszcze obel-
gą nakarნიwszy. Każdy więc, któremu
Opatrzność wydzieliła majątku, nad
iego konieczne potrzeby, a więcej one-
go traci na gry, i azardy, niżeli na
jałmużnę, na uczynki dobre, i miłosier-
ne, niemoże być niewinnym, przed
Stwórcą Bogiem tym samym, że iego
serce większą pała miłością do gry i
zbytku, aniżeli do ubogich, których
Jezus Chrystus, bracią swoją mianował.

Może jeszcze kto się odezwie: że
choć gry używam, ale i nikomum nie-
winien, i cudzego nie tracę dobra, i jał-

mużnę wydzielam, i na pobożne pamiętam uczynki; lecz przecież z różnego gatunku lud mi griać czy iednegoż przywieść możesz do zawziętego gniewu, do okropnych przyśiąg, do szkodliwych bluźnierstw, a czasem i do nie-ludzkiej rozpacz, nie krzywdzisz że go na sumieniu, dając mu przyczynę do pełnienia takowych występku? nie-
staiesz że się uczestnikiem iego grzechow, i złości? niedaiesz że z siebie innym szczegulnego zgorśzenia? Tak to my zbytek w grach małym złym być rozumiemy, bo się w iego istotę, i okoliczności nie wpatrujemy, lecz z bli-
ska onemu przypatrzysz się, można doyrzeć wiele, i nieskończonego złego.

Atque tractare non videtur multis peccatum esse manifestum, sed infinita vita mala solet inferre. (a) Mógł bym do tych uwag dodać ieszcze i to: iaka się dzieie krzywda przez gry Ojczyźnie, i całej po-

(a) S. Chri: Hom. ad Pop: Antiochi:

wszeczności, gdy obcy przychodniowie
filuci, i szulerowie nieostróżnych Oby-
watelów, odarłszy z majątku, nieznier-
ne skarpy, w złocie, monecie, i kley-
notach wyprowadzają, za granicę, ale
to do Cywilney zwierzchności poda-
wży uwagi, to ięszcze przełożę, iak
gracze samych siebie krzywdą.

C Z Ę S C T R Z E C I A .

Nieszczęśliwy ten nałóg kogo tylko z
ludzi opanuje nad zamiar; rzadko kie-
dy bywa obrzydzony, i zaniechany.
Jeżeli wygrywa pomyślnie, iuż się u-
bieszczyl, że mu los szczęśliwy zaw-
sze służyć będzie, a tak chciwość co raz
bardziej wzrasta zbogacenia się. Jeże-
li przegrywa, spodziewa się zawsze
szkodę swą nadgrodzić podehlebia sō-
bie, i pewnie obiecuie, że choć z po-
czątku szczęście mu nieśluży to przy-
końcu wszystko się odzyska, odegra, i
z korzyścią nadgrodzi się. Jeżeli dzi-

fiay fortuna opacznie Rużyła, gotów
 przysięgać się że mu ta bogini dnia iu-
 trzeyszego łaskawszą się okaże, a tak
 w tych zawodnych nadzieiach, i mył-
 nych obietnicach, upływaią dni, ty-
 godnie, miesiące, i lata, i prędzey ży-
 ciu, niżeli miłości ku kątom wydarza
 się koniec. Widzi, i doświadczają na
 fetnych osobach, iak przez grę do osta-
 tniey przyszły nędzy, on iednak tę
 ozieblą przekłada wymówkę, że się
 od grania wstrzymać nie może, lecz
 czy może być iluszną ta wymówka? pra-
 wdzowie równa się ona do wymówek
 owych łotrów, którzy chcąc się uspra-
 wiedliwić przed Sędzią wyznaią sami na
 siebie: że się z natury swojej wstrzymać
 nie mogą, alhy niekradli, i nierozbiłali.
 Jakoż dowodzi on tego samym skutkiem,
 że się od gry wstrzymać niemoże; iuż się
 z złota, i srebra ogołociły, szkatułki, i
 worki, on gra do upadłej, i iuż kleyno-
 ty, drogie kamienie, nremble, zegarki

do cudzego przenioſły ſię domu, on gra
i akby ieſzcze nic nieſtracił; iuż konie
i poiaždy przeprowadzone do cudzey
ſtayni, on ieſzcze od gry wſtrzymać ſię
niemoże; iuż wioſki zaiechane, iuż z do-
mu wypraſzaią, iuż bokami ſwieci, on
by ieſzcze i wten czas gry nieodſąpił,
tylko że nikt nic u niego nieczuiąc, grać
z nim niechce, w kompaniſy niecierpi, i
na oblig : niewierzy; porwie ſię czaſem
z wyżebrzaną złotówką do kart w ſzyn-
kowni, lub ſtayni, lecz tam niewygod-
nie, bo niegrzeczne chłopſtwo doſtrzegł-
ſzy kręcielſtwa, pięściami obłoży, i
wypchnie. O! iużż teraz łącno wſtrzy-
mać ſię może od paſyſi ku kãrtom, kie-
dy wſzyſtko ſtraciwſzy uzyſkał przecie
żebracką torbę, albo kij łotrowſki. O
okrutna chęci! o zbrodniarskie ręce! i
na ſamego ſiebie uzbroione! które do-
bra przez Oyców, i Dziadów z pracą i
potem zbierane, przez nieſławne rze-

mioſſo marnotrawicie, i rozpraſzacie;
*o manus crudeles et ad periculum ſui arma-
 ta, quæ bona patrum, et opes avorum ſudo-
 re quaſitas, ignominioſo ſtudio dilapi-
 dant.* (f) *ſedoniam ſoldow ſui res*

Wiem ja o tym, że niekażdy z gra-
 czów, kartowników, i ſzulerów do tak
 nędznego przychodzi ſtanu, owszem ſą
 takowi, którzy z nędzy i uboſtwa do
 znacznych przyſzli bogactw, i majątku
 przez karty, ale niech tylko zayrzą w
 własne ſumienie, o co tam znajdą nie-
 porządku, zamieſzania, i ciężaru? gra-
 ło ſię przeciw Boſkim przykazaniom,
 przeciw Kościelnym zakazom, przeciw
 Oyczyſtego kraiu uſtawóm, i prawu,
 grało ſię w dni Boſkiej chwale po-
 ſwięcone, i w czasy w Religii nayuro-
 czyſtſze, grało ſię opuſzczając obowią-
 zki właściwe, iako to rodzicielskie, go-
 ſpodarskie, ſędziowskie, ſłużebne, na-
 koniec chrzeſcijańskie, grało ſię z przy-

(f) S. Cypr: de Aleator:

wiązaniem zbytecznym, z chciwością, i
złakomstwem, nie zaś dla rozrywki,
grało się z oszukaniem, z podstępami,
zdradliwie, atym samym z krzywdą bli-
źniego, a w tym wszystkim małoż się na-
liczyć może grzechów, występków, i
zbrodni? za które trzeba ścisły rachunek
Sędziemu Bogu oddać, trzeba szczerze
pokutować, trzeba zgorzzenia napra-
wić, a co naytrudniejszego jest, to to-
ż cokolwiek uzyskało się niesłusznie,
nabyło się niesprawiedliwie, wygrało się
zdradliwie, oszukało się podstępnie,
wszystko to potrzeba wrócić, nadgro-
dzić, i oddać; inaczej nikt niech się
nie spodziewa ani prześlągania Boskie-
go Maiestatu, ani odpuszczenia grze-
chów, ani zbawienia swej duszy. Wy-
grał kto u pijanego, nieumiejętnego,
przymuszanego, niemoże tego użyć su-
mieńnie na swoje potrzeby, lecz zwró-
cić do szeląga powinien. Wygrał kto
procedurą C. A. A. w uoso-

u ołoby nic swego niemaiącey, albo u młodziaka niemaiącego ieszcze dōbr własných, prawnie mu oddanych, bądź pieniądze, bądź oblig, lub kartę, wygrał niesprawiedliwie, i przeciwko prawu, a zatym powrócić iest w obowiązku, iezeli samego siebie niechce skrzywdzić na sumieniu.

Wiem o tym: że te moje upomnienia względem restytucyi z gry wynikaiącey, zepsutego świata czciciele wyśzydzą, albo podług swego zwyczaju duchownym głupstwem, lub fanatyzmem nazwą, dla tego też rzekłem: że sławni szulerowie, i kartownicy nietylko Maiestat Boga, nietylko bliźnych, ale i samych siebie krzywdzą, iezeli nie na doczesnym majątku, to na Religii, którey obowiązków niepełnią, to na cnocie sprawiedliwości, którey niedostrzegają, to na drogim czasie, który marnotrawią, to na sumieniu, które zawodzą, to nakoniec na zbawieniu, które w oczewiste niebezpieczeń-

stwo podają, ponieważ ani swoim tak występny brzydzą się nałogiem, ani ich groźby i kary Kościoła przerażają, ani do nadgodzenia krzywd znają się, ani nayszdrowszych słuchają przestrogi, ani dla własnej duszy o prawdziwe starają się dobra.

Występek ten tak Chrześcijaństwu, iako i wspołeczności Obywatelów przeciwny tak się dziś rozkrzewił, i upoważnił, że już niema fobie zaznaczonego końca, i miary; wszystkie prawa ograbach podeptane, stany tym złym zarażone, wszystkie prawie osoby pogorszone, wszystkie domy napełnione zostały. Senator i Minister, Dygnitarz i Zolnierz, Sędzia i Patron, Kapłan i Zakonnik, Rzemieślnik i Rolnik, mieszczanin i szlachcic, Lokaj i stangret, Mąż i Zona, Matka i Córka, Oyciec i Syn, słowem: ledwie niewszyscy ludzie zaślepieni zostali: chciwością, i miłością ku temu: nałogowi, który ich w

oczach Boga, Religii, i Ojczyzny obrzydłemi czyni. Widziemy to złe, narzekamy na to złe, użalamy się nad pełnicielami tego złego, a jednak ie małym złym być rozumiemy. Ani krzywda Boska, ani krzywda bliźnich, ani krzywda nas samych niedotyka, abyśmy temu złemu zapobiegali, abyśmy temu złemu wzrostu bronili, abyśmy to złe z pośrodku nas wykorzenniali.

Widzisz i Ty Najświętszy Boże, któremu chęci i serc naszych skrytości są otwarte, jak ten występki przeciwnym jest Twojej Boskiej chwale, Twojej Świętej Religii, Twojemu Kościołowi, i naszemu zbawieniu, użyj więc twojej cudowney wszechmocności, a wraź w serca nasze skuteczne obrzydzenie do gry zbyteczney wszelkiego rodzaju, gdyż widzisz Panie, że wierni twoi tak tym występnyim nalogiem zaślepieni zostali, iż ich ani powaga Kościoła two-

iego, ani gorliwe upomnienia sług two-
ich, ani nawet ich dusz zbawienie od
niego oderwać mogą. Oddał od nich
tego kuszącego szatana, aby Tobie
Stwórcy swemu kłaniali się w ducha po-
koju, i z całego serca służyli Tobie.
Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ II. POSTU.

O zbytku w Strojach.



*Przemienił się przed nimi, a oblicze iego
rozjaśniało iako słońce, szaty też iego
stały się białe iako śnieg. Mat: 17.*

Chociaż Chrystus Jezus po wiele ra-
zy okazywał znaki i dowody swojego
Bóstwa to przez cuda, które czynił, to
przez zesłanie Ducha S. iako był przy-
rzekł, to przez powstanie umarłych
z grobow przy iego śmierci na Krzy-
żu, to przez inne dzieła ludzkie były
przewyższające, naywidoczniey iednak
toż Zbawiciela Naszego Bóstwo oka-
zało się przy owym Przemienieniu,
którego byli świadkami Apostołowie;
sam bowiem Oyciec Przedwieczny wy-
dał o tym swoje Boskie świadectwo,
gdy w czasie tegoż przemienienia uczy-
nił odgłos z Nieba: *Ten jest Syn mój*

*ukochany; w którym ſię mnie dobrze upo-
dobało. Światłość ta oznaczająca Bóstwo
Chryſtuſowe, którą przy ſwym przemie-
nieniu roziaśniał naſzey NN. świa-
tłości powinna być wzorem, którą z o-
bowiązku Religii i Wiary naſzey przy-
świecać powinniśmy. Światło cnot i
dobrych uczynków naſzych niepowinno
w ſobie cierpieć żadnego zaćmienia.
Myśli, żądze, i ſerca naſze choć od
ludzkich oczu ſą ukryte, w ich iednak
taynikach owe znaydować ſię powinno
czyſte światło, które ſię Boſkim przy-
mila oczom. Niedofyć iednak ieſt, aby
tylko dusza naſza iaśniała światłością
Bogu przypodobaną, ieſt ieſzcze po-
trzeba, aby człowiek i zewnątrznie cie-
mności iakiey niepodlegał, aby przy-
świecał cnotami prawdziwie Chrze-
ſciańſkimi, iako to: pokorą, wſtrzemię-
żliwością, dobrym przykładem, &c w ſa-
mym nawet odzieniu, tyle baczoſci
mieć powinien, iżby ſuknie iego niewin-*

nemi były, i na wzór Chrystusowych
stawały się dla swoiey skromności bia-
łemi iako śnieg. A tak człowiek z sta-
rego grzesznika w nowego sługę Boskie-
go przemieniony, godnym jest słów o-
wych: *Ten jest Syn mój ukochany*; nieże-
by miał nim być przez naturę, ale
przez przywłaszczenie, gdyż tym sposo-
bem stanie się obrazem tego JEZUSA,
który jest najmiłszym Synem Oycu
Przedwiecznemu.

Kiedy się wpatrzemy NN. w dzisiej-
szą rozwięzłość Chrześcijańskich oby-
czajów, wnosić można, że każdy z nas
radby codziennie, i cogodziennie prze-
mienić się, radby, aby twarz jego od
całego świata za światłość konieczną
była osądzona, radby nakoniec, aby ie-
go strzy, i suknia wszystkich ludzi na
siebie obracała oczy; lecz na iaki ko-
niec? niemamy w tym zamiaru, aby ta
żądza odnosiła do przypodobania się Bo-
gu, do okazania przed światem świetno-

ści powołaniu Chrześcijańskiemu przy-
zwoitey, i do nabycia przymiotów przy-
właśczenie nasze za Syrów Bożych
zdobiących, ale zamiar nasz do tego dą-
ży, że chcemy przymilać się światowo-
ści, że nadętość, i próżność nami rządzi,
że kochamy zbytek w strojach pomaga-
jących nam do rozpusty, do miękkości
życia, i do zepsucia serca. Zamiar mō-
wię w stroieniu się zbytku nieoznacza
dużych naszych upokorzonych, i ducha
Chrystusowey Religii pełnych, ale jest
dowodem, iż więcej mamy troskliwo-
ści o piękność ciała, aniżeli o niewin-
ność sumienia podług Cyprjana S. *Sol-
licitudo de pulchritudine carnis malæ men-
tis indicium, et deformitatis animæ signum est.* (a)
Z tego więc powodu umyśliłem w dzi-
siejszym mówieniu wyświecić to złe,
które nieoddzielnym jest od zbytku w
strojach. Przekonamy się o nim dokła-
dnie, gdy tylko nad tym pilną uczy-

(a) De Bono Pudicit.

niemy uwagę: że zbytek w strojach przeciwnym jest skromności Chrześcijańskiej *1. Cx:* Przeciwnym jest pobożności Chrześcijańskiej. *2. Cx:* Przeciwnym jest miłości Chrześcijańskiej. *3. Cx:* Rzecz pierwsza zbyt kujących w strojach przekonywać będzie o wyniosłości, druga o zaniedbanie dobrego, i czystego sumienia, ostatnia o nieużytość serca ku bliżnym.

Synu Ojca Niebieskiego, który będąc Panem świata całego, przecież w ubóstwie, i z sukien zwleczony dokonałeś zbawienia naszego, day nam z łaski twoiej poznać te prawdy, abyśmy &c.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Utrata niewinności przez grzech, pierwszemu na świecie człowiekowi otworzyła oczy, i dała mu poznać wstydliwą nagość, iako skutek nieposłuszeństwa Boskiemu Przykazaniu. Pierwszy ten Ojciec ludzkiego rodzaju przy-

muszony wſtydem ſamego ſiebie, zaczął okrywać ciało raz z drzewa liſciami, drugi ſkurami zwierząt. Odzienie zatym znakiem ieſt, i ſwiadectwem grzechu, oraz upadku, któremu uległ człowiek żadnego przed tym niepotrzebujący okrycia. Wyznać muſiemy: że tego nieſzczęśliwego człowieka ieſteśmy potomkami, który dla ſwey ku Stwórcy niewiernoſci zoſtał wypchnięty z ziemſkiego raju, że ieſteśmy uczestnikami iego wſtydliwej nagoſci, i na tenże ſam koniec przykładem iego okrywać ciała naſze odzieżą muſiemy: bo ſzczątki iego grzechu, a tym ſamym i kary zań, i na nas ſię złały. A przeto: nieieſtże to ſmiechu godna prôżność ſzukać ehlobney chwały w tey odzieży, która ieſt znakiem i pamiętnikiem naſzey nikczemności i nieſławy? Chrzeſciańska ſkromność, w kaſzdey rzeczy mierność, pokora, tyle razy w nas powinneby ſwoie odbierać pomnożenie, ile razy wſpo-

inniemy na Wodza naszego Chrystusa, który będąc nieogarnionym w Maieście Panem, przecież iako Człowiek ubóstwo, i pokorę w Świętość swej osoby umieścił. My zapomniawszy niebaczenie tak doskonałego przykładu palimy się ogniem chciwości do zbytku w odzieniu za przewodnictwem próżney chwały, i wyniosłości, nieczyniąc na to baczzenia, iż to jest nikczemną podłością, chcieć się tym chełpić, i nadymać, co nie jest naszego. Dla tego stroić się wymyślnie, kształtu przydawać naturze, błyszczącym upstrzyć się kamieniem, aby o nas rozumiano, że jesteśmy bogatemi, i szacunku wartemi, płocha to, i dzika jest żądza; nic bowiem nas upoważnić nie może, tylko to, co od nas samych zawisło; i przeto dobre o nas rozumienie, które mieć od ludzi pragniemy, naszym własnym dziełem być powinno. Im więcęy potrzebuemy cudzych rzeczy do naszej ozdoby, tym

wydatniey okazuie ſię naſze uboſtwa,
wſzak zwyczajnie ten ieſt doſtatniey-
ſzym, kto mniej potrzebuie.

Gdyby człowiek zdrowego rozumu
poradził ſię, ſamby przyznał, że to ieſt
nieuważna, i hanbiąca próżność chcieć
być poważanym dla bogatego ſtroiu, któ-
ry albo ubogiego rzemieſlnika ieſt dzie-
łem, albo zabitego zwierza zwłoką,
albo ziemi owocem przez ſztukę ſwie-
cącym ſię, kſtałt bowiem ſakni, i
króy który ſię uſywa, i przemysł haw-
tarza na Materii okazany nieco innego
ieſt, tylko ſpoſob do życia ubogiego rze-
mieſlnika. Złoto które ſię ſwieci, cóż ieſt,
ieſli nie kawał ziemi ſłońca promieniami
wygotowaney, i ogniem wyczyszczoney?
co iedwab, ieſli, nie piana, i wyrzut roba-
czkow? Co najciennieſze wełny, ieſli nie
bydłał włoſy? tym ſię więc wſzytkim
ſtroić wytwarnie dla mniemaney dy-
ſtynkcyi, nie ieſtże to próżność, którey
ieſt matką ſama tylko nie Chrzeſcjan-
ſka wynicoſć?

Gdyby ci ludzie, którzy przez swą nieuwagę przykładem marnotrawców nie pomiarkowane czynią wydatki na zbytek w stroiach, aby się ludzkim przypodobali oczom, i przed światem coś znaczyć mogli, gdyby mówię wszyscy patrzących na siebie, słyszeć mogli co o nich mówią? gdyby dostrzegli, iak są palcem wytkniętemi? gdyby uczuć mogli moc tych urągania, które czynią z ich próżności? gdyby wiedzieli, iakie dają o nich zdania, iakiey podlegają krytyce względem ich urodzenia, względem obyczajów, względem sposobu życia? mogliżby znieść łagodnie te krytyki, te pogardy, te z siebie szyderstwa, te zelżywe, a czasem niegodziwe posądzenia, do których sami słuszną podają pobudkę? Ten to więc oni uzyskują pożytek z swoiey pracy i zabiegów, któremi się dręczą w stroiach zbytecznych; takowe to oni odbierają zyski z swoiey próżności; ten

to ieſt honor, i ſzacunek dla owych niewiaſt, i dziewic, które nieodſtepnie rozumieją, że gdy ſię iak naywytwor- niey wyſtroją, i wyglanſują, zoſtana nakſztalt boſtwa iakiego czczonemi.

Pragnę uprzejmie dowiedzieć ſię od tych, którzy żądzą wymyſlnych ſtro- iów zaſlepiają ſię. komu przez ten zbytek pragną przypodobać ſię z ludźmi? czy nie rozfądny, i niewiele rozumu lub cnoty mającym, czyli też oſwie- conym, i doſkonałym? Jeżeli pierwſzym: zapewnić można, że ich uſługowania nie ſą bezſkuteczne, gdyż ci podobney ſłu- żąc próżności, ſkutkom iey wyſwiecają- cym ſię na innych będą ſię dziwić, i one naśladować. Jeżeli drugim: nie- chybnie oſzukują ſię, bo ci rozważne czyniąc zdania nad obcym duchem, żądzą, cnotą, i poſtępkim, opaczny pewnie wydadzą wyrok zamiarowi ſzcze- gulniey tych oſob, których myſl cała

Tom II. D zaprzę-

zaprząta się wykształceniem ciała, ubiorem, fraszkami, i o nowey modzie w strojach badaniem się. Ludzie mōwie rośtropni i oświeceni, choćby dalekiemi byli od lekkomyślnego posądzenia, cōż innego wyobrażać sobie będą w myśli, chyba tytko: że te wspaniałe suknie są okazem myśli prōżney, duszy do prōżności światowey przywiązanej, niewiele oświeconey, do dzieł poważnych, i użytecznych niezdatney, i chęci prōżney chwały, i wyniośłości. Tak osądził S. Grzegorz mōwiąc: *nemo vestimenta pretiosa, nisi ad inanem gloriam quærit, ut honorabilior cæteris videatur* (b) każdy o drogie suknie dla tego tylko stara się, aby przez żądzę prōżney chwały zdawał się być nad innych szanowniejszym; i co powiedział Salomon o nietrwałości wszystkich rzeczy na świecie, mōwiąc: *vanitas vanitatum, & omnia vanitas* (c) to nayzręczniey

(b) Hom: 40. in Joan: (c) Eccl: 1.

przystołować można do zbytku w stro-
jach; ta bowiem powszechna próżność
prawdziwie jest próżnością nad próż-
nościami wyświecającą ludzką owę śla-
bość, czyli płochosć, która się zafadza
na powierzchniym kształcie strojów,
które, daymy to, że będą iak naydroż-
sze, iak naypiękniejszy, iak naywy-
tworniejsze, przecież nieczym innym
nazwać one musimy, tylko szpetnym
przypominkiem, i skutkiem ukaranego
w Adamie grzechu.

Zdaie się że stroj wspaniały, boga-
ty, i dystryngwuiący w samych tylko
Xiążęcych, i Pańskich Osóbach swoy
szacunek znaydować powinien, alic
nieszczęśliwe uczy doświadczenie, że
ta próżność, pomierney nawet, i podley
kondycyi ludzi pod swoią podciągnęła
władzę. Nietrzeba teraz wznosić oczu
na Monarchów, ludzi wielkich, i urzę-
dami zaszczyconych, którzy Króle-
Da...

stwami, i Prowincjami zarządzają, aby dogodzić ciekawości przez napatrzenie się szacownych, i wytwornych stroiów, widzieć ie można na osobach pospolicznych, gminnych, i niedawno z podłych śmieci podwyższonych, na których częstokroć więcey się świeci złota, i kamieni drogich, niżeli kleynotow cnoty, w Oyczyźnie zasługi, uczciwości, i przykładowego życia; i którzy tym wytworniey, i pyśzniey przez wspaniałość sukien usiłują okazać się w oczach świata, im się więcey poczuwają do podłości swego stanu, i niesławnego urodzenia. Co ieżeli obrzydłą iest nadętością w oczach ludzi, i pobłażającego występkom świata, iakąż będzie nieprawością w oczach pokornego Chrystusa, i iego Religii? Zawierzyć można iż bogata suknia, i stroj wymyślny rzadko kiedy wolnym iest od obrzydłej wyniości, i pychy, która nieuchodzi Boskiego karania. Dowodem

tego niech będzie Król Herod Agrypa. Ten dumny Pan przybywszy do Cezarei Paleſtyńskiej przez wiele dni nakazał igrzyska, i z wielką okazałością obchodził uroczyſtość podchlebną za zdrowie Rzymskiego Ceſarza. Wtorego dnia tej uroczyſtości, wyſzedł i ſam na widok publiczny, a wſtąpiwszy na Tron, mówił do zgromadzonego ludu, gdzie w tak bogatej odſrebra okazał ſię ſukni, iż za pomocą ſłonecznych promieni wſzyſtek zdawał ſię roziaśniać. Wſpaniała ta, i błyszcząca ſię ſuknia nie tylko Agryppie z iedną-ła to poſzanowanie u ludzi, którego warta była iego Królewska godność, w czym też mu uwłóczyć nienależy, ale nawet pobudziła lud nieroztropny do uczczenia go, iako iakie Bóstwo, wołając: że to głos ieſt bardziey Boſki aniżeli ludzki. (c) Błaſk ſukni, i uroda Królewskiej oſoby tak podchlebnych odgłoſow.

(c) Actor 12.

stały się przyczyną. Odgłosy te nad
zamiar podobały się Agryppie, moc
onych rozweleliła jego serce i pomno-
żyła w nim wyniośłość. lecz w tymże
czasie z wyroku Boga, któremu powin-
ną chwałę sobie przywłaszczwał, ude-
rzony jest ręką Anielską na ukaranie
swey pychy, i roztoczony od robactwa
nędzne zakończył życie. Ten więc
przykład Boskiego ukarania, acz na
Królu okazany, niechay oświeca was
NN. którzy nad stan, i nad majątek
stroicie się wytwornie, i bogato dla fa-
mey tylko nadętości, i próżney chwały.

Wymówki za zbytkiem w strojach
gruntuia się naywięcey na powszechnym
zwyczaju, czyli na modach, i obcych
przykładach. Rzeknie podobno nieie-
dna z niewiaſt: że gdybym pomiernych,
i oszczędnych używała sukien, u rów-
nych sobie podpadłabym w pogardę i
urąganie; lecz czy godzi się Chrześci-
ańskiej Matronie, lub Panience iść za

występny zbytkiem dla głupiego śmiechu mało roztropnych, a mniej ielzcie pobożnych ludzi? Wiesz że one stroiem grzeszą, więc czyniąc to, co one czynią, grzech do grzechu przydaiesz. Gdyby te, za których idziesz przykładem nie grzeszyły, ich zwyczaj i ciebie nieczyniłby winnym, lecz gdy równie one, iak i ty, występnie czynią, ich występki ciebie występniejszą czyni, że za złym udaiesz się przykładem. Szkodliwy zwyczaj nieumniejsza złego, lecz one powiększa, i występki im iest powszechniejszym, tym iest szkodliwszym, i naganniejszym; a i sama chęć wyrównania innym w stroiu, pod płaszczykiem słuszności, oznacza ukrytą w twym sercu pychę, i wyniosłą próżność. Jóni: pod pokrywką młodości, z którey się cieszą, mówią, że są godni, aby im coś uiąć z tey surowości, z którą się mieć należy ku stroiom. Prawda że w stroiach różnica być powin-

na między wiekiem a wiekiem, równie
jak między kondycjami; w wieku po-
deszłym dosyć jest, aby suknia była
niegnuśna, wygodna, i czysta; wiek mło-
dy wyciąga coś więcej do odzieży, ie-
dnak tyle tylko, ile się zgodzić powin-
no z urodzeniem, z miernością, i skro-
mnością Chrześciańską, płochosc bo-
wieniem arlekińską, i zbytek w każdym
wieku nietylko nieprzydaie okrafy pa-
nienkom, i mężątkom, ale owżem ścia-
ga na nich pogardę, przed Bogiem wi-
nę, a w Chrześciaństwie pogorszenie.
Widzieć to się zdarza, że i w młodości
z niejakiego pozwolone względu zdo-
bienie się, głupiej nadętości bywa przy-
czyną. Szacunek sukni, kolor przyie-
mny w sukni, błyszczący się kruszec, w
sukni wytworność w ustrojeniu głowy,
ułożeniu ciała od katowskiej męczarni
niedalekie, kształt osoby podług mody
wymuszony, wszystko to młódź Chrze-
ściańską ile zaszczyca w oczach świata,

tylę iż urzędza do wynoſzenia ſię nad
innych, i do żądzy pròżney chwały. In-
ni ieſzcze dodają że ſą ſzlachetnemi, i
maiętnemi, a przeto ſtroić ſię mogą po-
dług miary tego maiątku, którego im
udzieliła Opatrzność. Prawda że w rzą-
dzie cywilnym ieſt potrzebą, aby ludzie
doſtojni, i ciężarem rządu obarczeni
tym ſię przynajmniey od niſzych róż-
nili znakiem, czułość iednak nad zby-
tkiem, i koniec na który ſię w ſtroiach
wyſilamy w oſobliwſzey baczności być
powinien; gdyby bowiem w ſtroiach prò-
żność i pycha nieprzodkowała, aniby
prawa cywilne na zbytek były ſtano-
wione, ani Oycowie SS. ztakąby gor-
liwośćią nań naſtępowali, aniby Chry-
ſtus bogacza w purpurę codziennie ſtro-
jącego ſię w Ewangeliy potępił. Szla-
chetne, urzędem zaſzczycone, i maię-
tne oſoby różnić ſię powinny nie boga-
ctwem, i wytwornością ſukien, ale cno-
tą, rozumem, i pięknymi przymiotami.

Wspomniemyż i na to że jesteśmy temi Chrześcianami, którym zaleca S. Paweł przyoblec się w Chrystusa. *Induimini Dominum Jesum Christum.* (d) Zmocy tey zalety niedosyc nam iest wnetrznie napelniać się jego Boskim duchem, ale nad to trzeba nam i powierzchownie przez skromność, pokorę, i wstydlivość okazywać znaki że jesteśmy doskonaleri w jego Ewangeliczney szkole. Po tych to znakach, iak świadczy Tertulian dawnieyszych poznawano Chrześcian iakiey są Religii, i choćby znaydowali się w pośrzedku bałwochwalcow, sama skromność ich sukien wyświadczała, że są JEZUSA sługami. Ztąd łatwo wnieść można, że kto powierzchownie nie przyobleka się w Chrystusa, tego też i w sercu swoim nienosi, staie się bowiem podobnym do owego sługi, który twierdzi że Panu swemu służy, lecz znamion służebnictwa od Pana przeznaczonych

(d) ad Rom: 13.

noſić zaprzecza. Mówiemy i iny że ſłu-
żemy Chryſtuſowi iako Bogu, i Panu
naſzemu, ale znakow tego ſłużebnictwa,
to ieſt: ſkròmnòſci, i umiarkowania w
ſtroiach noſić na ſobie zaprzeczamy. Co
iak ſię ſprzeciwia Chrzeſciańſkiey po-
korze i ſkromnoſci, tak dowodem ieſt
niewielkiey naſzey pobożnoſci, oczym.

C Z Ę S C D R U G A.

Chętnie to wyznaię, że Chrzeſciańska
pobożnoſć niezawſze ieſt nieprzyiaciòł-
ką ozdobnych ſukien, ani potępia po-
wſzechnie przyſtoyne odzieże, mówię
nawet, że brudne i zaſzargane rupiecie
niezawſze bywaią oznakiem tającey ſię
w ſercu, i umyśle cnoty; ani zhayduię
tak w Ewangeliy, iako i w Boſkich uſta-
wach przykazu o hidliwym, i gnuſnym
odzieniu. Ochędòſtwo, uczciwy ubior,
przyzwoita oſobie, godnoſci, i czaſowi
ſuknia, ani w Starym ani w Nowym
Zakonie nie ſą zakazane, lub znakiem

występku osądzone. Być to może, że pod prostą, i ubogą suknią tak się ukrywa pycha, i inne wyblędy, iak pod wspianiałą znajduie się ubóstwo w duchu, skromność. i inne cnoty. Łatwo bowiem zgadzaią się z sobą mierność z ochędoftwem, wstydlivość z ozdobą, uroda z miłością Boską. Cnotliwe owe Matrony, w Piśmie dla szczegulnych cnot sławne Abigail, Judyt, i Ester chwalebny to potwierdziły na sobie przykładem. Jakoż zdaniem S. Cypryana cnota Chrześciańska domaga się po nas, abyśmy nietylko serce pielęgnowali w czystości, ale teyże czystości znaki mają się wydawać i na odzieniu naszym, któreby bliżnym naszym stawały się pobudką do dobrego przykładu. W ten czas tylko Chrześciańska pobożność niecierpi stroiów, kiedy zbytek przemaga nad przystoynościa, kiedy suknia oznacza rozpustę, kiedy chciwie zdobiemy ciało, a szpeciemy sumienie, i duszę.

kiedy marnotrawiemy czas dla wypię-
krzenia twarzy, i dla poprawienia nie-
iako natury ręką Stwórcy udziałaney.
Czy możemyż być pięknieyszemi, i oz-
dobnieyszemi, iako kiedy ſtworzeni ie-
ſteśmy na obraz i podobieństwo Boſkie?
Cóż to więc czyniemy, gdy ſię poważa-
my twarze, i całych nas uczynić ozdo-
bnieyszemi, i ludzkim oczom przyie-
mnieyszemi? a to wazemy ſię to odmie-
nić, i przekształcić, co Bóg ſam ukształ-
cił, wazemy ſię naszą nikczemną ſiłą to
poprawić, co iego Boſka wſzechmocność
utworzyła, wazemy ſię na mieysce Bo-
ſkiego dzieła, dzieło ſzatańskie ſtawić.
Gdyby doskonały Malarz odmalował
zupełnie doskonały portret, a drugi
przyſzedłszy niezgrabny partacz gdyby
ściągnął rękę dla onego poprawy, rzekł
by nieieden, iż pierwszy ſłuſzną ma
przyczynę użalania ſię na takową krzy-
wdę. A nieczyniemyż krzywdy Bo-
gu, gdy jego dzieło, to ieſt naſze twa-

rze farbami, bielidłami, barwicznkami poprawuiemy, i własney naturze gwałt czyniemy? ah! wam to Panny i Mężatki obrzydliwą stała się ta natura, która z Rąk waszego Boga wyszła, gdy przestać niemożecie ani na przyrodzonym kolorze waszych włosów, ani na naturalney ozdobie twarzy, ani na kształcie waszego ciała, ani na zwyczajnym kolorze, i kroiu waszych sukien, gdy o modach, i wytworach wstrojeniu się ustawiczne rady, i seymiki składacie, czas na chwalenie Boga, na zarządzenie domem, gospodarstwem, i czeladką, na edukacyą dzieciak wyznaczony tey dziekiey marności poświęćcie, siebie famych od gotowalni, a oczu waszych od zwierciadła oderwać niemożecie.

Cóż NN. alboż nieuczy nas opłakania godne doświadczenie, że dzisiaj napatrzeć się można takich wiele niewiaśc, które wołałyby wyrzec się Religii i sumienia, aniżeli okazać się na kompanii

nie w modney sukni? wołałyby widzieć
Oyczyznę zakłóconą, aniżeli nieustroić
się tak, iak im próżność, i chęć podoba-
nia się podyktuią? wołałyby trzydniowy
głód wycierpieć, aniżeli w iedneyże su-
kni trzy razy przed iednemiz okazać
się ludźmi? niedbają na to Panny, i Pa-
nie, że ich chęć do zbytku w stroiach
obfite łyzy wyciskała z oczu ieszcze o-
wym SS. Oycom Bazylemu, Augustyno-
wi, Chryzostomowi, Ambrożemu &c.
którzy tego byli świadkami, coby też
oni teraz rzekli widząc, że dzisieyszy
ubior niewiaśc nietylko dąży do wy-
świecenia skrytey ich próżności, i pychy,
ale nad to wiele sprzyia bezwstydney
rośpuście, i w tych, którzy na nich zapa-
truią się wznieca niegodziwe żądze, i
myśli nieczyste? coby mowię rzekli,
gdyby postrzegli, iakie tracą się skarby,
i fortuny, aby swoje cielsko okryć mo-
gły wspaniale, a z tym wszystkim przez
z naczyną część obnażonemi prezentuią

się? Sprawiedliwie tu rzec mogę: że nie tylko Bóg, ale też i świat z szatanem ma i swoich męczenników. Widzieć to się daie na światowych niewiaściach, iakie ponoszą krzyże, udręczenia, i męki, które im zadaia coraz nowsze, i coraz wytworniejsze w stroiach mody; dosyć mienia się być delikatnemi i słabemi, a iednak świecąc bezwstydnie cielskiem przed ludzmi, nieobawiają się ani chorób, ani kaszlow, ani reumatyzmow, ani paraliżow. Trwale wytrzymują nateżone zimną, trzaskającą mrozy, ostrą wiatry, aby się tylko na widok okazać mogły, i zostać w nadziei przypodobania się komuś; mów im iak nąygorliwie, że to obnażenie nieprzyzstoynością iest w Religii, że to iest innych pogorszeniem, a samych siebie podeyściem, i zdradą, odpowiedzą zaraz: że znają siebie dobrze, że to iest powszechnym już zwyczajem, a przeto i od ciężaru grzechu na sumieniu już dalekim;

lecz odpowiadam że ta sama ufność, którą mają o swojej cnocie, najpierwszym jest urządzeniem do utracenia oney. Kto bowiem nie lęka się szkody na sumieniu, jest mniej ostrożnym, a im mniej jest ostrożnym, tym częściej wpada w niebezpieczeństwo, a im bardziej zaniedbywa niebezpieczeństwa, tym mniej jest silnym aby z niego wyfzedł bez szkody na sumieniu. Nie chcą śnać poznać tak myślący, że tey samey podlegają ułomności, które ulegają i patrzący na nich, i że w tym samym czasie, w którym swą wodzienu nieskromnością ludzi zwodzą, same sobie do złego zrzadzają pobudki. Niech się wysilają na iakie chcą wymówki tey gorszącey mody, Ja iednak z S. Cypryanem mówię, że ten rodzaj nieskromnego ubioru przekonywa ich, iż na myśli nie są czystymi; *arguit te cultus*
Tom II. *cap. 1. de* **E** *impu-*

*impudicus quod mente casta non sis. (e) że te nie są wstydliwemi, które choćby czy-
stego były ciała, ielnak. przesadzają się w stroiu, aby cudze wzruszały my-
śli i serca; non est pudica, quæ affectat
animum alterius movere, etiam salva corpo-
ris castitate. (f) Mówię, z S. Chryzo-
stomem, że zbyt uczona staranność o strój
wytworny nieoznacza miłości ku cno-
cie swą pleć zdobiącej, i ku uczciwo-
ści; quæ rerum secularium curam habet,
neque virgo est, neque honesta. (g) mó-
wię z tymże: że trudno jest, ba owszem
niepodobno, aby strojąc dzisiejszym
zwyczajem ciało, można było razem
ozdobną zachować duszę. Difficile est,
fortasse etiam impossibile corpore in hunc mo-
dum ornato simul ornari animam. (h) Wy-
tworę albowiem tego intencją, i ko-
niec rzadko niewinnym, a ieszcze rza-*

(e) de Habitu Virg: (f) Ibidem.

(g) Hom: 19: in 2. ad Cor:

(h) Hom: 18: in Eand:

dzey czystym być może. Jeżeli rzekną
że się stroią aby się Boskim podobaly
oczom, to bluźnierstwem jest, gdyż Bóg
niemoże mieć upodobania w tych prd-
żnościach, które go do gniewu, i kara-
nia przymuszają. Jeżeli się piękrzą dla
przypodobania ludziom, to występkiem
jest, za który Bóg wiecznie karać od-
graza się, gdyż w tym razie nieinaczej
mogą się komu podobać, chyba z nie-
godziwym do siebie pociążnieniem. Je-
żeli się zdobią, że same w sobie kocha-
ją się to Lucypera naśladowaniem jest,
który z nadprzyrodzonych wynosząc się
ozdob, i darów, któremi go Stwórca u-
bogacił, utracił niebo, i zepchniętym
jest do wieczney przepaści. W tym tyl-
ko różnica, że ow Anioł pysznił się z
tey piękności, z którą go Bóg utworzył,
niewiasty zaś nie z ozdob natury, i
cnoty, ale z własnych piękrzydeł, i
stroiu przemysłów, w sobie się kochają, i

podobają. Jeżeli się bogato, i z zbytkiem stroją, aby były poważane, i za cnotliwe rozumiane, to głupstwem iest, bo podług Tertuliana czystość, i cnota, aby przyzwoitą sobie uzyskała piękność, niepotrzebuie powierzchwnych wytworow, przestaie ona na tey iedney własności, że się Bogu podoba, a ludzie rozpustni oney nienawidzą. Jeżeli powiedzą że się wdrogie ubierają szaty dla uczczenia dni Boskiey chwale poświęconych, to kłamstwem iest, bo chociaż podług Pisma godzi się w dni Święte, i Tajemniczne, które Wiernym wesele na duszy, i na sercu zrzadzają pociechę, czyścieyszych nad powzednie używać sukien, zawsze iednak nieodstępniemi być od nich mają przyzstoynność, skromność, wstydlivość, i pamięć na swoy stan, gdyż nie Offiara Mszy S. którey być przytomniemi, nie słowo Boże, którego słuchać, nie obrządek czci Boskiey do którego się

ſtoſować, powinne, wydać prawidła ſtroienia ſię, lecz chęć podobania ſię ludziom, zwrócenia ich oczu od Ołtarzow na ſiebie, i w prowadzenia w za-
dziwienie nad modną wytwornością. Dążą do Boſkiej Świątnicy błyszczą-
ce ſię złotem lub innym kruzczem, aby korzących ſię przed Obecnością Pa-
na w modlitwie roztargnęły, aby ſług Bożych i wiernych ſpiewania przer-
wały, aby ſame ſiebie ſtawiać na prze-
ciw Świętych Ołtarzow, obiektem czczenia u nieoſtrożney i ſlikiey mło-
dzieży uczyniły.

Oſądźcie NN. możesz Bóg w ſwoim przybytku patrzeć bez gniewu na te malowane bałwanki, które nim ſię bez-
krwawa odprawi Syna Bożego Offiara, ſto razy poprawią kędziurów, ſto razy dopełnią przymilających ſię ukłonów, ſto razy obeyrzą ſię na ſiebie, i tyleż na drugich? ieſt że u nich pamięć na przytomność Boga, na ſwiątość obrzą-

dkow, i na powagę słów Boskich? Co rozumiecie o tych niewiaściach, które obciążywfszy się wspaniałemi bogactwy, z wyniesioną głową, z pysznym krokiem, z wlekącym się od sukni ogonem, albo dla więkfszey pompy przez sług niesionym, i z tą próżności okazałością przychodzą do Kościołow, aby się wydawały być bardziey nieskromnemi, anizeli nabożnemi? które tam się udają, aby były widzianemi? aby wspaniałością swych ozdob zaćmiły ołtarze, i z ubogiej Chrystusa pokory, któremu w Najsław: Sakramencie zedrzeniem kłaniaią się Aniołowie, nie iako natrzęsały się? Ja rozumiem z Prorokiem że biada im, i wieczna biada, że do domow Boskich z tą samą intencją, próżnością, i wyniosłością dążą, z którymi zwykli dążyć na mieysce rozrywek, i uciech rozpustnych. *Va vobis ingredientiſ pompatico domum Iſrael.* (k) Dom Boski

(k) Amos C. 6.

Co tak jest czci godny, iż wstępującym do niego wiernym wszystkim Duch S. przykazuje drzeć, i lękać się, *pavete ad Sanctuarium meum*; (m) one zas do niego wchodzą śmiejące się, wesole, niby do tańców przybrane, nadętości pełne, oczami po wszystkich przytomnych przebiegające, i iakby same siebie przedać komu żądające. O! niechby lepiej takowi Chrześcianie nieodwiedzali Domów Bożych z takową płochością próżnością, i nieskromnością! niechby takowe Niewiasty siedziały w domach swoich, a przykładem pokutującej Magdaleny w żalu skruszzonego serca, i wylewie łez za swoje zgorzzenia powrzucały w ogień te szatańskie narzędzia, czyli zbytki w stroju, które sidłami są na dusze prawowiernych, a dla nich nieślawy oznaczeniem. Niechby rysowały sobie w pamięci, że do Domów Boskich przychodzić trzeba nie w złoto, ka-

(m) Levit: 26.

mienie, drogie materye, malowidła, i wonności obfitując, ale w cnoty, czyste sumienie, w pokorę, wkròmnosć, &c i w chęć pojednania się z Bogiem z bogacając się.

Wyznaycie proszę o pròżne niewia-
sty! pyta się S. Chryzostom, co za ko-
rzyść odnosicie z waszych zbytnich stro-
iów, i drogich kamieni, któremi się zdo-
bicie? powiecie podobno: że przez to
wasz umysł spokojnym staie się, że ten
zbytek was nasycą, że te przydane w-
dzięki waszym twarzóm zarządzają wam
szacunek u ludzi? ależ no wspomniycie
na to: niebędzież Bóg karał was za to
samo sprawiedliwie, iż trokliwsze ma-
cie starania, abyście świeciły się pię-
kniejzemi w oczach świata, aniżeli
w oczach Boga pobożniejzemi, i w
oczach Religii cnotliwzemi? przy usta-
wney ciekawości o modach, o kroiach,
o nazwiskach sukien wytwornych, odkła-
dacież choć iedną godzinę na modlitwę,

na rachunek ſumienia, na żal za zgor-
 ſzenia, na obowiązki Chrzeſcijańskie, i
 ſtanowi waſzemu właściwe? czemuż pro-
 ſzę niewſpomnicie na to zbrodnią, że
 w dzień ſmierci Oblubieniec Niebieski
 może was nieuznać za dzieło rąk ſwo-
 ich, za obraz ſwòy, może zamknąć bra-
 my Nieba przed wami, iak przed głu-
 piemi pannami? ah! twarz, którąście far-
 bami oſzpecili, włosy, któreście odmie-
 niły, figura, którąście w ſobie prze-
 kſzałcili, boycie ſię ſuſznie, aby was
 w dzień ſądu w poſrzedku roſpuſtnych
 pogan, niezaś wuczeſnictwie pokor-
 nych, ſkromnych, i ubogich w duchu
 Chrzeſcjan nieumieſciły; obawiaycie
 ſię, aby te oczy niebyły przymuſzone
 zapatrywać ſię wiecznie nie na Boga,
 które wam nadał przy waſzym ſtworze-
 niu, ale na ſzatana któregoście rady ſlu-
 chały wczernieniu, żółceniu, i zdobie-
 niu onych. Pamiętajcie, aby ta ſzy-
 ja, te ramiona, te pierſi których umy-

ślnym obnażeniem świecicie, ta próżność, i chwała fałszywa, których w zbytku stroiów poszukiwacie, niepotępiły was, i nieprzekonały oto: żeście na sobie niewyrażały JEZUSA Chrystusa, żeście nienosili Krzyża jego, żeście owocow pokuty niepełnili, żeście w zaprzeniu samych siebie do Chrześcijańskiej doskonałości niedążyli, ale światu, jego zwyczajom, i szatańskim sprawom poświęcały się; bo to prawie rzecz jest niepodobna, zdaniem S. Chryzostoma, aby ten dbał o zbawienie własne, aby był troskliwym o Niebo, i wieczną szczęśliwość, aby żądał ubogacić duszę swoją w enoty, kto się wzystek wylewa na przydanie piękności swojemu ciału.

Impossibile est aliquam agere curam animæ, et tanti facere corporis pulchritudinem. (n)

Wybaczcież nakoniec nie mniej, ale S. Ambrożemu, który w strojnych zbytecznie niewiaściach śnać niepostrzegął ani

Boskiey miłości, ani wſtydu, ani czyſtości, ani żadney cnoty, a tym ſamym ani znaku pobożności, gdy niewiaſtę nad zamiar wygłaſowaną i wyſtrojoną nazwał domem wſzyſtkich ſzatanów; *mulier ornata eſt domus omnium dæmonum infernalium.* (o) Wybaczcie mówię, gdyż nieſądzę, aby ten ſtraſzny wyraz miał ſię ſtoſować do wſzyſtkich, to iednak za pewno ieſzcze potwierdzam, iż zbytek w ſtrojach przeciwnym ieſt Chreſcijańskiej miłości.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Miłość którą nam Chryſtus JEZUS iak nayuroczyſciey, i iak nayściſley zalecił w tylu mieyſcach Ewangeliy wy ciąga tego po nas, abyśmy bliżnym naszym naymnieyſzey nieczynili krzywdy, abyśmy z otwartym dla każdego okazywali ſię ſercem, abyśmy za iey poſrzednictwem tego ſię wyſtrzegali, co

(o) Lib: de Virg:

tylko niesprawiedliwością nazwać się może; lecz jeżeli zbytek w strojach nas zaślepią, niemożemy pochłubić się, że przykazanie Chrystusa o miłości wier- nie dopełniamy; bo pozwolmy na to: że bogate materye, złoto, i kamienie któ- remi się zdobiemy, za nasz własny ma- iątek nabywamy, ale pomiarkujemy się tylko sumieńnie, ten majątek czy nie jest zapracowany tych nieszczęśliwych ludzi ręką, którzy w ten czas naywięk- szy wytrzymują głód, i nędzę, kiedy my naywspanialej stawiamy się na pu- bliczny widok? którzy nayfurowsze cierpią zimna, i mrozy, będąc ogoło- conemi w ten czas, gdy my naywytwor- niey, i naypróżniey wystroimy się? któ- rzy w ten czas gołemi świecą bokami, kiedy my blaskiem złota, kamieni, i pe- reł woczy uderzamy? podobno NN. dorozumiewacie się, że ja mówię o uci- śnionych poddanych, z których nietyl- ko ostatni grosz, ostatni kawałek chle-

ba, ale oſtatnią nawet kroplę potu wy-
ciſkamy, abyśmy naſzey dogodzili wy-
nioſſości, i naſzemu zbytkowi. Jeſtże
to znakiem miłości Chrzeſciańskiej, ſie-
bie ſtroić do podziwienia ludziom, a
tych wyniſzczać znowu do równegoż
podziwienia? pomyſlcie tylko ſobie; iak
też przyſtoſuiecie do ſiebie ów wyrok
mówiącego Chryſtufa: *błogoſławieni mi-
łoſierni, albowiem oni miłoſierdzie otrzymają.*
(p) Wy ſzczegulniey, którzy waſzey
odzieży nieoſzacuiecie tyſiącami, a prze-
chodząc mimo ſkaleczonych, ſchorza-
łych, wywędzonych, pokurczonych, ra-
nami obſypanych nietylko aktow mi-
łości im nieſwiadczycie, ale oczy na-
wet nielitościwe, i okrutne od nich od-
wracacie, i ich proźb, i ięków cierpieć
niemożecie? jeſt że to ſprawiedliwość,
którą Chrzeſciańska Religia mieć chce
wrównoważności dla wſzyſtkich, aby mi-
łość między wiernymi zaſkuteczniała

(p) Math: 5.

się? jakąż dacie wymowkę (mówię słowy S. Chryzostoma) kiedy was Bóg będzie gromił o perły, i inne stroje, postawiwszy przed wami umarłych zgłodu żebraków? *quam excusationem habebis, quando te Dominus accusabit de margaritis istis, et pauperes fame perditos in medium aget?*
(9)

Karmi się roskoszą ferce wasze, nasycają się uciechą zmysły wasze, gdy podług waszej żądzy wystrzoić się, ale czy nieoblewają się łzami powierzyściele wasi, u których pożyczając na zbitek, przywiedliście ich do nędznego stanu marnotrawiąc fortunę, i pod taxę Sądowi oddając? czy nieprzeklinają was z niecierpliwości słudzy wasi, których nieopatruiecie potrzeb? czy niewoła na was o pomstę do Nieba zatrzymana na iemnikom zapłata, którzy na wasz zbitek pracując, niemogą uzyskać czymby ubogich, i głodnych zaratowali domo-

(9) Homi 21. ad Pop:

wników ſwoich? zbytkuiecie w ſtroiach,
i z nich ſłakniecie nabycia chwały, wię-
tości, i ſzacunku dla ſiebie, ale obey-
rzyiecie ſię tylko na waſze działki, któ-
rym waſza próżność proſtą gotuie drogę
do nędzy, i uboſtwa, nieczynicież im pe-
wney krzywdy, należną im częśćkę mar-
notrawią, i do przyſtoynego życia ſpo-
sob odbierając? Więc ieżeli was od zby-
tku w ſtroiach niehamują miłość, mi-
łoſierdzie, i ſprawiedliwość ku bliźnym,
ieżeli was nieoświecają w tym zaślepie-
niu przykład ubogiego JEZUSA, nau-
ka Ewangeliczną, i karność Kościoła,
ulituycieſię przynajmniej nad owocem
krwi waſzey, to ieſt nad ſynami, i cór-
kami waſzemi, które ieżeli ſą dorodne-
mi niedawaycież im obrzydłego z ſiebie
przykładu do ſtroiów Bogu niepodobają-
cych ſię, duſzę waſzą i bliźniego ranią-
cych, cechę życia niewiele czyſtego, a
mniej pobożnego oznaczających; ieżeli
ſą ieſzcze niemowlętami, nieczynicież

im krzywdy na czas przyszły, niezaniędywaycie o nich tak, iakby nieważemi byli. Niemaią oni mowy, aby się na wasz zbytek żalili, niewładaią rękami aby u was miłosierdzie nad sobą wyjednali, więc przynajmniey głos natury niechay was przeraża, i upomina iak się okrutnemi, niesprawiedliwemi, i nie Chrześciańskimi staiecie rodzicami, przez przywiązanie do zbytku w stroiach, i w światowey próżności.

Jeżeli powiecie, że zbytek wasz nie obraża skromności, niedąży do złego końca, niewycięcza poddanych, niekrzywdzi służących, niezapomina o potrzebach ubogich, naiemników, i własnych dzieci, ieszcze i tak usprawiedliwić go nie można, te bowiem cacki, i frazki dziecinne, któremi się ozdobicie, zabierają wam ten drogi, i kilkogodzinnowy czas, którybyście obrocić powinni na oświadczenie waszey miłości, wdzięczności, i hõłdu Stwòrcy wa-

szemu, do czego pod ściśłym sumieniem obowiązani iścieście. Czas ten mówię drogi poświęcający się wytwornemu strojeniu staie się częstokroć aż nad to gorzkim, i fatalnym dla waszych sług, i służebnic, którzy was ubierają, i glansują. Wyznać to musicie, że w tymże zwierciadle, w którym wymyślna, i niegodna Stroynisha przypatruie się swojej gładkości, ozdobom, i malowidłom, obłożony pięściami, i sztursami sługa lub służebnica ogląda swoje siniaki, i guzy. Same wrzaski, łajania, i przekleństwa, które przy gotowalni zioniecie, powinny was przekonać, że się skrzywdza miłość Chrześcijańska. A cóż mówić o skrzywdzeniu ukochanej Matki naszej Ojczyzny, którego staia się przepaścistym źródłem zbytek, i próżność nasza? Zywi ona nas swemi wnętrznościami, odziewa nas, i pielęgnuje, aż do własnego prawie wyniszczenia.

Tom II. F czenia

czenia, tyrańską jednak wypłacamy się oney niewdzięcznością, ośtatnie iej zapasy wyprowadzając za granicę dla nabycia pysznych stroiów, i błyszczących się kamieni; którey przecie dobro powszechnie, nad dobro prywatne, i ośbiste przekładać Religia, sumienie, i pociąg Obywatelstwo nam każą. Jesteśmy iej częstkami, a przeto do ocalenia, do zachowania, do kwitnienia oney więcej się przykładac wiśni jesteśmy, aniżeli do ulegania naszym ambicyi, i zbytkowi. Dostyc już jest ubogą, i do owey Jerozolimy podobną, o której mówi Jeremiasz: *Omnes, qui glorificabant eam, spreverunt illam, quia viderunt ignominiam eius.* (r) my jednak słuząc próżności, i zbytkowi, tylą prawami obostrzonemu, stajemy się wierutnem iey łkarbów, i bogactw łotrami, a przeto obcym, i sąsiadującym narodom podajemy ją w pogardę, i uraga-

(r) Thren: C. I.

nie, niepomniąc na to: że gdy Oyczyznę
wyzniemy z bogactw, i ſkarbow, ſami
ſobie zrządziemy niedzę, niewolę, i
rozproſzenie. Dopóki. Możny Rzym
nieznał miękkiego życia, zniewieſcia-
łych obyczajów, ambicyi i zbytku, do-
póty był zdolny, niezmiernie poko-
nywać Pańſtwa, i ſobie hołdownicze-
czynić, lecz jak tylko wkradło ſię do
niego zepſucie, zbytek w paradach,
ſtołach, ſtroiach i ſługach, ſtał ſię nie-
przyjaciół ſupem, i teatrem klęsk nie-
zliczonych. Day Boże, aby toż ſię nie-
ſtało i z naſzey Oycyzny oſtatkami,
w której płeć meſka zniewieſciała do
tego już głupſtwa przychodzi, że ma-
lowideł używać zaczyna; w której ie-
dnych wynioſłość, i próżność, drugich
roſpuſta, i lubieżność o takowe przygo-
wują zbytki, a mianowicie w ſtroiach,
i takie nazydólnieyſzami ſą do odarcia
publicznego dobra z oſtatniej ozdoby,
bogactw, i mocy. F2

Nierozszerzam się, ba iuż i wspominać niechcę owych okropnych niezgód, przekleństw, i kłótni w stanach małżeńskich, których bywa przyczyną żądza stroiów, gdy Mąż pomierny, pełney ducha światowego żenie nie dostarcza wydatkow na wytworne suknie, gdy iej odrzuca rady, aby sprzedawał domowe sprzęty, zastawiał Folwarki, i zbywał wiołki na ubranie bałwana od wszystkich czci pragnącego, a w niedogodzeniu żądaniom rzęsiſto piorunującego. Nie wspominam owych odrodkow, i straszyleł czyli pogorszoney młodzieży, która unosząc się gorącą chęcią do stroiów, skrzętnym rodzicom iak naysprędszy radaby sprawić pogrzeb, aby uzyskawszy wolność marnotrawienia, na usługę zbytkowi poświęcić się mogła. Miiam i to, iak rozżarzona chciwość do wymyślnych stroiów młode ręce ośmieliła ściągać po cudzy majątek, a czasem i po drogie życie; to tylko nie-

chay was zaſtanawia z uwagą, że w miłośnikach zbytecznego ſtroiu rzadka ieſt Chrzeſcijańska miłość, i pokora, rzadſza pobożność i czyſtość tak ciała, iako i ſumienia, a nayrzadſza miłość ku Bogu, ku bliźnemu, ku Religii, ku Oyczyźnie, ku właſnym rodzicom, i dziatkom, a nakoniec ku ſwoiey duſzy, i oney zbawieniu.

Tym zaś wſzytkim uwagom moim o zbytku w ſtroiach przełożonym, abym właściwy zaznaczył koniec, życzę wam wyſoko urodzeni, i urzędy zaſzczyceni Chrzeſćianie uiąć ſię przykładowi Eſtery, która Kròlewſką przyodziawſzy ſię purpurą z rozkazu Aſwera, w duchu, i ſercu ſwoim korzyła ſię przed Bogiem oświadczała ſię przed nim, że używała ſzat drogich nie z powodu próżności, i pychy, ale z naciskaiaćey ią potrzeby, i Kròlewſkiego ſtanu. Wy zaś poniżſi, a przywiązani do ozdób gorſzących, cnotę i ſumienie zarażających,

roskosz ciała: wam przymilających,
pódzcie za przykładem pokutującej
Magdaleny, która iak tylko uczuła w
sercu swoim łaskę Chrystusa, wzywaią-
cą ją do odmiany złego życia na dobre-
i cnotliwe, toż serce swoje, napelniała
gorzkim żalem za grzechy, z twarzy
swoiey otarła malowidła; obnażone ra-
miona, i pierśi okryła przystoynie, zby-
tek stroiu zamieniła w mierność one-
goż; rozumiała bowiem, że owych zgor-
szeń, i grzechow., których przez swą
wytworność w sukniach, innym była
przyczyną, inaczey naprawić niemogła,
tylko przez zarzucenie onych. Czyńcież
i wy podobnie, ieżeli gniew Bożi przez-
wałze zbytki zafluzony żądacie prze-
błagać. Idzie tu wszakże o odzyskanie
tey łaski Pana i Boga naszego, bez któ-
rey zbawienie jest niepodobne. Wy
Młodzieńcy i Panny, których serca i
zmysły podobne są do siarki, blisko za-
rzytych węgli będącey, ile razy zda-

rzy ſię wam obiekt próżności, ſzkodę
waſzey niewinności przynieść mogą-
cey, wołaycie do Pana z Dawidem;
odwróć oczy moje, aby niewidziały próżno-
ści. (s) **Spraw** to o Boże, aby te życze-
nia moje w wiernych twoich iſciły ſię
ſkutecznie, a takby zbytek, o którym
dotąd mówiłem Ciebie Stwórcę naſze-
go do gniewu, i kary na nas nieprzymu-
ſzał, i dusze twoją krwią odkupione u-
wolniły by ſię od ſideł nieſzczęśliwą
wieczność im zarządzających. Amen.

(s) Pſał: 118.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ III. POSTU.

o Występku Nieczystym.



Gdy mocarz zbroyny strzeże domu swego, w pokoiu są majątności jego.

Lucæ: II.

INTROIT. Ps. 124. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

Przypowieść ta Zbawiciela naszego o zbroynym mocarzu strzegącym domu swego od natarczywych nieprzyjaciół, aby swõy ocalił majątek, szczególnieyszą być dla nas powinna nauką, i prześtrogą: nauką: bo gdy czuiemy się być słabemi, ułomnemi, i naszym namiętnościom częstokroć ulegającemi, uczy nas, abyśmy wszelkich sił dokładali w strzeżeniu naywiększego naszego majątku, którym iest łaska Boska, i czystość sumienia; prześtrogą: bo gdy z Religii, i doświadczenia wiemy, iż nieprzyjaciele dusz naszych świat, ciało, i duch nieczysty ustawicznie koło nas krążą, aby nam ten drogi skarb wydarli, każe

nam oſobliwſzą mieć baczność na ich podstępki, obłudy i zdrady. Nayzbroynieyſzy mocarz, czyli Boſkimi darami obſypany Chreſcicianin, które doſwiadczoną ſą dla niego tarczą przeciw chytroſciom nieprzyjacielskim, ieżeli ſię mieć niebędzie na czuley oſtróżności w kaſzdem czasie, ſwiat go ſwemi powabami, ciało poſądliwością roſkoſzy, ſzatan ſwoim poduſzczaniem pewnie ponękaią, zwyciężą, i broni mu duchowną przytępią.

Kaſzdy wyſtępek woli Boga Naſzego przeciwny, doſyć zdolnym ieſt do wyzucia nas z owego ſzacownego majątku, który nas ubogaca na duszy, niemyſlna jednak to ieſt prawda, że nieczyſtość iakiegokolwiek bądź rodzaju, nayſpoſobieyſzą ieſt do odarcia nas zewſzyſtkich nadprzyrodzonych duszy ozdób, z boynoſci Stwórcy oney udzielonych. Ten bowiem wyſtępek naybardziej ieſt nam domowniczym, gdyż ile ſieczemy w ſobie

sił duszy, ile mamy zmysłów ciała, tyle ta nieprawość ma dla siebie otworów, przez które wkrada się do serc naszych, tyle ma szturmów, któremi fortecę duszy naszej zwykła obalać, i niszczyć. O! iakiey nam więc potrzeba używać straży, abyśmy tej szkarady nieścali się łupem? O! iakiey trzeba owym dołożyć pracy, usilności, i starań, którzy z kadydan nieczystości wywolnić się zechcą? O! iakiey to dufcom wiernym, i còkolwiek ieszcze Boga, cnotę, i swoje zbawienie kochającym potrzeba ucieczki od tego (iак S. Hieronim mówi) piekielnego ognia, którego materją jest *oh-
zarstwo*, którego płonieniem jest *pycha*, którego isierki są *szpetne mowy*, którego popiołem jest *sprosność*, którego koniec jest *prze-
paść piekielna*. (a) O! iakich to potrzeba utarczek z tą pożądliwością nad którą po-
dług S. Chryzostoma, *nie niemasz natrę-
tniejszego, która nakształt psa wściekłego*

(a) L. Eppist:

uſtawienie na nas napada, 'codzienny' nie-
pokoy nam czyni. (b) Straż czuła, praca
przy modlitwie, ucieczka iak najpręd-
ſza, utarczka z uſnoſcią w Boſkiey po-
mocy, ieżeli naszą nieſtaną ſię bronią,
mocarſtwo nasze oſłabić, i pewna na-
ſza niewola tego wyſtępk, który za
pomocą nowey Filozofiy, i wyroczeni
bezbożności, całego niemal Chrzeſcijań-
ſtwa ſtał ſię Tyrranem. Wſzyſtkie pra-
wie ſtany w ludzkim towarzystwie nie
ubłaganą przeciwnoſć Religiy Jezufa Chry-
ſtufa tchną nienawiſcią dla tego: że te-
go nieczystości bałwana ſtatecznie po-
tępia, i poddanie ſię jego władzy grun-
townie dowodzi być złoſcią Boga obra-
żającą i duſzę ludzką wiecznie zagu-
biającą. Stoſując ſię przeto do tey ſpra-
wiedliwej gorliwości Religiy przyimu-
ię na ſiebie obowiązek dziś mówić do
was NN. o teyże złoſci nieczystego
wyſtępk.

(b) Hom: 1. de Reſure

Dałby to Zbawiciel JEZUS iako Mi-
łośnik, czystości, aby słowa moje nay-
pożądańszy w sercach, i duszy waszey
sporządziły skutek, i pożytek, mam ja
ufność w łasce, i pomocy jego, wy Nie-
pokalaney MARYI proście za mną o
przyczynę do niego.

Sprawiedliwa boiaźń przeraża serce
moje, i trwogą napełnia się umysł, gdy
się mówić poważam o tym występku, o
którym Paweł Apostoł w Chrześcianań-
stwie wzmianki nawet czynić niekaze
mówiąc: *omnis immunditia nec nominetur in
vobis, sicut decet Sanctos.* (c) Świętość
Boskiego Domu, Najsświętszych Ofiar
sprawcy charakter, niedoyrzałych, i ie-
szcze niezgorżonych Chrześcianaństwa
kwiatow niewinność, występku sprośność,
na którego wyraz bogobòyne truchleją
dusze pomnażają przeszkody do mówie-
nia o nim. Rzekłby kto, i nie bez przy-
czyny; że nieczystość tryumfuje często-

(c) ad Eph: 5. 3. 1. 1.

kroć, iż dla tych względów dosyć ważnych niemożemy tak o niej śmiało, gorliwie, i dosadnie mówić, iak mówić zwykliśmy o innych występkach; bo iako w Religii Jezusa są niektóre Ta-
jemnice, w których szpylać ciekawie jest zbrodnią dla ich powagi, i świętości, tak w ludzkich obyczajach znajdu-
ją się niektóre niegodziwości skryte, które stawić na widok, lub one obiawiać obraźliwością jest dla ich niesławy, i złości. Na iakież więc niebezpieczeństwo sam się narażam? widzę przed me-
mi oczami z iedney strony tkliwość dusz pobożnych, które się obrazić mogą, z drugiej wolność zepfuty, która się pod-
palić od najmniejszey isierki jest go-
towa? znam powinność, abym o tej śli-
skiej mówiąc materji nayniewińsiej-
szych używał wyrazow, lecz mówiąc o nieczystości, iakże słowa mogą być czystemi? ale też znowu w gorzkości serca uważając okropność nieczystego

grzechu iakże milczeć, i onemu pobła-
 żać? czyliż to wyuzdana rozpusta, któ-
 ra w wieku dzisiejszym wszystkich
 zbrodni stała się Królową, skromności
 naszey, w następowaniu na nią używając,
 na złość, ma się ukrywać od owych po-
 strzałów, i piorunów, które na ię po-
 gnębienie zgotowane są w Piśmie, i w
 Oycach Kościoła? a to być niemoże.
 Obraza Boskiego Maieństwa, i zguba
 dułz prawowiernych mówić mię przy-
 naglaia, i dowodzić, że nieczyłty wy-
 stępek obrzydłym iest w oczach Boga,
 który zań surowie zwykł karać 1. Cz: K.
 Okrutnym iest dla swoich niewolników,
 których zaślepia. 2. Cz: K. Szkaradnym
 iest w swoich skutkach, któremi ród lu-
 dzki zaraża. 3. Cz: K. A gdy to włzcze-
 gulności rozważemy, w ten czas dowie-
 my się, iaka iest złość występku nie-
 czyłtego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Niezbożność, i niewiarstwo nowomodney Filozofii godne owoce z urąganiem ślepotę rozumu i serca zepłutego oznaczającym ustawnie wrzeszczą na Chrześcijaństwo o prędkowierność w kazdey rzeczy tyczącey się Religii, i nauki moralney, i już tyle dokazały na umyśle Chrześcian niegdys prawowiernych, że mimo należytego względu na wyroki Piśma, Ewangeliy prawdy, i nauki tak samego Kościoła, iako i jego naymędrszych, naycnotliwszych, i nayświętszych Oyców, i Nauczycielów, dają się powodować dzisieyszey rozwięzłości wyczerpnioney z książek samym zepłuciem, i zgorżeniem napelnionych, i owym zawierzają okropnym wyroczniom, na których czele, i gruncie nic postrzedz niemożna, tylko sprośność, rozpustę, i ścieszszki do irreligii; tyle już dokazały niby to na oświe-

conym wieku, że mimo gruntowney nauki o złości bezwstydných zbrodni, wszelkiego rodzaju nieczystość poważa się wymawiać, usprawiedliwiać, i za przyrodzoną tylko krewkość, łącznego przebaczenia godną uznawać. Owa więc powfzechna rozwięzłość, zaślepiająca wszystkie stany, truiąca w oboj y płci ludzi przyrodzony wstyd, i skromność, zagarniająca do swojej sieci młodych i starych, wolnych i niewolnych, wier-nych i bezwiar-nych, na którą z zadumieniem patrzymy się, czymże jest owocem? jeżeli nie tych Filozofow, których Ja Imiona przemilczam, gdyż ich sami dobrze znacie przez te pisma i dzieła, które z waszych rąk niewychodzą, które was w chciwym czytaniu bawią, lechcą, zwodzą, oszukują, i które pomалу wydzierają z serc i umyłow waszych cześć ku Bogu, szacunek ku Religii, posłuszeństwo ku Kościołowi, poważanie ku Ewangeliy, wiarę ku są-

dom i karom Boskim, wstydlivość ku sprofney rokoszy? którzy w oczewisty i szkaradny wpadając przesąd o swoim rozumie (z którym się w każdym szpargale naybardziej popisują;) odwołują się do praw natury, swywołym, i cielesnym namietnościom podległym, ustawom i prawdom objawioney Religii uwłóczą, atym samym okropnych nauczają was błędow, tak względem wiary o prawdach odwiecznych, i Boskich, iako też względem obyczajow rozumne stworzenia w oczach Stwórcy usprawiedliwiających.

Ale NN. ponieważ ieszcze dumni ci, i nadęci nauczyciele, albo właściwiey burzyciele cnoty prawey, i dobrych obyczajow w ludzkim towarzystwie nie-targueli się otworzyćcie na bytność Boga, tym bardziej nam prawowiernym należy wyznawać Jego Jęstestwo. Wyznając zaś Boga wyznać musimy, że

Tom II. G on iest

on iest Naywyższym Naszym Panem, i Stwórcą, że iest nieograniczenie mądrym, niepojęcie Świętym, nieskończenie sprawiedliwym, bo inaczey, nie byłby naydoskonalszym Bogiem, Jle iest naywyższym naszym Panem, domaga się od nas hołdu, czci, i posłuszeństwa ku swoim przykazom. Jle iest nieograniczenie mądrym, serce, myśli, i czynow naszych przenika skrytości. Jle iest niepojęcie Świętym podoba sobie w tym, co się odnosi do Jego zaznaczeń, a brzydzi się tym, co się Jego sprzeciwia woli. Jle iest nieskończenie sprawiedliwym, nadgradza nasze dobre dzieła, a złe, i Jego przykazaniom przeciwnie koniecznie karze. Przy takowym wyobrażeniu naszym o Bogu, mówić niemożemy, że nam nie dał przykazania zakazującego bezwstydney rokoszy, bo nas oprócz szóstego, i dziewiątego w liczbie przykazania, ustawicznie kole w oczy przestroga Chrystusa mówiące-

go: każdy któryby ſpòyrzał na niewia-
 ſtę z pożądlivoſcią ku niey, iuż popełnił
 występpek w ſercu ſwoim. *Omnis qui vi-*
derit mulierem ad concupiſcendum eam, iam
enochatus eſt eam in corde ſuo (d) Umy-
 ſłne zatym Boſkich tych przykazań o
 nieczyſtoſci przestępstwo, iakże nie-
 ſkończona ſprawiedliwość Boſka oſtoi
 ſię, gdyby było bezkarne? Coby za cząſt-
 kę z Boſkiey dobroci odbierały duſze
 niewinne, powſciągliwe, i czyſte, gdy-
 by bezwſtydni roſkoſznicy, i wymie-
 nionych przykazań gwałtownicy bez
 ukarania zoſtawać mieli? Zgadzałoſzby
 ſię to z Boſką ſprawiedliwoſcią, aby
 w jedneyże okolicznoſci i cnota bez
 nadgrody, i występpek bez kary zoſta-
 wać miały? Nie NN. pomyſlić o tym
 niemożna albo bez bluźnierſtwa, albo
 bez utraty wiary. Bóg ieſt Stwòrcą i
 Panem Naywyższym naſzym, wolno

Mat. 5. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

(d) Mat: 5.

mu było iako wielowładnemu wydać swe zakazy o niepowściągliwości, i wydał je w samey rzeczy, więc nie słuchać onych albo niemi pogardzać, albo je przewrótne sobie tłumaczyć, nie jestże to lekceważeniem Jego Maiestatu, Jego Sprawiedliwości, Jego Boskiej godności? Grzech podług powszechney nauki, tym cięższym, i szkaradnieyszym jest, im więcej zamyka w sobie zelżywości, która się wyrządza Bogu, a więc nieczysty występnek tym obraźliwszym staie się, im rzecz lub stworzenie, które się w miłości, i szacunku przekłada nad Boga, jest podlejsze, i nikczemnieysze. Jakże więc wtym razie bezwstydnym Chrześcianin zarządza się? oto rokosz ciała swego przekłada nad Boga, tego mówię ciała, które nic innego nie jest, tylko zgnilizna, smród, i błoto, przekłada nad Stwórcę swego, i Pana Naywyższego to, co tylko być może na ziemi naypodlejszego, przekłada nako-

niec krótką uciechę nad błogosławioną
wieczność; niestaieź się przeto nayspra-
wiedliwszego od tegoż Pana ukarania
godnym?

Występek ten, oktòrym się mowi, pow-
szecznie w każdym człowieku sprosno-
ścią iest obrzydłą, iuż przeto: że nad
inne grzechy przeciwnieyszym iest ie-
go zacności, gdy go przez zmyślną ro-
skosz, która właściwą iest tylko niero-
zumnym bydlętom, wyzuwa z tey go-
dności, na którą zasługuie rozum od
Stwòrcy pozwolony; iuż i przeto: że
rzeczony występek niszczy ozdobę cno-
ty, która wnim nayczęściey swoią pię-
kność, i świetność utraca; ale w czło-
wieku po wcieleniu się Syna Bożego
wiarą Jegoż oświeconym, częścią iest
świętokradztwa, bo wie, że ludzkie cia-
ło z Bóstwem Zbawiciela złączone zo-
stało; że iego ciało poświęcone iest na-
maszczeniami Chrztu S. a zmocy tego
stało się częstką Chrystusa; że i iego

ciało i krew z czci naygodnieyszym ciałem i krwią nayświętszą Syna Boskiego złączyła się przez nayświętszą komuniją, która jest dowodem Jego Boskiey ku nam miłości; że przez stworzenie stał się obrazem Boskim, że iego dusza nieśmiertelną jest, duchowną, i bezmateriałną tak, iako Bóg; iakoż to więc JEZUSOWI Panu dzieje się obelga, gdy Chrzęściani na to wszystko nie bacząc złośliwie, sprośną nieczystością nasycić się niemoże? gdy kształty Boskiego na sobie podobieństwa usiłuje zatracić, chcąc duszę swoją przez uleganie ciału, i iego rozwolnionym zmysłom między zwierzętami umieścić? Cobyto była za obelga dla Monarchy, gdyby iego portret umyślnie w błoto był wrzucony? czyliżby ten zniewagi niekarał surowie? a obelga wyrządzająca się Bogu przez niewiarydliwy szpecący Jego obraz w człowieku, czyliż ma być lżeyszą, i surowey kary mniej godną?

Jeżeli Bóg wnatężeniu gniewu ſwego karze krzywdy ſobie wyrządzone w Kościołach materyalnych, czyli mieyſcach na ſpiewanie mu chwały, a naſzey modlitwy wyznaczonych, czyliż nie w więkſzey ſurowości tegoż gniewu będzie karał nieczyſtych Chrzeſcjan, którzy plugawią ciało ſwoie, które ieſt Kościołem żyjącym Ducha S. ah! być to niemożebny aby wizerki rodzaj niewſtydow wyrokiem Boſkiey ſprawiedliwości niemiał być ukaranym, ieżeli nie w tym życiu na ciebie, i dczefności, to w przyſzłym na dufzy przez owe męczarnie niekończonne, które w takowey miarze będą urządzony, w iakowey roſpuſtnej roſkoſzy pełniona była, *quantum in deliciis fuit, tantum datus illi tormentum et luctum.* (e)

Jeżeli nieumiemy, albo też niechcemy rozważać, iakto wielka ieſt dla duſzy wierney kara wewnętrzne zaślepienie, zatwardziałość ferca, utrata wiary, ła-

(e) Apocal: c. 18.

ski Boskiej. zbyt uczynać w miłosierdziu Boskim, lub rozpacz, których naysięwieszczą, i naysięwieszczą przyczyną stać się nałóg nieczysty, spoyrzywszy przynajmniej na bicz, i chłosty, które w oczach świata całego sprawiedliwość Boską przepuściła na ludzi nieczystości służących. Na inne występki Pismo w Boskiej osobie odgłasza się z groźbami, na ten zaś w skutku samym grzmi, i piorunie. Zalew całego światopotopem, cudowny pożar Sodomskiego kraju, wyniszczenie wojsk, pokoleń, i klęski całego ludu, które wszechmocna ręka Boska przepuszczała na nieczystych zbrodniarzów, czyliż nas nieupewniając o złości tego występk, przymuszającej sprawiedliwość Boską do zemsty, i kary? patrzcie no NN. iak okropnych używa Bóg narzędzi do wygładzenia tych narodów, które w nieczystej bezczystości tonęły. Żelazo, woda, ogień, i sama ziemia wykonywaczami

były, iego sprawiedliwości nieczystość karzącey. Jednych miecz nieprzyjacielki wycinał, innych woda chłoneła, innych siarczyły z Nieba padając, ogień pożerał, inni wprzepaści ziemi żywcem przepadali; i ieszczeż mówić będziecie rozpustni; że wasze występki nie są wielkimi grzechami, lecz tylko wrodzoną słabością, a zatem przebaczenia godną? i ieszczeż niedochodzicie iakim jest Bóg obrońcą czystości, a mścicielem bezwstydney zbrodni? wspomniycież na Dawida, który upadłszy w grzech nieczysty, chociaż płakał, serdecznie żałował, i z osobliwszym pokutował przykładem, wyznając winę swoją publicznie: *peccavi Domino*, zgrzeszyłem przed Panem, przecież mu rzeczono w osobie Boskiej: iż chociaż dla wagi iego szczytnej pokuty wina grzechu była mu odpuszczona, karze iednak doczesney podlegać będzie: *Zes pogardził słowem*, to jest przykazaniem. *Pana, i popelniles złość*

w obliczu moim niewyniędzie miecz z domu twego, tyś popełnił występki skryte, a ja cię ukarzę w obliczu całego Izraela, i w obliczu słońca. (f) Spełniły się te pogroźki, patrzył z struchlałym sercem na ich gorzkie skutki, doświadczył rokoszu własnego Syna Absalona, a przekonywając się o dane z siebie zgorzelenie, o spleatane zabòystwo, o prawa Boskiego przestępstwo, w pokorze, i cierpliwości znosił niemowlęcia śmierć, synowski bunt, złorzeczenia Semei, i zrzucenie choć na krótki czas z Królewskiego Tronu. Jeżeliż ten wielkiej doskonałości Mąż, który zdawał się być ugruntowanym w cnotach, i przypodobanym Bogu przed swoim upadkiem, tak surowie, i tak długo został ukaranym, cóż z owemi dźiać się będzie, którzy od początku młodości, aż do zawarcia oczu moją śmierci w obrzydłej przed Bogiem nurzają się nieczystości? którzy

(f) 4. Regum, c. 12,

wielbiąc bałwana ſproſności, Chreſciańſkiej niedopełniaią cnoty, wytępiaią w ſobie Religią, wyſzydzaią przeſtrogi Kościoła, iego nauki, i wewnętrzne odmiataią natchnienia? którzy napiwſzy ſię zdań nowey bezbożności obracaią w poſmiech mówiącego Apoſtola: niechciycie błędzić: żaden z nieczyſtych Królestwa Bożego nieoſiągnie. *Nolite errare: neque fornicarii, neque adulteri, neque molles Regnum Dei poſſidebunt.* (g) niebądźcież ich za tę zuchwałość, za tę rozmyślną złość, ſurowie karać Boga naszego ſprawiedliwość, która z iſtoty ſwoiej znieść niemoże, aby co zmazanego miało wejść do Królestwa Niebieſkiego?

Niemogła Boga naszego naywyżſza Świętość, i ſprawiedliwość ieſzcze w prawie natury, łaskawym, i lituiącym patrzeć okiem na ſprośność nieczyſtości ludzki rodzaj ſzpecącej, gdy poſtano-

(g) 1. ad Cor: C. 6,

wiła wyrok zagubić wszystkich ludzi, oprócz Noego z familią, dla ich grzechu; *delebo hominem de terra*, (h) iakoż się ma litować nad sprosnością dzisieyszą, która z prawowiernych Chrześcian czyni bydłętami Boga nieznaiącemi? która z ferc ludzkich wyniszcza należną Stwórcy miłość, a napełnia miłością ciała, rokoszy, i bezwstydney rozpusty? która w tak wielu duszach bezskuteczności czyni zasługi, mękę, i śmierć Jezufa Chrystufa? która z czcicielów prawego Boga, gorsze, i obrzydliwszymi czyni nad pogan, i bałwochwalców? ci bowiem przez szatańskie oszukanie czcili posągi drewniane, kruszcowe, i kamienne, zaś Chrześcianie tłumiąc w sobie światło wiary, i oświecenie rozumu, pełnią w fercu swoim naysprośniejszy offiary własnemu ciału, i podobnym sobie zbrodniarzom? która nakoniec przymusza Boga, aby dzisiaj owe do każde-

(h) Gen: 6.

go z bezwſtydnych powtarzał ſłowa, które ieſzcze przed potopem wyrzekł: *niezmieszka duch mój w człowieku, bo cia-
łem ieſt.* (i) Możesz iuż więkſza być ka-
ra dla duszy nieczyſtey, i iż tak rze-
kę cielesney, gdy w niej Bóg niemie-
ſzka, gdy iej odbierze ſwoie łaski, oz-
doby, natchnienia do dobrego, pobudki
do cnoty? możesz iuż być oczewiſtſze
niebeſpieczeńſtwo potępienia? day mi-
łoſierny Boże, aby ſię to nieiſciło na
nas, co S Remigiuſz wyrzekł: że wy-
iowſzy niedoroſłych, i niemowlęta, le-
dwo kto z mających uſzywanie rozumu,
i z podeſzłych będzie zbawionym dla
grzechu ciała; *demptis parvulis, ex adul-
tis propter carnis vitium pauci ſalvantur.* (k)

Szczęśliwi i błogoſławieni ieſcieście
Chrzeſzczanie, którzyście dotąd ocaleli
przed niegodziwą rokoſzą! oddawaycie
codziennie tyſiącne Stwórcy ſwemu
dzięki, i błogoſławieństwa za to dobro-

(i) Ibid: (k) in Eppilt: ad Rom: 1.

dzieństwo, bądźcie coraz pilnieyszymi
w strzeżeniu skarbu czystości, która
was miłemi czyni w oczach Boga, i
zaręcza wam zbawienie. O! iakąż jest
wasza chwała dusze czyste, które-
ście ustrzegły się od tey powłzeczney
zarazy, gdy możecie z was oddawać Bo-
gu ofiarę godną Jego Boskich oczu?
Nienarzekaycie na te pogardy, i szy-
derstwa, które wam rozwiąłość świa-
towa wyrządza, nie żałuycie tych prac,
i uśiowań, których w czułości, i straży
nad sobą używać musicie. Święci Anio-
łowie za to was poważają; Bóg fobie
podoba wylewać na was swoje dary, i
łaski; Religia, i Kościół Jezusa Chry-
stusa cieszy się z was, iako z naydroż-
szych pereł, i nayozdobnieyszych kwia-
tow swoich; Cnotliwi ludzie mają was
w szacunku; a sumienie wasze we wszel-
kich utrapieniach waszych zupełną dla
was staie się pociechą. Niedręczy was
to okrucieństwo, którego jest narzę-

działem niewſtyd dla ſwoich niewolników; o czym.

C Z Ę S C D R U G A.

Zbyteczną podobno nazwiecie gorliwość moją, gdy ſię poważam zatwierdzać, iż w wieku dzisieyſzym niewſtyd powszechnym ſtał ſię występkiem, lecz iakże o tym inaczej ſądzić, kiedy nie widzimy przykładow pokutującey, a grzeſzającej nad ſpodziewana liczba naśladowcow, i naśladowniczek ſtawi ſię oczom naſzym Magdaleny? Widzieć ſię daią zgròmadzenia, i pułki owych, którzy, i które wyſtawiają iawnie choraćgiw ſwey nieczystości, chępią ſię z ſwych niewſtydow, i iako mówi Apostoł, *gruntują chwałę na ſwoim zamieſzaniu*. Widzieć ſię daią owi, którzy podobni ſą do owych w Ewangeliy opętanych rzuciających ſię raz w ogień, drugi w wodę, niemogą ukryć w ſobie pałającego nieczystości ognia, wyzuwają ſię

z rozumu, z pomiarkowania, i z przyrodzonego ludziom wstydu. Widzieć się daią, którzy niby nieuchronną przyciśnieni potrzebą, leczą w tę okropną przepaść bez pamięci na Boga, i Jego zakaz, na własną uczciwość, i zdrowie. Widzieć to się daie z owej wolności, która się w ludzkie wkradła obcowania, z owej chluby o niegodziwych miłościach, przyjaźniach, uwiedzeniach, i uczynkach zdarzonych, i niezdarzonych, z owego marnie trawiącego się czasu, który się poświęca pożądlivościom, z owych zabiegów i starań, które się czynią dla dosyć czynienia onym, z owych niebezpieczeństw, na które się tyfięczni narażają, z owych niezmiernych wydatków, w których Ewangelicznego marnotrawcę naśladowią, z owych posiedzeń, i rozmów, które podług zwyczaju inaczej nie są wesołemi, i zabawnemi, chyba będą sprofnemi. Widzieć się to daie z owych osób, które ięcząc

w kaydaney roskofzney pożądlivości, dzikich bardziey ozpaczają zwierząt, aniżeli rozumnych ludzi. Jak tylko bowiem występki ten zagarnie kogo w swoje sieci, niema ten przyjaciół, któremiby niewzgardził, niema pokrewnych którychby nieopuścił, niema przyjaciółni, któreby związkow nie potargał, niema tey przestrogi, któreby nieodrzucił, niema tego hamulca, którymby się od okrutney swey namiętności wstrzymać dopuścił; ten bowiem występki, nie tylko serce gwałtem do złego pociąga, ale i umysł pod swoją trzyma władzą, i rozkazem, niepopuszczając mu nic roztrząsnąć, ani się nad tym zastanowić, że dąży do zguby własney; i już stoi nad przepaścią ostatniego zaślepienia.

Kto być może bardziey zaślepionym na umyśle, iako ten, który o Bogu prawdziwym wiadomości mieć niechce,

który o sobie samym zapomina, który
wszelkimi, choćby najzwyklej-
szymi uwagami pogardza, który niepo-
strzeżę przepaści, w którą się pogrąża?
owóż Chrześcianin, którym rządzi nie-
wstydy, takowej podpada ślepoty. Nie-
ma on w myśli swojej innego Bóstwa,
tylko tego bałwana, którego wiedziedzie,
a nawet i w Kościołach Najwyższego
Pana, wielbi, i poważa; niema on wia-
ry o złości swojego nałogu przed Bo-
giem; sam w siebie wawia; że to tyl-
ko jest ułomnością, a przeto nie jest
grzechem; ani Najwyższy będzie za to
karał; umartwienie, i pokuta niema-
ją u niego mieysca, jako ludzki (po-
dług jego przekonania) wymysł; pow-
ściągliwość u niego w takim samym
rozumieniu, w jakim była u Luterana,
który pewnie niebyłby tak fatalnym
Herezyarchą, gdyby był powściągli-
wym, i ezyfym; kary wieczne, że mu
mają być nie wygodne, których Reli-

który
 nie-
 niepo-
 grą-
 zi nie-
 Nie-
 ſtwa,
 rędzie,
 zſzego
 u wia-
 d Bo-
 o tyl-
 e ieſt
 za to
 iema-
 (po-
 pow-
 amymi
 utera,
 alnym
 iagli-
 że mu
 Reli-

gia dowodzi, przeto o nich z początku
 wątpi, a nakoniec i bytoſci ich za-
 przecza: Bóg ſprawiedliwy w iego
 mniemaniu zdaie ſię być okrutnym ty-
 ranem, że ſłyſzy o nim ſurowie kar-
 cym za zbrodnie nieczyſte; i dla tego
 wrefzcie wyrzeka ſię wiary o naywyż-
 ſzey Jſtoſcie, że mu iego potrzeba tak
 każe, ochoczo idzie za przykładem
 Salomona już zepſutego, który niepi-
 wiewy cześć zaczął poſłgi kamienne,
 poki ſię niewylał na część bałwanow
 ſwego niewſtydu.

Okropna nieczyſtego nałogu prze-
 mac podobna ieſt w człowieku do zby-
 tecznego pijaństwa, dla którego zapo-
 mina o ſobie, zapomina o ſwych powin-
 noſciach, zapomina czym ieſt, i czym
 być powinien. Panienka naprzykład
 zapomina o tym, że iej cnota kleić ſię
 powinna nierozdzielnie, z uczciwością,
 i z wſtydliwą ſkrótnością. Człowiek

Ha doſto-

dostojestwy, i urzędy zaszczycony, które mu u lulzi, iednają powagę, i szacunek, zapomina o czułości nad swoją godnością. Sługa Chrystusow, i Sprawca iego Nayśw: Tajemnic, nieczyni uwagi nad swoim powołaniem, i nad świętością swego charakteru. Przyjaciel nayscisleysze ogniwa przyjaźni gotow jest rozerwać, i naymilszych niegdyś sąsiadow Familij niesławę wyrządzić. Mąż i żona grzebią to w rozmyślney nie pamięci, co na utwierdzenie dozgonney między sobą wiary przed obliczem Boga, i iego Ołtarza zaprzysięgli. Szlachetnie urodzony wyzuwa się z owey nad tości, i wielkiego o sobie rozumienia, które w nim na każdym mieyscu zwykły przodkować. Zaden niema względu na publiczną sławę, wziętość, i powagę, iak tylko wszeteczna poządliwość kogo opanuie. Przekonywa nas o tym aż nad to przykład owych lubieżnych starcow, którzy czy-

fley, i niewinney Zużaćnie bezwſty-
dną uſiłowali wyrządzić krzywdę. Od-
biegła ich pamięć na to czym byli, a
tym tylko iedynie zaprzętali ſię, co i
ich ſromotney miłości było celem.
Włos ſiwy, marſzczki na twarzy,
zgrzybiała pochołość, znaczna w leciech
liczba, ſędziwego wieku powaga, nie-
ugaſiły w nich ſzkaradnego ognia, któ-
rym ſerca ich gorzały. Byli oni Sę-
dziami ludu, doſtrzegaczami gminnych
obyczaiów, poprawcami cudzych wy-
ſtępków, a tego zapomnieli, że ſami
wają ſię być kazicielami, i potwarcami
niewinności. Byli oni pierwſzemi gło-
wami w Synagodze, ale ſię im pomie-
ſzał rozum od niewpowſciągłości zapa-
łu, i bliſkiemi będąc w podobieńſtwie
do dzikich beſtyi, odwrócili oczy od
ſwoiey powagi, doſtoyności, i urzędu,
którego obowiązki obłudnie ſprawo-
wali. Ich uſiłowania, pogróżki, na-
mowy, gdy w czyſtęy, i cnotliwey

...nie nie mogły osłabić stałości
...przedsiebiorą okrutne zamy-
sły, oskarżają ją niewinną przed ca-
łym ludem o ten sam występki, którego
sami pełnicielami, być chcieli gwałto-
wnie. Powtarzają kłamstwa, i potw-
rze, zmyślają gorliwość o Prawo Bo-
skie, wydają czarne świadectwa, cieszą
się w sercu swoim, iż się potrafią zem-
ścić nad Zuzanną, brzydzącą się ich spro-
śną miłością. Już iuż Zuzanna byłaby
uległa wyrokowi okropney śmierci, gdy-
by Józef obrońca czystey niewinności
nie zenił Daniela na wyzwolenie iey z
rąk okrutnych. Podobnego szaleństwa,
i ludzkiej dzikości doświadczył na
sobie Józef Patriarcha od żony Puty-
fara w Egipcie, który przez wierność
ku Bogu, i swemu pod ow czas Panu,
wolał obrać za iey złośliwym oskarże-
niem kilkoletnie więzienie, aniżeli ze-
zwolić na sprośność, do której tę bez-
wstydną niewiaścę obrzydła podzegała
miłość.

Ani ſię zadziwiaymy nad temi dzi-
kiemi przykladami, bardzo one często
zdarzają ſię niewolnikom miłości, któ-
rzy nieczują tego okrucieństwa, z któ-
rym ona rządzi niemi. Nieczują oni
tych kaydan, któremi ich krępuje; nie-
czują tey ſzkody którą im wyrządza na
rozumie, na ſławie, na zdrowiu, na do-
brach doczeſnych i wiecznych; nieczu-
ją tey ciemności, którą ich zaślepia,
aby niedostrzegli ſwey zguby. Mów
im o Bogu karzącym ſprawiedliwie bez-
wſtydną rokoſz, śmieją ſię oni z tego.
Przekładay im ciężkość grzechu, okro-
pność nałogu, ciężar ſumienia, oſądzają
to oni wymyſłem. Staw im przed oczy
iak nayżywſzemi farbami niebeſpie-
czeńſtwo zbawienia, utratę oſtateczney
łaski Boſkiej, nieſzczęśliwą śmierć, opu-
ſzczenie ich od Boga, iako skutki za-
twardziałości w grzechu, oni tego albo
niepoymują przyćmionym rokoſzą ro-
zumem, albo ſię wymowią: że ſą z ciała

złożeniem słabości podległego, a jednak
 tym samym powinni by strzedz siebie,
 że ciałem są, powinni by zebrzeć od Boga
 wspomagających łask, które są dla wszy-
 stkich przyrzeczone, że ciałem są, powin-
 ni by używać modlitwy iako Paweł,
 ucieczki iako Józef, straży nad swemi,
 oczami, że słabym ciałem są, powinni by
 upikać pobudek do złego, mieysc nie-
 bezpiecznych, obcować rozwiązłych, że
 ciałem są, powinni by z szczegulną zastra-
 nowić się nad tym uwagą, że na wszel-
 kie pobudki wewnętrzne, na ustawiczną w
 myśli niespokojność, na zgryzotę w ser-
 cu, na naygorliwsze upomnienia nieczu-
 13 w sobie powodu do nawrócenia się do
 Boga, do zatopienia w nim iedynie my-
 śli swoich, do uznania go za Pana, i Se-
 dziego swego, że ciałem są, zostającym
 w okrutney niewoli sprosney roskoszy,
 dla której to się na nich pełni, co Bóg
 przepowiedział przez Proroka: *non da-
 bunt cogitationes suas, ut revertantur ad*

Dominum, quia spiritus fornicationum in medio eorum est, et Dominum non cognoverunt.

(f) Nieznaj Pana, ani pomyśl o Bogu, bo rokosz ciała na wszelkie duchowne dobro pamięć z myśli ich wyniszcza. Ray Niebieski, niezmierna wieczność, Sąd Boski, naygorzsa śmierć grzeszników, nic ich nieobchodzą, ani wzruszają; Nayświętsze Sakramenta iedni sprawują, drudzy przyjmują bez pożytku, i owey boiaźni, która iest odgłosem wiary, pobożności, i ufzanowania. O! obrzydłe spuſtoszenie na mieyscu Świętym, to iest w duszy prawowierney, którego iest przyczyną i naypierwszą, i nayczęstszą niegodziwa rokosz, tak okrutne, i okropne zdania w swoich nędznych, i ślepych niewolnikach tworzących.

Niebaczny Chrześcianinie! czyliż niepostrzegasz, że ta łudzająca ścieżka, na którą cię naraża sprośna miłość, w pier-

(f) Ofez: 5.

wszym tylko w ściepie zanęca kwiatami,
i różą, zaś przy końcu traniącemi cier-
niami jest usłana? Dóś ten, do którego
chciwie zabiegasz, iest drzwiami pie-
kielnemi nie tylko do przepaści grze-
chowej, ale i do śmierci wieczney? chy-
tra ta Dalila, która cię zaślepia nie-
szczęśliwym iest narzędziem wydarcia
ci cnoty, wszelkiego dobra, i siły do-
starczającej na zwyciężenie nieprzyja-
ciół twej duszy? zdradliwe iey przy-
milania się stałość twej cnoty osłabia,
i znadprzyrodzonego światła wyzuia.
Czyliż nieczuiesz że te same podeyscia,
które przednią ukrywasz w ten sam dół
cię wtrącaią, który podnią kopiesz? że
ferce twoie staie się połowem nieczy-
stych twych oczu, i iednym weyrzeniem
śmiertelnie ie ranisz? nieszczęśliwy ten
czasu moment pierwszy iest stopniem,
po którym w przepaść twego odrzucenia
z ślepuiesz. Nieszczęśliwe te weyrzenie,
które całą twą duszę pociąga za sprośnym

obiektem, ciebie raniącym, i ten ogień rozżerzającym, który cię i w doczesnym, i w wiecznym życiu palić będzie. Nie-
szczęśliwe te myśli, na które potrzebne-
go niemając baczenia, niemożesz ukryć
się od nich, które ci bądź w samotności,
bądź w obcowaniu, bądź na modlitwie,
bądź na miejscu Świętym zostającemu,
użądany odbierają pokoy, a serce, i wo-
lę do większego coraz prowadzą zepsu-
cia, i okropnych zamiarów. Przykła-
dem tego niechay będzie ów Teotym,
o którym S. Ambroży zaświadcza: iż
ośłodziwszy sobie kaydany okrutney mi-
łości z pewnego przypadku, obrał so-
bie raczey światło oczu utracić, aniżeli
nieślawney ciała pożądliwości zadość
nieuczynić. Nieszczęśliwy ten niewol-
nik sprosności w zapale swego występku
przewidział ślepotę, która miała nastą-
pić, postanowił iednak raczey olśnąć,
aniżeli obrzydłemu nałogowi koniec
zaznaczyć. Zawołał ten nędznik: *vala*

oale amicium lumen żegnam was ukocha-
ne oczy, ozdobne słońce, przyjemne
światło, już cię więcej nieoglądam,
abym tylko rokoszne nasycił chuci.

Mogą, i sprawiedliwie mogą toż samo
mówić o sobie ludzie, którzy ulegając
sprośney namiętności, niegodziwym
swym żądom pozwalają wolności. Mo-
gą słusznie czy w skrytości ducha, czy
w uściech na jawie odezwać się: Boga
naszego prawdy, drogie Ducha Nay-
świętszego oświecenia, zbawienne łaski
Boskiej promienia, już przed nami nie-
zaiasniecie! będzie was Bóg dobrotli-
wy wylewał na dusze nasze, ale my
was niepostrzeżemy. Na próżno nas
oświecać będziecie, bo my w przepaść
ciemności udaiemy się. O! w iakież to
szaleństwo okrutna wprowadza miłość?
a jednak, narod ludzki, a co dziwniey-
sza, że Chrześcijański prawowierny z
chciwością stawia iey wszędzie ołtarze,
naypierwsze dla niej pali ofiary, i ty-

le ſzkół, i nauk do ćwiczenia ſię, i po-
ſtępku w ſłużeniu ſey ſtanowi, iakby
ſama natura niebyła zdolną do wpra-
wienia młodych, i niewinnych w wyſtę-
dki ſproſności. Wychodzą na iaw kſią-
żki bezecne, niebeſpieczne romanſe,
gorſzące zdarzenia, bezwſtydne hi-
ſtorye, których Religia, ſkromność,
wſtyd, niewinność czytania odradza-
ią. Nie: trzeba ſię ſtoſować do zwy-
czaju, i mody. Czytają ie ſiarzy, i
młodzi, oſwieceni, i nieroſtropni,
płeć męſka i niewieſcia bez braku, po-
łykają ich trucziznę, pożerają chciwie
ten ogień, który w nich ieſt utaiony; i
dla tego wiek dziſieyſzy dziecinny wię-
cey umiè anekdotow o ſzpetney miło-
ſci, aniżeli odpowiedzi na katechizm
wiary. Wydają ſię opery, komedye, i
ſceny, które pod pozorem bawienia
powſzechności, i wyſzydzania niektó-
rych wyſtępków, naywięcey ſłodką czę-
ſtują truczizną nieoſtrożną i ſliſką młodź,

która wszystkie sprosności obrazy tam
postrzeżone, głęboko w sercu swoim, i
imaginacyi zachowuje. Okrutni, i snadź
mniej niegdys wstydlivi rodzice, dzie-
tek swoich ledwo co języka używać
mogących, niewprzód uczą powinności
Chrześcijańskich, i obywatelskich, ale
sprośnych wyrazów, miłosnych piosnek,
i wiadomości o obrzydłych skrytościach,
a przeto w młodzięcym ich wieku
patrzeć się muszą na nich albo iak na
Synów marnotrawnych, którzy żyjąc
swywołnie rozproszył substancją, od
Ojca wydzieloną, albo iak na Magda-
lenę, która była sławną w swym mieście
grzesznicą; a przeto Synowie ich, i Có-
rki w oczach ich takie popełniają roz-
wężłości, iakichby poganin bez za-
dziwienia się widzieć nie mógł. Pobła-
żają im w słowach nieczystych, dopu-
szczają im zabaw bez braku na czas, i
osoby, owszem niektórzy w czesnie
ich uwiadamlają o złościach świata, da-

iąc naynieſprawiedliwſzą przyczynę,
aby, prawią, wiedzieli czego ſię mają
ſtrzedz dla ſiebie, i dawać odpor prze-
widzianym przypadkom.

O! coż to za przewrótność ludzka,
która na przeciw Chryſtuſowym na-
ukom wyſtawia ſzkolę nieczyſtości?
do ktòrey oślepiſną ſię Chrzeſćcianie,
a o iego zapominają? żebrzeć nam trze-
ba żelzami, aby ſię dał przebłagać w
gniewie ſwoim, abyśmy kiedyżkolwiek
ukaraniu Sodomczyków nie ulegli. Do-
ſyć przykrym ieſt owoc nieczyſtości,
gorzkiſzym nad żółć, okrutnieyſzym nad
miecz, *acerbus eſt fructus luxuriæ, amarior
felle, crudelior gladio* (m) przykrym ieſt
dla owych ognioſw ſerce miłośnika po-
żerających, gorzkim ieſt dla owych
zayzdrości, i troſkliwych ſtarań przy-
podobania ſię, okrutnym, ieſt dla owey
utraty zdrowia, dobrego rozumienia,
ſławy, majątku, nakòniec łaski Boſkiej.

(m) S. Hieron: de Monog: C. 5.

i Nieba, iednakże tak szczęśliwy ile w tym wieku, że kto go niezrywa, i niekosztuje, osądzonym zostaje od zepsutych młokośow, iż jest fanatyzmu utworem, przesądu wychowawcem, i zabobonu, czyli wymysłu Duchownych niewolnikiem. Tak to okrutna w swej władzy miłość kształtuje ferca i umyły, swoich ślepych czcicielow, która iak jest szkaradną w swych skutkach, iefzcze zostaje uważać.

C Z Ę Ś C T R Z E C I A .

Nieczyſty występku, ieżeli z innemi występkami ten ma skutek powszechny, że umieszcza w sobie niesprawiedliwość, która jest naturą grzechu, to w tym nad inne jest szkaradniejszym, że nie maſz występku, do którego by tak wiele znaleźć się mogło pobudek, i okazyi, iak miłość nieczyſta, do której ile się liczyć może ścieżek, tyle się znajduje

narazeń na gwałtowne niebezpieczeń-
ſtwa do upadku: gdyż cokolwiek w
bliſkości nas ieſt co w odległości od
nas ieſt, i co w nas ſamych ieſt, czyliż
to wſzystko nie ieſt przewodnictwem
do pożądlivoſci? czyliż to wſzystko nie
ieſt ſiecią, zagarniającą nas w niewolę
roſkoſzy ciała? czyliż to wſzystko nie
ieſt zdradliwym ſidłem na cnotę czy-
ſtoſci? w poſrzedku nas ſamych pożą-
dliwość, nieieſtże to okrutny bodziec
ciała, który i nacyotliwſzych, i nacy-
świętſzych, i ſaſkròmnieyſzych ludzi
częſtokroć zwykł dręczyć? któż ieſt od
niey wolnym od naymłodſzych aż do
nayzgrzybialſzych? bogaci i ubodzy,
czerſtwi i niedoleżni, gdy ziedneyże
utworzeni ſą ziemi? równie ta pożądlivość
ciała pod poważną purpurą iak i
pod brudną ſachmaną ſwe nieci pożary.
Zmyſły naſze, ile ich ma człowiek, ty-
le w nim ieſt rozwalin, przez które nic

I tak

tak łaćno, iak rokoszna pożądlivość
 niewciska się? Jedno okiem rzucenie,
 przymilający się swym wdziękiem głos,
 ozdobna twarz, wolnieyfe obcowanie,
 użycie pokarmu, i trunkow gorących,
 czyliż nie są obfzyrnemi gościńcami do
 nieczyfłości? Próżniackie życie, roz-
 więzłe towarzystwa, niekróme flowa,
 zbyt wolne gesta, gorszące pieśni, czy-
 liż nie są obfitemi oney zrzodłami? a
 nayszczegulniey obżarstwo byłoby po-
 dług Tertuliana dziwotworem; gdyby
 się niełączyło z żądzą sprofności; *mon-*
strum est libido sine gula. (n) Cóż mó-
 wić o owych salach, pokojach, portre-
 tach, i ustronnych mieszkań ozdobach,
 w których rzadko widzieć można co in-
 nego, tylko historye sprofne, widowi-
 ska gorszące, i kopie oryginałow szkara-
 dnych, które nietylko w swych właści-
 cielach, ale i wprzychodniach, gościach,
 służących, domownikach, i w przyszłych

(n) L. de Jeius:

się dać widzieć choroby niszczące
 zdrowie, przelewające się od iedney oso-
 by na całe zgromadzenie, od Oyca,
 lub Matki na Syny i wnuki, tam kwi-
 tująca młodość zamienia się w kalectwa,
 i niedoleżność; tu się traci honor, sła-
 wa, majątek, bogactwa, tam rozwię-
 złość bestyalska wchodzi w obyczaj, w
 powagę, i wziętość; tu rokosz wywra-
 ca maieštaty, trapi krolestwa, ruinu-
 ie miasta, tam gwałci kraiove
 prawa, fałszuje dokumenta, pod-
 kupuje magistratury, przeniewierza
 prawniki, uciemięża skrzywdzonych,
 ochrania przemoc i gwałty, wydaie
 niesprawiedliwe wyroki, dopełnia za-
 wzięte zamiary, i krew niewinną roz-
 lewa; tu nayszlachetnieysze dōmy, nay-
 świetnieysze Familie, naydosłowniey-
 sze osoby narzuca niesławą, tam nie-
 zmiernemi skarbami, i bogactwy obciąża
 sprofne bożyżcza; tu pokrewni, przy-
 iaciele, i sąsiedzi wzajemnie się poże-

raią, i gryzą, tam ſię dopełniaią zaboyſtwa, krwi rozlewy, i okrutne rzezcie; tu mąż żonę, żona męża, Syn Oyca, córka matkę wyzuwa z życia trucizną, tam nieſzczęśliwy owoc miłości ginie albo w żywocie okrutney matki, albo ſię topi w wodach, albo ſię przywala ziemią, albo dzikim beſtyom na pożarcie offiaruie ſię; tu ſię wſzyſtkie wywieraią ſiły na utaienie wyſtepu nie tylko przed ludźmi, ale gdyby moża było. i przed ſamym Bogiem, tam zaś chałpią ſię młodzi i podeſzli, męſzczyźni i niewiaſty z rzemioſſa ſproſności; tu ſię odbywaią Sakramentalne ſpowiedzi obłudne, nieſzczyrze, i bezwiernie, tam ſwiętokradzkimi uſty do ſkalonego ſerca przymuie ſię ciało, i Krew Jezufa Chryſtuſa, tu ſię łamią obietnice i przyſięgi, tam ſię zrywaią dożywotne między małżeńſtwem związki; tu ſię obrzydza cnota niewinności, pobożność, Koſciół karność, tam ſię traci Reli-

gia i Wiara o prawdach od wiecznych;
tu rozruch i prześladowania w towarzy-
skim społeczeństwie, i obywatelstwie,
tam herezye, odszczepieństwa, i bez-
wiarstwo wybuchają; tu Oycowie za-
przeczaią szczątek krwi swojej w po-
tomkach, tam nędzne sieroty pytaią
się, czy też mieli kiedy swoich rodzi-
cow; tu kłiążące i świetne łoża od . . . ale
myśli moja gdzież się zaciekał? prze-
stań na tym powfzechnym wyrazie nie-
wyliczając w szczególności każdego
złego, że cokolwiek okropnego wypadło
na Religiją, na Kościół S. na Króle-
stwa, Prowincye i Miasta, nayczęściow
było skutkiem szkaradney nie czysto-
ści, przestań na wyrazie pełnym żalu
„ Augustyna S. mówiącego: zapęd nie-
„ czystości w momencie przemiana, ale
„ zelżywość nieszczęśliwey duszy na
„ zawsze zostaje; i dalej: Jaka niepra-
„ wość? i iakiego płaczu godna przewrò-
„ tność? kiedy duszę, którą Jezus Chry-

„ ſtus krwią ſwoią odkupił każdy bez-
„ wſtydnik za moment ieden roſkoſzy
„ diabłu przedaie (o) Doſyć ſzkara-
dne ſą ſkutki tego wyſiępku względem
ſwiata, na którym tyle złego widzieć
ſię daie z powodu nieczyſtości, ſzkara-
dniefze względem Religii, która ſię
utraca, nayſzkaradniefze względem
fumienia, które przytym nałogu bar-
dzo rzadko odzyskuie ſię przez prawą
pokutę, zdaniem S. Cypryana: *Laſcivia*
mater impenitentiae (p) a co zatym naſtę-
puie? oto wątpliwość w wierze, i w iey
od wiecznych prawdach; *impoſſibile eſt*
profecto, ſi vitam impuram habeas, in fide
non vacillare (r) oto. wyzucie ſię z nad-
przyrodzonego ſwiatła, z łask Boſkich,
a nakoniec przedayność ſtraſzliwemu
piekłu iedynaczki duszy.

Uważaycież grzeſznicy, u których
zaſtarzały nałóg ſproſności iuż podo-

(o) Ser. de Temp: 250;

(p) de Bono Pudic: (r) S. Chr:

бно zamienił się w konieczną potrzebę, którzy służąc zmyślności bydlęcie wystawuiecie samochcąc duże wasze na targ szatanom, którzy nakłztałt paralityka Ewangelicznego przez 38 lat sobą nie władającego, na czynienie pokuty ruszyć się niemożecie, którzy swoimi przykładami gorzącemi Prowincye, Miasta i wioski zarażacie, którzy nurzając się w nieczystych wodach Babilońskiego nierządu, powstać i wypłynąć z onych na żądanie Miłosiernego Boga, i S. Jego Religii niemyślicie, uważajcie mówię, jaką częśćkę obieracie sobie? Patrzcie: że sprofności wasze nie są ułomnością ciała wymówki godną, ale zbrodnią, którą Bóg Sprawiedliwy surowo karze. Patrzcie: jakie okrucieństwa dopelnia ten wasz występek nad sercami i umysłami waszemi? Patrzcie: jak szkaradne skutki wypływają z niego dla was w doczesnym i wiecznym życiu? posłuchajcież więc Boga

ieſzcze podobno przez ſkryte natchnie-
nia wzywającego was, abyście z tey
nader ſliſkiey drogi zwrócili ſię do
niego przez żal, pokutę, i poprawę.
Uciekaycie od tych mieyſc które was
z ſkròmnoci wyzuć mogą, od tych oſob,
które was zdradzić mogą, od tych ob-
cowań, które was zgorſzyć mogą, od
tych widowiſk, które w was ogień po-
żądliwoſci rozniecić mogą, od tych
ſwywoli i roſpuſt które was w ſtałości
oſłabić mogą; zwracaycie myſł waſzą
w każdym mieyſcu i czasie na przytòm-
ność Boga, na ſtraſzliwy ſąd iego, i na
okropność wieczną, a tym ſpoſobem
uſtrzeżecie fortocy dusz waſzych od
naygłównieyſzych nieprzyaciół, i uni-
kniecie poſtrzałów zdradliwey miłości.
Za przeſzłe zaś wyſtępki i zbrodnie
korzcie ſię przed Stwórcą, czyńcie go-
dne owoce pokuty przy nabożney mò-
dlitwie i umartwieniu, bo to ieſt owe

głuche i nieme szataństwo, którego, iak naucza Zbawiciel, nie inaczey pozbyć się można i z siebie wyrzucić tylko używając postu i modlitwy.

Do was płci niewieścia żadney nieczynię odezwę, bo wasze wyfzczegulniając fortele, sztuki, podeyscia i zdrady, których mocą niewolnikow sprośności czynicie, i iż tak rzekę z Rąk Jezusowych dusze wierne wyrwanie, abyście z nich piekłu zrządziły ofiarę, a siebie zbogaciły, musiałbym albo niewinnych zgorzzyć, albo te Święte znieważać mieysce, proszę tylko Jmieniem Boga, Religii, i Kościoła, abyście przestały być narzędziem szatańskim, azali Zbawiciel Jezus nie zlituje się i nad wami podobnie, iak nad tamtą, w Ewangeliy, do której wyrzekł: *Idź a ciebie nie potępię, idź a już wiśsey niegrzesz.* (s) Nakoniec mówię do

wszystkich słowy Augustyna S. ucie-
kaycie od tego nieczystości bałwana,
ktòrego wam świat, ciało, szatan, i
bezbożna filozofia czcić doradzaią, i
nakazuią, ieżeli na zbawieniu, i szczę-
śliwocy wieczności zginąć niechciecie
fugite, si non vultis perire. (t) Amen.

(t) in Psal: 57.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ IV. POSTU.

o Zbytku wyniosłości.

*Jezus poznawszy, iż mieli przuiść,
aby go porwali, i uczynili Królem,
uciekł na górę. Joan: 6.*

Szczodrobliva Opatrzność Zbawiciela naszego że cudownym rozmnożeniem pięciorga chleba nasyciła zgłodniałą rzeszę do pięciu tysięcy wynoszącą oprócz niewiaśc, i małych (a) utwierdziło to owych ludzi wniemaniu, którzy tey jego wszechmocności oczewiściami byli świadkami, iż on iest prawdziwie tym Prorokiem, i Wybawicielem ludzkiego narodu, który miał przyiść na świat. Wdzięczność która ich serca napełniła ku Chrystusowi za te jego lituiącą się, i cudowną opatrzność wznieciła w nich myśli i żądze, aby go choć niechącego uczynili swoim Królem.

(a) Math: 14.

ſpodziewaiąc ſię podobno pod tak dobro-
tliwym i wszechmocnym Rządzą i Pa-
nem ſłodkiego uſzczęśliwienia, pokoju,
i pomyślności. Lecz Syn Boſki będąc
Królem Królów, i Świata całego Panem,
niepotrzebował doczeſnego Królestwa.
Przyſzedł on z miłofierdzia ſwego na
świat, nieżeby wojny toczył, krw lu-
dzką rozlewał, poddanych uciskał, lecz
aby grzech zgładził, lub zbawił, cześć
winną Stwórcy urządził, i taką na zie-
mi założył Religiją, któraby godną by-
ła oczu Boſkich, a ludzi uſzczęśliwić
na wieki doſtarczaiącą; i przeto Boſką
ſwą wiadomością poznawſzy ich myśli
zamiar, uciekł od nich.

Poſtępek ten Chryſtusa z ludźmi, któ-
rych nakarmił cudownie, i od których
oddalił ſię, aby ich Królem niebył, ob-
ſitym ieſt zrzódkiem rozliczney dla was
NN. nauki, a dla mnie materyi do mō-
wienia o nich. Ze cudownie naſycił
zgłodniałą rzeſzę, to dowód nas prze-

konywaiący, iż był Bogiem razem i człowiekiem, który też Opatrznością żywi świat cały. Ze czynił cuda naturę przewyższające, to bodziec dla niezbożnych cudom w Chrześcijaństwie zaprzeczających. Ze widział myśli ludzkie, to przestroga dla obludników którzy w oczach świata udają się za cnotliwych, a skrycie są zbrodniami. Ze uchylił się od obrania na Królestwo, to dla nas nauka, iak unikać powinniśmy honorów, godności, i dostoięństw, których nad zdatność naszą chciwie pragniemy. Każda z tych uwag byłaby nam pożyteczną, gdybyśmy się w szczególności nad niemi zastanowili. Ale dosyć nam będzie iedną z tych obrać do roztrząśnienia, która naywięcej Chrześcian zaślepia, i która ich niemożąc nigdy nasycić, tym samym czyni ich nieszczęśliwemi; a ta iest zbyt uczciwość honorów, która im więcej wzmacnia się w sercu człowieka, tym go

okrutniey dręczy, morduje, i niespokojnością nabawia. Każdy człowiek, ile jest częścią w ludzkim towarzystwie umieszczoną, żąda, i sprawiedliwie, miłey w swym życiu spokojności, ale iej ten mieć niemoże, który ulega zbytney chciwości honorów, Każdy człowiek ile jest Chrześcianinem, starać się powinien o spokojność w duszy, czyli w sumieniu swoim, ale przy chciwości dostoięństw cieszyć się nią nigdy niebędzie. Owoż i rzecz do dalszego mówienia, którey zasadą dwie są uwagi. Zbyteczna chciwość honorów niszczy nam spokojność w życiu towarzyskim i Cywilnym. To uwaga i Cz: 1. Ka: Taż chciwość honorów odbiera nam iako Chrześcianom spokojność sumienia, to uwaga, i Cz: 2. Ka: Pierwsza wystawi nam obraz człowieka uganiaiącego się za dostoięstwami dosyć szkaradny. Druga nauczy iak obrzydłym jest występkiem wyniosłość w oczach upokorzonego Chrystusa.

Boże w Maieſtacie ſwym nieogarniony, a w godności Naywyżſzy niech mówię za pomocą łaski twoiey o prawdach założeń z pomnożeniem chwały twoiey, niech mówię i zpoſtępnym dla wiernych twoich pożytkiem.

CZĘŚC PIERWSZA.

Zbyteczna żądza honorow ieſt znakiem wynioſłości w człowieku uſiłującym ſię wynieść nad innych mimo względu na urodzenie, ſtan, i kondycyę; ieſt nadzwyczajna chciwość równych ſobie przewyſzyć, wyższym wyrownać, niższych ſobie podległymi uczynić, nieczuiąc ſię po ſiłach, rozumie, cnotach, przymiotach zdolnych, i zaſługach do tego poſtępnym, co ieſt duchem obrzydłej pychy. Godzi ſię prawda poſzukiwać godności, i one przyimować, do których piaſtowania zdatność nas ſpoſobi, i których ciężary naſzych ſił nieprzewyſzają, aby ſię tylko poſzukiwa-

ły, i przyimowały z zamiarem pomnożenia Boſkiej chwały, użytku dla dobra publicznego, uſzczęśliwienia bliżnych ſwey władzy i urzędowi podległych, i nieſprzeciwiania ſię woli Należyſzego; ieſt bowiem nieuchronną potrzebą, aby tak najwyſſze, iak i najmnieyſze urzędow. ſtopnie w Rzeczypoſpolitey ludzie rozumni, doſkonali, cnotliwi i zdadni poſiadali. Lecz jeżeli człowiek, choćby był zdolnym do urzędu, ſam ſiebie ſądzi, iż godnym ieſt onego, tym ſamym niewart ieſt, bo ſię duchem wynioſſości uwodzi, i rządzi. Ten chwalebny człowiek, którego na doſtoyność zapraſza powſzechność, którego doſwiadczona zaleca cnota, którego poiętny i przenikliwy rozum na ſtopień godności podnoſi. Przeciwnie obrzydły ten, który uważając w ſobie przymioty, których niema, zdatnoſć, na której mu braknie, znaionoſć, na

Tom II. K któ-

które mu zbywa, przez wszystkie sposoby pnie się do urzędów za powodem samey tylko wyniosłości, która wszystkie jego życia godziny gorzką napelnia niespokojnością. Trokliwość, i smutek ustawicznym, i nieoddzielnym są dla niego podziałem. Trokliwość, aby się wkręcił na urząd 1. Smutek, aby go nieutracił, albo kto nieubiegł. 2.

I. Przedziwna Opatrzność Boga naszego urządziła między ludźmi podległość, i do utrzymania tego rządu ustanowiła rozliczność stanów ludzkich, i kondycyi, która nam i na ziemi przyjemny wyobraża porządek, i Stwórcy naszego niepojętą opowiada mądrość; iednych bowiem Bóg urządził, aby się rodzili na świat w obfitości bogactw i dóbr, drugim dopuszcza żyć w ubóstwie, i upodleniu. Pierwszym powierza rządów, dostojieństw, i godności, drugim tyle tylko wydziela, aby życie doczesne czym mieli utrzymać. Pierwsz

ſą przeznaczeni, aby rządili, i rozka-
zywali, drudzy aby też rozkazy pełni-
li, i onym ulegali. A ztąd wypada,
że gdy podlegli i niżej wielkich ludzi
potrzebują pomocy, wielcy ludzie tak-
że żądają od mniejszych pracy, aby
wszyscy wzajemnie wspomagali ſiebie.
Przedziwny to ieſt Opatrzności porzą-
dek, którego iednak wynioſſy człowiek
uſiłuje wywrócić. Nigdy on nieprze-
ſtaie na ſwoim loſie, zawſze on go ſtara
ſię ulepiſzyć, a mylne oſobie miąc rozu-
mienie, wyſzszego niż wart ieſt pragnie
dla ſiebie ſzacunku. Na każdy w Oy-
czyźnie urząd, patrzy iak na powiną
iego oſobie, i iego przymiotom nadgro-
dę. Jeżeli obſypany ieſt doſtoieńſtwy,
rozumie, że iego zaſługi więkſzych ie-
ſzcze ſą warte, nic tego nieważąc, że i
te które użyſkał przyznać powinien, al-
bo względowi na ſwe urodzenie, i Oy-
ców zaſługi, albo ſwym Dobrodzieiom,

K. 2.

i przy-

i przyiaciołom. Tak myślą, taki czynią odgłos chciwi honorów. Lecz dokładniey nademnie sami znacie NN. iak wielu iest na świecie, którzy fałszywym zasługom swoim, nadto przydają szacunku i wagi? iak wielu iest, którzy podchlebując swej maluczkiej zdolności; i cnocie, niemogą się zaspokoić na tym stopniu szczęścia, na którym ich postawiła Opatrzność? prawda ta nayżywiey wyświecona być może przez was, którym powierzony iest szafunek łask, którym polecona iest czułość w rozdawaniu urzędów i godności, którym dana iest władza rozpoznawać, i nadgradzać zasługi, bo wiem: że was raz gniewiają, drugi zadziwiają owe usilne proźby, troskliwe zabiegi, natrętne instancye za urzędami, o które chciwą wyniosłość częstokroć ubiega się.

Po pierwszym upadku człowieka, chociaż z iedney strony wszystkie w nim wzmożyły się namiętności, naybardziej

jednak wynioſłość onego zaślepia, przez którą uſłuiwie wynieść ſię nad innych, i którey ſię bez pracy ſzczegulney, i łaſki Boſkiey odiać niemoże; z drugiej zaś ſtrony bacząc w ſobie ſłabe, i niedołężne: na rozumie ſwiatelka, a przeto ſprawiedliwą niemogąc przyiść drogą do użądanego honoru, chwyta ſię rady, którą zwykła dawać mądrość ſwiatowa. Ale ta mądrość od Boga, i od Religii pohańbiona, còż dobrego? cò ſłuſznego? cò ſprawiedliwego doradzi? piękna to rzecz ieſt, mówi ona, uzyćkać pierwſze godności, pierwſze mieyſce, pierwſzy urząd, i abyś uzyćkał one, nic nieopuszczay, wſzyſko łòż na to, wſzyſko poſwięcay. Myśl, biegay, piſz, zawady uprzątay, trudności ułatwiay, śmiałe czynь kroki, ſłuſznieli to będzie, czyli nieſłuſznie niezważay, trzeba tu obròtem, i mąiátkiem tego ſię dochrapać, czegoś urodzeniem, lub talentami niedoſtał. O! jakże duch ſwiata w tych

swoich doradzeniach, w tych rozkazach dzielny jest, i mocnym. każdy się onych oburącz chwytą, każdy za nami oślep bieży, każdy się na ich dopełnienie wysiła, aby tylko żądy swojey zadesyć uczynił, wyniosłość nasycił, godność urzędową uzyskał. *Widzieć można dziś ludzi, którzy dla swojej wyniosłości, iako mówi S. Bernard, na wszelkie gno i są niebezpieczeństwa wydawał się, zgorzelenia popełniał, nienawiści na siebie zachęcał, na bliższości nieważał, na praktykę swą nie bał.* (b)

Któraż więc namietność spokoynośći naszey bardziey jest nieprzyjazną, gniewliwą, zazdrośną, niższych pogardzącą, równych cierpieć niemogącą, nadbrzydłą wyniosłość? od niej bowiem pokonany człowiek o tym tylko zawsze myśli zamiarze, do którego dąży, nie ma on uwagi na te środki, które przedsięwzięć. Niech będą naytrudnieysze,

(b) De Conv. ad Cler. C. 32.

trzeba ie przewyciężyć, niech będą nay-
niegodziwſze, trzeba ich nieopuszczać,
aby tylko do zamierzonego trafić koń-
ca. Wſzystko onemu pod ów czas zda-
ie ſię być godziwym przemyſłem, obrò-
tem, zręcznością, czego mu tylko potrze-
ba do wynieſienia ſię nad innych. Wy-
ſłość, która podżęga iego ſerce, ſtaie ſię
pod ów czas iego bòſtwem, któremu
na ofiarę chętnie poświęca obowiązki,
przyiaźnie, wdzięczności, Boſkie, i lu-
dzkie prawa. Trzeba mu pod ów czas
podkupu? ſypie rzęſiſto; trzeba ſzkar-
dnego kłamſtwa? hoynie go doſtarczy;
trzeba mu czernidei? potwarzy? ſzka-
lowań? tych nieoſzczędzi; trzeba mu
upokorzeń? podchlebſtwa? łafzczenia
ſię? podſtępku? oſzukania? wſzystko to
dokładnie na właſney okaże oſobie; ſa-
mych Aktorow na operze zawſtydzić
potrafi. Raz prezentuie na ſobie ſciſſe-
go przyiaciela, drugi nioſącego pokorne
proźby ſługi; raz podchlebnego ſawory-

ta, drugi czulego na przyjaźń sąsiada; raz ponurego mędrca, drugi naieżonego prawnika, raz nabożnego filuta, drugi obłudnego zelanta, raz trzeźwego obywatela, ale nayrządзей cnotliwego Chrześcianina. Potrafi on w ten czas temu się przypodobać, owemu przypochlebić, tego zbrodnie pochwalać, owego dzikie i surowe ułożenie zścierpieć, u tych wkreścić się w łaskę, którzy dostojnością przodkują, u owych zapewnić wota, którzy pomocą być mogą, u tych sobie zjednać miłość przez ustawiczne attencye, nadskakiwania, i przyślugi, u owych przyrzeczenie wymodlić. Potrafi on to wszystko przez przymus famego siebie, przez różne kształty, przez pracowitą cierpliwość do skutku doprowadzić podług wyrazu S. Ambrożego: *curuatur obsequio, ut honore donetur*, (c) aby tylko wyniosłości swej dogodził, i użądany pochwycił urząd.

(c) In Evan: Lucæ:

Niechay kto inny z Obywatelów o
tenże ſam urząd przedſięwzięcie kroki,
o! cóż tam za okrutna zaydzie nienawiść?
ktora poróżnia Familie, ſzkodliwe czy-
ni partye, wyniſzcza majątki, uboży
kraie, ſprawuie pojedynki, rozlewa
krew, ſkryte podaie trucizny, i okro-
pne dopełnia rozboie. Gdybym ich
chciał praktycznie dowodzić, czynił-
bym toż ſamo, cobym czynił zapew-
niając: iż dnia dzisieyſzego ſłońce nam
przyſwieca. Szalona ta, iż tak rze-
kę, wynioſłość, która zawſze pragnie i
łaknie, a nigdy ſię naſycić nie może, w
ſtaraniu ſię o godności, i urzędy rzadko
przeſtaie na przyzwoitych, i uczciwych
poſrzodkach, ale takowych gotowa ieſt
używać podług ſwego ducha, które ca-
łej powſzechności ſtaią ſię oſobliwſzą
krzywdą, hańbą, i ſzkodą. Stawi ona
w obiekcie czci i powagi godny honor,
ale nie inną do niego toruie drogę, tyl-
ko drogę: nieprawości, przewrotności,

podstępku, obłudy, i nieszczyrości. Wzbudza ona w człowieku gorącą chęć do dostojności, ale mu przytym tak odbiera rozum, szacunek cnoty, i prostotę serca, że gotow podeptać rzeczy najsświętsze, i czci naygodniejszy, i im skuteczniejszy wyniosłość go dręczy, tym nieczulszym staje się na Religiją, i na wszelkie prawo. Niemasz u niego bojaźni, uczciwości, wstydu, względu, któreby go hamowały w zapędzie; złe i dobre na iedney u niego szali; wszystko mu się być здаie sprawiedliwym, choćby było nayniegodziwszym, aby tylko tam stał, gdzie go zuchwała prowadzi namiętność. Niewspomni on na to: że honor, i urząd mają swoje kaydany, które powabnemi i pięknemi być mogą, lecz nigdy lekkimi. Tyle mieć nad sobą musi Panow i władarzów, ile do nabycia urzędu liczy swych pomocników, i promotorów; tyle węzłów niewoli, ile wspomnień o łaskach na go-

dnosć onego wynoszących; tyle wysług,
i rumieniących zawstyżdeń, ile zarzu-
tow o niezdolność w sprawowaniu u-
rzędu.

Powszechnym to jest u ludzi hasłem,
że każdy urząd ma swoje ciężary, i aby
podług właściwych obowiązków był
sprawowany potrzebuie troskliwej pra-
cy, a tym samym życie ludzkie z flo-
dkiego wyzuwa pokoiu. Sprawiedliwa
ta uwaga sprawia im podziwienie nad
temi, którzy palą się ogniem wyniośto-
ści, mają ich w obrzydzeniu, i często-
kroć na tę ich wyniośłość obruszają się
jak na szkodliwą rodzajowi ludzkiemu
zarazę; lecz zważywszy iey przemoc
nad ludźmi; któż jest nie przywin-
nym do niey? któż jest tak szczęśliwy,
i mężny, któryby te same troskliwości
chciał zwrócić rzetelnie na iey ukro-
cenie, które podejmuie w uleganiu iey
nakazom? któż jest z pomiędzy nas tak
szczególnym człowiekiem, któryby nie-

żądał nad innemi panować, i coraz wyżej wynosić się? Ah! namiętność ta po wszystkich stanach, i kondycjach miłe, i słodkie dla siebie znayduie przytulenie, wszędzie ona swej władzy okazuje skutki, wszędzie porządek wywraca, Patrzymy tylko: a owo ten się nadyma, i pufzy z urodzenia, pradziadow przetrząsa popioły, w zgryzionych przez mole szpargałach, w okopciałych portretach, w zbutwiałych kronikach, w zatartych nadgrobkach gmyrze, przeglądając, przerzuca poszukując szlachetności swego Imienia, która go podżega do urzędów, i honorów, nie myśląc o tym, że szlachetność bez cnoty, rozumu, i statku podobna jest do złotego naczynia, lecz trucizną zarażonego. Ow zaś z swego nazwiska glozuie, albo przydaje choć iedną literę, pod cudze podsuwa się imię, obcego Herbu przeplaca użycie, niedawno był pod znakiem drapieżnego, łakomego, i krzy-

wdźącego wilka, teraz się zacięga pod znak chytrego lisa, lub poważnego labędzia. Godna zaiste rzecz politowania patrzeć na chępiących się z kleynotu szlachetności swych przodków, i oneż postępami swemi szpecących, lecz większego ieszcze politowania jest godna widzieć z iaką troskliwością i staraniem ludzie podli zdobią swoje urodzenie, aby wrażli w umysł ludzki, że są warci i godni szlachetnych honorów. Niegdyś Oyciec, lub Pradziad szynkował oleiem, lub smołą, dziś wnuk iego wartogłowi, JURYSTA, Jntrygant, a pomału Urzędnik. Ten niedawno gospodarzył w Austeryi, dziś Magistratem zarządza; ow znak szlachectwa przypasał do boku, życie wspańiale, którego Oyciec w pocie czoła swego cepami dorabiał się chleba. Ow gminny człowiek, który za pomocą usilney pracy lub handlu do obfitego przyszedł majątku, znacznym iakim

urzędem. rodu swego podłość usiłuje pokryć naprzykład Adama, który nagość swoją okrywał liściem. Czyliż przemyśl takowy nieoznacza wyniośłości wędzie panującej? Lecz próżni ludzie! czyliż niewiecie o tym, że Pigmeyczek choćby na najwyższym miejscu został postawionym, zawsze on jednak będzie Pigmeczykiem? i im się wyżej podnieść zechce, tym z większą pogardą i gniewem patrzeć na niego będą? Tak też ów człowiek, który niedawno był naiemnikiem, dziś na wierzch wypłynął, z bogacił się, złapał honor, czyliż już nabył spokojności? jużżeż nikt nierzecz z pogardą? Pigmeyczek to z urodzenia, z zasług, i z swoich początków; będzie Pigmeczykiem chociaż w bogactwie, chociaż w urzędzie aż do samej śmierci. Jny pomysł: coż to w nim za odmiana? co za przypadek? Co mu za szczęście położyło? pewnie odmienił nazwisko? pe-

wnie w cudze przybrał się piorka? pewnie stracił fortunę, a kupił honor, bo go z swej osoby nie był godnym? pewnie cudze dokumenta do swego przystosował Jmienia, albo w krajowej Historji podobne do swego wyczytał nazwisko? pewnie go zacney iakiey Familij ktokolwiek wystawił na Szykan? pewnie . . . Niech że to wszystko dojdzie do uszu onego dumnego, i wyniosłego człowieka, o iakąż ferce iego; myśl iego opanuie zgryzota? chciałoby się zmeścić, lecz straszno większych wyrzutów, i prześladowań. Otóż godności, których chciwie i nienależnie pragniemy! Otóż korzyści, któremi nam płaci wyniosłość! Otóż spokojność, którąśmy sobie w honorach zaznaczali? Otóż pociecha! która samego smutku stała się materją.

II. Jeżeli wolny nawet człowiek od chciwej namiętności wiele pracy i trosków podejmować musi, aby się

małtku dorobił, i dośtoyność swo-
iemu urodzeniu, swoim przymio-
tom, i swoiey zdatności odpowia-
dającą otrzymał, ieżeli ustawicznie
czuć musi, aby od złych na ma-
łtku nieponioł krzywdy a na go-
dności od zayzdrośnych uszczerbku, i
zdrady, w iakiey więc boiaźni, w iakim
serca i umysłu smutku zostawać musi
człowiek wyniośly, aby tego nieutra-
cił urz-ędu, z ktòrego czerpa dla siebie,
iak z obfitego zrzòdła małtek, powa-
gę, i wysokie rozumienie? Ktòry god-
nych i zacnych ludzi przymusza, aby
go szanowali, ròwnych, aby się przed
nim płaszczyli, niższych i podległych,
aby się go obawiali, i lękali iak owé-
go straszydła, ktòre na odstraszenie
ptasząt wpośrzedku zboża stoi? Jeże-
li wzmaga się w nim wyniośłość, aby
na wyższy godności postąpił stopień,
nowych przybywa mu prac, i trudow.
Jeżeli mocniejszy ma nad siebie

przeciwników, trzeba onych zwalić,
od zamiaru usunąć, w zabiegach prze-
modz, wszystkie ich sposoby wniwecz
obrócić. Niechże los okaże się opa-
cznym, niechay swej nieusłowności
chęci, niechay kto zprzeciwnych iemu
na tej sprawie mecie, na której on,
wszystkiemi siłami starając usiłował,
jak gorzki smutek serce jego dręczyć
pod ow czas musi? w jaką złość, i roz-
pacz wpada? iaka niespokojność one-
go ogarnia? iak nieznosnym to dla
niego stać się krzyżem? Rozumie się
być wzgardzonym, zelżonym, nayo-
krutniey odpłaconym; już się żali na
niesprawiedliwość, już wzdychania, i
ięki powtarza, już mu się wszystko
niemiłym stać, już majątkiem, i wła-
snym pogardza życiem. Prawdziwy
Męczennik, tylko że nie z miłości cno-
ty, ale z natężoney w nim wyniosłości.
Cierpi, i można wierzyć, że wiele

Loś sb g cier.

cierpi, ale nie dla Boga, lecz dla dzikięj swoiey namiętności, wyniosłość bowiem zdaniem S. Bernarda iest okrutnym krzyżem, która chociaż każde go dręczy, przecieź wszystkim się podobą, nad którą nic ciężey nietrapi, nic przykrzeyfzey nienabawia niepokoynością. *Ambitio ambientium crucis; quomodo, omnes torquens, omnibus placet, nihil acerbius cruciat, nihil molestius inquietat.* (d) Szczegulny przykład Amana osobliwzym iest tey prawdy stwierdzeniem. Swiecił się on dosyć na wyfokim stopniu fortuny, z łaski Króla Afwera, owę był obdarzony chwałą, której ledwo, się kto mógł spodziewać. Wszystko się stawało podług iego woli, niebyło tego z nayzacnieyszych, któryby przed nim nieśchilał kolana, niebyło z naybogatszych, któryby iego nieżebrzał łaski, i pewnie niebyłoby w całej Mónar-
(d) Lib: 3. de Confid:

chij nadeń ſzczęśliwſzego, gdyby był
powſciągnął tę namiętność która ſwych
niewolników poſwięca ſobie na offia-
rę. Na tak wſpaniałym ſtopniu ſwey
ſzczęśliwości ſtojąc Aman; wpoſrzo-
dku ſprzyjającej cieſząc ſię fortunę;
poſtrzeża nikczemnego Jzraelitę; nie-
znaiomego mu nawet z Imienia; że
przed nim nienachila tego kolana;
które zwykł był uchilać tylko przed
Maięſtatem Stwórcy Boga; uraża ſię
oto; gniewa ſię; wzruſza ſię cały; i iuż
ſądzi ſiebie za nieſzczęśliwego, iuż go-
łaska Króla nienafyca ſłodyczą; iuż
mu całego ludu pokłony idą wniefmak;
iuż mu ſamych Xiążąt, Miniſtrów;
i Panów attencye nie ſą miłemi; to go
dolega; to czyni nieſpokojnym; i ſnu-
tym; że przed nim nieupada na twa-
rę; że przed drzwami Królewſkiego
ſiedzi pałacu; że żyje Mardocheusz;
Wielki Aman; nayıpierwzy Aſwera

Faworyt, całego Państwa drugi bo-
żek już w oczach swoich pogardzony, i
maluczki dla tego tylko że jeden nie-
grzeszny, i grubiański Cudzoziemiec
czołem przed nim niebił, przeto mi-
mo względu na swe wywyższenie, na
swoje bogactwa, i honory żali się, ma
się za najniezwyklejszego z ludzi, i
łzami się oblewa, mówiąc; *gdy to wszy-
stko posiadam, rozumiem że nic z tego nie-
mam pożytku, póki tylko będę widział Mar-
docheusza Żyda siedzącego przed drzewia-
mi Królewskimi.* (e) O! okrutna wynio-
słość! Ktoby uwierzył, aby ta na-
miętność do takiego szaleństwa mia-
ła przywieść Amaną, gdyby nas otym
niezapewniało Piśmo? ktoby uwierzył,
że mściwy gniew, który się żarzył w
dumnym Amanie, tak szYROKO wybu-
chnie, iż nietylko myślił o zglądze-
niu jednego Mardocheusza, lecz
o zniszczeniu całego Żydowskiego na-
(e) Ester: c. 5.

rodu, w którym ſię mieſcił Mardocheusz? a jednak tak być miało koniecznie. Już po wſzystkich Prowincjach i Miastach wyznaczony był dzień okropney rzezi, morderstw, i krwi rozlania, gdyby Boſka Opatrzność brzydząca ſię w ludziach dumną wynioſłością niezwróciła tych okrutnych zamachow na ſamegoż Amana, które był wymierzył na Mardocheuſza, i cały iego narod.

Ludzie wynioſli, ludzie chciwi honorow, ludzie oślepieni ſwiatową próżnością ſtòſuycie do ſiebie ten przykład, przegładaycie ſię w tym zwierciadle, pewnie poſtrzeżecie w nim waſz ſmutek, który was dręczy, waſzą boiaźń, która was przenika, waſzą nieſpokoyność, która was nieſzczęśliwemi czyni, naybardziej pod ow czas, gdy na innych ſidla ſtawiać ſami w nie wpadacie, gdy chcąc innych po gnębić, upodlić, zatrzeć, ſami z dopu-

szczenia Boskiej sprawiedliwości upa-
dacie, gdy za poduszczaniem nieumia-
rkowanej chęci wywyższenia się na
tey częstce przedstawać niechciecie, któ-
rą wam wydzieliła Opatrzność, pew-
nie uznacie, że się to prawdzi o wa-
szey wyniosłości, co mówi oniey S.
Bernard: Wyniosłość iest chitrym
„ złym, tajemną trucizną, skrytą za-
„ rą, zrad sprawcą, obłudy matką,
„ zayzdrości Oycem, występku po-
„ czątkiem, zbrodni podnietą, enot
„ wyniszczeniem, bogoboyności mołem,
„ ferc zaślepieniem, (f) pewnie obaczy-
cie swoy nierozum, błąd, i o szukanie,
że tam użądanej nieznayduiecie spo-
koyności, gdzie ją znaleźć spodziewa-
cie się, to iest w stosowaniu się do pra-
widła świata, i iego wyniosłości. Żą-
dacie być szczęśliwemi, atey szczęśli-
wości uzyskać niemożecie; Samiż więc
na siebie, i na waszą honorow chciwość,
(f) in Psal: 90.

która nad wami przemaga, wtym razie narzekajcie; na tę mowę wynioſłość, która, chociaż was Bog Opatrzny tylą obſypał darami, i dobrami, niedaie wam iednak ucierpieć, abyście ſpokojnie tym byli, czym ieſcieście, i przymusza was, iako wami władająca, abyście coraz więkſzemi, coraz godnieyſzemi w oczach ſwiata okazywali ſię, na tę ieſzcze narzekajcie chciwość, która przez nacyzarnieyſzą ku Bogu niewdzięczność, dokazuje tego na was, iż ſobie lekce ważycie to wſzytko, co w waſzym ieſt dziedictwie, a o to czego niemacie, abyście nabyli, okrutną, i pałającą żądzą dręczycie ſię. Na tę nakoniec użalajcie ſię wynioſłość, która w ſercu waſzym tyle wſkrzeſza podłych i ſzpetnych zayzdroſci, która was patrzących na cudze ſzczęście, wywyższenie, i doſtoynoſci gorzką napełnia boleſcią, która rodzi w was gwałtowne,

i wściekle, iż tak rzekę, zapęły, gdy
zamyliły wasze idą wam opacznie, al-
bo ie przeciwnik wzajemnym stara-
niem, lub podstępkiem wywraca, i ni-
szczy, która was w dozgonną wprawie
nienawisć ku tym wszystkim, którzy wa-
szym zamiarom albo niesprzyiają, albo
przynajmniej do ich uskutecznienia po-
mocy odmawiają. Gdybyście kiedyżkol-
wiek tę panującą w was namiętność ukro-
cili gdybyście za pośrednictwem rozu-
mney i Chrześciańskiej mierności przy-
zwyczajili się przedstawiać na tym miejscu,
na tej kondycyi, i na tej części mie-
nia, które Bóg wam wyznaczył, gdy-
byście chcieli to z gruntu wyrozumieć,
aczkolwiek przyjdzie ten czas, który
wam da poznać, czego teraz niedacie-
kacie, samibyście wyznali, że dosyć
wiele Bóg dla was uczynił, i nadał, w
ten czas użyłkacie miłą dla was i słod-
ką spokojność, błogosławiąc Stwórcy
za wydzieloną wam, częśćkę, ani się pa-

ląc zayzdrością ku innym od was świętnieyszym, i doſtoynieyszym, w ten czas podlegli Boſkim urządzeniom otym byście tylko iednym myſlili, abyście w ſtanie waſzym cnotliwemi zachowali ſię, nieuganiając ſię za owym chimerycznym dobrem, którego nabycia płonna nadzieia nieprzeſtańnie was dręczy; w ten czas byście koſztowali tey użądanej ſpokynoſci, którey teraz nie-macie dla troſkliwoſci, i ſmutku w życiu cywilnym, niemacie iey i w ſumieniu Chreſcijańskim. Oczym,

C Z Ę Ś C D R U G A.

Godnoſci, i honory w ſwey naturze wzięte nie ſą z łemi, onych bowiem powaga, i uſtawienie, za ſwiedectwem Apoſtola, ſą od ſamego Boga; i ieżeli kto z ludzi tyle w ſobie upatruie cnoty, że ich ſprawiedliwie, i ku chwaleb-nemu końcowi pragnie, tyle ſkromnoſci, że one przyimuie nieſprzeciwiające

się woli Boga, owszem za samym idąc
iego powołaniem, niemasz tey tak świe-
ckiey, iak Kościelney godności, o któ-
reyby to się mówić niemogło, co wy-
rzekł S. Paweł o godności Pasterskiej:
si quis Episcopatum desiderat, bonum opus
desiderat. Ale zepłucie naszego ferca
do tego już podniosło się stopnia, że co
się przed tym działo z cnoty, to się te-
raz czyni z zuchwalstwa. Czego się
przed tym oczekiwało od zawołania
Boskiego, oto się teraz zabiega przez
zwyczajne wyniosłości narzędzia, i
śródki. Chwytny dziś urzędy, nie-
żeby nas Bóg do ich godnego sprawo-
wania powoływał, ale nas do onych
unosi własna miłość, i chciwość nad in-
nemi panowania, lub też nas podżęga
ów zły duch, który ważył się samego
Jezusa Chrystusa kusić wyniosłością,
okazując mu wszystkie Królestwa świa-
ta, i w offiarę oddając; albo też bliżej
wpatrując się w nas można zapewnić, że

nasza wyniosłość tworzy się z dwóch obrzydłych źródeł, które sumienia nasze obciążają, a te są: pycha, i łakomstwo. Dla tego bowiem człowiek jest wyniosłym, że jest pysznym, i że jest chciwym zbogacenia się, przeto żąda honorów tych naitrośliwiej, które zyskownemi są, i profitnemi. Pycha iego, umysł, a łakomstwo iego serce czynią przewrotnym, a przeto wszystkie owe zbrodnie, i przestępstwa praw tak Boskich, jako i ludzkich, które się dopełniają przy wyniosłości, pierwszy mają początek od pychy i chciwości. Rozważmy to wszczegółności.

I. Kogo z nieuważnych ludzi na własną nikczemność, na własną śmiertelność, i na własną niestołowność do prawideł Religii pyszną namiętność w swą zagarnie niewolą, ten jest gotów tym wszystkim pogardzić, to wszystko odrzucić, cokolwiek mu dobrego rozum, sumienie, i życzliwi doradczą przyia-

ciele, a zatym aż do z mordowania uga-
niać się, czego mu zabraniają. Niech
mu z całej mówią uprzejmości, że to
miejsce, ten urząd, ten honor onemu
nieprzystoi, niech mu przekładają swe
uwagi jak najpożyteczniejsze, niech
mu czynią zarzuty jak najsprawiedli-
wsze, na wszystko on odpowie z owym
rokoszującym Aniołem: *Ascendam*, wy-
wyższę się. Ale iakże ten ciężar przy-
jąć na siebie považasz się, kiedy do
dźwigania onego sił zdolnych nieczu-
iesz w sobie? iak te miejsce zasiądziesz,
na którym się utrzymać niewiele ci przy-
stoi? iak ten urząd wypełnisz, który ty-
le ma trudności, twoje talenta, twoją
pojętność, twoją zdatność przewyższają-
cych? odpowie on na te zarzuty: ja szu-
kam honoru, a łatwo znajdę człowie-
ka, który jego ciężary dźwigać, i tru-
dności załatwiać potrafi. *Ascendam*. Ale
tego wyśokiego stopnia zwracającego
wszystkich na siebie oczy, i krytykę

ktòrego obowiązki wymagają życia przy-
kładnego, i od wszelkiego zarzutu wol-
nego, iak się twoie pogodzą skłonności,
i ieszcze niezatarte plamy, z iego świę-
tym blaskiem, i wspaniałą godnością?
òn mówi: że ludzie swą wielomówno-
ścią tyle mi uszkodzą, ile uszkodzili
podobnym mnie, o których aż nad to
mówili, ia dla tego o honor starać się
będę. *Ascendam*. Jakże: nic że to nie-
zważasz na zgorzzenia, które dać z sie-
bie możesz, na głośnie szemrania ludz-
kie, których pewnie nieuydziesz, na po-
gardy i zelżywości, na które się dobro-
wolnie podaiesz? niepominisz no na to:
że się stanieisz bayką, lub celem szyder-
stwa u wszystkich? nie; u niego iedna
piośnka: *Ascendam*, uważ że to przynay-
muiey: że albo sam siebie nieszczęśli-
wym, i niespokojnym uczynisz, będąc
niewolnikiem powinności do urzędu
przywiązanych, albo tych pokrzyw-
dzisz, któremi zarządzać, poważasz się,

których masz bronić od występku przeciw Bogu, i Religii, od cudzey nad niemi przemocy, których masz ocalać majątek, i dobro, których będziesz rozstrzygał kłótnie, zaskarżenia, i sprawy; których fortuna, zdrowie, i życie na twoich zostawać będą ręku, których zguby na zbawieniu Boga na Sądzie swoim, z ciebie będzie się domagał, za których nakoniec ściśle rachunek będziesz musiał zdawać przed Stwórcą; piękne to i zbawienne uwagi, ale nie nieznaczają u człowieka pyśzno - wyniosłego, który chwale i blask światowy przekładając nad dobro i pokoy sumienia, przez wszelkie sposoby pnie się do honorow, chwytając świecące się godności, i niczym się tak nie zaprzęta, iak ową izraelską myślą: *Ascendam.*

Przecież NN. weźmiemy na uwagę przykład, i naukę Jezusa Chrystusa którego się wiarą i wyznaniem zaszczycamy; przecież to on w całej Ewangelii

na wyſtępek pyſzney wynioſłości naſtępował, wyrzucał go na oczy Faryzeuſzom, urzędy, Katedry, pierwſze mieyſca w obcowaniach bardzo kochał. Wybrany Uczniom wyraźne dawał przeſtrogi, aby ſię go ſtrzegli, i choćby który był z nich więkſzym, powinien ſię rozumieć za mnieyſzego; przecieź to on będąc prawdziwym Bogiem i człowiekiem uboſtwnionym, pokornego ſługi i oſobę wyrażał na ſobie; przecieź to on w Ewangeliy i przez podobieńſtwa grómił w ludziach wynioſłość, i wotwartych wyrazach nauczał pokory, mówiąc: *jeżeli będzieſz zaproszonym, ſiądź na nayniższym mieyſcu*, zapewnił nakonieć, że *kto ſię podwyżſza będzie poniżonym*. (g) Gdyby teły wynioſłość niekaziła naſzego ſumienia, gdyby niebyła ſzkodliwą naſzemu zbawieńſciu tak z ſwoiey iſtoty, iako i z złych ſkutkow, które z niey wypływaią, czyliżby nam

(g) *Lucæ 14.*

iey tak surowie zabraniał? Z tąd wnośmy sobie, że ile razy ulegając wyniośności chciwie żądamy dostoiensw, i honorow przeciw woli Boskiey, tyle razy grzeszemy przeciw Prawu Ewangelii, przeciw Chrystusowey nauce, grzesząc zaś tak widocznie, któż się pochlubi, że w sumieniu swoim owej doświadcza spokoyności, która napelnia, i uwesela dusze pokorne? i iezeli zuchwale kto powie, że mu uzyskana godność nie miesza wnętrzney spokoyności, ten albo iest z liczby owych naydoskonalszych mężow, którzy przymuszonymi bywaią w przyjmowaniu urzędow, przed któremi całą kryli się uśilnością, albo się mieści w reietrze owych, którzy Boskim wyrokom, Chrystusowey Ewangelii, i nauce Kościoła S. naymnieyszey niedaią wiary.

II. Pozwolmyż wreszcie i na to: że nas do chciwości honorow nieprowadzi pycha, ani chęć wynoszenia się nad in-

nych, lecz pragniemy ich z miłości ku bliżnym, którzy potrzebują nad sobą rządu Oycowskiego, sprawiedliwego, i czułego; ale pragniemy ich z miłości ku dobru powszechnemu; które często-króć szkodzić przez nierząd osób do strzeżenia i ocalania go użytych; prawda, wspaniałe to i chwalebne oświadczenia, lecz obawiać się nam potrzeba, abyśmy pod płaszczykiem gorliwości o dobro ludzkiego narodu, nie taili własnego interesu, i nienasładowali chytrego Absolona, który, aby Oyca swego Dawida wzruszył, i z Tronu Królewskiego zepchnął, pierwej podchlebne słowa lud do siebie pociągał, każdego przychodzącego do Królewskich pokoiów uprzedzał, mile witał, wyciągał swoje ręce do uciśnienia, użalał się nad sprawami poddanych, że nie było komu onych iak najsprawiedliwiey rozstrządać, czynił się być litującym

Tom II. M

iącym nad ich niewinnością, przed kazdym oświadczał się iż miał gorącą chęć rozsądzania ludu iak naysprawiedliwiewy. Ktòżby Kròlewskiemu Synowi, ukochanemu od Oyca niechciał dać wiary, iż ta iego gorliwość o dobro ludu, nie miała być dowodem miłości ku bliżnym? a przecież był to podstęp, i przemysł iakby dogodzić swę wyniosłości, iakby lud na swoją przewabić stronę, iakby Kròla, Pana, i Oyca swego mógł z strącić z Maiestatu. Bez zawodu podobno i o naszey też samo mówić można gorliwości każącey się nam starać o urzędy, niby to dla dobra powszechnego, dla uszczęśliwienia współ obywatelów, dla dostrzegania rządu, i sprawiedliwości, a w samey rzeczy chciwość z bogacenia się przez urzędy, do starania się o one podaie nam myśli. Widziemy, że ten i ów, iak tylko podpadł godności, honoru, urzędu, wszystko mu idzie pomyslnie,

budując ſię wſpaniałe domy, nabywając ſię obſzyrne Holwarki, ſwiecą ſię wytwórne ſuknie, coraz dumnieyſza okazuje ſię figura, boli nas to niezmiernie, i oraz poduſzcza do ſtarań, choćby naniegodziwſzych o podobneż doſtoynoſci. Wyobrażamy ſobie całe naſze uſzczęśliwienie za uchwyceniem urzędu, i jeżeli przy nim błęſnie nam còkolwiek fortuna, ſtaramy ſię o drugi wyżſzy potym z wolną krzewi ſię i wynioſłość, która nas nigdy naſycić niemoże, ani urzędami, ani majątkiem, ani doſtoieńſtwy. Wſzystko to można widzieć w Alexandrze Wielkim. Ten pochodząc z krwi Królow, zdaie ſię że doſyć by mógł być ſzczęśliwym, i ſpokojnym, gdyby mu chciwość już próżney chwały, już pańſtw obſzyrnych, i po ziemi rozległych, teyże nie niſzczyła ſpokojnoſci. Nie przestał on na iedney Grecyi, którą poibił pod ſwą władzę, tyle

Ma... krwi

krwi ludzkiej roztoczywszy pochłonił Państwa Persow, i Medow, ieszcze i tak nienasycony idzie aż do Jndyi, tam czyni rozboie, i okrutne rzeznie, wkłada na iey mieszkańców niewolnicze iarzmo, możeby go daley ieszcze prowadziła wyniośłość, gdyby mu śmierć nieprzeciela życia.

My naszej dogadzając wyniośłości rodzącej się z pychy, i żądry bogactw, mniej prawda czyniemy złego w ludzkim narodzie, bo też niemamy tyle sposobow i siły, bo Religia Jezusa Chrystusa te skutki okrutnego barbarzyństwa, i tyrranii wytępiła, którey przepisom gdybyśmy ulegali wiernie, naszym nas szukałby honor, a nie my honoru, iako mówi S. Augustyn: *Honor querere te debet, non ipsum tu.* (h) gdybyśmy mieli przed oczyma naszymi Religiją, naydowodnieyszych obyczajow mistrzynią, przy pokusach do wynio-

(h) L. 50. Hom: 13.

ſtości, pomyśliłby ſobie z nas każdy: iakąż krzywdę czynią moje uſiłowania Boſkiey opatrzności? czyliż mi mało Bóg udzielił, że więcey z troſkliwością pragnę? mogę ſię ſpodziewać, że mi w moich zamyſłach pobłogoſławi? mogę być pewnym iego łaſk i dobrodzieyſtw, gdy ſię iego ſprzeciwiam naukom w Ewangeliy umieſzczonym, a wynioſłość potępiającym? mogę pomyſlić o tym beſpiecznie: że mi Bóg będzie miłościw w życiu, i przy oſtatnim życia zgonie, gdy ſtaraiąc ſię o urzędy, i honory zoſtałem przez pychę, łaſkomſtwo, zdrady, nieſzczyrość, krwi rozlanie, a może i zaboyſtwa, przez pogardę ku niſzſzym, przez zayzdrość ku wyſzſzym, przez nienawiść ku równym przez kłamſtwa, i inne zbrodnie, które tylko wynioſłość popełniać doraſza? gdybyśmy mówię za pomocą Religii pilnie to wſzyſtko roztrząſali, co ſię nam czynić zdarza, albo ſzuka-

iąc honorow, albo ie sprawując nie-
dbale, mogliabyśmy o sobie zaręczyć,
że w sumieniu naszym panuje spokoy-
ność? Pamiętamy o tym, że Bóg wy-
stępny wyniośłość ukarał w Aniołach;
ukarał w pierwszych rodzicach, ukarał
w Synach Noego budujących Babiloń-
ską wieżę, ukarał w Absalonie, Ama-
nie, Nabuchodonozorze i innych, a w
nas że to zostanie bezkarną?

Szczęśliwi, i nader błogosławieni owi
Chrześcianie, którzy czy to na wyso-
kich urzędach zostając, czy bez nich
spokoyne życie prowadząc, w ufności
mówić mogą z Dawidem do Boga; *Pa-
mie! nie jest wyniośłe serce moje, ani są wy-
wyższone oczy moje. (1)* Dales mi urząd,
sprawuję go w upokorzeniu ducha dla
chwały twoiey, niemam go, oczy moje
patrząc na innych w honorach, będą-
cych, niezapalają się ogniem zazdro-

ści, a przeto żyje w uspokoieniu, duszy
mojej, i mam nadzieję, że bez trwogi
umierać będę w pokoju wiecznym *Amen.*



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE V. POSTU.

O nawróceniu się do Boga.



*Który z was dowiedzie na mnie
grzechu? Joan: 8.*

Słowa te niemogą być prawdziwemi, tylko w ustach tego, który z istoty swojej jest samą świętością i niewinnością, i którego Paweł S. wyłączonym zupełnie z pomiędzy grzeszników nazywa (a) który jest barankiem bez zmazy i który przyszedł na świat dla zgładzenia grzechu, iako go uznawał S. Jan Chrzciciel mówiąc: *Ota Baranek Boży który gładzi grzechy świata*, (b) chyba mówię w ustach tego Jezusa Chrystusa który będąc Bogiem Najszy: nie mógł podlegać żadnemu grzechowi; w naszych zaś ustach, którzy po części jesteśmy w grzechu, i nim się

(a) Ad Herb: 7

(b) Ioan i.

narodziliśmy na świat, już byliśmy w grzechu, gdyby zuchwale odgłaszały się te słowa Zbawiciela: *który z was dowiedzie na mnie grzechu? czyliżby same stworzenia, których używamy za narzędzia do nieprawości nieokrzyknęły nas o kłamstwo, z Janem Apost.: mówiąc: gdyby kto rzekł, że grzechu nie ma, ten kłamcą jest, i prawdy w nim nie ma.* (c)

Prawda że w tym zbawiennym czasie, w którym Kościół S. iak nayżywiej wyobraża Mękę Jezusa Chrystusa w którym nam stawia przed oczy Krzyż Zbawiciela na którym za nas ucierpiał, w którym nas zachęca, abyśmy z teyże męki iego i Krzyża pożytkowali na zbawienie, w którym nakoniec chce nas usposobić, do godnego przyjęcia Ciała, i Krwi Chrystusowej, należałoby, aby każdy prawowierny, ieżeli nie do ludzi, to do dufnych nieprzyjaciół w fercu swoim mógł to powtarzać: iż

(c) I. C. 4.

„po moim usprawiedliwieniu się przed
„ Bogiem przez Sakrament pokuty,
„ przez żal za grzechy, przez zadość
„ uczynienie, i już po moim obrzydze-
„ niu nieprawości, i nie porządnego ży-
„ cia, już po moim całkowitym nawró-
„ ceniu się do Boga, który z was do-
„ wiedzie na mnie grzechu? Ale
bierzmy na szalę sprawiedliwości rze-
telney sumienia nasze, pytamy się nas
samych z uwagą, możemyż o sobie za-
ręczyć bez zuchwałego kłamstwa, że
po wszystkich tych znamionach poku-
ty, do której czynienia Bóg, i Religia
nas obowiązują, już jesteśmy bez grze-
chu? Boskiey obrażoney sprawiedliwo-
ści, czy uczyniliśmy zadość? po znie-
szeniu winy przez Sakrament, czy nie-
zostaie jeszcze karanie? bliżnym wy-
rządzone krzywdy, czy już są nadgro-
dzone? zgorżenia, dobrym przykładem
czy już są naprawione? Niebiośa z
Aniołami czy weselą się z czynienia

naszego pokuty? O! dalby to Bóg Miłosierny, aby takowym badaniom się naszym nie już zarzucić niemożna były. Z tym wszystkim NN. nieścietność nasza w dobrym, obyczajnie nieśtośowne do świętości Religii Chrystusowej, zdają się nas widocznie przekonywać, iż i z grzechem jesteśmy w przyjaźni, i o zbawienie niedbamy, i nawrócenie się nasze do Boga nie jest prawdziwe. Raczey przybliżmy się w duchu z zaufaniem do Tronu łaski Boskiej, wylewamy przed obliczem jego łzy pokorne, abyśmy miłosierdzie otrzymali, i łaskę znaleźli w pomocy potrzebney. (d) Uznaymy mnożstwo nieprawości, które nas obciążęły, a tym samym uznaymy potrzebę naszego do Boga nawrócenia się. O tym to więc nawróceniu się iak nayspotrzebniejszy i moje będzie dziś mówienie.

(d) Ad Hebr: 4.

Tylko ty Boże Naymiłosiernieyszzy, który niechcesz śmierci grzesznika, ale raczey, aby się nawrócił, i miał życie wieczne, doday mi tey gorliwości w wyrazach, i przekonania w dowodach, któraby tobie naywiśniewieyszą chwałę słuchającym zaś potrzebną zrządzić mogła naukę.

Jeżeli światło wiary Chrześcijańskiej iefzcze w nas nie wygaśło, rzecz iest niepodobna, aby nas przemikać niemiała ta prawda, iż przez życie Boskim prawom przeciwne oddalając się od Boga, wyniszczając w sobie świętą ku niemu miłość, pogardzając iego nayzbawieńnieyszemi łaskami, i natchnieniami, opierając się wewnętrznemu sumienia głosowi wzywającemu do powinności stworzenia ku Stwòrcy, nie można wykształcić sobie w myśli naymnieyszey cząstki nadziei, abyśmy mieli weyść w owe Niebios Królestwo, które Bóg kochającym siebie zapewnił, i za-

ręczył. Toż bowiem światło wiary
 zapewnia nas, że przez każdy grzech
 odwracamy się od Boga, którego to
 grzechu ta jest naywiększa złość, i nie-
 sprawiedliwość. iż w popełnianiu onego
 przekłada się miłość stworzenia, nad
 miłość Boską, i celem ferca pod ów
 czas czyni się nie Bóg, lecz podle
 stworzenie. Co że jest Stwórcy pogardą
 widoczną, przeto stajemy się godnymi
 wyrokow surowey iego sprawiedliwości,
 z prawa do błogosławioney wieczności
 wyzuwamy się, i obrazy Maiestatu Bo-
 skiego stajemy się winnymi. Toż świa-
 tło wiary ukazuje nam, że grzesząc
 dobrowolnie odbiegamy starań w dąże-
 niu do ostatecznego końca, którego za-
 sadą jest miłość Stwórcy, posłuszeń-
 stwo iego prawom, wyrządzanie chwa-
 ły, i pracowita zasługa na Niebo. Przy-
 tym więc świetle wiary, iedno nam z
 tego dwoyga zostaje do obioru: albo
 nieprzeistając grzeszyć oczekiwać wie-

czney kary, albo oney chcąc uniknąć
 nawrócić się w całym sercu do Boga.
 Pewien jestem, że samo wspomnienie
 kar wiecznych przeraża nas nadzwyczajną
 bojaźnią, i trwogą, ile znających
 się do wielu zbrodni, stawia ono nam
 w oczach konieczną potrzebę nawroce-
 nia się do Boga, prześląganía go, i zle-
 go życia poprawy, lecz miłość ciała,
 i wkorzeniony nałóg toż nawrócenie
 się bez skutecznym czynią. Jedni z nas
 tłumiąc w sobie światło wiary, nie-
 wiele o nie dbamy, drudzy rozumiejąc
 ie być nad siły nasze, rozpaczamy, inni
 sądząc ie być łatwym, zawod sobie sa-
 mi czyniemy; a tak wszyscy prawie co-
 raz więcej oddalamy się od Boga,
 ani się z drogi nieprawości do niego
 zwracamy. Lecz uznajmy zgubę na-
 szą, uznajmy błędy, i oszukania się
 nasze, trzeba nam poprzestać grzeszyć
 C: 1. K: trzeba nam nowe posług praw
 Bożkich zacząć życie C: 2. K: trzeba nam

dawnego życia wyſtępki opłakiwać, żcia.
To iſt treścią naſzego nawrócenia ſię
do Boga, i naſzych dałſzych uwag.

CZĘŚC PIERWSZA.

Jako wiara i miłość ſą między ſobą
cnoty nierozdzielne, tak ieden artykuł
wiary wyznawać, a drugiemu za-
przeczać, to ſamo iſt, co niemiec w ſo-
bie wiary nadprzyrodzoney, i Boſkiey.
która ſię powinna rozciągać z przyię-
ciem do wſzytkich równie prawd, któ-
re tylko Boſka nam objawiła mądrość.
Podobnie iedno wypełniać przykazanie,
a o drugie niedbać, chociaż iednegoż
Boga powagą iſt uſtawione, toż ſa-
mo iſt, co ſię wyzuć z miłości, którey
obowiązki mają być nierozdzielne. Toż
ſię mōwić może i o nawróceniu ſię do
Boga, które koniecznie być powinno
całkowitym, i z obrzydzeniem wſzyt-
kich grzechów połączonym. Trzeba tu
mieć wiarę zapewniającą o nadgrodzie

za pogardę światowych uciech i roszko-
szy Boskim prawem zakazanych; trze-
ba mieć nadzieję gruntującą nas w nie-
myślności Boskich obietnic odpuszcze-
nia tych grzechów, któremi się brzydzi
serce skruszone, i upokorzone; trzeba
mieć miłość, nad wszystkie miłości któ-
re się nieodnoszą do Boga, gòrującą, któ-
remu się oddaemy w ofiarę przez na-
sze nawrócenie; trzeba mieć męstwo
zachowujące nas od owej słabości, któ-
raby wątliła nasze zbawienne rady, i
dobre przedsięwzięcia; bez gruntu bo-
wiem tych cnot, i postępu w onych,
jak koniec grzeszenia niepewny, tak
też nawrócenie niebędzie zupełne.

Mały to jest dowód nawrócenia, ieże-
li przestaniemy tylko na odzownych ude-
rzeniach pierśi, na wyrazach litości i
miłosierdzia Pana powtarzających, na
łzach z oczu wymuszonych, a w sercu
nieczuiemy smutku, nadprzyrodzone-
go żalu, i rzetelney skruchy, żeśmy

obrazili Boga, żeśmy tak wielkie po-
pełnili mnóstwo zbrodni, z których ka-
żda iak niekończoną była Majestatu
Pana obrazą, tak wyrokiem naszego po-
tępienia; że nas to nieutrwoży, iż mamy
obciążone sumienia nieprawością, wy-
dzierającą nam skarb łaski Boskiej, bez
którey ani się usprawiedliwić, ani na
Niebo zasłużyć, nam jest niepodobno.
Corocznie, albo i częściej używamy
tych środków do nawrócenia, których
nam zasługi Jezusa Chrystusa w S. Ko-
ściele dostarczają, to iednak onych uży-
cie albo zwyczajem tylko osądzić po-
trzeba, albo nawrócenia się nasze o fałsz,
i obłudę przekonać. Ulegamy w pra-
wdzie obowiązkom Religii w ucze-
szczaniu do Sakramentu pokuty, ale
owe szemrania, z któremi się na tę zba-
wienną ustawę odzywamy, owe szydze-
nia z pokutujących prawdziwie, i po-
dług przemożenia, owa spokojność we-
Tom II. N soła

soła, z którą przed Trybunał Boga badacza skrytości serc naszych przystępujemy. nie są znakami chęci nawrócenia, iakiego fumienie po nas wyciąga, ale widoczney obludy, fałszywey woli w założeniu tamy ulubionym występkom, i tak ważnym interessem nieprzeniknionego serca.

Powtarzamy w głos: że trzeba się nawrócić, trzeba pokutować, a niedodaemy: trzeba prześiać grzeszyć. Słowa, i oświadczenia zostają bezskutku, bo przygotowanie od nich jest dalekie. Już naczynamy dzień w którym cały ciężar zrzucić mamy z fumienia, w którym mamy wyznać rzetelnie winy nasze, złe nałogi, i zbrodnie, tym czasem nieodrywamy się od uciech, niegasimy w sobie zenufty, knuiemy pod bliźnym zdradę, palimy kadzidło sprośney miłości, fzarpiemy cudzą sławę, nafycamy łakomstwo, pomnażamy ludzkie krzywdy; także to znaki poprzedzać powin-

N 2 Je.

Jézabel, która w tym samym czasie, kiedyby miała obrzydzać sobie swoje okrucieństwa i niesprawiedliwości, twarz swoją bielidłami zdobiła, i kiedy iż gorliwy Jehu miał wyrzucić przez okno, ona słysząc szelest, i odgłos wchodzącego do Królewskich pokoiów, pobiegła pytać się zwierciadła, azali wytworem stroiów, i upiękrzeniem twarzy mogła się przypodobać onemu. Zbliża się i nam moment, w którym jest potrzeba gorzkim napełniać się żalem, oblewać się łzami, pokornie pokorne do Boga przesyłać modły za nasze grzechy, my w ten czas albo o próżności, albo o wytwornym stroiu, albo o przypodobaniu się ludzkim oczom zaprzątamy się. Możnaż to prawdziwą nazwać chęcią nawrócenia się, i grzeszyć przestania? nie NN. obłudato jest, którą się Bóg naybardziej obrzuca.

Mówił niegdyś Prorok do Izraela:
izraeli w całym sercu waszym nawracacie się

do Pana, wyrzucicie z poſtrodka was cudzych Bogow, a ſłuſzcie iemu ſamemu. (e)

Toż i ja do was zle nawracających ſię powtarzam: jeżeli z całej chęci, z całego ſerca, i z całej możności waszey żądacie nawrócić ſię do Pana, i Boga naszego, który nieprzebranego miłofierdzia ſwego gotów ieſt wam odpuścić, i do łaski przyiąć, wyrzeczcie ſię waszych bożkow, których do tąd czciliſcie, to ieſt poprzeſtańcie tych grzechów, do których ſerca wasze gorzały ogniem, wyrzeczcie ſię tego maiętku, któregoſcie nabyli z krzywdą bliźniego, tych obcowiań, które was uczyły wyſłępku, tych kſiążek, które was w Religii oſłabiały, tych oſob i mieyſc, które w was ſzkardną miłość wzniecały, tych zabaw, poſiedzeń, i gry, które was do przekleſtw, bluźnierſtw, i oſzukań ſpoſobiły, tych poſług, i obowiązkow, które was narzędziami Boſkiedy obrazy czyniły,

(e) 1. Reg: C. 7.

tych gniewow i zawziętości, które was
i dzikich zwierząt kształciły, tych
mówię, i innych wyrzeczeń się występ-
kow, którym się dotąd poświęcaliście,
a samemu Stwórcy Bogu oddawaycie
cześć, hołd, i chwałę, jeżeli żądacie,
aby nawrócenie wasze na prawdziwym
gruncie było załatwione.

Gdybysmy rzetelnie umiłowali zanie-
chać drogi nieprawości, na której czę-
stokrć mordowaliśmy się, to nasze
chcenie zaraz by się, wydawało przez
owe dzieła, które nawróceniu grzeź-
ników są właściwemi. Serce nasze go-
rzałoby zaraz miłością Boga taką,
na jakąby tylko w owym czasie zdołać
się mogło; miłość ta wyrzucałaby
nam na oczy naszą niewdzięczność
ku Bogu, którąśmy mu wyrządzili
gwałcąc, i deptając jego S. Prawa, pa-
mięć naszą zatęgałaby czasów przesz-
łych, mięsc, i zabaw, któreśmy zbro-
dniami napelnili, woła nasza tenby fo-

bie iedyny cel obierała, aby poprawę
życia, zaprzestaniem grzechow, i uczy-
nkami pokutnymi Sprawiedliwość Boga
obrazoną przebłagać. Lecz ponieważ
chęć nasza do nawrocenia się podobna
jest do owego człowieka przebudzaią-
cego się zefnu, który między snem, i
czuciem wpośrodku zostaje, nie jest
prawdziwie śpiącym, ale też nie jest zu-
pełnie czującym, niepełni on spraw czu-
iącego, ale też ani spokojności śpiącego
doświadcza, powstaie on nieco zmieszca
snu, ale przez gnuśność znowu w nim
sen przemaga, mówi on, lecz słowa ie-
go są niewyrozumiane; przeto choć
czyniemy niejakie przygotowania prze-
cież skutkiem nic niekończemy; pory-
wamy się niby z grzechow, w których
usypialiśmy, ale nieczuiemy, abyśmy
wtenże sen nieodpadli; chcemy niby
powstać znałogow obrzydłych, lecz-
gnuśność lękająca się pracy w przeło-
maniu onych, niedozwala nam zupeł-

nie onych się wyrzec; mówimy o poprawie. ale słow tych brzmienie jest niewyrozumiane, bo bezskuteczne, ani odpowiadające z jednej strony potrzebie naszego nawrócenia; z drugiej natomiastniom litościwym Boga. Naśladowujemy Faraona, który wielekroć razy przymuszony plagami całego kraju, przyrzekał wypuścić zniewoli lud Boży, ale te jego chcenia wywracało łakomstwo, którego nałycić niemógł pożytkami pracy uciążzonego Izraela. Chcemy i my wywołnić się z więzow gizechowych, tyle razy uznawamy potrzebę naszego nawrócenia się, ile razy przyjdą nam na pamięć kary za zbrodnie od Boskiej sprawiedliwości przeznaczone, ile razy wspomniemy o utracie prawa do Królestwa niebieskiego, ile razy slyszemy o przepaścistej wieczności, ale cóż, kiedy albo łakomstwo, albo zawzięty gniew, albo próżna wyniosłość, albo sprośna miłość, al-

bo leniwa gnuśność te wszystkie zdarzenia, i pobudki wniwecz obracają, nas w zwyczajnym grzechu utrzymują i w służbie nieprawościom utwierdzają. Szczęśliwy, i błogosławiony Saul, którego iak tylko Bóg miłosierny mocą łaski swoiey w serce uderzył, iak tylko promykiem teyże łaski do siebie wzywającej obdarzył, zaraz cały się poświęcał Boskim zarządzeniom, zaraz wyrzekł się swey woli, i to tylko chciał czynić, co mu Bóg do czynienia przeznaczy: *Domine quid me v's facere?* Panie co chcesz, abym czynił (f) Chcemy się nawrócić do Boga, ale się zostawiamy przy naszej woli, która przeciwną jest woli Boskiej, ale żądamy, aby Bóg cudownie nas z grzeszników świętymi uczynił bez naszej pracy, i przyłożenia się, ale oczekiwamy aby nas grzechy same z nienawidziały, i opuściły, nie my onych, a przeto serce na-

(f) Act: 9

fze nieprzyzwyczajone do cieszenia się z Bogiem przez miłość ku niemu, i żal za nieprawości, coraz bardziej oddala się od niego, wrzeczach stworzonych poszukiwa uciechy, i słodczy, ani Ducha Najsświętszego natchnienia poruszają go aby się zupełnie zbliżało do Stwórcy, i wuciszeniu ięczało nad swoim obłąkaniem, i nad przewrotnym zepsuciem.

Gdybyśmy z całego serca nawracali się do Boga, przedsięwzięcia nasze, wszystkie przyszłe czasy obejmować powinny, a to wtym rozumieniu; iż gdybyśmy na wieki żyć mogli, przez tę całą wieczność nietylko od grzechu uciekać, i onego więcej niepopelniać, ale i Synowską miłością ku Bogu unosić się powinniśmy. Zbawiciel Swiata uzdrowiwszy paralityka, upomniał go, aby więcej niegrzeszył, *noli peccare* (g) Będziesz się znaydował w tym

(g) Joann: 8.

mieyſcu. w tym towarzystwie, w tym obcowaniu, gdzie grzech miewa ſwoie ſiedliſko, ty iako iuż od niego uzdrowiõny ſirzeż ſię, i niechciy grzeſzyć; będą cię namietnoſci twoie do wyſtępku, ty ſię im podług możnoſci ſprzeciwiay, *noli amplius peccare*. Będzie cię ſechtać prożna chwała, abyś przez dowcipny żarcik zblużnił Religiją, wyſzydził iey otrządkę, uſiłuyże od tego wſtrzymać ſię, *noli peccare*. Będzie cię roſkoſz ciała pociągnać do zbrodni, do ſłow, i przeſtawiań gorſzących, uciekay natychmiaſt, i wspomniy, że ci to Bóg twõy przyſzły Sędzia mowi: niechciy więcey grzeſzyć. Będzie cię drażnić chciwe łakomſtwo, abyś ſkrzywdził ſiafiada, naiemnikowi i ſłudze zapłatę zatrzymał, poddanego ucisnoł, i proſzłego wJmie Boſkie niezaratował, nieday ſię zwyciężyć, pamiętay, że nawrocwiſzy ſię do Boga, ubogiego Chryſtuſa maſz uczcić w żebrakach, maſz

go wlıtości naśladować, atym samym przeſtać grzeſzyć łąkomſtwem *noli amplius peccare*. To zas naſze poſtanowie- nie trwałe nieobrażania Boga, ma być naſzą nadgrodą owych krzywd, które- śmy wyrządzili Bogu, gdyśmy grze- ſząc odwracali ſię od niego, a ubiegali ſię za ſtworzeniami; i uciechą ſwiata i iako zapamiętali na grzech śmierte- lny dobrowolnie odważając ſię życzyli w ſobie, aby Boga niebyło, któryby nie- prawość grzechu ſprawiedliwie karał; Teraz nam chcącym ſię nawrócić wi- ſłotney rzetelności, żądać należy, aby nigdy grzechu niebyło, abyśmy bez przerwy i pomieſzania cieszyli ſię ową ſzczęſliwością, którey doſwiadczaia ci. którzy utopieni ſą w miłości Boga, i w wiernym iemu ſłużeniu.

O! iak nam obawiać ſię trzeba, aby nawrócenie naſze, ieżeli nieczyni koń- ca grzeſzeniu, niebyło oſzukaniem dla zapatruiących ſię na nas, więkſzą zgu-

bą dla nas ſamych, a ſzyderſtwem dla Boga, który nas wzywa do ſiebie, mówiąc przez Proroka: *nawróćcie ſię do mnie, a ja nawrócę ſię do was* (h) Tych ia tu rozumiem, którzy ſię nawracają dla tego, że ich wieku powaga potrzeba ſię ſtaie, którzy grzeſzyć przeſtają dla tego, że już w grzeſzeniu roſkoſzy nieczują, którzy umierają grzechom dla tego, że już ſwiatu ciałem umierać mają, wewnętrznie jednak palą ſię ich chuci do tych uciech, których grzechy bywały im ſprawcami. Tych rozumiem, którzy grzeſzyć przeſtają dla tego, że już im grzechy tęſknotę ſprawują, nie zaś, aby głoſowi Boga do ſiebie ich wzywającemu poſłufznemi byli. Tych ia rozumiem, którzy ſię nawracają dla ſwego użytku, aby od ludzi to o ſobie zyskali rozumienie, na które prawdziwa zaſługuje pobożność i cnota, dla tego zdają ſię drogami doſkonałości uda-

(h) Zachar: 1.

wać się, aby łatwiey pociągneli do siebie ludzkie serca, i zych zlitowań profitowali. Tych ja rozumiem, którzy pod pozorem cnoty umieszczają się widocznie w liczbę nawróconych, aby zrzęczniey, i obłudniey tajemne ukrywali zbrodnie, w których się kochają. Takowego rodzaju ludzie zbawiają się w oczach świata, ale w oczach Boga swoje powiększają potępienie, zewszędniar nieszczęśliwi, gdyż i w życiu szczątki nieiakię pokuty podejmują nieużyteczney, i w wieczności owe kari i męki onych oczekują. na które zbrodnie ich i obłuda słusznie zasługują. Tych ja nakoniec rozumiem. którzy się chcą nawrócić, chcą zmiłoserdzia Boskiego nad sobą korzystać, chcą winy swoje zgładzić, ale grzechom swoim niezakładają końca, ale znałogow niepowstają, ale nowego, i Bogu podobającego się niemyślą zacząć życia, co jest drugą istotną potrzebą do zupełnego nawrócenia się.

CZĘŚĆ DRUGA

Znauki Kościoła i Oyców SS. upewn-
niany się o tym NN. że ten Chrześciana-
nin nie jest do Boga zupełnie nawróco-
ny, w którym wewnętrzna niezafzła od-
miana na nowe, i doskonalsze życie; na
tę mówię życie, które stosować się po-
winno do praw Boskich, i obowiązków
Religii, w zachowaniu onych iak naye-
wiernieyszym. Nawracając się do Boga
rzetelnie, trzeba nam nietylko przestać
grzeszyć, ale też i życie nowe urzą-
dzić, oraz za przeszłe z obrzydzeniem
żałować. Nauka to jest zboru Tryden-
ckiego (i) mającego wzgląd na owe sło-
wa Boskie w ustach Proroka ogłoszo-
ne: *odrzućcie od was wszystkie nieprawości
wasze, w których przemieszaliście się, i
uczynicie wam serce nowe, i ducha nowego.*
(k) Jakimże to sposobem skutecznić?
nieinym tylko słuchając Pawła Apo-

(i) Sefis: 14. C. 4. (k) Ezebh: 18.

stoła który nam każe wyzuwać się z człowieka starego, w grzechach uwięzionego, a przyoblekać się w człowieka nowego miłością Boga, gorącą chęcią jego przykazań zachowania, obrzydzania, i strzeżenia się wszelkiej nieprawości napełnionego. W czasie nawrócenia trzeba nam to kochać, cośmy nienawidzieli, a cośmy ślepo kochali, to koniecznie znienawidzić, tego szukać, od czegośmy unikali, zatym się ubiegać, czegośmy się lękali, to sobie poważać, czymesmy pogardzali, to czynić z chęcią przypodobania się Bogu, czegośmy czynić wzbranieli się, pochlebując własney miłości, i zwyczajom świata; odwrócić, oddalić, i oderwać od tego ferce nasze, co tylko ie porywało w żądze do grzechu, aby samym Stwórcą swoim zabawiało się. Wszakże lekarstwo, aby swóy przyniosło skutek, tam się przykładć powinno, zkąd złe wynika, i ten iest powszechny zwyczaj leczenia cho-

rob, którego niezachowując mała nadzieia w odzyskaniu zdrowia; aże serce nasze całe grzechową ieſt zarażone nieprawością, że ieſt zrzódlęm wſzelkiego złego, więc teſz ie koniecznie należy odnowić chwalebnemi zdaniem i o Bogu, i o Chrzeſcijańskim życiu, bo inaczej zbawienie duſzy zoſtanie w niebeſpieczeńſtwie.

Ktokolwiek czuie w ſwym ſercu, że go Bóg upomina przez różne pobudki aby ſię nawrócił, powinien z S. Pawłem mówić do ſiebie: *Continuo non acquieſci carni et ſanguini.* (m) Jak tylko Bóg mnie do ſiebie wezwał, już więcey nieprzyzwoliłem na żądze krwi, i ciała; mówić powinien: przed tym byłem prędkim do zawziętego gniewu, każde ſłowo albo rzecz, która mi ſię niepodobała, drażniła mię, i do zemſty, do przekleſtw, do okrucieńſtw pobudzała, ſacno bardzo

Tom II. O bli-

(m) ad Gal: 4.

bliznych moich posydzalem winyli, i w slowach, ielzeze laczniey bluzgałem wyrazy wizeteczne, gorszące, kłamliwe; godziny życia mego przepędzałem trośkliwe dla niesfytne go łakomstwa, prozney wyniosłości, i sprośney miłości, lecz teraz w sercu skruizonym, i upokorzonym czując łaskę Boga, wszelkim ciała i krwi żądzom, i chuciom wypowiadam wojnę, i nowe zaczynam życie, któreby Boską błagało sprawiedliwość, użykiwało miłotierdzie, nadgrodzało mu wyrządzone obelgi, gładziła moje winy, zmniejszało należne za one kary, w nadziei utwierdzało zbawienie, i winną Stwórcy oddawało chwałę.

Święty Król Dawid gdy usłyszał z ust Natana Proroka, że mu winę grzechu Bóg odpuści, patrzmy jaką pałał gorliwością ku nieprzyjaciółom Boskim? z jaką uprzejmością serca śpiewał mu chwały, i cześć wyrządzał? już cieszył się w duchu, że gniew Boski przebłagał.

a jednak w pracowitey pokucie, w upo-
korzeniu ſiebie, w żarliwych proſbach,
w obſitych łzach, w uſtawicznym żalu
całą reſztę życia ſwego przepędzał.
Czego nieczyniła Magdalena, gdy ſię
z całego ſerca nawróciła? iaką miłością
ku Chryſtusowi, a nienawiścią ku ſobie
gorzała? gdziekolwiek powróciła ſię za-
Chryſtusem, wszędzie przy jego nogach
płacz, i żal iey życia były podziałem;
wzgardziła próżnością ſwiata, aby ſwą
wierność ku Panu iak naywydatniej
okazała; była przytomną śmierci Jezu-
ſowey na Kalwaryi, ciało iego Święte
z pod ſiraży uſiłowała odebrać, zam-
kneła ſię w jaſkini, aby z nim iedynie
zabawiała ſię przez rozmyſłania. S.
Augustyn po wyznaniu ſwych błędów,
czyliż tylko na tym przeſtał, że na po-
tym wyſtrzegał ſię zbrodni? nie: uzbroidł
ſwą rękę piórem, bronił prawd Boſkich,
błędliwych oſwiecał, uporczywych prze-
O 2 ko.

konywał, chwiejących się utwierdzał, nieumiejętnych nauczał, oblubienicy Chrystusowej, którą jest Kościół jego, mężnym był obrońcą, serce iego samą tchneło ku Bogu miłością, przed gorliwością iego ostać się niemogło w pokoiu ani bałwochwalstwo, ani kacerstwo, ani bezbożność, zawsze ie prześladował, zawsze gromił, zawsze zwyciężał; prawe bowiem serce, i żalem za wyrządzone Bogu obelgi przeięte, takim napełnia się zawstyżeniem, iż nic nieopuszcza przez pomnażanie się natężoney miłości, czymby przeszłej niezatarło zbrodni.

Człowiek iak tylko postanowił szczerze powrócić z drogi nieprawości, nie tylko mu miło i przyjemno iest złe nałogi wykorzenieć, ale też i obojętnych wyrzec się wygod, któreby przypadkiem odnowić mogły występków na myśli obrazy. Strzedz się będzie zgorzzenia, a tym samym ugruntuie się w owej skro-

mnoſci wſtydliwey, która ieſt ſtróżem
czyſtoſci. Jeżeli Taiemnice wiary wy-
ſmiewał, bezbożne zdania nietylko gor-
liwie potępi, ale i prawdom Ewangeliy
zupełną zaprzyſięże wiarę. Cudzy ma-
iątek nietylko z ochotą ſzczodrobliwie
powróci, ale nawet z pilnoſcią Archi-
wa, dowody, piſma dokumenta prze-
trząſnie, aby ſię o bliźnego wywiedziać
groſzu. Cóż ieſt Chreſcjanina go-
dnieyſzego, iak nieprzyiacielowi daro-
wać? lecz on ieżeli przypomni iż był
z kim w nieprzyjaźni z pogorſzeniem,
z radoſcią ſerca będzie ſię na niego pa-
trzył, będzie ſię z nim witał, będzie
go odwiedzał, i za ſzczęśliwego ſam
ſiebie oſądzi, gdy mu ſkrytym ſpoſobem
wyſwiadczyć zmoże dobrodzieyſtwo,
lub ratującą w potrzebie poda rękę.
Opuſcić ſwiatowe roſkoſzy kaźdego ieſt
obowiązkiem, ale on ieżeli w nich ſię
zatapiał, nienawidzieć ie za ſzczegul-
ną łaskę Boſką ſobie poczyta. Skrom-

ność jego w stroju, karność w obyczajach, doskonałość w postępkach zaświadczać będą o jego z Bogiem przymierzu przed temi nawet, którzy wolniefzemi życia udają się ścieżkami, i ci upewnią się, iż w sobie nowego ducha, i nowe ukształcił ferce, ponieważ uznał potrzebę, że nawracając się do Boga, nie tylko samego siebie, ale i uczynki swoje odmienić powinien zdaniem Augustyna S. *prius est mutandus homo, ut opera mutantur.* (n)

Niepodobna, abyśmy nie czuli w sobie szacunku, i niepoważali życia pokutnego, tylko nas przesąd stawiający nam w myśli trudność od onego odraza; prawda że powracając do Boga wiele potrzeba użyć pracy, aby się zwyciężyć, i to zniechędzić, co nas kleiło do uciech światowych, ale też użytki które się wywiezują z nawrócenia do Boga, nie tylko nam trudność załatwiają, ale

(n) Ser: 12. Ver: Dni:

też i prace, i uſiłowania w tym razie
oſadzaią. Wiele w prawdzie koſztowa-
ło Zachęſza zle nabyty majątek po-
wrócić, lecz potym owa radość, która
ſumieniowi jego wracała ſpokojność,
to na nim przewiodła, że wſzyſtkie o-
ſzukania wezwornafób nadgrodzić nie-
trudno mu było. O! gdybyśmy tylko tę
z nas Bogu uczynili oſtare, iakieyże
u niego ſpodziewać ſię będziemy zaſłu-
gi? iakie w nas wzniecać ſię będą żą-
dze do ſzczęśliwey wieczności? iak w
zraſaiąca w nas miłość ku Bogu, i bli-
żnym czynić nas będzie miłemi Stwór-
cy, gorliwemi o Religiją, troſkliwemi o
dobro Ojczyzny, użytecznemi dla po-
wſzechności, łaskawemi dla poddanych,
ſprawiedliwemi dla zoſtających pod
rządem naſzym, miłofierciami dla że-
brzących &c? Lecz myśli podobne nie-
ieden: radbym ſię ia nawrócić, radbym
ſwywolnego życia poprzeſtać dla uſta-
wicznej zgryzoty, którey z ſumienia

pozbyć się niemogę dla owej wnetrzney
 bo.azni, która mino nauk mocnych
 duchow, z myśli trwożliwych o przy-
 szłym człowieka losie śmiać się każą-
 cych, w samym użyciu rokoszy przeni-
 ra farytości serca mego, tylko się lę-
 kam owej tęsknoty, którey doświad-
 czać trzeba w życiu pokutnym, i od
 Ewangelii zaleconym. Ale powiedźże:
 w którym stanie, w którym wieku, w
 którym czasie człowiek wolnym jest od
 smutku, i tęsknoty? Kiedys například,
 niedopiół urzędu, o któryś się usilnie
 starał, kiedys złym namiętnościom za-
 dosyć uczynić niemógł, kiedy twoje za-
 sługi i prozby uwielkich Panow nieo-
 debrały względu, lub zapòmniane zоста-
 ły, kiedys się nad przeciwnikiem ze-
 mścić niezdolał, kiedys obrótnego są-
 siada z kawałka ziemi wyzuć niepotra-
 fił, wspomniyko, iaki smutek nad to-
 bą przemagał? iaka tęsknota dręczyła
 twe serce? ba któż jest naświecie bez

teſknoty i ſmutku? Teſkni dworzanin
czekaiący na Pana, a ieſzcze bardziey
na nadgrode, teſkni Sędzia w ſłuchaniu
ſpraw zawiłych, teſkni prawnik w wy-
datkach, i odroczeniach ſwey ſprawy,
teſkni żołnierz czekaiąc ſwey płaty
lub leniwego awanſu, teſkni rólnik w
niekorzyſtney niwie, teſkni podróżny
w niewygodney drodze, teſknią mło-
dzieńcy i Panny pod rządem rodziców,
lub opiekunów zoſtający. Wſpaniałe
widowiſka, weſole obcowania, ſwietne
dwory, bogate w zbytek pałace, ſame
nawet ulubione, wyſtępki, niebywaiąż
narzędziem teſknoty, i ſmutku? Gdzie-
kolwiek ſię obrocisz, niemaſzczyż że
czoła dla owych zdarzeń, które ci ſię-
przeciwia, i niepodobaią? Jakoż więc żą-
daſz, abyś niebył ſmutnym w życiu
do Boga nawróconym, wktórym żal za
grzechy, nadgroda krzywd Bogu i bliź-
nym wyrządzonych, ſtrzeżenie ſię wy-
ſtępku przewodniczyć powinny? Lecz

przecie nadzieia prześlągania Boga, i zbawienia, nietylko ci tęsknoty umnieyszają ale i radością serce twoje napełnią. Wróc się tylko szczerze do Boga, doświadcz tego nieofszacowanego w swym sposobie życia, wkrótce sam siebie szczęśliwym nazywać będziesz, w krótce z Dawidem wyznasz: że ieden dzień w domu Pana więcej ci przyniesie weseła, aniżeli dni tysiączne w przybytkach grzeszników. Choćbyś też i pracy użył, trudności skosztował, czyż nienależy tam być mężnym, i na wszystko odważnym gdzie idzie o duży zbawienie? Sądźcie otey potrzebie sami NN. ja dodam, że przy powrocie do Boga powinniśmy nietylko przestać grzeszyć, i nowe zacząć życie, ale nad to mam przeszłe występki nasze opłakiwać.

C Z Ę S C T R Z E C I A .

Biada nam żeśmy zgrzeszyli, *uſta 70.*
wesele ſerca naszego, ſpiewania nasze weso-
sołe obróciły ſię w płacz, a przeto biada
nam, żeśmy zgrzeszyli (o) rozgniewali-
śmy na ſiebie Stwórcę, Pana, i Boga
naszego, zdeptaliſmy ſwięte jego przy-
kazania, pogardziliſmy jego przyjaźnią,
łaskami, i dobrodzieiſtwy, rzekliſmy
ſię niebieſkiey Oyczyzny, wyzuliſmy
ſię zprawa do oney, zaprzędaliſmy du-
ſze nasze w niewolę wiecznego karan-
nia, na własne potępienie użyliſmy wi-
ary, zaſług Jezuſowych, SS. Sakramen-
tow, udaliſmy ſię drogami nieprawo-
ści, odwróciliſmy ſię od Pana, i Oyc-
ca naszego, zaſzliſmy w daleką krainę
rozlicznych zbrodni, utraciliſmy ſkar-
by, i ozdoby duſz naszych, a przeto
biada nam żeśmy zgrzeszyli. Ah! cóż
nam czynić zoſtaie? oto ſłuchaymy Pro-
roka mówiącego: niechay każdy z nas

(o) Iſa: 46.

zwróci się z swej drogi zły; któż wie, azali Bóg nienawróci się do nas, azali nam nieodpuści, azali nieodmieni gniewu? a tak niezginiemy. (p) Uznawamy złości nasze, płaczymy przed obliczem Boga nad wielkością grzechów naszych, przepraszamy go za nasze zbrodnie w sercu skruszonym, i nadprzyrodzonym żalem przejętym. Żałujemy iedynie dla tego, żeśmy tego znieważyli Pana, i Boga, któregośmy kochać byli winni, i jego przykazom ulegać, żeśmy przepędzili ten czas na występnych roskoszach, któreśmy poświęcać winni byli Boskiej usłudze, i naszemu zbawieniu, żeśmy za jego Boskie łaski, i dary niewdzięcznością odpłacali, żeśmy kochali zgubę naszą, i wieczną niewolę, pogardzając błogoślawioną wolnością Synów Boskich.

Oplakujemy mówię tę naszą niebaczność, ten nasz nierozum, i tę ślepotę,

(p) Jonæ: 3.

...eśmy pòważali sobie więcej stworze-
nia, aniżeli Stwòrce, azali miłosierdzie
iego nieda się nam w podział, iako już
nawróconych, i na fercu skrzuszonych.
Sama wszakże sprawiedliwość wyciąga
po nas, abyśmy w płaczu, i żalu prze-
praszaeli tego Boga, któregośmy praw,
i poddaństwa naszego iarzmo z siebie
zrzucili, i pogardzili nadgodą nam
przez niego wyznaczoną. Jeżeli bo-
wiem żałujemy prac doczesnych, gdy
nam nieprzynoszą korzyści, tego wię-
cey żałujemy, że owocu dobrych uczyn-
ków niekosztujemy. Płacemy, gdy
z Oyczyzny wygnańcami zostaiemy,
iakże nieubolewać, gdy przez grzech z
prawa do Niebieskiej służącego Oyczy-
zny wyzuwamy się. Sciśka ferca nasze
zgryzota gdy nam dokuczają długi, o!
co za zgryzota nas przeymować powin-
na wspomniawszy na to: iak wiele za-
dłużyliśmy się Bogu przez grzeszne wi-
ny nasze? z osobliwyszim uczuciem ste-

kamy, gdy imię nasze podlega nieślawie, albo dobre o sobie rozumienie tracimy u ludzi, a iakoż tego czuć nie mamy, że w oczach Boga, i wszystkich Nieba i miełzkańców występki czyni nas obmierzłemi, i nieślawnymi? co za smutek dręczy serce człowieka, gdy go niewolnicze kępią, i utrzymują więzy, ale czy możesz okropniejsza być niewola, nad niewolę grzechu, który nas czyni ieniami szatana i piekła? ubolewamy gdy nas przedłużona i tkliwa do łóżka przycisła choroba, odbiera nam wdzięki twarzy, i śmiercią grozi, a iakoż nieubolewać nad duszą nieśmiertelną, którey grzech nadprzyrodzone odbiera życie, wyzuwa ją z ozdolney okraśy, i piękności łask Boskich, oraz z owego najdroższego życia, które w swoim miał Stwórca? ubolewamy nad tym, gdy wielu liczymy nieprzyjaciół na nasze prześladowanie spikniętych, iakoż nie więcej ubolewać nam należy ztąd, że

śmy przez zbrodniarskie życie wszyscy te stworzenia obruszyli na siebie, których używaliśmy za narzędzia do obrazania Boga? Ubolewamy z fłochaniem, i łzami utracając poufałych przyjaciół, ukochanych rodziców, wiernych oblubieńców, a niemamy oblewać się łez gorzkich potokiem, żeśmy przez grzech dobrowolny odwracając się od Boga, utracili w nim Najłaskawszego Ojca, najmiłszego dusz naszych oblubieńca, i najwierniejszego przyjaciela? Ubolewamy, gdy tracimy łaskę iakiego możnego, i dobrotczynnego Pana, ale któryż jest dobrotliwszy, hojniejszy, i możniejszy Pan, nad Pana i Boga naszego, nieślusznicyż ubolewać przeto żeśmy nim pogardzali, za iego dary niewdzięcznością odpłacali się, znafzając onemu poddaństwa krnąbrnie, i nierozumnie wyłomywali się? Ah! mój Boże! dobroć twoja przez nas obrażona, godność zelżona, i sprawiedliwość obru-

szona, còż się znami stanie niebacznemi, i już prawie zginionemi? Płaczmy NN: przepraszamy, żałujemy, azali miłośnierney nieodzyfkamy łaski, azali znieważoney nienadgrodziemy godności, azali frożącey się nieprzebłagamy sprawiedliwości, *quis scit si convertatur, et ignoscat Deus, et revertatur à furore irae suae, et non peribimus*; ktòż wie azali uznawszy nasze winy i złości, serdeczne za one żale, i łzy prawdziwie pokutne niestaną się przypodobáńsze oczom Bofkim, i nie zniewolą go, aby nam odpuszcził, darował, i do łaski miłośnierney na nowo nas przyiół?

Wiedzieć jednak nam należy, że bez żalu na sercu, i bez obrzydzenia grzechu na umyśle: nawrócenie nasze iak prawdziwym nie iest, tak też nas przed Bogiem nieusprawiedliwia. Jeżeli bowiem same tylko upokarza się ciało, jeżeli w słowach tylko zebrzemy odpuszczenia, jeżeli same tylko płaczą oczy

a serce nieboleie, i nie czuje smutku za
przeszłe złe życie, i Boga obrażające,
upokorzenia takowe, proźby, i łzy po-
wierzchnemi tylko będą znakami, na
które Bóg nieczyni względu, ani się
wzrusza do miłosierdza, który żąda o-
fffiary z naszego serca prawdziwym
skrufzonego żalem, upokorzonego, i mi-
łością ku niemu pałającego, albo iak
naucza S. Augustyn: że prawdziwa
pokuta zasadza się na obrzydzeniu
grzechu, i na miłości Boga; i kiedy tak
się do Boga nawracamy, że nam to go-
rzkie czyni wspomnienie, co w życiu
przeszłym słodką nam sprawowało ucie-
chę. Dałby to Bóg, abyśmy go byli nie-
przymuszali do zerwania z nami przy-
jaźni? abyśmy przez nasze występki ie-
go nienawiści niepodpadali! Wierność
nasza napełniałaby nas męstwem, i ra-
dością, nasycalibyśmy się słodczą cno-
ty w zupełney spokojności, w drodze
Tom II. P zba-

zbawienia postępowali byśmy z miłą
osiągnięcia go nadzieją. radość prze-
mawiała by serca nasze tym widoczniey,
imbyśmy ufilniey pracowali nad oca-
leniem niewinności, kochalibyśmy Bo-
ga w nateżeniu serca, i ztym naydro-
ższym pożytkiem, że nie mielibyśmy o-
bowiązku błagania go, aby o tym zapo-
mniał, iż go kochać zapominaliśmy.
Lecz ponieważ już zgrzeszyliśmy, a
tym samym zerwaliśmy przyiaźń z
Bogiem, niezawfzemy go kochali, ow-
fzem przez naszą niewierność zgwał-
ciliśmy jego przykazania, z nieważy-
liśmy jego Maieftat, uganiając się z
miłością za stworzeniami, cóż nam po-
zostaie? ieżeli nie z całego serca naw-
rócić się do Boga? ieżeli niewyznawać
naszego obłąkania? Wszakże Bóg do-
brotliwy tym samym niechce snać zgu-
by naszej, kiedy nam pozwala czasu
do pokuty, i poprawy, kiedy nas wy-
gląda iako Oyciec synów marnotraw-

nych, kiedy od nas niewiele wyciąga, tylko, abyśmy przestali grzeszyć, nowe, a Jemu przypodobane zaczęli życie, oraz za nasze obelgi Jemu wyrządzone przepaszali go, i serdecznie żalowali; a to czynili zaraz, i bez najmniejszey odwłoki, bo odwłoka iak nie jest znakiem prawdziwey ku Bogu miłości, tak jest naywydatniejszy dowodem obłudnego nawrócenia. Czyńmyż to zaraz, otwieramy Bogu skrytości serca naszego, i wołamy z pokorą:

Panie! niewchodź w sąd z sługą twoim, bo się nikt z żyjących nieusprawiedliwi przed Tobą. Ah, Panie! jeżeli pamiętać będziesz na nieprawości moje, iakoż przed Tobą się ostoię? Oycze Przedwieczny! weyrzyj na rany i boleści Syna twego JEZUSA, a dla szacunku krwi iego dla mnie wylanej uczynź zemną miłosierdzie. Day mi łaskę, aby z żalu za moje występ-

ki uſchło ſerce moje, abym niewier-
ność, przewrótność moją nieprzerwaną
tobie nadgrodził usługą. Spraw że to
nayıłofiernieysz Oycze, i Boże moy,
wſzakżeś ſam zapewnił, że niechceſz
śmierci grzeſznika, ale raczey, aby
ſię nawrócił, i miał życie wieczne.

Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ KWIETNĄ

O prawdziwey, i fałszywey Pobożności.

Hosanna Synowi Dawidowemu: Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. Math: 21.

Osobliwy widok sławi nam przed oczy S. dzisieyszą Ewangelią, Jezus Nauczyciel wszelkiej cnoty podawszy nam sposoby upokorzenia się, wyniszczenia, i pogardzania chwałą światową, dziś odbiera cześć, i honor; a to ieszcze ten sam Jezus, który po niewielu dniach będzie zelżony, dzisiay wieżdza w Jeruzolimę z tak wdzięczną całej rzeszy radością, i z takim Tryumfu okrzykiem! który na tychże samych ulicach za krótki czas tym okropnieyszych doświadczy prześladowań, im dziś z otworzyszą przyięty jest chwałą i weselem! cóż znaczą te ozdoby? ta wspaniałość?

te radośne okrzyki? zaprawdę uważając one, wnosić należy, że z Tobą Synu Ojca Przedwiecznego dzieje się to, co się dziać zwykło dawniej zbydłętami, które nim na ofiarę poświęcone zostały, pierwey kwiatami rozlicznemi, i wieńcami ozdobione bywały. Roszczeni palmowe dziś się Tobie ofiarują, a w przeciagu dni fześciu, bicz, głogi, i ciernia frożyć się na Ciebie będą. Dzisiaj pod nogi Twoje ścielą się wyśpiwujących Twoją chwałę odzienia, a niebawiąc z własney szaty obnażonym zostaniesz. Dzisiaj cię Jerozolima przyjmuie iako Króla, i obiecane go Zbawiciela, a za dni kilka godnym cię być okrzyknie haniebney śmierci.

Widok ten NN. godnym iest uwagi waszey, a zastanowienia się i nad tą chwałą, i następującą po niey zaraz pogardą dla Jezusa Chrystusa, gdyż coś podobnego i w nas uważając, i w myśli moiey wyobrażając, zdaie mi się iż i

eraz tenże Bóg i nasz odkupiciel, gdy od iednych Chrześcian winną sobie odbiera chwałę, w tymże czasie od drugich cierpi straszliwą zniewagę. Chrześcianie, którzy usilnie doskonalią się w życiu pobożnym, ci Bogu wdzięczną wyrządzaia cześć, i chwałę, ale gdzież jest znaczna onych liczba? Chrześcianie, którzy pod pozorem pobożności występny łatwo, a często i złośliwie, ulegaią skłonnościom, ci nieskończonym sposobem znieważaią Majestat Boga, ale gdzież na nich nienatrafisz pierwsi: im usilniey staraią się wielbić Boga, tym więcey prześladować doświadczaia; drudzy: im obrzydliwiey sprawuią się w oczach Boga, tym kształtniey okazuią się w oczach świata. O toż to jest, o czym mówić do was dzisiaj umyśliłem, a to w dwóch uwagach: pobożność, która iedynie zmierza do czci, i chwały Boskiej ma swoich prześladowców, lecz iak niesprawiedliwych?

to okaże Cx: 1. Ka: Fałszywa pobożność, która niewymównie obraża Boga, ma swoich naśladowców, lecz iak obrzydliwych! wyświeci Cx: 2. Ka:

Zbawicielu Swiata, któryś natchnół tłuszcze żydowkie, aby Tobie spiewały chwałę, iako Królowi cichemu, udziel i mnie pomocy, aby to mówienie moje przekonało przytomnych, iż jesteś Bogiem skrytości naszej przenikającym, a sercem obłudnym zawsze brzydzącym się.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Prawdziwa pobożność ta jest, która najwyższe do grzechu sprawuje w nas obrzydzenie, która sposobi nas do heroicznego obrania sobie raczey życie utracić, aniżeli na obrazę Boga odważyć się, która we wszystkich sprawach naszych za pośrednictwem pałającej ku B gu miłości, ten iedyny cel zakłada sobie, aby Boska cześć i chwała od-

bierała pomnożenie. Cokolwiek ją zmniejszyć, albo przyćmić może, to jest dla niej męczarnią, cokolwiek ją powiększa, do tego serce nasze, i umysł chciwie pociąga. Troskliwą jest w zachowaniu nie tylko wyraźnych przykazń, ale i samych rad, do dobrej woli każdego zostawionych. Dopełniać obowiązki powołaniu właściwe, za najpierwszą dla siebie uznać ustawę. Nic nad taką pobożność świętszego, nic doskonalszego; ona bowiem zagrzewa wolę naszą do czynienia tego wszystkiego, co tylko się ściąga do czci, i honoru Bożkiego, wznieca miłość, która oczyszcza serce z brudów doczesności, i poświęca je na ofiarę Bogu; poważa cnotę, i nie waży tego lekce, co tylko może nas podnosić do Boga, odrywa nas od przywiązania do stworzeń, a ściśle łączy z Stwórcą. Człowiek prawdziwie pobożny czci Jezusa Chrystusa w duchu i w prawdzie; część, którą mu wyrządza

z nayszyfszego wypływa źródła, zasadzając się na rzetelności, i czystey inteacyi. Nieporywa go chciwość, niewstrzymuje go zwyczaj, nieprzemaga nad nim zawstydzenie, aby w służeniu Bogu miał albo gasnąć dla szyderkich przymówek, albo zgorliwości ustąpić dla głupich naśmiewisk. Gorliwym jest w pełnieniu tego co powinien, i mężnym w znoszeniu własnych ciężarów, i przeciwności. W słowach iego godna szacunku prostota, w uczynkach bogoboyność, a w rządach sprawiedliwość zawsze wydają się. Jeżeli dobrze czyni, to bez chępliwości, jeżeli jest łagodnym, to bez obludy, jeżeli pokornym, to bez podłości, jeżeli trudne odbywa prace, to bez zażalenia, jeżeli upomina bliźniego, to bez iego przykrości, i zawstydzenia, jeżeli małych niezaniebrywa rzeczy, ćwiczy się w onych w ten czas, gdy większe, i istotniejsze powinności dopełnił; czułym jest na

swoie obowiązki, i innych do pełnienia ich przykładem zachęca. Przekonany o prawdach Religii korzy się przed Bogiem, boi się go, w nim zaufa, kocha go pilnując wiernie swego powołania przepisów, i one nad wszelkie przekładając zabawy, oraz na tym swą zakładając pobożność, aby się wiernym w swym powołaniu zachował; poważa wykonywających rady, a wyfoko ceni sercem i uszy zachowujących przykania. Grzesznikiem, i ułomnym niepogardza, a nad występnyim lituje się, i użala. Cieszy się z przyjaciółmi, ale nie szkodzi sławie bliżnym przez obmowy i posądzienia; iednych wymawia, drugich w miłości przestrzega, innych z dobrocią upomina. Jeżeli od kogo skrzywdzonym zostaje, stara się zemścić nad nim przez wyświadczenie dobrodzieystw, i przedzym jest do odpuszczenia winy, aniżeli do owej zemsty, którą szkoła świata uwielbia. Jeżeli od-

biera pogardy, z cierpliwą wesołością one przyjmuje. Jeżeli o własnych usłyszysz pochwałach, szczyrze się onych zrzeka, i wraz przed Bogiem otwiera swe serce oświadczając się, iak się nie mi brzydzi. W każdym mieyscu chwali Boga, nad wszystko go przekłada, i za wszystko, cokolwiek mu się przytrafi w życiu pomyślnego, lub przeciwnego, zawsze mu z dziękczynieniem błogosławi.

Chrześcianin w szkole prawdziwey pobożności wydoskonalony nie zbiera dostatku, aby się z bogacił, lub rokoszne, i wspaniałe prowadził życie, ale żeby bliżnym był pomocą i sieroćce opatrywał potrzeby; przykładając się do nauk, nie żeby się z rozumu swego nad innych wynosił, lecz aby dla Religii, i powszechności stawał się użytecznym, nie dla siebie szczególnie stara się być mądrym, lecz aby tym sposobem służył Bogu, z którego mu

większa wypływała chwała, a bliżnym do dobrego zachęcenie, i przykład; Choćby miał prostotę gołębia, podług Ewangelii, nieprzeto iednak wyzuwa się z rostopności węża, gdy i z występkow grzesznika korzystać potrafi, zepsutych ludzi obyczaje przewrótnie dla niego przestrogą, i nauką, iak ma własną ocalać cnotę, i oney strzedz od ich zarazy. Sam pierwszy dzwiga na sobie ciężar tego iarzma, które na innych wkłada, aże niekuteczna iest wśmawych tylko słowach gorliwość, ieżeli nie będzie zmocniona przykładem, przeto pierwiey to uczynkiem pełni, co czynić innym zaleca. Choćby nawięcey liczył swych nieprzyjaciół, tego się on tylko lęka, aby go kto zbliżnych za swego nieuznawał nieprzyjaciela; w pośrodku pociskow nieprzyjacznych nieinney używa broni, tylko łagodności, sprawiedliwości, cierpliwości.

W tym to podobno rozumieniu mając pobożność S. Paweł Apostoł wy-
rzekł: że ona jest do wszystkiego uży-
teczną. *Pietas ad omnia utilis est.* (a)
Bo dla kogoż prawdziwa pobożność
szczegulniejszych nieprzynosi skut-
ków? w którym czasie, miejscu, i oko-
liczności swych nieczyni wdzięków?
przez nią słowa Boskie przyimując
do uszu stają się nam rosą oschłość
serc naszych odwilżającą, przez nią
Boskich dobrodzieystw wielkość myśl
naszą napelnia, przez nią miłość ku
niemu nas zagrzewa, obietnice iego
nas rozweselaiają, groźby iego od zle-
go nas odwodzą. Bez niej zaś słowo
Boże, które być zwykło nakształt
miecza obosiecznego od twardości
serc naszych odskakuie, bez niej z
występu rospaczy w złość niepokuty
grzążniemy, bez niej w podłym szacu-
nku unas zostaje Religia, dusza, i

(a) 1. ad Tim: C. 4.

wieczne zbawienie. Ale któż wydola
zliczyć te dobra, które pobożność
sprawuje? oprócz bowiem tego, że ca-
łej szczęśliwości naszej jest począt-
kiem, i gruntem, jeszcze wznieca w-
nas gorące pragnienie obcowania z
Bogiem, słuchania prawd odwiecznych
pożytkiwania łask w SS. Sakramen-
tach, oglądania iak nayrychley Bo-
ga w niebieskich przybytkach. Tak
Dawid do wiecznych Pana swego mie-
szkań wzdychał, i na wygnaniu ziem-
skim naybardziej na to utykał,
że od iego oblicza tak długo był od-
dalonym. Nad to sprawuje w nas ra-
dność niewymowną: dusza bowiem praw-
dziwie pobożna czuje otwierające się
serce swoje, gdy wstępuje w nie Duch
Nayświętszy ze wszystkiemi łask, śło-
dkości, i pociech rozkoszami, których
kto tylko doświadcza, słowy wyrazić
niemoże; świata i iego znikomości za-
pominać, i pogardzać naymocniej do-

pomaga, w zachowaniu Boskich przykazań ślodzi nam wszelkie trudności, i prace, od doczesnych dóbr, które nas zaślepić zwykły odrywa, a do Boga coraz wyżej podnosi, i wrozmyślaniu onim niewymówną zrzadza rokosz.

Pobożność jest cnotą serca i duszy; gdy bowiem przez nią wysokie kształcimy sobie wyobrażenia o Bogu, święta wten czas serca nasze miłość ku niemu rozgrzewa. Ona podług S Bernarda, namaszczeniem jest, przez które dusza najwyższe wyrozumiewa Tajemnice, i prawdy, światłem jest, które ciemności wewnętrzne rozpędza, i smutek oddala, pokarmem dla duszy jest, który nam przynosi siłę w obrzydzaniu uciech światowych, ona nakonec jest cnot innych początkiem i źródłem przez które spływają na nas niebieskie dary. O! iak święty, iak przyjemny, iak wspaniały jest obraz prawdziwej pobożności, i człowieka

w niey ugruntowanego, a iednak niedowiarstwo, i bezbożność odwracają od niego swe oczy. Doświadczenie nam pokazuje, że ten tylko nayszczelnym jest w wypełnianiu powinności tak Chrześcijańskich, iako i Cywilnych, kto prawdziwie jest pobożnym; bo przebieżany myślą przez wszystkie stany, który jest dobrym gospodarzem, dobrym Oycem, dobrym Panem, dobrym Sędzią, dobrym przyjacielem, dobrym sługą &c: która skromna mężatka, lub panna, który wierny poddany, który rzetelny rzemieślnik, który szczerz naiemnik, który troskliwy nad swoją trzódką pasterz, jeżeli cnota pobożności niezarządza ją niemi? a iednak niewolnicy światowego ducha bezwstydnie wąż się udawać, i wrzeszczyć: że Chrześcijańska pobożność na nic się nieprzyda, i jest nieużyteczną.

Tom II.

Q

Ośdz.

Ośądźmyż tu NN: iestże to sprawa
 wiedliwości z tak płochym, i dziecin-
 nym odzywać się zdaniem? możesz być
 ta cnota nieużyteczną, ta cnota, bez
 której inne cnoty, iak trwałego nie-
 mają gruntu, tak też skutkow prawey
 cnoty z siebie niewydaia? możesz być
 nieużyteczną ta cnota, przez którą
 gniew Boski błaga się, i kary na Kró-
 lestwa, Prowincye, i Miasta odmieniają
 się? możesz być nieużyteczną ta cno-
 ta, dla której szacunku Sodoma sła-
 czystym niespłónelaby była ogniem,
 gdyby choć dziesięciu mężów znalazło
 się podobnych Abrahamowi w niej wy-
 doskonalonemu? ta mówię cnota, dla
 której ważności Kościół Chrystusow
 przez tyle wiekow od nawałności za-
 chowuje się, i broni? ta cnota, która su-
 mienia nasze urządany obdarza po-
 kojem, i Boskim napelnia światłem?
 taż to mówię cnota ma być nieużyte-
 czną, albo ludzi nieczynnemi odda-

iącą, która ich czyni Monarchom wiernemi, Ojczyznę kochającemi, zdradą się brzydzącemi? która na nich tego dokazuje, iż się narażają na śmierć okrutną, pogardzają niebezpieczeństwami, tam się stawia gorliwość, gdzie idzie albo o chwałę Boską, albo o zaratowanie bliźniego, w nędzy, i utrapieniu, albo o naprawę zepsutych obyczajów? Masz to być krajem użyteczniejszym nad tę Chrześcijańską cnotę bezbożność, i rozwiezłość, która nurzając człowieka w rozkoszach świata czyni go przykrym, nieznosnym, nieskrótnym, bezwinnym, wyniosłym, mściwym, zaydrośnym? która z uczciwych niewiast, z wiernych oblubienic, z pracowitych, i rządnych gospodyń, czyni próżniakami, bezczelnymi, o Edukacyą dziełtek, o urządzenie czeladki niedbałemi, dla Meżów nieznosnymi, młodych i niewinnych zwodzającemi? które gdy

Q. 4. nie

się ćwiczyły w uczynkach prawey pobożności, wydawała się na nich łagodność, rządziła niemi o dobro Familii czułość, zdobyła ich w obcowaniach wstydliva wierność, broniła ich od płochych postępów cnoty miłość.

Mòy Boże! z jaką ferca tkliwością zdarza się dzisiaj słyszeć, i czytać widocznie nierozsądne, a widoczniey jeszcze rozwiązłe zdania, że prawowierni iak tylko zaczynają żyć podług przepisów Ewangeliy, i obowiązków Religii Chrystusowey, wraz zaczynają być dziećmi, nieludzkimi, niepokojnymi, &c. Ale ktokolwiek zdrowym rządzi się rozumem, niechay osądzi: czyliż człowiek w ten czas tylko być może użytecznym w Cywilnym towarzystwie, kiedy się bezczelnie Chrześcijańskiej wyrzeka pobożności? czyliż w ten czas tylko być może przydatnym w społeczeństwu, kiedy zwyczajem pogan ży-

cie swe prowadzi? kiedy w Religii i Ewangelii upoważnione cnoty odrzuca, i potępia? a to szczegulne, i wcale ciekawe rozumienie, i nauka, tylko że modna, przeto od wielu nas przyjęta, którzy nieznając, albo złośliwie znając, nie chcąc gruntu, na którym się zasadza pobożność, zapominamy tego, że nam ona niezabrania obcować do powszechnego dobra, do naprawy bliźniego, do utrzymania porządku dążących; owszem do nich zachęca; nie potępia uczciwych, i przyśtoynych uciech, i rozrywek, owszem gani ponurość, i smutek na twarzy, jako znaki obłudy. Czyliż broni Ewangelia być nam czulemi nad naszym majątkiem, albo przez godziwe sposoby onego, nabywać, i pomnażać? czyliż nam każe Ewangelia zaniedbywać domowników, nie starać się dla Synów, pokrewnych, lub przyjaciół o godności, nie zbierać pożytków z roli, nie bronić słusznemi środkami wła-

szego honoru? nieodbywać w stanie Cy-
 wilnym urzędowych powinności z za-
 szczytę i z ciałą? czyliż nam po-
 czytuie za występki przyzwoite, i uczci-
 we ubranie się, które nasze urodzenie,
 naszą szlachetność, naszą dostojność
 oznaczają, i zdobić może? Nie: zbyt
 tylko chciwości, i złego, oraz przewro-
 tnego użycia zabrania. A przeto za-
 rzucać Chrześcijańskie pobożności, że
 iej pełnicy bywają złośliwi, nielu-
 dzy, nieczylni, nieużyteczni, &c: jest
 to albo iej ducha nieznać, albo zroz-
 ładu być wyzutym, albo taki zawrót
 głowy cierpieć, iaki niedopuszcza wi-
 dzieć, gdzie jest prawdziwa cnota, a
 gdzie iej cień tylko obłudliwy; bo ie-
 zeli namienione zdróżności w kimkol-
 wiek z pobożnych postrzedz się dadzą,
 ten nie jest prawdziwie pobożnym, ani
 mającym tę miłość ku Bogu, która do-
 wodem jest pilnie strzeżonych Boskich
 przykazań, podług Jana S. Apostoła:

Hæc est enim charitas Dei, ut mandata eius custodiamus. (b) Co więc za niesprawiedliwość jest zarzucać to pobożności, co ona sama potępia, czego niecierpi, za czym się nawet ośtać niemrze?

Lecz dziwić się temu nietrzeba, zwyczajnie bowiem zepsutych obyczajów człowiek, to w drugim prześladuje, i wysmiewa, co tegoż samego zawstydzają, i o bezbożność przekonywa. W dowód tej prawdy zwróćmy myśli nasze na ową powszechną rozwięzłość, która przed samym potopem świat cały zaraziła, czegoż tam cnótliwy, i pobożny Mąż Noe z swą niecierpiał „Familiją” Niedogodny to człowiek, „(mówili zepfuci) że się ze wszystkiego gorzzy, wszystko mu się być złym i występnyim wydaie. Czemu on tym sposobem i zwyczajem nie żyje, którym żyją inni? dla czego nie nawisną nam szczegulnością usiłue

(b) Ioan. C. 5.

„ nad innych iasnić, i różnić się? na
 „ co ten inny od naszego kształt życia?
 „ czyliż i my nieżądamy równie iak on
 „ być zbawionemi? czyliż to on tylko
 „ ieden z pomiędzy wszystkich ma być
 „ wybranym? na iaki to koniec opowia-
 „ da nam te próżne postrachy? gdyby
 „ życie nasze było niedobre, czyliż by
 „ się stało dla wszystkich tak powsze-
 „ chnym? co tego zdziwiniątego Star-
 „ ca znaczyć małą pogróżki? on że to
 „ ieden ma być postrzegaczem, i na-
 „ prawcą ludzkiego rodzaju? i czemuż
 „ głowy swojej niezdobi wieściami iak
 „ my? uciech i rozkoszy niezależy iak
 „ my? czemuż to swą miernością w ży-
 „ ciu nasz zbytek, rozpustę i wolność
 „ zdać się potępiać? za co Synom, i
 „ domownikom swoim z nami przesta-
 „ wać, z nami się cieszyć, i za naszym
 „ iść przykładem zabrania? O! wieleż
 „ to on od zepsutych rozpuśników ucier-
 „ piał wyżydzeń względem pracy, którą

łożył na zbudowanie Arki? Jle było
spóyrzeń na iego budowlą, tyle pobu-
dek do iego wysmiewania; z uszczypli-
wym natrząsali się urąganiem: wszyst-
kim nam poginać trzeba, sam Noe, i
iego Synowie pewną w swej pobożności
znaydą ucieczkę, skromność ich bowiem,
i świętość życia od naszego jest różnią-
ca się, obaczemyż co za los onych
uszcześliwi.

Podobnym dzisiay sposobem wielu się
znayduje prześladowców, którzy nie-
prawie wiodąc życie, pobożnych, i cno-
tliwych Chrześcian wysmiewają, któ-
rym gdy oczewistej dowieść niemogą
niegodziwości, mścić się nad nimi za
swe zawstyżenie przez czernidła, i
potwarze nieprześtają. Lecz gdy dni
wesołe, i pogodne, których bezbożni za
czasów Noego używali na złe, miać
zaczęły, gdy się z przepaści Niebios za-
częły wylewać wody, gdy się zagniewa-
ne morza wyruszyły z swych granic,

gdy śmierć okropną w oczach rozpuściła ków stanęła, której na najwyższych uysć niemogli górach, wczł się zamieniły owe ich szysderstwa czyli też pod ów czas Noe zdawał się im być słabym, uprzedzonym, łatwowiernym, iak przed tym? czyli też natrzęsali się z niego zachowującego się w Arce tak, iak się bawgrawali, gdy onę budował? i od powzechney unikał rozwieżłości, i zepfucia? czy wierzyli w ten czas, że głupie czynił, gdy ich życia torem nieudawał się? mogliż pod ów czas uragać się słufznie, że szczególne Noego życie z duchem świata niezgodne, wyszło mu na ofzukanie, i nieużyteczność?

O! dufze prawdziwie Chrześciańskie! dufze z Stwórcą swoim ściśle przez pobożność łączące się! nietrwożcie się, ani się lękaycie tego próżnego szezestu, który czyni bezbożna rozwieżłość, aby was od czynienia dobrze odstraszyła, a na swoje przeciągnęła stronę, szysder-

skie tey prześladowania, waszey cnoty,
i meżności, na nią samą w krotce będą
zwrócone, te zawstydyżenia, któremi was
osłabić w dobrym usiłuię, w pierwszym
momencie wieczności nieprzeżytey
swoich Autorów przymuszają do wskaza-
nia na was, i do wyznania z żalem nie-
„ nadgrodzonymi: otoż to ci są, któ-
„ rych niegdys mieliśmy w posmiewi-
„ sku, i w podobieństwie zelżywości.
„ My bezrozumni życie ich rozumieli-
„ śmy być szaleństwem, i koniec ich
„ bez czci, a oto iak oni policzeni są
„ między Synów Bożych, i między świę-
„ temi los ich iest: (c) Niechay roz-
wieźli ostrzą swoje żądła na waszą ucie-
czkę od niebezpiecznych widowisk, od
gorzących obcować, od przeciwnych
niewinności sumienia zwyczajów, wy-
dla tego natężaycie swą miłość ku Bo-
gu, i bliżnym, przez wierne dostrzega-
nie przykazań iego: niechay was prze-

śladują iak naydotkliwiey za to, że się kochacie w czyſtości ſwego ſtanu, że ſcie miłofierni na żebraków, że odpuszczacie ſwe krzywdy bez zemſty, że nieżądacie bogactw, wy ſię *wieſelcie, i radujcie, albowiem zapłata waſza obſta ieſt w Niebieſzech.* (d) Nad tym tylko mocną czyńcie uwagę, aby pobożność waſza niebyła zarazona fałſzem, i obłudą. Oczym.

CZĘŚĆ DRUGA.

Różność między fałszywą i prawdziwą pobożnością taż ſama ieſt, która ieſt między przyrodzeniem, i ſztuką. Przemyśl naywięcey wyſiła ſię, aby ſztuka powierzchnią ſwieciła ſię ozdobą. Jeżeli wyborny naprzykład ſnycerz uſiłuje wykſztałcić poſąg, któryby mu u paſtrzących nań teraz, i u potomnych przynoſił zaletę, i nad iego doſkonałością zadziwienie, cokolwiek tylko w kſztał-
(d) Math: 5.

cie żyjącego człowieka dostrzec się może, wszystko to na drzewie, lub kamieniu wyrazić stara się. Niedba on o wewnętrzne części chociaż szlachetniejszy, aby tylko powierzchne iak najdokładniejszy przed oczy patrzących wystawił. Natura zaś inaczej postępuje. Naypierwiej zabawia się koło części wewnętrznych, powierzchne na końcu w swój porządek układa. Podobnie postępuje sobie pobożność fałszywa, i prawdziwa. Fałszywa na to się wysila, aby cnoty, które zdaie się poważać wybornym przyozdobiła kształtem, i powierzchwnemi znać dała o sobie znakami. Aby tylko umiała obficie łzy z oczu wyciskać, częste i głośne wzdychania powtarzać, wprawne klęczenia odbywać, natym prześtając, o więcej niestara się. Co się uniey dzieje wewnątrznie, umysł, i serce do tego się nieprzykładają, a tak zostaje bez swojej istoty, i tylko ludzkie uwodzi oczy.

Nie tak się ma pobożność prawdziwa. Bierze ona swój początek od części szlachetniejszych w człowieku, czyli od wewnętrznych, wie ona że z myśli, i serca ziele i dobre wypływa, a przeto dokłada starania, aby myśl nasza rządziła się prawami Ewangelii, i wiary, a serce nieodstępne było od dobrej intencji, i świętą ku Bogu, i bliżnym pałało miłością; o zewnętrzne znaki swojego iestestwa nie tylko troskliwą nie jest, ale owizem częstokroć one w sobie ukrywa.

Ktoby powierzchne tylko uważał ułożenia Faryzeuszów, i Pisarzów Żydowskich, osądziłby ich pewnie za najsświętszych, i ze wszystkich ludzi za naysławniejszych; oni bowiem nad innych ludzi dokładniej znali Religii swojej ustawy, i pilniej przykazania zachowywali, i jeszcze iakoby im niedosyć było aż do ostatniej litery zachować Mojżeszowe prawo, swoje podsuwali

prawa, i zwyczaje, do których Bóg nieobowiązywał. Modlili się długo, głośno, i często, strzegli z osobliwą pilnością postów, słowem wiele dobrych zdawali się pełnić uczynków, a jednak w oczach Wcielonego Słowa ta ich pobożność obrzydliwą była, że nieporodziła z czystej intencji, i prawego serca, że dla oka ludzkiego i względów udawali się być cnotliwymi, a potajemnie palali żądzą do upodobanych sobie występków.

Wyznać choć poniewolnie, i znaszmy zawstyżeniem potrzeba, że i w Kościele Jezusa Chrystusa w jego niepokalaney Religii znajduią się wierni, jeżeli nie w złościwie obłudney, to przynajmniej w mylnie rozumianej pobożności kochający się. Często nieprawie odmieniamy życie, aby nas przeto poważano, ale w sercu palą się skryte ofiary rozlicznym występkom; przed światem różne pobożności kształty w

dziewamy na siebie, abyśmy chytrzezy ukryli nasze nieprawości, do których się czuimy. W posiedzeniach, w obcowaniach, i rozmowach pod niebiosą wynosimy sprawiedliwość, miłosierdzie, i litość, abyśmy bezkarniey pożerali majątek niedołężnych wdów, i sierot. Kościołom niesiemy drogie, i kosztowne dary, a bracia skrzywdzeni, poddani uciśnieni, naiemnicy, i słudzy nie nadgrodzieni na nieużytość serca naszego niecierpliwe miotają przekleństwa. Podnosimy ręce do Nieba częstokroć krwią niewinnie rozlaną zbroczone, śpiewamy chwałę Bogu temiż ustami, które są w nałogu potwarzania bliźnich, obmowy, i okropnych bluźnierstw. Co gorzka: ścielemy się u nóg spowiedniczych, abyśmy się z tego chełpili, że nie jesteśmy jako inni celnikami, i iawnogrzefsznikami, a cośmy zbroili, umyślnie zamilczamy. A tak groby nasze, które są pełne błota, i zgnilizny, po-

bielaiąc, Religiją naszą na Komediją,
a iey świętości na Teatr obracamy,
gdzie nasze nayzłośliwsze namiętności,
z nayważnieyszemi Religii cnotami
wzajemne odprawują sceny.

Fałszywa pobożność małe rzeczy po-
większa, a większe pomniejsza, zanie-
dbywa tego co jest wielkiey wagi, a to
ma w obiekcie, co nie wiele znaczy.
Na wielkie grzechy, i zbrodnie odwa-
ża się śmiało, a na mnieysze ułomności
ludzkie gniewa się, i froży. Gdy nay-
gorzey czyni, rozumie, że sumieńnie
postępuje sobie, i sama się ofzukuje peł-
niąc zabobonność, okazując ducha po-
dłość, i wzdaniu swoim grubą pomył-
kę Kapłani Zydowscy niechcieli we-
yść do Ratusza, aby się nieskalali, a
tym czasem dokładali starania, aby
niewinna Krew Jezusa rozlaną była.
Niechcieli do publiczney karbony przy-
jąć owych pieniędzy, które Judasz.
Tom II. Rozdział V. zdray-

zdrayca onym odniósł, dla tego że były krwi szacunkiem, a tym czasem sami na siebie ściągali przeklęstwo wołając: Krew iego, to jest Jezusa Chrystusa niechay będzie na nas, i na Syny nasze. Niechciał Herod naruszyć przysięgi, a odważył się Janowi kazać uciąć głowę. Więc on poważał głupią swą przysięgę, anizeli niewinną krew, i życie Przesańca Chrystusowego. Czuł zgryzotę i smutek uskuteczniając prośby Herodyady, lecz aby się w swym słowie okazał być rzetelnym zabójstwo popełnił. Okropnego dzieła tego, nieśtosując ja do nikogo z was NN. ale mówię tylko ku przestrodze: iż abyśmy podobać się mogli Bogu przez naszą pobożność, powinniśmy zachować ten rzeczy porządek, którego Bóg po nas żąda; iego bowiem wola naszej woli być powinna prawidłem, i wszelkiego dobra początkiem. Chce Bóg, abyśmy to naypierwiefy pełnili,

co nam czynić przykazuje, pełnić
iego przykazy nayıpierwszym niech
będzie obowiązkiem: i usłowaniem.
Czynimy co się nam podoba, ale się
niepodziewamy, abyśmy się przypo-
dobali Stwórcy, ieżeli tego nieczy-
niemy, co nam prawo iego czynić ka-
że, iak przestrzega S Bernard: *ingra-
tum est quidquid obtuleris, neglecto eo ad
quod teneris*. Gdybyśmy kochając cno-
tę pobożności usłowali przypodobać
się Bogu, niebylibyśmy iak odocze-
sność troskliwemi, w zbieraniu boga-
ctw chciwemi, na dłużnych nam okru-
tnemi, w procederach zawziętemi, w
karaniu winnych niełitościwemi, to bo-
wiem wszystko niecznacza ducha pra-
wdziwey pobożności, lecz obmierzley
obludy, którą wyklinał Syn Boski w
Faryzeuszach iak nacyęściey, i iak
naygorliwiey mówiąc: *Vae vobis Pha-
risaeis*, biada wam Faryzeuszowie!

R a cze . . .

czemuż to? wy bowiem z tak wielką troskliwością z mienty, i innych ziół ogrodowych oddaiecie Kapłanom dziejącinę, a tego niepełnicie cóście Bogu, i bliźniemu winni, słusznie tegoż wyrazu i Ja użyć mogę do was: biada wam, którzy wiele godzin po Kościołach, i Kaplicach na długich pacierzach, i nabożeństwach trawicie, a wobcowaniach cudzą sławę ieszcze dłużej szarpiecie, a owychowaniu dzieł w boiaźni Bożej, w cnocie zapominacie, a koniecznych powinności stanowi waszemu właściwych niedopełnacie. Biada wam, którzy ile razy do Najsław: Ołtarza przystępuiecie Tajemnic, Ciało i Krew Chrystusa pożywacie, tyle razy domy wasze przeklęstw, klótniami napełnacie.

O! coż to za dzika pobożność? woła S. Augustyn: Chrześcianin hojnie sypie iakłmużny ubogim i Kościołom, a należącego długu, naiemnikom zapłaty.

oddać niechce? buduje Szpitale, a prze-
mocą Sąsiadów niszczy, prawem nęka,
Testamentowe legacye urywa, i tai?
Cóż takim Bóg Sędzia rzecze? rze-
cze pewnie: że wy mnie ukazujecie
tych, którym czyniliście łaski, dla
prożney chwały, i wyniosłości, a ja wam
ukazuje owych, którym poczyniliście
szkody, i krzywdy. *Vos dicitis, quæ de-
didistis, et ego dico, quæ furati estis.* Wy
się z tych chlubicie, których karmili-
ście, wywyższyliście, udarowaliście, do
fortuny ukazaliście drogę, a ja przed
oczy wasze stawiam tych, których wy-
zuliście z majątku, których o choroby,
o kalectwa przyprawiliście, których
głodem, niewygodą, i ciężarem pracy
z życia wyzuliście *vos memoramini, quos
pavistis, et non recordamini quos occidistis.*
Uprzeymie więc radzę wam, nieczyń-
cie tak wiele nabożeństw, i modlitw,
a bądźcie łagodnemi, sprawiedliwemi,
niekrzywdzącemi.

Niechay mię Bóg uchowa od tego, abym miał naganiać Chrześcijańskie nabożeństwa, modlitwy, i wszelki rodzaj pobożności, która wszyskie prace w służeniu Bogu ośladza, ale naganiam tych, którzy albo na własnym polegając zdaniu, nieprawdziwą cnoty, i doskonałości Chrześcijańskiej idą drogą, albo pod zaśloną pobożności, pielęgnują w sobie obrzydłe występki, których zwyczajnie dostarcza myśl wyniośła, miłość własna, pycha ukryta, i niedobrze uprawione obyczaje. Są Chrześcijanie przyzwyczajeni do modlitw w pewne godziny, którzy za największy poczytują sobie występki, jeżeliby one opuścili. Zaiste modlić się jest to własność Chrześcijanina, i przeto ci chwalebnie czynią, którzy troskliwemi są o modlitwy; lecz jeżeli są na stopniu godności, i urzędu, jeżeli Magistraturę Sprawiedliwości piastują, rzekę im śmiało: aby ukrócili swoich

modlitw. i nietracili tych godzin na
dziwackich nabożeństwach, które na
wyzrozumienie spraw, skarg, sporów, do-
wodów obracać powinni; sam bowiem
Zbawiciel mówi: *Oddawajcie Bogu, co
jest Boskiego a Cesarzowi, co jest Cesar-
skiego.* Modłcie się Sędziowie, ale po-
mniycie, aby dla waszych nabożeństw
nieporosły krzywdy strony, i Fami-
lie. Modłcie się Rodzice, ale pomniy-
cie, aby wasze dziatki niemarly głó-
dem. Modłcie się słudzy, ale pomniy-
cie, abyście dla modlitw nieumniey-
szali posługi, i pracy, którąście winni
Panom waszym; modłcie się Panowie,
ale pomniycie, aby tym czasem czela-
dka wasza nieobrażała Boga dla wa-
szego niedozoru. Są inni, którzy nieo-
puśczaia codziennie słuchania Mszy S.
czynią zbawiennie, i przez to uwesela-
ia Religia JEZUSA Chrystusa w-
tym tylko boleść iey zadaia, że przy-
tym czei godnym zwyczajem stiają się

niežnośnemi dla swoich domowników, i sobie podległych. Cieszy się Religia widząc ich codziennie kłaniających się w Najsów: Sakramencie utaiionemu Bogu, ale by bardziey cieszyła się ieszcze, gdyby ich rzadko, albo nigdy niewidziała na Afsamblach, igrzyskach, i zwywołnych kompaniach, albo szynkowniach. Są Chrześciance, którzy poskramiają swoje namiętności, poſty zachowują przykładnie, miłolierne wyświadczaą łaski, lecz ięzyka ſwego poſkrómić zapominając, więcey przez dzieł ludzkich wyliczą ułomności, aniżeli zwyczajnych przetrzepią pacierzy. Są inni, którzy wznoszą ręce do Boga na modlitwie, uſtawicznym klęczeniem ſiebie martwią, i całych ſiebie na chwalenie Stwórcy poſwięcają, iedno tylko ſerce chciwemu zoſtawiają łakomſtwu, dla którego częſtokroć ſzatańſkami ſtaią ſię męczennikami. Są juna nayobrzydliwi, ktorzy, aby ſwoie utai-

li zbrodnie, i za cnotliwych byli rozumiani, albo co iefzcze gorfsza, aby pod zafloną pobożności utorowali sobie drogę do występku, aby łacniey zbrodniarskie wykonali zamyfły, aby podezfli niewinność, i ofzukali świętą proflotę, różliczne wdziwiają na siebie pobożności kfształty; do tych liczby flufznie należeć mogą, i owi, którzy zaflmakowawfzy sobie w życiu próżniackim, aby pracę rąk cudzych żywili fię, Święte odwiedzają mieyfsca, zmyślają kalectwa, prawdziwych krzywdzą żebraków, a pozorem fwey fałszywey pobożności dają pochop bezbożnym, i zepfutyh obyczajow ludziom, aby prawdziwą nawet pobożności cnotę prześladowli, i czernili. Wfzyfcy ci, i tym podobni zdaniem S. Auguftyna poczwarą fą w Chryfćciańftwie, gdyż ufiłują dwie przeciwne sobie połączyć, i pogodzić rzeczy, to iefć występki z cnotą, pychę z pokorą, wflrzemięzli-

wość z obżarstwem, miękkość życia z umartwieniem, prawdę z kłamstwem, miłość z nienawiścią, pobożność z rozwieżalnością. Religiją nakoniec z niedowiarstwem; poczwora ta jest obrzydła; którey przyczyny są chciwość, próżna chwała, i skryte ferca zepsucie, które obmierzłym jest Bóg. *Abominabile Domini est pravum. (e)*

Widzisz ty Boże Prawdę Przedwieczną, iaką dziś nacyęściey techną Chrześcianie pobożności? Postrzegasz że między niemi prawdziwych czci-cielów twoich? O wieku! wktórym obłudą panuje, a cnota jest wygnańcem; wieku! wktórym fałszywa pobożność nayodlegleysze nawet od swiata mieysca zaraża, nikczemni, i upodła. Chcecież poznać NN: waszą pobożność, czyli jest prawdziwa? weyrzycie wiey rzródło, z ktòrego wypływa, atym jest Bóg, i iego łaska, która pobożności do-
(e) Psou: 1.

daie szacunku, i świetności, weyrzycie w iey koniec, dla którego w niey się ćwiczycie, a tym iest chęć chwaleńia Boga, i duszy zbawienie. Jeżeli zaś z tego oboygą czego wam niedostaie do waszey pobożności nieoszukujcie siebie samych, i wczesnie przepaszajcie Boga, mówiąc z Dawidem: Day mi Panie serce czyste, i ducha prostego odnow w wnętrznościach moich. *Cor mundum crea in me Deus, et spiritum rectum innova in visceribus meis.*

Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

O powstaniu z grzechów.



Jezusa szukacie Nazarańskiego ukrzyżowanego? wstał ci z martwych niemaśz go tu. Mar: 16.

Kiedy NN. mówimy, że Jezus Chrystus Zmartwychwstał, nie tylko rozumieć mamy, iż on nowe odzyskał życie, co i innym niektórym zdarzyło się ludziom, ale też uważać, iż własną swoją mocą powstał z pomiędzy umarłych, co jego szczególną jest własnością, nikomu z ludzi niepozwoloną. To bowiem jest przeciw przyrodzeniu, i przeciw ludzkiej zdolności, aby kto własną siłą mógł przeżyć się od śmierci do życia. Dzieło takowe skutkiem jest samey tylko nieskończoney Boskiej wszechmocności, iako nas naucza owemi słowy Apostoł: jeżeli Chrystus ukrzyżo-

wanym jest z słabości od człowieka nierozdzielnej, to też i życie z własnej mocy swojej, iako od Bóstwa iego nieoddzielnej. *Si Christus crucifixus est ex infirmitate, sed vivit ex virtute Dei.* (a) z przyczyny: że ponieważ Bóstwo nie oddzielne było i od ciała Jego, gdy był złożony w grobie, i od duszy Jego gdy zstąpił do otchłani, przeto i wciele swoim, i w duszy swojej miał moc Boską, przez którą podług woli swojej i chcenia mógł złączyć duszę swoją z ciałem, tak, iż sam siebie wskreślił, i życie sobie przywrócił, iako o tym pierwej ieszcze przepowiedział, mówiąc: Ja kładę duszę moją, abym ją wziął znowu; *Ego pono animam meam, ut iterum sumam eam.* (b)

Dowodzić tej prawdy że Chrystus zmartwychwstał, byłoby to zamiarem mniej użytecznym; bo chociaż niewie-

(a) 2. ad Cor: 13.

(b) Joan: 10.

dzą o tym poganie, niewierzą żydzi, wątpią Libertyni, Kościół jednak S. w oczach tych wszystkich nieprzerwanym ciągiem corocznie do swych wier-nych odzywa się: *Ten jest dzień, który Pan uczynił; cieszymy się w nim, i weselmy.* Cieszymy się, że Zbawiciel nasz przez swoje zmartwychwstanie okazuje, iż jest Bogiem prawdziwym, obiecany-
 Mesiąszem, i naszego przyszłego zmartwychwstania nadzieją, które aby było podobne Chrystusowemu, teraz poki żyjemy, ten bierzmy z jego zmartwychwstania pożytek: Ponieważ Jezus Chrystus zmartwychwstał prawdziwie co do ciała, więc potrzeba, abyśmy i my zmartwychwstali co do duszy zwycię-
 żając śmierć grzechową a przechodząc do życia łaski. 1. C. K. Ponieważ Chrystus Jezus zmartwychwstałszy więcej nie umiera, więc potrzeba, abyśmy i my przez nowe grzechy nie umierali tej łasce, którąśmy używali. 2. C. K.

Rzecz pierwsza będzie zachęceniem do powstania z grzechu, druga upomnieniem do wytrwania w wierze Boskiej. Zbawicielu Panie, spraw to mocą łaski twojej, aby mówienie moje przynieść mogło i Tobie winną chwałę, i słuchającym pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Rozum ludzki, aby tylko wolnym został od uprzedzania, i zepłucia nie może tego niewiódzieć, i niepoymować, że Jezus Chrystus jest Bogiem prawdziwym, a zatem i Religia, którą ustanowił, jest prawdziwa. Ta zaś kładzie nam przed oczy też same, a niezwyciężone dowody o prawdziwości Jezusowego Bóstwa, któremi przekonywa bezwiarkow o iestestwie Bóstwa. Jeżeli zaś Chrystus jest Bogiem podług widocznie przekonywających dowodów Religii, więc prawda jest mu istotną, a zatem być niemoże, aby dowodził

kłamstwa; jeżeli jest Bogiem, być nie może, aby nas oszukiwał. A że Chrystus uczynił cud nad wszystkie cuda największy na dowód swego Bóstwa, więc Chrystus jest Bogiem prawdziwym; bo inaczej mówićby można: że ten cud największy uczynił Bóg na potwierdzenie kłamstwa, nad wszystkie kłamstwa, największego. Co byłoby oczywistą przeciwnością, gdyż Bóg jest prawdą z swej istoty.

Wiemy zaś NN. że Chrystus na znak, i dowód swego Bóstwa zapewnił iż po śmierci swej dnia trzeciego miał zmartwychwstać, że wszyscy ludzie przepowiedzenia tego oczekiwali tęskliwie, że był umęczonym w oczach całej Jerozolimy, i zmartwychwstał, iako przepowiedział. Ten jego cud dowodzi Jego Bóstwa najsilnie, bo gdyby niezmartwychwstał prawdziwie, byłby zwodzą, nie Bogiem. Pamiętali o tym dobrze żydzi, że Jezus za znak swego

Bóstwa. położył zmartwychwstanie, więc jeżeli powraca do życia, sprawa ich już niedobra, kapłani ich już są zbrodniarze. Sędziowie ich już niesprawiedliwi, i okrutni: bo niedosyć im było że mu życie odieli, ciało w grobowey skale złożone wielkim kamieniem zawarli, ale nad to przyłożyli swe pieczęci, ściśle strażnikom wydali nakazy, żołnierską powiększyli wartę, aby ciało Jezusa dopilnowane było. Lecz iak słaba jest ludzka roztropność? iak ślepy jest tam rozum, gdzie Boskie skutkują obrady? Cóż bowiem pomogły te wszystkie okrutney Jerozolimay troskliwości, i zabiegi? Jak tylko Chrystus umarł na krzyżu, i spoczął w grobie, zaraz groby ciał ludzkich, załona Kościoła, zaćmienie słońca natłwoczyły, i wstrząszenie ziemi opowiedziały że Chrystus z martwychwstanie: Sami strażujący żołnierze przerażeni blaskiem

iego chwały i świetności, niewidzialnym zatrwożeni cudem, powracają do miała, opowiadają dokładnie, co tylko nadzwyczajnego widzieli, i czego doświadczali. To słysząc, cała tłoczy się Synagoga, zbiera się rada, wypytują się o wszystkie zdarzenia Kapłani. Ktoby w ten czas nierzekł, iż uznają moc prawdy, uderzy się w pierś i otworzą oczy na tak widoczne światło? lecz gdzie iaka przemaga namiętność, tam serce rozumem rządzi, i w pośrodku światła ślepym mu być każe. Uczeń na pozor żydzi, z których składała się Synagoga, coby w ten czas przynajmniej uznać mieli Jezusa za obiecanego im w Proroctwach Mefsyasza, to się wysilają na to, aby tak widoczną przytłumili prawdę. Rozdają żołnierzom pieniądze, i zalecają im, aby w pośrodku ludu ten rozfięwali odgłos, iż gdy ich sen zmorzył, Uczniowie Jezusowi

ciało jego wykradli. Świętokradzcy, owi, a z swego powołania żyjącego Boga śludzy, którzy wziętemi z Świątńcy pieniędzmi nadgrodzili Judaszowi, zdrajcy, nielekając się z tegoż składu, brać srebro na sporządzenie nowej, naykłamliwszey potwarzy. Utrzymują: że Apostołowie ciało Jezusa potajemnie porwali; lecz ci gdyby ten fałsz utrzymywać mieli, musieliby wewnętrznie być przekonani, że ich Nauczyciel nie był prawdziwym Bogiem, ani podług swego przepowiedzenia powstał zmartwych, cożby więc ich przywiodło, i przychęciło do wylania krwi, do poddania swych karków pod miecze, do wytrzymania nayokrutnieyszych katów, za tę prawdę: że Chrystus jest Bogiem, i że zmartwychwstał prawdziwie?

Paweł S. opowiada naukę Chrystusa w Atenach, i wchodzi do tego miasta, które pogrążone było w bałwochwał-

Sa. swie

świe. Tam nieoczym innym mówić zaczyna, tylko o zmartwychstaniu: mówi o nim do ludu, mówi do Senatu, mówi do Areopagu; *et resurrectionem annuntiabat eis*. Wszystkich Apostołów w samych początkach Kościoła jednym było interesem i obowiązkiem ogłaszać Zmartwychwstanie Nauczyciela swego; *et reddebant Apostoli testimonium resurrectionis Jesu Christi*, (c) i iezzczesz z złośliwemi żydami poważy się kto z bezbożnych powątpiwać o Zmartwychwstaniu Jezusa, a zatym i o prawdziwym jego Bóstwie, gdy tylu Apostołów, tylu Świętych Uczniów, tylu nakoniec tysięcy mężnych Męczenników krwią swoją, i śmiercią przypieczętowało tę prawdę, i ten Artykuł wiary?

Spodziewam się ja NN. że pobożność wasza lęka się w tym razie obojętnych myśli, że każdy z was statecznie wierzy, iż na wzór Jezusa na ów straszliwy

(c) Act.

dzień ostatecznego Sądu zmartwych-
wstanie, że z S. Jobem rzetelnym od-
zywa się w fercu głosem: *wiem że Zbawi-
ciel mój żyje wierzę że w ostatni dzień z
ziemi mam powstać, trzymam ścaciecznie,
że w ciebie moim oglądać będę Boga moiego.*
(d) Tak jest Panie, i Najmiłosierdniey-
szy Zbawicielu! wierzymy że żyjesz z
Oycem Twoim w Niebie na niekoń-
czone wieki, i że przyjdzie ten czas iż
z tobą i my żyć będziemy. Wiemy że
śmierć rozsypie w proch to ciało nasze,
pod którego ciężarem teraz stękamy,
ale też i o tym pewni jesteśmy, iż toż
ciało nasze swą Boską wszechmocnością
odnowisz, abyś je chwalebnym i twemu
podobnym uczynił. Ta nadzieja nasza
czyni nas cierpliwymi w przeciwno-
ściach, ta nam ośładza tęsknoty, ta spra-
wuje, że poglądamy na nadchodzącą
śmierć bez bojaźni, albo iey czasem
znecierpliwością oczekujemy. Ta na-

(d) C. 19.

działa utwierdza nas w potyczkach;
które wytrzymujemy codziennie prze-
ciw świata powabom, i nam samym
Ta na koniec nadzieja zachęca nas, aby-
śmy za twemi Boskiemi izli przykładami,
abyśmy twego chwyтали się Krzy-
ża: onego słodki dzwigali ciężar, i przy-
nim wypuszczali ducha z ciała, a to
końcem Królowania z tobą na wieki!

Leż wiara ta, aby doskonałą ief-
fuszę ukrzepczona była nadzieją wie-
cznego w Niebie życia, trzeba nam te-
raz zwyciężać śmierć grzechu, to jest
powstać z nałogów skutecznie, które
nas czynić zwykły umarłemi łasce Bo-
skiej, która jest duży naszej życiem
nadprzyrodzonym; nayżywiza bowiem
wiara o Tajemnicach Religii, niepo-
może nam do zmartwychwstania na ży-
wot wieczny, jeżeli nas owce pokuty,
i dobre uczynki niezaślonią od zmar-
twychwstania na wieczne kary. Praw-
da że w czasie tey Wielkonocney Spo-

wiedzi i Najsświętszey Komuniy zda-
iemy się powstawać z nałogów, ale też
i to niemylna, że wielu z nas jest, któ-
rzy to święte, i zbawienne dzieło na po-
zor tylko, albo obłudnie pełniemy, gdyż
niemamy baczości na tę gruntowną
prawdę, że powstając z nałogów trzeba
koniecznie umrzeć grzechowi, a żyć
łaskie Boskiey. Bliemy się w pierli, w
zdychamy z ięczeniem, wyliczamy na
Spowiedzi zbrodnie, iakobyśmy nie-
mylnie umrzeć mieli występkom, ale
*niekiedy, który mówi: Panie, Panie, wniy-
dźcie do Królestwa Niebieskiego* bo porze-
kamy tylko dni kilka a nasze z grze-
chów powstanie być się okaże snem prze-
miiającym, i obłudnym pozorem, bo
się w sercu naszym grzech nie wyni-
fzczył, i zupełnie nieumorzył, ani ła-
ska Boża one tak, iak było potrzeba
ożywiła. Którzy Chrzęścianie tym za-
wodnym sposobem zmartwychwstają du-
chownie, podobni są do owego umarłego

Łazarza, który wychodząc z grobu na
wzzechmocne i cudowne zawołanie
Chrystusa miał związane ręce, i nogi,
i twarz zakrytą, zostaje się bowiem w
nich oćzkołwiek z dawnych nałogów,
z żywych, i nieumerzonych namiętno-
ści, a tak w niebezpieczeństwie są, aby
znowu śmierci niepoikneli grzechowey.
Ci zaś którzy idą przykładem Jezusa,
który w grobie swoim zostawił przeście-
radło, w powstaniu swoim zgrzechu nie
niezostawiają, co ich śmierć na łasce
Boskiej oznaczało. Powstają zgorąco-
ścią ducha, wyzuwają się z flarego czło-
wieka, wyrzekają się spraw jego, aby
się przytrali w nowego, i odmieli się
dokładnie na życie wieczne przez he-
roicznych dzieł pełnienie.

Z nauki, i wniosków S. Pawła Zmar-
twychwstanie Jezusa Chrystusa jest dla
nas n kazem, abyśmy nowe koniecznie
rozpoczęli życie, to jest życie święte,
i Stwórcy Bogu przypodobane, mówi

bowiem ten Wielki Apostoł: że Zbawiciel gdy dla grzechów naszych podzielił śmierć krzyżową, dla naszego też usprawiedliwienia zmartwychwstał. Z kąd wnosi, że jego Boskie zmartwychwstanie wzorem czyli podobieństwem być powinno naszego teraz co do duszy zmartwychwstania. Jeżeli zmartwychwstanie Chrystusa było przeysciem od śmierci do życia, nasze być powinno przeysciem od grzechu do łaski, od występku do cnoty, od własney miłości do miłości Boga, od starań i zabiegów starego człowieka do żądz i chęci nowego: *ut quomodo Christus surrexit a mortuis per gloriam Patris, (e) ita et nos in novitate vitae ambulemus, (f)* aby iako Chrystus zmartwych powstał przez chwałę Ojca tak i my powstać mamy z grzechów na nowość życia zdobiąc dusze nasze podobnemi własnościami własnościom Chrystusowego ciała po zmartwychwstaniu.

(e) ad Rom: 4. (f) ad Rom: 6.

Ciało jego jest już niecierpieliwe, owoż potrzeba, abysmy nad naszą chucią my otrzymali zwycięstwo w każdej niegodziwej onych żąłzy. Ciało jego jest prędkie, owoż potrzeba, abysmy porywcz, bez tęsknoty, i bez oporu unofili się do tego, co do Boga, i dobrze czynienia należy. Ciało jego jest subtelne, owoż potrzeba, abysmy zwyciężali te wszystkie trudności które nam psują doskonałość, i uymowali się tego życia, które bardziey jest duchownym, i świętym, aniżeli cielesnym i ludzkim. Ciało jego jest jasne, i przezroczyście, owoż trzeba, aby światło Ducha S oświeciło duszę naszą, i ją napełniło znajomością rzeczy Boskich, a powierzchne światło naszego przykładu aby rozjaśniało w oczach bliźniego, i onemu w serce miłość Boga, i szacunek cnoty wrażało.

Tym to NN. sposobem iedynym i szczegulnym możemy teraz w życiu doczesnym stać się uczestnikami chwale-

bnego zmartwychwstania Jezusa Chry-
stusa gdy zechcemy skutecznie umorzyć
w nas złe affekta, i chuci ku grzechom,
a wkrzescić gorące żądze pożytkania łas-
ki Boskiej przez miłość ku niemu, i
ciotom. Użytecznię to ięszcze nam
się nada, gdy na wzór iuż więcey nie-
umierającego Chrystusa trwać będzie-
my w uzyłkaney łasce Boskiej przez
pokutę. Oczym.

C Z E S C D R U G A.

Pamięć i rozmyślanie o Tajemnicy
Zmartwychwstania Jezusowego, nam
wiernym kochającym go, i chwały iego
szukającym przyjemną nader, i miłą
być powinna. Co bowiem za smutek i
boleść serca nasze mają przenikać gdy
go w myśli naszej wyobrażamy od wła-
snego Ucznia zdradzonego, do Kaifa-
rza iako winowaycę w więzachs wlecz-
onego, od fałszywych świadków skarżone-
go, za bluźniercę uznanego, od Hero-

da wzgardzonego, od niewdzięczney
żydowskiej rzeszy za wińnieyszego nad
Barabbasza okrzyknionego, od okru-
tnych żołnierzy ubiczowanego, cier-
niem ukoronowanego, nakrzyżu zawie-
szanego, i między bluźniercami duszę
swą Nayświętszą Oycu Niebieskiemu po-
lecaiącego? prawda że te urągania i mę-
ki były narzędziem naszego zbawienia,
lecz jeżeli Zbawiciela naszego niepo-
deyrzaną kochamy miłością, ta sama
miłość czyliż niema nas rozrzewniać
nad jego boleściami? ale gdy znowu
uważamy Chrystusa wychodzącego zgro-
bu nad słońce iasnieyszego, zwycięstwo
odnoszącego nad szatanem, nad śmier-
cią, nad grzechem, nad Pifarzami, Fa-
ryzeuszami, i Naywyższemi Kapłanami
Żydowskiemi, gdy go widzimy w stanie
chwały, mocy, Maiestatu, których mu
nikt ani odjąć, ani zmnieyszyć niezdol-
na, gdy go uznaiemy zmartwychwstałą-
cego, abyśmy i my kiedyś zmartwych-

wstali, i chcącego nas uczynić uczestnikami swoiey chwały, oraz wyrwać nas z naszej niewoli, możemyż pomyśleć o czym nad to miłszym, i przyjemniejszym? ten Chrystus iuż nie iest człowiekiem niżey Aniołow położonym, ale człowiekiem, i Królem Aniołow, którego wszystkie Duchy Niebieskie wielbią, i cześć mu oddają, człowiekiem i Bogiem po odebranych przy męce obelgach chwałą otoczonym. Jeżeli uważamy jego duszę ta iuż więcej smucić się niemoże, bo na wieki napoiona iest źródłem Boskiey słodyczy, które nigdy nieustanie. Jeżeli dusze nasze podnosimy do jego Bóstwa, to mieszka teraz w ciele swoim iako w Kościele siebie godnym, gdzie pełni dzieła swey mocy właściwe, i okazuje chwałę swoiey możności, i swego Maiestatu. Dodamyż ieszcze zmartwychwstaniu Chrystusowemu nieśmiertelną chwałę: o! co to za obraz wielkości jego Bóstwa?

z tym bowiem zmartwychwstał przywilejem, że nigdy więcej śmierci podlegać niebędzie, iako mówi Apostoł: *Christus resurgens ex mortuis iam non moritur.* (g)

Zdaniem jest niektórych dusz Bogomyślnych że Syn Boży po swoim zmartwychwstaniu odwiedzał miejsca na których był męczony, ratusz, gdzie był biczowany, Kalwaryą, gdzie był ukrzyżowany, Krzyż, do którego był przybity goździami. O! gdyby NN. podobnym sposobem zmartwychwstał Chrystus w sercach naszych? o! gdyby to życie, które ma w nas Zbawiciel przez łaskę tak było trwale w nas urządzone, iżby o nas mówić się mogło, że w nas Chrystus nieumiera; *jam non moritur.* Wniść on ma do serca naszego; myśl, wola, żądze nasze, miejscą to są, w których był źle przyjmowany, bity, Krzyżowany; lecz gdy się do serca naszych powra-

(g) ad Rom. 6.

ta przez łaskę. niechże tam zостаie nie-
cierpieliwy. niech wniydzie w myśl na-
szą, która tyle przed tym wystawiała so-
bie niegodziwych wyobrażeń, i nic inne-
go teraz wniej nieznayduie, tylko za-
myśl pomnażania jego chwały; niech w-
niydzie w wolę naszą. i wniej więcej już
nieznayduie skłonień do nieprawości; nie-
chay niepostrzega wżadzach naszych nic
przeciwnego swemu Boskiemu honoro-
wi, i temu nad przyrodzonemu życiu,
którego duszy naszej udziela przez łas-
kę. Ale Zbawicielu Panie! iakże dzi-
siaj przeciwnie powstaiesz w sercach
wiernych twoich? Ledwie ci pozwolą
weyścia do siebie przy pokucie, aż za-
raz rugują cię z serc swoich przez
nowe występki, i zbrodnie. Jakże Chrze-
ścianie! możemyż się poważać na taką
niewdzięczność, i obelgi ku naszemu
Odkupicielowi? Ah! snadź że możemy
gdy śmiało marnuiemy tę łaskę, którą
zpracą uzyyskać potrzeba, gdy z Jezuso-

wego zmartwychwstania nieczuiemy w sobie tey pociechy, i tych pożytkow, któremi się zaszczyca Apostoł mówiąc: Chrystus JEZUS umarł za mnie, zmartwychwstał, który też przyczynia się za mną do Oycy; cóż więc mnie oderwie od miłości Chrystusa? *czy ucisk?* iakże? gdy Zbawiciel jest źródłem ubłogosławienia moiego, a przeto nędznym być niemogę; *czy trudność?* która moim i przeciwia się zamiarom? iakże? gdy Zbawiciel moy jest wszechmocny, i ogień iego miłości, który rozszerza serce moje niedoświadczając tey zawady, którebym nieprzemógł, *czy głód?* iakże? gdy mam chleb żywota, który jest pokarmem duszy moiey; *czy niebezpieczeństwo?* czegoż się mam lękać? gdy JEZUS jest moim obrońcą, i mnie zastrania od przygod swoją opieką; *czy prześladowanie?* iakże? kiedy to jest zadatkiem uszczęśliwienia moiego, i moiey chwały początkiem; *czy śmierć?*

Tyrannów? nie: ten może wyprowadzić
odłączyć duszę od ciała; ale życia du-
szy wiecznego wydrzeć nie zdoła. Oto
NN. wyrazy duszy łaskę, Boską w sobie
wiernie piastującej, duszy miłością
Boga palącej, duszy, mówię, z dzi-
siejszej Tajemnicy korzystać umie-
jącej, której ani przeciwność, ani swo-
boda, ani najmilsza rozkosz w state-
czności osłabić niezmogą.

Możemyż dostrzedz w umysłach na-
szych podobnego męstwa? podobnej
stałości? podobnej ku własnemu zba-
wieniu gorliwości? Tyle razy korzemy
się przed Bogiem za nasze zbrodnie,
tyle razy wyznawamy nasze błędy, ty-
le razy opłakujemy nasze złości, i zno-
wu w obrzydłe odpadamy nałogi, i
grzech ku grzechowi dodajemy; iestże
to na wzor zmartwychwstałego Chry-
stusa, powstałszy z śmierci grzechu,
więcej oney nieulegać? iestże to żyć
Tom II.

zyciem łaski, bez którey dłuże nasze
żyć niemogą w JEZUSIE Chrystusie?

Szukającym złożonego Zbawiciela
w grobie niewiaſtom odpowiedział A-
nioł, że *zmarłszych nie maſz go tu.*
Też ſamo powinnoſy ſię mówić o ka-
żdym z nas, gdybyśmy tylko skutecznie
groby grzechów naszych opuſcili. Sur-
sum, *non eſt hic* Ten i ow Chrzeſcia-
nin, który przewrotne ſzacował towa-
rzyſtwa, niegodziwe miewał obcow-
nia, gorſzącemi, i bluźnierſkimi zaba-
wiał ſię rozmowami, powstał iuż, nie-
maſz go tu. Ten i ow łakomiec, który
krzywdził bliźnich, uciemniał podda-
nych, wycieczał ſieroty, zatrzymywał
poświęcone na Boſką chwałę ofiary,
łupił ołtarze, i Kościoły, powstał iuż,
niemaſz go tu. Ten i ow obmówca, któ-
ry miał ſobie za plezyr ſzarpać cudzą
ſławę, rzucać potwarze, zmyſlać cze-
rniſtwa, rozſiewać kłamſtwa, powstał iuż
niemaſz go tu. Ten i ow pieſcioch,

który z troskliwością tuczył ciało swoje, wymyślił stroił, a oduży zapomniał, powstał już, niemniej go tu. Już każdy poznawszy z iedney strony niezmierną złość grzechu, z drugiey zaś nieoceniony szacunek łaski Boskiej, już więcej nieumiera, już niewraca się do obrzydłego nieprawości grobu, już śmierć grzechowa nad nim panować niebędzie; *iam non moritur, et mors illi non dominabitur.*

Lecz ponieważ niestateczność nami rządzi, radzi byśmy i z łaski Bożej cieszyć się, i rokośznemu, podług prawideł świata, służyć ciału, przeto niewiadać w nas wzoru zmartwychwstałego, a już więcej nieumierającego Chrystusa. Ale co za rozpacz nas ogarnie gdy zmartwychwstaniemy na Sąd Boski przegnilemi w zbrodniach, i nieprawościach? będąc nieożywionemi łaską JEZUSA, i świętą ku niemu miłością?

T 2 my-

myślcie o tym: Ja z głębokości fereza
głos podnosząc wołam: Uczynź Zba-
wicielu Panie, abym tak umierał, iak
Ty, i tak w ręce twoie oddał duszę mo-
ją, iak Ty swoią polecałeś Oycu
Twemu Smierć moja niech będzie tak
święta iak Twoja! niech ją poprzedza
życie święte, iak Twoje. Spraw to,
abym w ten czas mógł mówić sprawie-
dliwie: uwielbiłem cię na ziemi, dope-
łniłem dzieła, któreś mi poruczył,
dayże mi teraz chwałę Twoią; usku-
teczniłem to, coś mi nakazał, dayże
mi to, coś przyobiecał. *Amen.*



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ I. PO WIELKONOCY

O spowiedzi.

Wzzyńcie Ducha S. których odpuszcicie grzechy. Etc. Joan: 20.

Przeczytaną przezemnię S. dzisieyszą Ewangelią kiedy w należytej NN. rozbieriecie uwadze, nie podobna, abyście z gorliwością o prawdy Boskie, i z litością nad ślepotą obłąkanych na rozumie ludzi niełączyli swego głosu z głosem moim, i nieokrzykneli mówiąc: Przydźcie odizczepieńcy od Chrystusowego Kościoła, przydźcie Libertynowie rokoszni, Pirrouczykowie obciężni, Deistowie bezwierni, Epikura dzisieysi naśladowcy, przydźcie wszyscy, którzy tylko palicie się gniewem, i dziką zawziętością na ustawę Świętey w Kościele naszym Spowiedzi, ściągniacie rękę do tej Boskiej Księgi, z wroc-

cie oczy na ten wyraz Jezusa do Apostołów rz. czony: *Weźmiecie Ducha S. których od waszycie grzechy, są im odpuszczona, a którym zatrzymacie, są zatrzymane*, a przeczytawszy go i z potrzebną uwagą, i z powinnym uszanowaniem, skrepujcie swoy język, którym rzęście mniotacie kłamstwa i bluźnierstwa, mniając, że Spowiedź w Katolickim Chrześcianstwie jest ludzkim wynalazkiem, i osobi Duchownych wymysłem. Pódźcie i wy ostygli, i gnuśni Katolicy, uczcie się z tych słów Chrystusa, że Spowiedź jest ustawą samego Boga, jest prawem Jego na zglądzenie uczynkowych grzechów naszych, na odzyskanie utraconey łaski, i na pojednanie się z Stwórcą obrażonym, w Kościele S. urządzonym.

Oto Zbawiciel Jezus po swoim zmarłychwstaniu do zgrómadzonych mówi Apostołów: iako mnie posłał Oyciec, tak i ja was posyłam, to jest, na tenż koniec, na który i ja byłem posłany, a

ten jest odpuszczenie, i zgładzenie grzechów; a ponieważ ten urząd ludzką możność, i siły przewyższa, weźmiemy przeto Ducha S. w mocy tego Ducha, których ludzi odpuszcicie grzechy będą im w Niebie odpuszczone, a którzy nie będą godnymi, abyście im odpuszcili, nie będą też im i w Niebie odpuszczone. Powaga za tym Prawodawcy naszego Chrystusa niechay oszczercow Religii w zapędach szyderstwa ze spowiedzi hamuje, a was Prawowierni niechay do użytecznego teyże Spowiedzi odprawowania zachęca.

Próżnobył mówił odawności Spowiedzi, bo same wrzaski nieprzyjaciół Kościoła, i Religii niezbitym stałą się dowodem tey prawdy: że Spowiedź od samych początkow Chrześcijaństwa trwała, i praktykowała się bez przerwy, i trwać będzie aż do skończenia świata. Mówić przeto przedsiębiore, dla czego odprawując Spowiedź nie odbieramy

tego pożytku, i łask, które do tego Sakramentu są przywiązane. Między innymi dwie szczególniejsze postrzegam przyczyny, które będą podziałem dalszego mówienia. C. 1. K. że się mniej wiśniemy, być rozumniemy, aniżeli jesteśmy. C. 2. K. że się prawdziwie być pokutującemi rozumniemy, chociaż nie mi nie jesteśmy.

Dwa te zwodnicze rozumienia i błędy pomoż mi miłośniku duiż ludzkich Jezzu Chryste iak naydokładniey przełożyć, aby chwala Twoja z tąd miała powiększenie, i słuchający w błędliwych cowym sumieniu rozumieniach potrzebne oświecenie.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wszyscy miłośnicy prawdy przekonani są w umyśle, że wczorajach dzisiejszych cokolwiek jeszcze może się znajdować w ludziach, i w Kościele, świętości, pobożności, cnoty, i Religii,

to po najwyższej Boga naszego dobroci, przyznać potrzeba Sakramentalney Spowiedzi. A przeto niedziw, że nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego, świętą wiarę Katolicką przez narzędzia swojej niebożności, zniszczyć usiłujący, na tę Chrześciańskiej cnoty fortecę najgwałtowniejszymi naciera szturmami. Zaprawdę: Zbawienna ta w Kościele Chrystusowym ustawa użyteczna jest nie tylko do ocalenia pobożności, ale też i do utrzymania w życiu towarzyskim iedności, miłości, sprawiedliwości, i wzajemnego ratowania się. Gdyby z karności Chrześciańskiej Spowiedź Sakramentalna wygluzowana została, wszystkie zbrodnie, które się teraz dzieją z bojaźnią, i wstydem, pewnieby zostały pomnożone, i otworzyście, śmiało, i bezczelnie pełnione; bo coby już zeplutych na umyśle, i na ferce ludzi wstrzymać mogło więcej od wylewu, na występki, gdyby im żadna

niezostała zawada, i przyczyna wstydu, i ulegania prawu sumienie obowiązującym? Coby im tak dokładnie mogło otwierać oczy, zdeymować z nich zasłonę, i przypominać obowiązki ku Bogu, i bliżnym, i ku sobie samym? Coby ich w okropności grzechowego leżargu przebudzić zdołało, i uleczyć te rany, które o wieczną śmierć przyprowadzają? Smiało to zaręczam: że iako Chrystusowa Ewangelia w ludzkim narodzie wytepiła barbarzyńskie okrucieństwa, tyrańnie i zbrodnie samoprzyrodzenie obrażające, tak Sakramentalna Spowiedź w Chrześcijaństwie utrzymuje pobożność, Religiją, obowiązki ku ludziom, i wszelkie cnot, i dobrych obyczajów rodzaie. Aże w porzodku Chrześcijaństwa dzieją się występki, i pomnażają się prawie bez liczby, to nie niedokładność istoty Spowiedzi winna, ale pogarda, i niegodne oney wżycie: ponieważ Syn Boży

offiarując Naydroższą krew swoją: na lekarstwo dla wszystkich grzeszników, umieszcza ją w Sakramencie Pokuty, aby nam iey całą załugę aplikował. Tu tey krwi nayświętszey odbieramy szacunek, i przez nią grzechy nasze gładzą się podług wyrazu S. Jana Ap: *Sanguis Christi emundat nos ab omni peccato.* (a) więc Spowiedź dokładna iest z siebie na wytepienie występku. My tylko sami staiemy się onych rzrodziem albo Spowiedzi nasze złe odprawując, albo onych unikając, albo ię sobie mniej poważając, albo (co się nayczęściej zdarza) rozumiejąc o sobie, że nieiestedmy takiemi grzesznikami, takimi w samey rzeczy iestedmy.

Jdźiemy do S. Spowiedzi Trybunału znaymnieyszym przygotowaniem się, bez rachunku sumienia, bez weyrzenia w krydówkę serca naszego, bez uwagi na swóy stan, na powinności, na mieysca w

(e) I. Joan I.

których się przebywało, na osoby z któremi się prześtało, na rozmowy, uczynki, i myśli, któremi się bawiło, a tak niepoznając samych siebie zgruntu, sądziemy o sobie zawodnie żeśmy niewiele zgrzeszyli, i odrywamy Spowiedź nakłztałt ceremonii światowej. Zda się że chcąc, i wiedząc kładniemy zasłonę na oczy, abyśmy niepatrzyli, i zamknawszy okienka myśli, i serca usiłujemy przeszkodzić promieniom Niebieskiego światła, aby do wnętrznego domu naszego nieprzenikały, i tak uządanej od szczerze pokutujących światłości nieczyniły; przeto okażdy z tak niedbałych w tym razie mówić się może: *voluit intelligere, ut bene faceret; (b)* niechciał wyrozumieć, aby dobrze czynił. Rozumiemy podobno: że tak nierozsądnych ludzi mało się liczyć może, ale dałby Bóg, aby tą zarazonych chorobą największa nie zdarzała się liczba.

Gdyby bowiem wzmiankowaney choroby rzadkie zdarzały się przypadki, w Piśmie S. nieczytalibyśmy tak wiele zniewalających prośb, i wzdychań, któremi usiłowano wyżebrzeć z Nieba światło do poznania ścieżek zbawieniu fluujących, aniby tak częste powtarzały się ięki żądające zgładzenia winy zniewiadomości pochodzącej, która wielu błędów stawała się przyczyną. Prawdziwie wielka liczba jest błądzących z owymi głupiemi Pannami, którym na ukaranie nieroztropności rzeczono: *nieznam was*; niepoznałyście wy mnie, ani swoich powinności, ja też was nawzajem niepoznaę. Powszecznego używamy wyrazu, że jesteśmy grzesznikami, ale czy skarżemy się rzetelnie, żeśmy nie uczyli się tego, co Chrześcianin wiedzieć, i wierzyć powinien? żeśmy opuszczali dobre uczynki, i nabożeństwa; żeśmy w grzechu przyjmowali Sakramenta? żeśmy napoieni zostali nałogiem

przyśięgania się, bluźnierstwa, i zło-
czenia? żeśmy niepełnili przykazow mi-
łości nieprzyjaciół? żeśmy kurczyli rę-
kę od dania jałmużny? żeśmy nieprze-
strzegali bliźnich? żeśmy niestrzegli się
zgorżenia?

Z pomiędzy innych tających się na-
szym sumieniu grzechów, skąpość jał-
mużny wielkimi nas czyni przed Bo-
giem winowaycami, a iednak niezafu-
jąc oney rozumiemy o sobie, że ieste-
śmy bezgrzeszni, a chociaż to rzecz pe-
wna, że względem tey powinności ukra-
dkiem, iż tak rzekę, legną się w sumie-
niu niektórych ludzi wielkie grzechy,
którzy chcąc się pokazać u świata zna-
cznemi, nad sian swòy i godność, pro-
wadzą życie zniezmiernym zbytkiem,
i marnotrawstwem, zapominając na-
przykazanie, którym tylekroć razy
Bóg ich obowiązuje do dawania jałmu-
żay nędznym, i ubogim, nietylko w
ostatniey, ale nawet i w ciężkiej po-

trzebie zostającym. Bogaci, i zbytku-
jący tego teraz niechęć uważać, co że-
braków, i ich poddanych przyprawie o-
nędzę, a czasem i o śmierć, i co ichże
famych kiedykolwiek zgryzoty i smu-
tku nabawi, ale doświadczą w ostatnim
punkcie życia swego, kiedy wezwani od
Sędziego Boga na oddanie rachunku,
z nieznośnym zawstyżeniem będą mu-
sieli patrzeć na swóy grzech przed tym
niedostrzegany, a w nieumiarkowanych
zbytkach bardzo często popełniany.
W ten czas uznają iasnie ten swóy błąd,
że ich konie i inne bestye daleko więk-
szą mili wygodę aniżeli ich słudzy cho-
rzy, sieroty, i ubodzy Krwią Jezusową
odkupieni, którzy bez litości, i udzie-
lenia im choć mierney jałmużny bywa-
li odpędzani od ich mieszkań, i roskó-
sznych pałaców.

Aż nad to w tych czasach rozważne
oko napatrzeć się może zgorzeń, przez
które bliżnemu nieskończona wyrządza

się krzywda, bo mu się podsuwa niby ostry kamień, na który upadając roztrąca swą cnotę, i kaleczy sumienie. A przecie któż jest, ktoby to pilnie uważał? kto jest, aby się z tych zgorzeń na Spowiedzi obwinał, i okarzał? a chociaż uczy doświadczenie, że nauczyciele występków codziennie prawie bądź mową bezwstydną, bądź szpetnością uczynków, bądź nieprzyzwoistością obcować, bądź szyderstwem z Religii, i Tajemnic wiary znaczną liczbę dusz niewinnych wprzesać napędzają. Słyszemy co Chrystus w Ewangeliy wyrzekł: że *biada temu przez którego dzieje się zgorzenie*, (c) a iednak zaprzeć się niemogąc takowego występku, rozumiemy o sobie, że niewielkiemi jesteśmy grzesznikami.

W Religii Chrześcijańskiej nic nie masz, coby nam większą sprawić mogło na duszy pociechę, iako dokładna Spo-

(c) Math: 18.

wiedź; przez nią bowiem podług Ambro-
żego S. natrętnym fumienia naszego
zgryzotom nakazujemy milczenie, i
nas samych oskarżając, Sąd Boski uprze-
dzamy, gdyż iego zmniejszając suro-
wość, wymuszamy na nim miłosierdzie
dla nas, i odpuszczenie winy. *Rzekłem:*
wynawać będę przeciwko mnie niesprawiedli-
wość moją Panu, a ty odpuścisz nieprawość
grzechu mego. (d) Im surowiey, i dokła-
dniey oskarżamy siebie, tym prędzey
wymawiamy się przed Sędzią Bogiem z
naszych pomyłek, i w tym rodzaju są-
dow winowayca, który wiernie grzech
swoy opowiada, uzyskiwa odpuszczenie,
a który go pokrywa, na kary wskaza-
nym zostaje. Mądrość Boska odpusz-
czenie win naszych do zawstyżenia na
Spowiedzi chciała przywiązać, i urzą-
dziła, aby wszystkich naszych zbrodni
wyznanie do pokutnego, i prawdziwie
Tom II. U Chrze-

Chrześcijańskiego życia było otworem, i wejściem. Maieſtat Boga, który był obrażony zaciętością rokoſzującego Stworzenia, nigdy godnieyſzego nie mógł oznaczyć ſposobu przebłagania ſiebie, nad rzucanie ſię grzeſznika w przepaść pokory, i wyznawanie zbrodni ſwoich w proſtocie, i ſzczyrości ſerca ſwego; dla czego Tertulian nazywa Spowiedź umiejętnością, i ſztuką przełomania ludzkiej pychy, i wyrządzo- nych Bogu obelg nadgrody. Ukorzyć ſię zaś przed Bogiem podług iego woli, uſzyskać odpuszczenie win przez wyzna- nie onych, obrażony Stwórcy Maieſtat przebłagać, a tym ſamym ugruntować ſię w nadziei otrzymania łaski Boſkiej, i wiecznego w Niebie błogoſławieństwa, co za radość? co za ſłodycz? co za po- ciecha duszę prawowierną napelnić powinna?

Ale czemuż przecie po tylu przez nas odbytych Spowiedziach, oney po-

ciechy niedoświadczamy? czemu w sumieniach naszych na miejscu uządanej spokoyności, zgryzoty, i smutku doświadczamy? czemu to własne nasze sumienie niedaie się nam ubłagać, ulagodzić, i uciszyć, abyśmy darami wewnętrznego pokoju nasycić się mogli, tak dalece że nam nieraz przychodzi odzywać się z Dawidem: *Miser factus sum ta-*
ta die contristatus ingrediebar. (e) nędznie-
 mi jesteśmy, całkowite dni przepędza-
 my w smutku, godności, któreśmy uży-
 skali zradością, majątki, i bogactwa,
 któreśmy nabyli, z miłą nam pracą
 rozrywki, i widoki, na które uczęszczamy
 z ochotą niemogą nam wewnętrznego
 przywręcić pokoju; wyborne pokarmy
 i napoje, wygody i posługi nas nietuczą,
 ien nawet najmiłszy nas odbiega? bo
 zwodnicze o nas zdania, które sobie
 wmyśli kształcimy o naszym sumie-

U 2 niu

(e) Psal: 37.

niu, niedaję nam postrzedz tego, że iś-
fieśmy daleko większemi grzesznikami,
aniżeli się być rozumiemy, że opaczny
sposobem na Spowiedziach dufne le-
czemy rany, że w skrytości tegoż sumie-
nia niedobrze wglądamy. Wyrażnief
mówię: co za koniec? co za cel zakła-
damy w naszych Spowiedziach? pewnie
chcemy skutecznie odmienić życie, po-
iadnać się z obrażonym Stwórcą, wyze-
brzeć łaskę, i pomoc do potargania na
sobie grzechowych więzow, do oderwa-
nia się od owych stworzeń, do których
nad Prawo Boskie przyłgneliśmy, do
obrzydzenia popełnionych zbrodni, do
utwierdzenia się w postanowieniu wię-
cey niegrzeszenia? podobno nic z tego,
podobno czyniemy Spowiedzi dla tego
po części, abyśmy powierzchownie tylko
Chrześcijańskiego człowieka pełnili po-
winności, abyśmy innym, tak, iak so-
bie wyperfwadowali, że doskonałe i
chwalebne prowadzimy życie, że ucze-

szcujemy do SS. Sakramentow; albo że
znosić niemożemy daley owych razów,
które nam zadaie sumienie nasze przez
wnętrzne upomnienia, i zgryzoty.

Różlicznym podlegamy słabościom,
ferdeczne nad onemi okazujemy zale,
powtarzamy ie, wynurzamy ie, pomna-
żamy ie na Spowiedziach, i opacznie
rozumiemy że się tym dostateczniej
spowiedamy, im częś szcze wydaemy ie-
ki nad temiż słabościami, a nato nie-
czyniemy baczenia, że częstokroć nay-
ulubieńszy od nas grzech, naymilsza
serca roskosz, i wszystkiego złego po-
czątek, z którego się zwyczajnie, iak
zmałenkiey tylko oskarżamy słabości,
zestarzał się w nas, i dla którego od-
mieniamy Spowiedników, abyśmy one-
go nieodmienili z serca, i zgruntu nie-
wyrugowali, niechcąc dla wewnętrznego
zaślepienia poznać iego szpetności, ie-
go ciężkości, iego okropnych skutków,
które zrządza w naszym sumieniu; a

tak zwolna nas samych, i Spowiedni-
 ków naszych łudząc, grzechów zastra-
 rzały, i w korzeniony policzamy mie-
 dzy temi słabościami, których zdaie-
 nam się że się albo ustrzedz człowiek
 niemoże, albo że są złym nienazbyt
 wielkim. Niecierzymy się więc z tego
 żeśmy dowcipnym, i niewyrozumianym
 oskarżeniem się ułudziwszy Spowiedni-
 ka, łatwe od niego uzyskali rozgrzesze-
 nie, nie ono nam niepomógł, ani nas
 usprawiedliwi, jeżeli się nie okazemy na
 tym ścisłej prawdy Trybunałe, być ta-
 kiemi, iakimi w samej rzeczy jeste-
 śmy. Nierozumieymy, aby to Bóg po-
 twierdził w Niebie, co iego Namieśnik
 rozwiązał na ziemi, jeżeli się ukrywa
 zdrada, i niewierność. Statecznie wier-
 my: że oprócz Trybunału Spowiedzi,
 będzie jeszcze drugi Trybunał przy
 końcu świata. Jeżeli grzechy nasze
 wiernie wyiawimy na pierwszym, nie-
 będą odkryte na drugim. Jednego z

tych dwóch Sądów niemożemy uniknąć. Obieramy sobie który chcemy; lecz żebyśmy niezbłądzili w obiorze, porównaymy w uwadze naszej obydwu. Zawstydzenie to, któremu się poddajemy na Spowiedzi, lekkie, i małe iest, gdyż otwieramy sumienie nasze iednemu tylko człowiekowi, który pała miłością naszego zbawienia, który lituje się nad nami, który używając z nami rostopney łagodności, zmniejszy nasz wstyd ile może, który rozwiązując węzły naszych występków, Jmieniem Boskim uwalnia nas od winy, i drogę do Nieba nam ukazuje. Lecz gdy Trybunał Spowiedzi nas nieusprawiedliwi dla naszej nieszczyrości, o! iakiż będzie nasz wstyd na Trybunale Boskiego Sądu? kiedy zbrodnie nasze nayskrytsze, a razem nayhaniebnieysze objawione zostaną całemu światu? objawione będą iednemu człowiekowi, któryby się nad nami litował, ale naszym nieprzyja-

ciółom, i tym wszystkim, którzy nas razem z Sprawiedliwym Sędzią potępiać będą. Jeżeli się teraz na Spowiedziach uznać nie chcemy za grzeszników, czymże w ten czas będziemy rozumiani od owych przyjaciół, których skrycie zdradzaliśmy, od owych Małżonków, którym wiary nie dotrzymaliśmy, od owych cnotliwych, i Bogobożnych, których prześladowaliśmy, od owych niewinnych, na których potwarze rzucaliśmy? czy nie żęyszaś jest praca teraz uznać się za grzesznika, i winowaycę przed Bogiem w sercu, i przed iednym Kapłanem w sekrecie, aniżeli być osądzonym od całego świata za Świętokradcę? sądzicie o tym w dokładney uważę: ja drugą przelożę przyczynę, dla którey Spowiedzi nasze bez użyteczne zostają, a ta jest: że się rozumiemy być prawdziwie pokutującemi, chociaż nie mi nie jesteśmy.

CZĘŚC DRUGA.

Zbawiciel Chrystus, aby nam uczynił łatwiejsze zbawienie nasze ustanowił Spowiedź, czyli Sakrament Pokuty, i chociaż nad przyrodzony żal za grzechy, iaki się znajdował w Dawidzie, Piotrze, Magdalenie, dostatecznym jest do zgładzenia winy, który się znajdować powinien w duszy i sercu grzesznika wyrównywający wielkości popełnionych występków, że jednak mało takich jest, którychby skrucha czyli żal mógł dochodzić do tego stopnia doskonałości, a tym samym małooby się znalazło grzeszników, którzyby odpuszczenia win swoich dostąpić mogli, więc Bóg, którego dobroć, i miłosierdzie jest bez granic, innym sposobem łacnieyszym, i bezpiecznieyszym sprawie zbawienia naszego zaradził. Co też i uczynił Chrystus poruczając Kościołowi swojemu klucze od

od Królestwa Niebieskiego. Tak nas wyroki wiary, tak nauka Kościoła, tak iednostayne Oycow S. zdania zapewniają, że przez Sakramentalną Spowiedź, choć nie z tak wyfokim, i doskonałym zalem złączoną, mocą władzy Kościołowi od Syna Bożego powierzoney, odpuszczają się nam grzechy, otwiera się nam Niebo, i gładzą się winy nasze. Zaiście: źródło Boskiego miłosierdzia, iest nam otwarte, łaska iego iest nam przygotowana, Zbawiciel który krew swoją do ostatniey kropli raczył przelać, gotowym iest do poiednania się z nami. Nam tylko czuiąc się do występkuw mnogości, naśladować trzeba marnotrawnego Syna, który w dobrotliwym, i miłosiernym Oycu swoim pokładał ufność, mówił sam do siebie: wrócę się do Oycy mego, znam iego litościwe serce, wiem że mi daruje moje przestępstwo, zapomni wyrządzoney mu krzywdy, aby tylko postrzegł,

że się prawdziwie wracam do moich powinności.

Podobnież NN. w myślach naszych kształtuemy sobie wyobrażenia o Oycu Niebieskim Bogu i Stwórcy naszym. Miłosiernym jest, nawrócenia naszego oczekującym, zbawienia naszego pragnącym. Jle razy poważyliśmy się grzeszyć rozmyślnie, przykazania jego przestępować, i być mu nieposłusznymi, tyle razy obraziliśmy go, z nieważyli-śmy jego niedostępny Majestat, i porzuciwszy go zafziliśmy w daleką krainę niewdzięczności, i pogardy ku niemu. Poznajmyż nasz nie rozum, naszą niebaczną, nasze zuchwalstwo, wróćmy się do niego, przez Sakrament pokuty, przez żal za nasze obłąkanie, przez poprawę życia; przyimuie nas do swojej Oycowskiej łaski, aby tylko postrzegł, że prawdziwie żałujemy za nasze występki, że się wracamy do naszych powinności, któreśmy mu wiinni,

iako Bogu Nayświętszemu, iako Panu naywyższemu, iako Oycu nayłaskawszemu. Poznamy nasz grzech, który iest dla nas naywiększym złym, który nas oddalił od tak dobrego Oycy: załujemy naszej płochości; tym bowiem tylko sposobem zagniewanego możemy przebłagać Boga, i Oycy naszego, gdyż bez żalu na duszy obrzydzenia naszych występkuw nieuzyskamy odpuszczenia, z obrażonym Stwórcą pojednania się, ani iego oczom chociaż miłosierdnym przypodobania się. Bez skruchy na sercu wszystkie znaki pokuty, umartwienia ciała, i inne acz dobre uczynki, cieniem tylko, a nie istotą są pokuty. *Sine dolore cordis, mortificationes corporis, penitentiae larva, et umbra sunt; (f)* a przeto: iezeli prawdziwie, i szczerze za nasze pokutuiemy grzechy, naypierwey z serc naszych, skruszonych, i żalem przeiętych czynimy błagalną offiarę.

(f) S. Chris: Hom: 5. in Epp: ad Cor: 13.

Rzucaymy się w naygłębszą przepaść pokory przed Panem, czynmy tyśiączne uderzenia w pierś, w znośmy ręce do Nieba, używamy wyrazow do zmiękczenia Boskiego miłosierdzia nayzdólniejszych, powtarzaimy żałosne wzdychania; i łkania, niechay nieofychaią oczy nasze z obfitych łez, dobrze to iest; z tym wszystkim, ieżeli tylko upokarzamy się ciałem, ieżeli tylko usta nasze mówią, ieżeli tylko same oczy płaczą, a serce nic niemówi, i nie nie czuie, a dusza goryczy, i obrzydzenia w sobie niema, łzy i słowa powierzchwnemi są tylko pokuty znakami, które przed Bogiem żadnego nie-mają szacunku, i na które on naymniey uważa. Samo serce skruszone, i upokorzone iemu się podoba, i do listości go zniewala. *Cor contritum & humiliatum Deus non despicies* (g) Przez grzech w sercu naszym z pogardą stworzenie nad

Stwórcę przenosiłiśmy, o toż i przypokucie ferce nayprzód odmienić trzeba, napęlnić ie żalem z czystej i prawej miłości Boga pochodzącym.

Przy wzbudzeniu zaś takowego żalu przywódmy sobie na pamięć przeszłe nasze występki, przeniewierzenia się Bogu, obrzydłych zbrodni liczbę, przez które dopełnialiśmy złości podnoszące przeciw Stwórcy rokosz, oznaczające Jego przykazom nie posłuszeństwo, rugujące z ferc naszych świętą Boga miłość, a to w nas sprawi konieczne obrzydzenie grzechow, bez którego ani pokuta prawdziwą, ani żal doskonałym, ani postanowienie nie grzeszenia statecznym być może. Z tąd dorozumiewacie się podobno NN. że być prawdziwie pokutującym nie dosyć jest na sekretnym Trybunale wyliczyć własne występki, i ich okoliczności, niedosyć jest odmówić naznaczone przez Kapłana modlitwy, ale do istoty pokuty na-

leży ubolewać nad ciężkością, grzechów naszych, żeśmy Boga obrazili, należy tak dokładnie one sobie obrzydzać, iżbyśmy więcej do nich niewracali się; to bowiem tylko podług nauki S. Hieronima, nazwać się może prawdziwą pokutą, kiedy grzesznik ustawicznym żalem z serca skruszonego pochodzącym popełnione obmywa występki, a obmytych, i opłakanych więcej niepowtarza. *Vera est poenitentia iugiter fletibus commissa diluere, & abluta non repetere. (h)*

Roztrząśniemyż teraz sposób naszego pokutowania, zgadzasz się on z temi potrzebami, których ponas, iako pokutujących za grzechy domaga się Bóg, Religia, i Kościół? Staramyż się o żal w sercu naszym za występki z nałprzyrodzonego początku, a mianowicie z miłości ku Bogu pochodzący? Obrzydzamyż sobie złość, i szkaradność grzechową tak skutecznie, iżbyśmy się do

(h) in Psal: 418.

onych więcej niewracali? Stanowimyż na umyśle więcej Boga nieobrażać temiż, i innemi przestępstwami, oraz wytrwać w stanie łaski Boskiej? Odpuscicie mi NN. że o dzisiejszych Chrześcianach na pozor tylko pokutujących użyję słów mówiącego Dawida *Lingua sua mentiti sunt, et cor autem eorum non erat rectum cum eo* (i) Językiem swoim kłamali Bogu, a serce ich nie zgadzało się z nim. Kłamią przed Bogiem, bo oskarżając się na Spowiedziach, albo taia świętokradzko zbrodnie dla nierozumnego wstydu, albo okoliczności ważnych, i grzech powiększających umyślnie zamilczają, albo winy swoje na innych składają, albo o ciężarze sumienia swego przez grube niedbalstwo wiedzieć niechcą. Niezgodne jest ich serce z Bogiem, który jest nieśwytworzoną prawdą, bo gdy się uderzają w pierś, niewzniecają w sobie żalu za to, że

(i) Psal: 77.

grzesząc Najświętszego Boga, Naywyż-
szego Pana, Naydobrotliwszego Cy-
ca, Nayłaskawszego Dobrodziecia obra-
zili, że z Jego łaski wypadli, że prawo
do Nieba utracili, że z serca swego
wyrugowali miłość Stwórcy należną, a
napełnili je miłością nikczemnego stwo-
rzenia, i uciech światowych. Nieprawe
jest ich serce przed Bogiem, bo w nim
nieobrzydzają tych zbrodni, przez któ-
re Maiestat Jego nayczęściey obrażali,
atym samym zostawiają w onym chęć
wrócenia się do tych samych obrzy-
dłych nałogów, które niszczyły w nich
łaskę Boską, pogrążały ich w przepaści
dużney ślepoty, oddalały ich od Boga,
od pamięci na Chrześcijańskie powin-
ności, atym samym od pamięci na o-
stateczny koniec, do którego są stwo-
rzeni. Jednakże przy tym wszystkim
rozumieją o sobie, że dobrze, i dokła-
dnie pokutują.

Nieblądzmy NN: ani tak okropnego dla siebie w drogę zbawienia nie zrządzamy zawodu. Wiara wszakże jest ofiarą rozumu, lecz gdyby kto iednego tylko nieprzyimował artykułu wiary, tożby czynił, iakby nic niewierzył, co nam Bóg obiawił, i do wierzenia podał. Podobnie Spowiedź jest ofiarą uś, czyli wyznania, lecz iednego tylko zamilczeć występku, Spowiedź na ten czas nietylko ofiarą nazwać się niemoże, ale owszem szkaradnym staie się świętokradztwem. Skrucha jest ofiarą serca, lecz niech się choć ieden w sercu naszym znajdzie grzech ulubiony, którego nieobrzydzamy szczyrze, i skutecznie, ta serca ofiara nietylko nam nieprzyniesie korzyści, ale nadto w oczach Boga uczyni nas obrzydłemi. Tak: puchną zgłodu dla naszego skapstwa nasi poddani, i słudzy, a my tylko skarżemy się, żeśmy niekochali bliźnich naszych. Zadaemy im

kalectwa, odbiliśmy im wewnętrznosci,
przez barbarzyńskie mordy przyprawu-
jemy onych o śmierć, a na Spowie-
dziach mówimy żeśmy tylko niepo-
skramiali w sobie gniewu, i zawzięto-
ści. Szydźmy z Tajemnic Religii,
szkaradne miotamy błaznierstwa, i w-
szeteczne zgorżenia, szarpiemy cudzą
sławę, nayszczerniejsze na bliźnich rzu-
camy potwarze, a na Trybunale spo-
wiedzi wyznajemy tylko, żeśmy pró-
żne, i niepotrzebne mówili słowa. Ta-
kowa zaś nieszczęrość, mozesz być
prawdziwey pokuty dowodem, i rzetel-
nych ust ofiarą? od młodości aż do
schyłku wieku jedną hodujemy lubie-
żności iaszczurkę, nikomu ujętej nie-
wracamy sławy, skrzywdzonym na ma-
iątku, lub zasługach nieczynimy nad-
grody, z urażonym bliźnim niewcho-
dzimy w przymierze przyjaźni, i zgo-
dy, z domów naszych bliskiej do grze-

chu nieoddalamy okazji, śmiało i o-
 chotczy odwiedzamy miejsca i osoby
 wiodące nas do Boskiej obraży, a prze-
 to łatwo wteż same odpadamy nałogi,
 możesz to być Offiarą prawdziwie skru-
 żzonego serca? a jednak przy tych wszy-
 stkich błędach i zawodach spowiadając
 się rozumiemy o sobie, że jesteśmy po-
 kutującemi. Niedziwujemy się tedy, że
 po tylu corocznych Spowiedziach nie-
 czujemy w sercach naszych ani Boskiej
 miłości upałów, ani Sakramentalney
 łaski skutków, ani żądzy zbawienia, ani
 uciszenia zgryzot, ani słodczy wną-
 trznego pokoju; bo iak nie chcemy po-
 znać, iż daleko większemi jesteśmy
 grzesznikami, aniżeli się być rozumie-
 my, tak daleko mniej ieszcze pokutu-
 iemy, aniżeli nam się wyraża.

Gdybyśmy za pilnym weyrzeniem w
 sumienia nasze dostrzegli, iakimi w
 istocie samey jesteśmy grzesznikami,
 gdybyśmy z tego powodu dorównywa-

iącą naszym zbrodniom czynili pokutę,
 oziębłość nasza zamieniłaby się w po-
 żary palącej ku Bogu miłości, lęka-
 libyśmy się grzechu iak największe-
 go złego, każdyby z nas tę zbawienną
 z samym sobą czynił rozmowę: O! iak-
 bym był szczęśliwym, gdybym był ni-
 gdy nieprzymuszał Boga do zerwania
 ziemną przyjaźni! gdybym był nieod-
 ważał się na te występki, które mi Jego
 ku mnie gniew zrządziły! Wierność
 moja była by mnie napelniła miłostwem,
 i pociechą, napawałbym się słodyczą
 cnoty w spokojności serca. Nicby mi
 się nie zostawało, tylko abym z żywszą
 coraz nadzieją w drogę zbawienia po-
 stępował. Dostrzegałbym z nasyceniem
 duszy moiej niewinności sumienia mo-
 iego, anibym się wstydział po utracie
 oney. Lecz stało się już Panie! zgrze-
 szyłem, i ogniwa twej przyjaźni po-
 targałem. Niebyłem godnym, abym ci
 się przymilał w ozdobach łaski twoiej;

wieć użył miłosierdzia swego, a zwróć
 łitościwe oczy swoje na te moje łzy,
 które wylewam przed obliczem twoim
 za moją nieprawość, na te moje serce
 skulzone i upokorzone, które od tąd
 jedynie Ciebie za cel miłości naznacza.
 Czekaleś mego powrotu do Ciebie, o
 toż duszą, sercem i wszystkimi siłami
 moimi idę do Ciebie Najłaskawczy
 Ojcie, ubolewając zawsze nad moim
 obłąkaniem, i zawsze wołając: Ojcze!
 zgroźyłem przeciwko niemu, i przeciwko
 Tobie, już niejestem godzien nazywać się
 Synem twoim, uczynże mię przynajmniej
 jako takiego z naemników twoich. (h)

Amen.

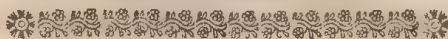
(h) Luc. 15.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ II. PO WIELKO-
NOCY

o Gorliwości.



*Jam iest Pasterz dobry, i znam owca
moie, i znaię mnie moie. Joan: 10.*

Ze Jezus Chrystus Jmie Pasterza przy-
biera sobie niedziwuymy się NN. po-
nieważ Jmie to iak naydokładniey. oz-
nacza iego urząd Zbawiciela, który
sprawował na ziemi, i owę nieskończo-
ną miłość, którą się unosi ku ludziom
siedząc na Prawicy Oycy w Królestwie
Niebieskim. On iest dobrym. Paster-
zem, który znaie owieczki swoje
przez gorącą miłość, wierność, i posłu-
szeństwo do niego przywiązane, który
ie urządza swoią Boską Opatrznością
strzegącą ie od zafadzek, i zamiętości
wilków piekielnych. On iest dobrym
Pasterzem, który ukochane owieczki

swoje Niebieską tuczy pastwą, i pokar-
mem Anielskim, to jest ciałem swoim,
i krwią swoją, który je utrzymuje w tak
czulej strazy; iż się słusznie mówić mo-
że: że wtym Jmieniu Pasterza wszystkie
umieszczają się znamiona, które jego
pałającą ku ludziom ukazują miłość.
On jest nakoniec dobrym owym Paste-
rzem, który zgorliwości ku swoim owie-
czkom, to jest duszom znającym jego
ku sobie miłość, aby żywot miały wie-
czny, kładzie duszę swoją na Krzyżu,
cierpi obelgi, męki, i krwi swej rozla-
nie. To wszystko z cudowną dopełnia
gorliwością, co je tylko w życiu ducho-
wnym bezpiecznie, i obfitującemi, a
w wieczności szczęśliwemi, i błogosła-
wionemi uczynić może.

Cóż z tąd za nauka wypływa dla nas
NN? ta najwłaściwie: że iako Zba-
wiciel nasz całego siebie poświęcił na
zbawienie narodu ludzkiego, tak też i
nam jego przykładem podobną ku zba-

wieniu bliźnich naszych gorliwością
pałać należy. Przedziwna Opatrzność
Boga naszego zarządzająca podług ukła-
dów swoiey mądrości całym światem,
w Chrześciańskiej Rzeczypospolitey
uczyniła nas iednych Panami, drugich
Rządcami, innych Rodzicami, innych
Zwierchnikami, innych Gospodarza-
mi, a tym samym poleciła nam straż,
i opiekę nad podległemi nam duszami,
abyśmy ich brónili od zguby, i ku ich
zbawieniu rządzili onemi. Ani nako-
niec wszyscy w powszechności możemy
się wymówić od tego obowiązku, byśmy
czuć niemieli gorliwie nad bliźnich na-
szych zbawieniem, i onych naprowa-
dzać na drogi cnót, i doskonałości, bądź
przeestrogą, bądź radą, bądź upomnie-
niem, bądź dobrym przykładem, bo sam
Ducha Najsświętszego wyrok do tego
nas obowiązuie: przykazał Pan każde-
mu o swoim bliźnym mieć pieczę, i
zgorliwością czuć nad iego duszy zba-

wieniem; *mandavit illis unicuique de proximo suo.* (a) Gorliwość więc o zbawienie bliźnich, i braci naszych w Jezusie Chrystusie ponieważ jest naywydatniejszy dowodem miłości, i ku Bogu, i ku bliźnim, i ku nam samym. Mówić przeto dzisiaj będę o teyże gorliwości dla naszego pożytku.

Wspomoż mię tylko dzielną łaską twoją Naygorliwszy Pasterzu dusz naszych Chryste Zbawicielu, abym w słuchających tego mówienia i miłość ku zbawieniu swych bliźnich rozniecił, i niedbalstwo tobie obrzydłe wyniszczył.

Gorliwość o zbawienie duszy bliźniego jest skutek palącej ku Bogu miłości, jest gorąca żądza, aby ludzie chwaili, i kochali Boga, czcili go, i iemu służyli, która to żądza gdy czuie zawady do upragnionych oglądania skutków, zamienia się w smutek przeto: iż grzesznicy swobodnie obrażają Boga, i łżą

jego Maieſtat, zamienia ſię w gorzkie
 ły, gdy takowey wyſtępney ſwobodzie
 zaznaczyć niemoże lekarſtwa. Żądza
 takowa w Piśmie S. nazywa ſię ogniem
 pożeraiącym tego, który rzeczoney gor-
 liwości czuie w ſobie płomień. Jeſt
 ona gorącym pragnieniem, aby Boſka
 nieuſtawiała, i pomnażała ſię chwała, aby
 Religia, i wiara obronę, i ocalenie uzy-
 ſkiwała, aby grzeſznicy zawſtydzani
 byli ku ſwey poprawie, którzy z ſmia-
 łością Boſkie gwałcą prawa, aby zbro-
 dniom wyſychały ſzródła, i rozwiąże
 wytępiały ſię zwyczaie. Żądza ta do
 tego zawſze zmierza celu, aby Bóg nie-
 był obrażany temi wyſtępkami, które
 ſię dzieją przez niezbożnych ludzi, i
 aby dufce Syna Bożego tak drogo koſz-
 tujące nietraciły zbawienia. Gorliwość
 jednak w tym tak obſzyrnym rozumie-
 niu niebędzie naſzych uwag zamiarem,
 ſama tylko gorliwość o zbawienie bli-
 ſznych niech nas zaſtaſnawia, do które-

go gdy się przykładamy, a to ieszcze z pamięcią na nasz konieczny w tym obowiązek, wyrzūdzamy Bogu cześć, i pomnażamy iego chwałę. 1. Cz: Ka: Wyświadczamy bliżnemu takie dobro, nad które nic znieieyszego być niemoże. 2. Cz: Ka: Zrūdzamy dla nas samych nayszacownieyszā załugę przed Bogiem. 3. Cz: Ka: W pierwszym razie cześć Bogu winna, w drugim miłość bliżnego, w ostatnim włafna korzyść nasza rzādzić nami powinna. Rozważmyz to w szczegulności.

CZĘŚC PIERWSZA.

Krzywdziłbym Chrześcian, gdybym się chciał od nich dowiadywać dla czego Jezus Chrystus z stąpił z Nieba na ziemię, i w ludzkā, przyoblòkłszy się naturę, tyle frogich wycierpiał katowni, i umarł na krzyżu? ponieważ naysciemniejszy prostaczek, ledwie wiedzący o początkach wiary wieśniak, ledwie

wymawiać mogące dziecko (wyiławszy
chyba nowomodną dzieci edukacją,
gdzie niedoświadczoney cnoty, sumie-
nia, i Religii zagraniczni nauczycie-
le niezwykli formować młodych na
dobrych Chrześcian, ale na rozwią-
złych ludzi, i mocne duchy) iedno-
stajnie i z Kościołem świętym zgo-
dne czynią hasło, że dla zbawienia
duśz ludzkich. Koniec ten iedyny,
i cel przyścia Syna Bożego na świat
widzieć się daie we wszystkich iego
działach i krokach samą gorliwością
oznaczonych. Szuka iawnogrzeźników,
z niemi obcuje, i przeto zelżywe cier-
pi potwarze, aby tylko mógł onych po-
zyskać. Dąży do Samaryi, i tam roz-
wzięley niewiaſty ferce odmienia.
Wchodzi do domu Faryzeusza, i tam
iawnogrzeźnicę w najszczegulnieyszey
przykład pokuty zamienia. Przyimu-
ie obelgi, zniewagi, bicze, i katownie,
aby tym samym urząd Zbawiciela do-

pełnił, i do skutku doprowadził. Gorliwość z miłością nierozrwanym ogniewem spoioną okazuje ku zbawieniu dusz ludzkich w przypowieści o dobrym pasterzu zbiegłej owieczki troskliwie szukającym, a z znalezienia oney cieszącym się. Teyże gorliwości nayoczewistwie okazał znamiona przez owe ły, któremi się zalał przewidząc, i przepowiadając mające przyiść Jerozolimy spustoszenie; przez owe gorące pragnienia, któremi zachęca swych Uczniów do modlitw, aby Oyciec Niebieski posłał pracowników do winnicy, i któremi ich upomina, aby ją uprawili; przez owę litość, którą się Boskie iego wzruszało serce widząc tak wiele ludzi nakształt owieczek błędzących, i bez pasterza zostających; przez owę żądzę spełnienia Kielicha gorzkiey męki swojej; przez owe świętey miłości nateżenie, z którą dzwignął krzyż na swe Boskie ramiona, pewnym będąc, że ten-

że krzyż zostanie przyślým ludzkiego zbawienia narzędziem. To pragnienie, ta żądza, ta gorliwość zbawienia dusz ludzkich w Synu Boskim pałające do iakiegóż zmierzały celu? Oznaymił u Jana S. (b) wyraźnie, że dla czci, i chwały Oycy Niebieskiego. *Ja czczę Oycę mego.* Ja iako szczyry człowiek (mówił to do Żydów) w oczach, i myślach waszych bezwiarstwem oślepionych, *nieszukam chwały swojej, iest ci ten, który szuka, bo iесли ia się sam chwale, chwala moja nic nie iest;* więc ieżeli podobney gorliwości ogień rozżarza chęci nasze, i pragnienia, ieżeli życzymy sobie zbawić duszę brata naszego, wyrwać go z przepaści grzechow, i oświecić iego ślepotę, może z nas każdy mówić słowy Chrystusa: *Ja nieszukam chwały swojej, ale w tym dobrym, od Boga upodobanym, i heroicznym uczynku, czczę Oycę mego, który iest w Nie-*

(b) C. 8.

bieściech. Jeżeli pozyskam Bogu duszę brata moiego, tym samym niedopuszczę, aby krew Chrystusowa za niego przelana miała mu poysć na wieczne zawstydzenie, niedopuszczę, aby męka Syna Bożego miała być bezskuteczną dla niego, niedopuszczę, aby dusza jego na obraz Boski stworzona miała być w larwę szpetności grzechowej zamieniona. Jeżeli się to Sędziemu Bogu nieskończenie podoba, jeżeli mu to wyraża uczczenie, gdy odwiedzam więźniów, i chorych, odziewam nagich, naściam zgłodniałych, napawam pragnących, iakże niesmieley mówić mogę, że chwale i czczę Oycę Niebieskiego, gdy z więzow grzechowych wywalniam brata mego? gdy jego duszy śmiertelne uleczam rany? gdy go naściam i poję zrzódiłem łaski Boskiej? gdy go zagrzewam ogniem miłości Jezusa? gdy go sposobię do chwalenia, i wielbienia

z Aniołami Boskiej godności i świętości w błogosławieństwie wiecznym?

Gdybyśmy Królowi iakiemu potężnemu czynili przysługę, któraby albo jego serce rozweselała, albo jego zdrowie uczeszcziła, albo jego Państwo, i poddanych uszczęśliwiła; gdybyśmy się w wielkiej wagi rzeczach przysłużyli naszej Ojczyźnie; gdybyśmy w reńcie jednego z naszych przyjaciół albo od klęski zachowali, albo mu do fortuny, i honoru dopomogli, ów Mōnarcha, owa Ojczyzna, ów przyjaciel takowej naszej posługi niesądziłiby za nayprzyjemniejszą dla siebie ofiarę? Bądźmyż pewnemi, oraz serca nasze niechay się słodką nasycając radością, jeżeli tak szczęśliwemi jesteśmy, że się możemy przyłożyć do zbawienia brata naszego, bo przez to naysilniejszemu Panu, i Bogu naszemu nayakwaliszą czyniemy przysługę, nayprzy-
Tom II. Rozdział X. Wykazanie niem-

iemniejszy dar, naywdzięczniejszy ofiarę. To jest iedno dzieło nasze odnoszące się do wyświadczenia miłości należney, z którego sprawiedliwie cieszyć się możemy, żeśmy owieczkę z błędliwej sprowadziliśmy drogi, własnemu przywrócili Panu.

Nie przeczę temu, owszem z chęcią przyznaję, że oddajemy cześć Bogu powinni, gdy pełniemy obowiązki naszemu stanowi właściwe, chwalemy Boga, gdy się przed wielkością jego Majestatu upokarzamy w czasie modlitwy, chwalemy Boga, gdy przy pamięci na nasze występki zebrzemy jego nad sobą miłosierdzia, karzemy nas samych za nieprawę pieśczęty ciała, umartwiamy je postem i czuciem, chwalemy Boga, gdy karciemy w nas burzące się namiętności, albo lituiemy się nad niedzą bliźnich naszych, i przez szczodrobliwy Jałmużny szafunek ocieramy łzy z ich twarzy; lecz zatwardziałego

grzesznika serce zmiękczyć, który w
swojej zbrodni największą zakładał
sobie rokosz, błędnego niedowiarka
prawd Boskich światłem obiaśnić, wy-
lanego na bezwstyd rokosznika pod-
iarzmo wiary podciągnąć, chciwego ła-
komcę u którego w sercu na miejscu
miłości Boga, miłość bogactw prze-
mieszkiwa od zguby odwieść, za naj-
godniejszą cześć Boskiej sędzę być ofia-
rę. Zapewniam to z nauki Chryzosto-
ma S. mówiącego: *¶ si ingentes erogav-
erit pecunias pauperibus, plus tamen effe-
cerit, si converterit animam.* (c) twierdząc
to z słów Grzegorza S. *Nullum Omni-
potenti Deo tale est sacrificium, quale est
zelus animarum,* (d) ręczę za to z nauki
S. Dionizego, który mówi: *omnium di-
vinorum divinissimum est cooperari Deo in
salute animarum.* (e)

X₂

Po-

(c) Tlac: 5. ad ver: Judæ.

(d) Hom: 12. super Ezech:

(e) de Cæl. Hierarch: C. 13.

Poznaiemyż z gruntu co to iest uwolnić duszę bliźniego od śmierci wieczney? Oh! więcey to iest nad ową męźność Jozuego i Gedeona, którym nadany był tytuł Zbawcow dla tego, że brońili lud swoy od nieprzyjaciół, którzy Izraelowi sam tylko doczesny majątek i życie wydrzeć usiłowali, ale zbawić grzesznika, i nawrócić go do Boga, iest niejakim sposobem przyłożyć się do pełnienia tego urzędu, który sprawował Zbawiciel Chrystus będąc w ludzkim cieles. Ktokolwiek dokłada starania, aby bliźnich odwodził od grzechu, i od obrazy Boskiej, posłan-
ca Boskiego sprawuje urząd; *quasi os meum eris.* (f) Jeżeli więc uniesieni gorliwością o pomnożenie chwały Boskiej, i miłością ku zbawieniu bliźniego tę odbywamy powinność, iakże wdzięczną Bogu czyniemy z nas posługę? Dusza, którą pozyskujemy, którą Zbawicielowi

(f) Jeremi: 13.

przez świętą gorliwość przywracamy,
była Jego dziedzictwem, nabył ią fo-
bie okupem najdroższym, bo wylewem
krwi swojej, nieoddaż mu czci powi-
nney, i chwały należney, gdy za na-
szey pracy przewodnictwem zdeymie-
zaślonę z oczu swoich, która iey przed-
tym w grzechach ugrzęzłey niedopu-
szczała rozpatrywać się w godności,
piękności, i świątobliwości swego Stwo-
rzyciela? Dusza ta, gdy się w szczyrości
nawraca do Boga naszym staraniem
nieuczyniż Aniołom, i wszystkim nie-
bios mieszkańcom uządanego wesela?
Potrafiemyż w innym sposobie naszą w-
dzięczność, naszą miłość okazać ku Bo-
gu, iak gdy przykładamy się do zba-
wienia bliźniego z tego powodu, że iest o-
brazem iego, że iest okupem iego, i że
iest bratem naszym w JEZUSIE
Zbawicielu? Możemyż mieć tyle zau-
fania o szacunku dobrych uczynkow na-
szych, że się Bogu podobają, iak gdy

zapobiegamy złości ludzkiej, aby prawa Jego święte niebyły gwałcone, i pogardzane? Zaznaczcie w tey okoliczności swoje zdania, Ja nieodstępnie zS. Grzegorzem powtarzam: że niemalszycowniejzey, i przyjemniejzey dla Wszechmogącego Boga Ofiary, nad gorliwość o zbawienie dusz ludzkich. *Nullum Omnipotentis Deo tale est sacrificium quale est zelus animarum.* Ani też bliższemu wyświadczyć możemy szacowniejzego dobra, nad gorliwość o iego zbawienie. Oczym.

CZĘŚC DRUGA.

Niezaprzeczam temu, że tak w Religii Chrześcijańskiej, iako też i wotwarzystwie cywilnym uczynki miłosierne, potrzeb ludzkich załatwienie, w nieszczęściu ratunek, mają swoje wysokie zalety. Kto dla miłości Boskiej, lub dla Jmienia JEZUSA Chrystusa lituje się, nad ubogim, i żebrakiem, E

wangelia go zapewnia, że dostąpi sam nad sobą Boskiego miłosierdzia. Kto jest dobroczynnym, i sprawiedliwym w ludzkim społeczeństwie bądź na sierotę od wszystkich opuszczoną, bądź na zofstającego w złym razie współ-Obywatela, bądź na złożonego chorobą sługę, bądź na wyniszczonego z majątku przychodnia, ten od całej powizechności odbiera szacunek, i tytuł, że jest poczciwym człowiekiem. Czy się to dzieie z powodu Religii, czy z pobudek cnoty towarzyskiej, i niektórym ludziom wrodzonej, dzieie się chwalebnie, sprawiedliwie, i słusznie. Lecz choćbyśmy obfypali bogactwy wszystkich ubogich, potrzebnych, i nędznych, choćbyśmy dla uczynienia im dobrze sami poddali się niewygodom, niedostatkom, i przykre mu ubóstwu, możemyż im tyle wyświadczyć dobra, iako gdy ich usposobiemy do wiernego służenia Bogu? do kochania go miłością praw-

dziwają? do strzeżenia się grzechu, lub zań pokutowania, a tym samym do pracy na zbawienie? Cóż jest droższego, i trwalszego w bliżnym naszym? ciało? czyli dusza? Przez cnotliwą hojność uszczęśliwiamy go na czas krótki, bo tylko w doczesnym życiu, lecz przez roztropną gorliwość uszczęśliwiamy go na całą wieczność, a zatem możemy mu wyświadczyć dobro doskonalsze, nad staranność o jego zbawienie?

Ani mówmy NN: że gorliwość o zbawienie bliżnych do samych tylko należy Mężów Apostolskich, duchownych Pasterzów, Kaznodzieiów &c bo każdego znas obowiązuje miłość, abyśmy ratowali bliżnego iak najtroskliwiej w potrzebie zbawienia. Każdy w swoim stanie, aby tylko zwierchniczym, powinien być gorliwym Apostołem o zbawienie podległych sobie. Każdy, aby tylko Chrześcianin ma obowiązek przynajmni dobrym przykładem bliżnych

swoich prowadzić do ostatecznego końca, którym jest Bóg, i zbawienie; i takowa gorliwość każdemu bez wyłączenia stanowi iak jest właściwa, tak też koniecznie należna. Jesteś Rządcą, lub Przełożonym? Panem, lub Gospodarzem? Oycem, lub Matką? otóż rozumiey że to do ciebie Bóg mówi: *de manu eius requiram animam eius* (g) zrak twoich poszukiwać będę duszy człowieka. Strzeż się, abyś miał zaniedbywać obowiązku gorliwości, albo go komu innemu polecać. Zbawienie tobie podległych wnaypierzwszey mieć powinienes baczości, i pieczy; ci bowiem, iż tak wyrażę, są u. ciebie Boskim składem, z którego konieczny temuż Bogu zdać musisz rachunek. Tym winien jesteś nietylko dobrym przewodniczyć do pracy na zbawienie przykładem, ale nad tą obmyślać Edukacyą stosowną do ukształcenia ich na cnotliwych. Boga

(g) Gen. 9.

się bojących, grzechu się lękających, i duszę swoją kochających Chrześcian, przestrzegać ich łagodnie, i w miłości, gdy się poślizną, zachęcać ich do pełnienia obowiązków względem Boga, Religii, Kościoła, i bliźniego, upominać ich, aby się strzegli zgorzienia, rozwięzłości, i tego wszystkiego, co być może obrazą Boga, a ich samych szkoda na zbawieniu. Wiakimkolwiek jesteś stanie, miłość Chrześcianańska wyciąga po tobie, abyś miał staranie nad zbawieniem brata twego, i już w oczach Boga jesteś obmierzłym, a bliźnemu nieżyczliwym i nieprzyjaznym, jeżeli tej miłości nakazom nieulegasz.

Do nawrócenia barbarzyńskich narodów, i pogan niesame tylko pomagają kazania i Misy, jest innych wiele frzodków dosyć pomyślnych, i skutecznych. Przestroga Chrześcianańska w ozasie użyta, upomnienie łagodne, i u przeyme, rada z miłością złączona, do-

bry przykład, iałmużna są to Apostol-
skie oręża, któremi można i występek
zwoiować, i zatwardziałe w bliżnym se-
rce zmiękczyć, i niewiernego do uzna-
nia prawdy zniewolić, i Boską miłość
w grzesznikach rozniecić, i do pokuty
zachęcić, i obłąkaną duszę na drogę
cnoty naprowadzić. Niemasz tego Oy-
ca, niemasz tey Matki, któraby oto-
czona będąc gronem swoich dziełek
nayzacnieyszego im dobra niemogła
sposzadzić, i nayspewnieyszich do zba-
wienia frzodkow im ukazać. Jak szaco-
wana iest Boska chwała, cnota, i zba-
wienie? tak obrzydzany iest występki,
i wszelki grzechu rodzaj w owym zgró-
madzeniu, w którym rządca, lub Prze-
łożony przy światle chwalebne go przy-
kładu napełnionym iest czystą i ro-
stropną gorliwością o zbawienie nie-
tylko swoje, ale również i podległych
sobie. Jakby się pomnażała chwała
Boska? iakby się wyniszczal grzech?

jakby usilnie nie jeden na zbawienie pracował? gdyby rządcy po prowincjach i Miastach, Panowie po dwórach i wioskach, gospodarze po domach wysilali się na to, aby kwitła Religia, pobożność, i sprawiedliwość? Gdybyśmy godną cnotliwego Chrześcianina gorliwością zarządzili się, czyliby w domach naszych, w działkach naszych, w służbach naszych mogła się mieścić skryta, a gorząca miłość, rozwięzłość, przyśięgi, złorzeczenia, bluźnierstwa &c? Czylibyśmy spokojnie mogli patrzeć na naszych poddanych pełniących zabójstwa, pilnujących kradzieży, gwałcących dni Boskie, i Święte, nieśluchających Kościoła, nieznających co jest Bog? co Wiara? co Chrześcianin? co dusza? co zbawienie? co Święte Sakramenta? Czylibyśmy okazywali po sobie owę (wybaczcie że powiem) owę mowę, najgłupszą naszą nierozsądnosć, i nieczułość, którą zwykliśmy okazy-

wać nad naszymi domownikami lub sąsiadami zbliżającemi się do ostatecznego momentu życia, do wyroku śmierci, i do straszliwej wieczności, którym, aby się nieprzestraszyli, nieprzelekli, i nietrwożyli niechcemy powiedzieć wyraźnie, iż umrzeiż, i żyć na tym świecie niebędzieiż, niechcemy powiedzieć: pojednay się z Bogiem któregoś obraził, i z bliźnym, któregoś ukrzywdził; a tak bez żalu za grzechy, bez Spowiedzi, bez SS. Sakramentow, bez przygotowania się wysyłamy ich na Straszliwy Sąd Boskiej sprawiedliwości! To troskliwi jesteśmy o momencik życia chorujących, a niemamy gorliwości o ich wieczne dobro, i zbawienie? Jeżeli w której, to najskuteczniej w tey okoliczności okazuiemy się być bez Religii, i bez wiary, iako mówi S. Paweł: *Si quis suorum, et maxime domesticorum curam non habet, fidem negavit, (h)*

(h) 1. ad Tim: C. 5.

Czyliżbyśmy nakoniec mogli bez uci-
sku ferca, albo i bez obfitych łez sły-
sząć tyle dzisiejszych błuźnierstw na
Boga, na Kościół, na Religiją, a onym
się niezaśtawiać? widzieć tyle. rozwią-
złości, tyle zbrodni publicznych, tyle
pogorszeń jawnych, a onym nieza-
pobiegać?

Wielki ow Mąż w Izraelu Matatya-
asz widząc zbrodnie okropne w poſzrod-
ku ſwych braci krzewiące ſię tknięty
w ferce gorliwości o honor Boga, roz-
darł ſuknię na ſobie, i zawołał: biada
mnę, zem ſię podobno dla tego naro-
dził, abym patrzył na zbrodnie ludu
moiego, na ſpuſtoſzenie Domu Boże-
go, na ſplugawienie Ołtarza, i Świę-
tych naożyń! Niemniej i dziſiaj prze-
ſtępują Prawa Boſkie Chreſzczanie,
plugawią Domy Pana, krzywdzą przez
przemoc, giną widocznie na zbawieniu
w pojedynkach, w pijańſtwach, w obrzy-
dley wſzeteczności, któż z nas przynay

mniey pomyśli o tym: aby takowe złe, i Boga obrażające od bliźnich naszych odwrócić? aby bądź przez grzę, bądź przez wyroki sprawiedliwości, bądź przez inne roztropne frzodki zbrodniom, i zbrodniarzom wolność krzewienia się odiać?

Nierozumieycie iednak NN. abym ia tu was miał zachęcać do gorliwości takowej, któraby zamiast skutków prawdziwey miłości, miała być skutkiem albo łakomey chciwości, albo nienawiści, albo zemsty, albo też próżney chwały. Gorliwość takowa nie może być dla bliźnich naszych naprawą, i pożytkiem, ale zgorzeniem, i zepsuciem. Wyrzucać na oczy swemu bratu występki publicznie, nie iest to onego prowadzić, do ulepszenia życia, ale wzbudzać w nim gniew, krzywdzić go na sławie, i czynić zatwardziałszym w nałogu, lub w błędzie. Jeżeli bowiem każda cnota potrzebuie umiarkowania

i roztropności, aby nieprzełąpić granic, na których doskonałość onych zalega, rozumieć też trzeba, że i miłość, która wszystkich cnot jest Królową, nieurodzi doskonałej gorliwości, gdy niepo dług reguł roztropności użytą będzie. Jako roztropność słabą się okaże, gdy iey miłość niezagrzeje, tak miłość stanie się porywczą, jeżeli iey roztropność nieumiarkuje. Jeżeli iedney słuchać będziemy roztropności, nie przed się niewezmiemy, jeżeli samey tylko miłości posłuchamy nalegań, nie pomysłnie nieukończemy. Roztropność odłączona od miłości uczyni nas bojaźliwemi, a miłość niwczesna, i roztropnością nieumiarkowana uczyni nas nad to śmiałemi. To chcę wyrazić, że w przestrzeżeniu, lub upomnieniu bliźniego o błąd, czy występpek, który mu wydiera miłość Boga, i zbawienie, używać słow ostrych, wyrazów dotkliwych, i frzodków zawstydzających

nie jest to znakiem gorliwej miłości, ale gniewu, zemsty, i nienawiści. Trudno tego prowadzić, i do czynienia dobrze nakłonić, kogo przez przykre z nim obeyscie się wyzuwamy z dobrego o nim u ludzi rozumienia. Więcey powiem: nieuważna i piorunująca gorliwość, nayczęściey jest znakiem obłudy, i gniewliwej namiętności, które niegodnym są sług Boskich znamionem. Jeżeli będziemy podług praw roztropcności, i miłości nienawidzieć występku, a kochać wykraczającą osobę, pewien jestem, że iey przybliżemy Boga, pozyskamy iey duszę, a tym samym wyświadczymy iey naywiększe i nayszacownieysze dobro. Jeszcze uważmy naszą załugę i pożytek, który nam urządzi gorliwość o zbawienie bliźnich.

C Z Ę S C T R Z E C I A

Kościół Jezusa Chrystusa który się składa z wiernych ludzi, obdarzony
Tom II. Y

iest Duchem S. a przez niego rozdzie-
 lają się rozliczne łaski, i dary dla
 wszystkich, którzy tylko mają żądzę
 zbawienia dusz ludzkich. Nadaie ie-
 dnym dzielność w opowiadaniu prawd
 Boskich, innym łaskę czynienia cudów,
 innym dar przepowiadania rzeczy przy-
 szłych, innym przesyła mądrość, umie-
 iętność, &c a takowe dary udzielaia się
 iednym w więkfszey, drugim w mniey-
 szey obfitości, zawsze iednak pod tym
 warunkiem, abyśmy z powierzonych
 nam tych talentow pożytek i korzyść
 zbierali, bo Nieba i ziemi Pan gdy
 powróci do nas w ów dzień ostatecznego
 Sądu, uczyni z nami rachunek, i zapy-
 ta się nas, cośmy z korzystali przez te
 dary, i talenta, których nam powierzył.
 Słudzy owi, którzy w Ewangeliy po-
 dwoyną swemu Panu oddali korzyść,
 wyrażaia prawdziwych, i wiernych sług
 Jezusa Chrystusa, którzy niczego tak
 chciwie nieszukaią, iak chwały iego, i

na ten tylko koniec używają łask i da-
rów sobie pozwolonych, a nayfzcze-
gulniey przykładając się do zbawienia
duśz ludzkich, i niczego nieopuszczając,
przezco by się zasłużyć mogli temu,
który mówi do nich: *Ja was wybrałem,*
abyście poszli, i pożytek przynieśli. Ci
więc tylko niechay w nadziei zostają,
że do nich Bóg Sędzią rzecze: *W nigdy-*
ście do wstąpienia Pana swego, którzy gorli-
wie prawną nad zbawieniem braci
swoich. Quia in pauca fuisti fidelis in-
tra in gaudium Domini tui (i) Którzy
zaś powierzony sobie talent zakopują,
wyrażają na sobie owych próżniaków,
którzy czy to przez gnuśne leniństwo,
czy przez boiaźń na powiększenie chwa-
ły Bożkiej, na użytek bliźnich niechcą
pracować. Ale iakieyż nadgrody i
zasług od Pana spodziewać się mogą?

Y 2

Spra-

Sprawiedliwie gorliwy Chrześciana
kiedy pracuje nad zbawieniem grzesz-
nika, kiedy go uzyskiwa Bogu, pokry-
wa mnóstwo grzechów jego. Ta zaś
miłość, która go nagli, aby brata swego
podzwignął z wieczney przepaści, mó-
wić można, że obydwu występki pokry-
wa; gdyż ile się lituiemy nad nędzą bli-
źnich naszych, tyle spodziewać się mo-
żemy miłosierdzia Boskiego nad nami;
ile wyświadczamy łaski w poratowaniu
go od najgorszego złego, bo wiecznego
upadku, tyle też i nam Bóg w nadgodę
swoich łask wydzieli, podług wyrazu
samego Zbawiciela: *daysie, a będzie wam*
dano, odpuście, a będzie wam odpuszczo-
no; iaką miarą mierzycie, tako i wam będzie
odmierzone. A możesz kto szacowniej-
sze okazać nad bliźnym miłosierdzie?
możesz kto więcej wyświadczyć mu
łask i darów, iako gdy go z błędu, i
grzechu wyprowadzi? możesz kto w
oczach Stwórcy Boga być przyjemniej-

szym iako ten Chrześcianin który po-
 dług wyrazu Pawła S. stając się pomo-
 cnikiem Syna Bożego; *Dei adiutores su-*
mus, w dziele zbawienia ludzkiego, wy-
 lewa łzy, czyni gorące modły, do Tro-
 nu miłosierdzia wznosi ręce za bratem
 swoim? daie mu zbawienne prześirogi,
 upomina z uprzejmością serca, przy-
 świeca mu dobrym przykładem, serdecz-
 ną kocha go miłością, a tym samym
 sam się usprawiedliwia? mógłże Bóg ko-
 mu widoczniey otwierać skarbnięę łask
 swoich, udzielać szczodrot, i darów,
 iako gorliwym o zbawienie dusz ludz-
 kich sługom swoim? czegoż nieuzyskali
 od Najsświętszey Boga naszego dobroci
 święci Paweł, Chryzostom, Dominik,
 Franciszek, Antoni, Wincenty, Jgna-
 cy, Xawier, i inni nieprzeliczeni, któ-
 rzy palając ogniem świętey ku zbawie-
 niu grzeszników gorliwości, stali się go-
 dnemi, że ich Imiona zapisane zostały
 w księgi wiecznego żywota? o! co za

radość ogarnie i nas w Królestwie Niebieskim, gdy postrzeżemy owych wyśpiwujących chwałę żyjącego na wieki Boga, których naszą pracą wyrwaliśmy z więzow grzechowych? będą oni naszym po wszystkie wieki weselem, będą naszą koroną, iako S. Paweł tych wszystkich nazywa, których Chrystusowi pozyskał: *gaudium meum, et corona mea*, których stawiając przed obliczem Zbawiciela, będziemy mogli mówić: *oto są których nam dałeś.* (k) Oto Panie ci są pożytkiem prac naszych, któreś raczył dobrotliwie pobłogosławić ci są korzyścią powierzonych nam talentów, i owocem żądz naszych do powiększenia ci wały twojej zamierzających. Lecz jeżeli niechętnym i niemilościwym w tym życiu będziemy patrzeć okiem na naszych podległych, na naszych sług, i poddanych, na naszych Synów, i córki ginących przez złe życie na zbawieniu, nie-

(k) Joana 17.

służących Bogu podług prawideł Reli-
 gii, i leczących oślep w przepaść nie-
 prawości, czyliż nas Sędzia Chrystus
 słusznie nie okrzyknie owemi słowy: *alii*
laboraverunt, et vos in labores eorum introi-
stis. (m) Jnni pracowali, a wyście we-
 szli na prace ich? tylu sług moich wier-
 nych, tylu gorliwych Mężów pracowa-
 ło, którzy się wyniszczeni, aby przy-
 nieśli zbawienie dla braci swoich, a
 wy przez cały przeciąg życia waszego
 patrząc na obfyrne pola uprawy po-
 trzebujące, rąk waszych do pracy ścia-
 gnąć niechcieliście? Jnni wpocie czoła
 swego pracując uprawiali winnicę moją,
 a wy w próżnowaniu, niedbalstwie, i bez
 gorliwości ducha nieużyteczne wiodąc
 życie, chcecie być uczestnikami owocu
 ich pracy? nie: zaniedbaliście być uży-
 teczniemi sługami, chwałę moją pomna-
 żającemi, niechcieliście strzedz moich
 owieczek moją krwią zakupionych od

(m) Joan: 4.

wilków drapieżnych, i od wieczney zguby, niezacowaliście tey poślugi, która by was nakształt świetnych gwiazd mogła była uczynić iśniejącemi w Królestwie Niebieskim, więc też pòyǳcie w ciemno ci zewnętrzne, iako nieużyteczni słudzy, gdzie się wam w nadgrode dostanie płacz, i zgrzytanie zębów. Et inutilem servum eicite in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & stridor dentium. (n)

Nie jest to NN. krzywe i nadciągnięte przytłoczenie, bo jeżeli sługa nasz niedbały, i leniwy utracą przyrzeczoną sobie nadgrode. gdy niewiernym, i niepilnym jest w dostrzeganiu naszego dobra, i swoich obowiązków, iakoż spodziewać się możemy my sami nadgrody od Niebieskiego Pana, gdy za urządzeniem iego Opatrzności powierzonym naszej pieczy bliźnim dopuścimy ginąć na zbawieniu, którzy są dziedzictwem J-ezusa Chrystusa. O! NN. roz-

(n) Math: 25.

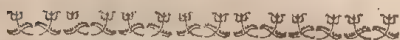
ważay to każdy z nas w skrytości serca
swego: mieć powinienem gorliwość o
zbawienie braci moich, jeżeli czuję w
sobie miłość ku Bogu mojemu. Miłość
tę oświadczać powinienem rozszerzając
chwałę jego; ale iakże ją pomnożę, ie-
żeli nieusiłuję, aby od ludzi był kocha-
nym i poznawanym? jeżeli kocham Bo-
ga, powinienem to kochać, co on nie-
skończenie kocha, i tym sposobem ko-
chać, jakim on kocha, a że Bóg nieskoń-
czonym sposobem kocha moiego bliźne-
go, i chce iego zbawienia, więc czyliż
i ja onegoż niemam kochać, i do zba-
wienia iego przykładać się przez wszel-
kie sposoby? jeżeli kocham Boga, mo-
gęż dopuścić, aby mój podległy, mój
sługa lub poddany, mój Syn lub cór-
ka, mój bliźny każdy onego niekochał?
jeżeli kocham Boga, iakże to znieść po-
trafię, aby mój bliźny nad którym mam
władzę miał się na mnie przed tymże
Bogiem użalać z owym Ewangelicz-

nym paralitykiem mówiąc: *Domine, hominem non habeo.* (o) Panie! niemam człowieka, któryby mi dopomógł do obmycia się w źródle łez pokutnych, do uleczania więzów grzechowych, do uleczenia ran duszy moiej? już tak dawno tarzam się i grążę w śnrodliwym błocie ułomności, i grzechów moich, już tak gorąco pragnę wybrnąć z tey obrzydłości, i być czerstwym w łasce twoiej, ale Panie niemam człowieka, któryby się nademną zlitował, i stał się uzdąną dla mnie pomocą? lękaymy się NN. i sprawiedliwie lękaymy się podobnych skarg na nas przed Sędzią Bogiem, którzykolwiek niedbamy o zbawienie bliźnich naszych. Bieźmy z świętą gorliwością do dania im pomocy; nauczaymy ich kochać Boga, i nienawidzieć grzechu. Zachęcaymy ich do cnoty, i do doskonałości, a Bóg Sprawiedliwy takową posługę naszą uwieńczy koroną wieczney w Niebie chwały. *Amen.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ III. POWIELKO- NOCY

O powodzeniu Grzeszników



*Zaprawdę powiadam wam, iż wy będzie-
cie płakać, i narzekać, a świat się będzie
weselił. Joan: 16.*

Podział ten przeciwności dla naysko-
chańszych Chrystusa naśladowców, a
powodzenia dla uczniów światowych,
i zmyślności ciała służących, który
niedościgła Mądrość Boga naszego
położyła za testament nieodmienney
woli swoiey, który się podobało uczy-
nić Synowi Bożemu pierwey, aniżeli
miał śmierci skosztować, podobno mą-
drość światowa, która Boskim urzędze-
niom zawsze się zwykła sprzeciwiać, o-
sądzi u siebie za niedoskonały, i pra-
wom sprawiedliwości przeciwny; poiać
bowiem tego niezdola, iak to być mo-
że sprawiedliwie, aby się dostawały w-

podział cnotliwym utrapienia, i płacze, a występny radość i pociecha? Synom światłości przeciwność, a synom ciemności powodzenie? Lecz niedziwimy się NN. temu mądrości światowej opaczemu zdaniu, ślepa ona jest, i dla tego niezna się na obradach mądrości Bożej. Ślepa ona jest, i dla tego rozeznać nieumie, co jest prawdziwym dobrym, a co prawdziwym złym. Ślepa ona jest, i dla tego niewidzi, na czym się zafadza prawdziwa szczęśliwość?

Podobno i my NN: zarażeni jesteśmy ślepotą teyże mądrości światowej, gdy w nieszczęściach i utrapieniach przy iakimkolwiek Chrześcijańskim życiu zofstając, uniesieni niecierpliwością farkamy, i fzemrzemy na niedościgłej mądrości Boskiej urzędzenia, iakoby o nas zapominała, a rozwiążłym, i występnyim świata hołdownikom widoczniey, i łaskawiey sprzyiała; gdy niemając baczości na wyrok Zbawiciela, iż się

świat będzie wesełił, a wierni Jego słudzy wpłaczu i smutku życie swe prowadzić mają, serca nasze częstokroć sechną od ucisku i zazdrości. Błąd to jest godny rozstrzygnięcia, i naszej uwagi, który nam podsuwa piekliwe ciało, i który nas w mylne prowadzi rozumienia. Chcę Ja NN: błąd ten nasz oświecić w dzisiejszym mówieniu mając za cel powodzenie grzeszników bezbożnych w dwoiakiej uwadze. Niezazdrościmy bezbożnym gdy się im powodzi, owszem litujemy się nad nimi, bo oni tym ślącym w niebezpieczeństwie zbawienia swojego zostają. To uwaga i Cz: 1. Ka: Dobra te, których obficie używają bezbożni, niezawście są znakiem błogosławieństw Boskich, ale częściej dowodem jego ku nim zagniewania. To uwaga i Cz: 2. Ka: Pierwsza nas naucza: że pomyślność w doczesności niezawście jest stopniem do zbawienia. Druga ostrzeże, iż bytłość dóbr doczesnych

niezawrze jest skutkiem Boskiej łaskowości.

Zbawicielu Panie, któryś w ubóstwie i niedostatku sprawował dzieło zbawienia naszego, daj nam z gruntu wyrozumieć te prawdy, o których mówić zaczynam, dla twoiej szczerze chwały, i dla naszego zbawiennego pożytku.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Co jest na świecie powodzeniem, łączniew to myślą pojąć, aniżeli słowy wyrazić można, iedni rozumieją, że ludzi na świecie szczęśliwemi czyni bogactw, honorow, i rokoszy obfitość, inni sądzą, że powodzenie zasadza się na pomyslnym zgromadzeniu skarbow, na łatwym nabywaniu godności, i na nieprzerwanym wszelkiego doczesnego dobra zażywaniu. Ale nie tak sądzić mamy o dobrach łaski, i chwały, które gruntem są prawdziwey naszej szczęśliwości. Te są takim dobrym, że nigdy być złym

niemogą; dobra zaś doczesne, chociaż są darem Nieba, być iednak mogą, i najczęściey bywają złym, to iest grzechów, i wszelkiego bezprawia zrzódlęm. Przeczyć niemożna, aby dobra doczesne będąc Boskiemi dobrodzieystwy nie miały nam być pomocą do zbawienia, lecz i to prawda niemylna, iż kto ich złe używa, staia się dla niego ukaraniem, i owym kamieniem, o który się rozbiiają Chrześciańskie cnoty, i dobre uczynki. Dobra doczesne nie są same z siebie dla nas zepsuciem, i przyczyną gniewu Boskiego, ale są zepsuciem w sercu grzesznika na złe onych używającego, który ani się postrzeże nawet, iak ściaśnie na siebie owe przestępstwo, którym Bóg uderza grzeszników poddaiających się ślepo pożądliwościom serca swego. W tym to ja rozumieniu mówię: iż nieuważnie, i mniej rozsądnie zazdrościemy grzesznikom, i bezbożnym, gdy im się wewszystkim powodzi,

gdy ta ich nieprzerwana pomyślność wprawuie ich w niebezpieczeństwo zbawienia.

Być szczęśliwym podług świata rozumień, nie iest to być zawsze szczęśliwym podług Boga. Powodzenie doczesne podobne iest do błotnego Jeziora, które dla spokojney, i zagnięley w sobie wody побли́зше zaraża powietrze, i czyni ie niezdrowym. Kto pomyslną opoiony iest fortuną, staie się owym ślepym, który swey dufzy oczu niepodnośi na Boga, napelniony tłuścicią ziemi, Niebieską pogardza rosą, tym się zaprzęta, co iest wzgardy godnego i nietrwałego, a tego zaniedbywa co służy do szczęśliwey wieczności. Cieszy się z daru, że mu się powodzi, a o swoim w Niebie nie wspomni dobroczyńcy; grzeszy bezkarnie zapominając na to: że iest Bóg Sędzia glosząc z pamięci wszystkie uprzykrzone wyobrażenia, któreby go w powinności

utrzymywać miały; używając dostatku
coby ie miał sądzić za znikomą obłu-
dę, sam siebie przekonywa, że go nie
nie martwi, i z stopnia powodzeń nie-
strąci; nieinnym się rządzi prawidłem,
tylko prawidłem swej woli; rozumie,
że mu to wszystko iest wolno, co się tyl-
ko podoba, i co iego wyniosley podchle-
buie chciwości; stanowi sobie za prawo
czynić zadosyć wszystkim swoim chu-
ciom, i rokosznym pożądliwościom. Oto
stan okropny w powodzeniu. niezboż-
nych! stan nieszczęśliwy dla Chrześcia-
nina! nieieście godzien nad sobą poli-
towania?

Powodzenie za zdaniem S. Chryzo-
stoma niemoże być pomocą do nabycia
cnoty, ale to zdanie nadspodziewanym
być się wyraża; kto bowiem nieieść przy-
ciśniony potrzebą codziennych dokła-
dać starań i pracy na uzyskanie żywno-
ści, i kto żadnego niedoświadcza ucisku;
Tom III. **Z** zdaie.

zdaie się że ten, powinienby wlepione mieć zawsze oczy w Niebo dla oświadczania wdzięczności, i ucałowania tej dobrotliwej ręki, która zlewa na niego tyle fczczodrobliwości: zdaie się, że powinienby całego siebie na to tylko poświęcać, aby w cnotach, i w wszelkich dobrych uczynkach postępował, i pomnażał się. Lecz gorzkie doświadczenie inaczej nas uwiadamia. Czyni on modły, ale modły podobne do owego Faryzeusza, który podług zaświadczenia Ewangelii chełpił się na modlitwie obłudnie, że nie był człowiekiem występnyim iak inni, że pościł, i dzieściny oddawał. Jeżeli go usłyszysz mówiącego, słowa tego do tego zdaią się dążyć, że mu wszystko Bóg winien. Zmyślne uciechy, którym się w niewolę zaprzedał, nie dozwalaia mu podnieść myśli do rzeczy wiecznych, i że dostatki powodzenie mu sprawuiące, iako są owocem ziemi, tak do owejże znowu się zwracaią; On temi

obsypany i obciążony, w myśli swoiey nieinne sobie kształtuie kryślenia, tylko ziemskie, i Chrześciańskiego człowieka niegodne. Chcecież na to dowodu? dosyć iest wspomnieć na to, co się Ludowi Izraelskiemu zdarzyło na puszczy.

Ten dopiero wyszedł z Egiptu, w którym niewolniczymi brząkał kaydanami, pod ciężarem pracy upadał, i ledwie tyle mieć mógł legumin, ile do przedłużenia nędznego życia wystarczyć mogło; ucisk ten iednak tyle go nietrafił, ile owe przeszkody, dla których nie mógł słubów swoich dopełnić, i Stwórcy Bogu ofiarować. Ta dla niego w owej niewoli naywiększa była kara, i ten ból naynieznosniejszy; i chociaż w postrzodku bałwochwalców przemieszkować był przymuszonym, bałwochwaltwem iednak statecznie się brzydził. Toż Bóg miłosierny widząc

tego ludu płacz, i ucisk zlitował się nad nim, wywiodł go z okrutnego kraju, i zaprowadził na najweselejszą pułczę, na którey o nic się nietroszczył. Cały czas miał sobie wolny do wdzięcznego rozważania nad tym, iak cudowne łaski Bóg nad nim okazał. Opatrzny Bóg wszystkim iego potrzebom zaradził. Niebyło im potrzeba uprawiać roli, zasiewać niwy, i zbierać urodzaje, któremiby się karmili. Zsyłał im pokarm mанны codziennie, w którym bez żadney przyprawy wszelkie według chcenia znajdowali przysmaki. Suknie ich i odzieże długim niepsuły się używaniem, chorob zaraźliwych nie doświadczali, a te wszystkie dary cudowne, powinneby ich co moment upominać, że iest Bóg w Niebie, którego błogosławić, czcić, i wielbić powinni byli; iednakże nigdy nieokazali się być tak bezbożnemi, ani Stwórcą Bogiem tak pogardzili, iak przy tym po-

wodzeniu; przymusili bowiem Aarona, aby im ułał bogów podobnych do owych, których niegdy napatrzyli się w Egipcie. Wymawiał im się ten Kapłan, przestrzegał, upominał, aby tak obrzydley niepełnili zbrodni, lecz sytość ninieysza, która im wybiła z pamięci przeszłe utrapienia niewstrzymała ich od niey, gdy wyrwawszy z ogniu kruszcowe bałwanki, wzajemnie się pobudzali do wrzaskow i wołań: *oto Izraelu twoi bogowie, którzy się wybawili z niewoli*. Cóż ich do tego przywiodło szaleństwa? Obfitość, i powodzenie we wszystkim. Poki ciężar niewoli i pracy uciskał ich karki, poty wołali o ratunek do Boga, wielbili go i czcili, lecz iak ich wytoczyła swoboda, zapomnieli o nim; rzadki bowiem to Fenix, obfitować we wszystko, i być cnotliwym, bogoboynym, i o zbawieniu pamiętnym. Rzadka to iest, aby ludzie przy pomyślnym powodzeniu i dostatkach nieule-

gli ślepotcie, i rozwięzłości; owszem
łatwa jest, aby zapominali i na miło-
sierdzie Boga, przez które ich cierpi,
i na jego sprawiedliwość, która ich cze-
ka. Prawdy wiary w ich duszy żadne-
go nieczynią wrażenia, i mocy, bo
świat swoimi wdziękami onych zaba-
wia chęciom ich dogadzając. Ustawom
Religii dopuszczają w sobie wyniszczać
się, bo prawidła światowe z ich wyu-
zdaną wolnością zgadzają się i przyia-
żnią. Omamieni blaskiem fortuny, nie-
mogą zwrócić zrzenicy na Niebo, iako
na źródło dóbr prawdziwych, i stolicę
szczęśliwości. Z nowey podobno Filo-
zofii maxym wyczerpneli szyderstwo i
wzgardę, z dziękczynień za Boskie do-
brodzieystwa, iakoby mu nic za nie win-
nemi nie byli, ani on im mógł co wy-
świadczyć podług wyrazu Joba: *Quasi
nihil posset facere Omnipotens aestimabant
eum, cum ille impleffet domus eorum bonis.*

(a) Napełnił Bóg domy ich dobrami i bogactwy, a oni tak się względem niego urządzają, iakoby się już niczego więcej niemieli spodziewać, ani się jego wszechmocności obawiać; i do tego przychodzą szaleństwa, że nim pogardzają, i mało ważą.

Gdyby nie mieli z kąd płodzić rokoszy, gdyby w pocie czoła swego poszukiwali dla zgłodniałego żołądka pożywku, gdyby obciążeni byli pracą służebniczą, rozumiem, iżby o Boskiej nad sobą władzy, i o swojej iemu podległości prędzej pamiętali; przesyłaliby do jego dziwney Opatrzności westchnienia i modły, polecali by się jego dobrotliwej opiece, lękaliby się jego wszechmocney potęgi, uznawaliby go wszech rzeczy Twórcą, i ludzkiego mienia rozdawcą; lecz gdy niedotyka ich nędza, kiedy się rozpychają niebios darami do zbytku, kiedy im wszystkie

go zbywa nad potrzebę, w ten czas ią two, i niewdzięcznie zapominają o swoim dobrodzieiu, swoje tylko nasycając pożądliwości i chcenia jego szczodro-
tami. Trudno iednak pojąć co to jest za ślepotą, zapominać o tym Bogu, który iak bezbożnych grzeszników domy obfite i napelnił dobrami, tak też ie wyzuć może z wszystkiego w iednym czasie momencie. Czyniąc nad tym uwagę wnosić potrzeba, że swobodnych, i szczęśliwych grzeszników niewdzięczność ku Bogu, który ich darami obfityuje, albo z szaleństwa swoy początek bierze, albo jest skutkiem iuz do mizernego niedbaństwa o duszy zbawienie.

Cóż nad to może być nędznieyszego ile gdy ieszcze powodzenie w grzesz-
kach wyniszcza boiaźń Sądow tego Boga, który im pozwala do czasu, z tego się cieszyć, i to posiadać, co oni naj-
pierwszym zatwardziałego serca swe-

go czynią obiektem. Srożeń się i pogroźki Boskie, o których częstokroć słyszają, zdaie się im, że nie do nich należą. Usypiają w swym okropnym letargu, który im odbiera czułość równie na najsświętsze, iak i na najstraszniejszy grzesznikow, ani odwieczne prawdy, w Religii objawione, ani łzy pokutne sprawiedliwych, ani gorliwe upominania onych nieprzebudzaiają. Tą tylko pali się ich serce żądzą, aby rozpasanym na wszystko namietnościom swoim zadosyć uczynili, a przeto, iakby światła Religii nigdy w sobie niemiając, na wszelkie złe śmiało odważaiają się, i postępuiać w większą coraz głębinę różlicznych zbrodni, twardnieiają na ów głos, który ich niekiedy uwiadamia, że się zbliża czas stawienia się przed Sędzią Bogiem. Ah! możnasz wyobrazić sobie nędzniejszy stan, nad stan takowy, którego tym bardziey ka-

zdemu Wiara Jezufa oświeconemu
 lękać się należy, im zdradliwsze
 kształcąc w nieostrożnych ludziach
 rozumienia, że są w czasie uszczę-
 śliwieni, i ubłogosławieni, doradza im
 ze wszelką wolnością ulegać żądzom ze-
 płutego serca. Ataki jest stan nieprzer-
 wanego powodzenia grzeszników. W-
 szystko im sprzyja, wszystko ich do sie-
 bie pociąga; i gdy się już być rozumie-
 ją napełnionemi wszystkim czego tylko
 pożądali, szczęśliwość ta, tak ich zaśle-
 pia, iż im się zdaie, że żadne złe nigdy
 im się niezdarzy; a przeto bezrozumnie
 chełpią się gdy co występnego, i obrzy-
 dliwego popełnią, *gloriantur, cum male
 fecerint*, i stają się codziennie śmielszemi do
 obrazania Boga; z owym nędznikiem,
 o którym jest wzmianka w Piśmie S.
 odważnie mówią: zgrzeszyliśmy, na-
 szym pożądliwościom dogodziliśmy,
 wszystkie prawa podeptaliśmy, podług
 naszych przemyśłów i starań honorów.

i bogactw nabyliśmy, a còż nam przytrafiło się smutnego, lub przeciwnego? Jnteresa nasze poszły nam pomyślnie, nabyliśmy siły, powagi, reputacyi, czegoż się obawiać mamy? czy Boga? ten by nas niebłogosławił, gdybyśmy wiego byli gniewie? czyli Kościoła praw? tych pioruny już nas nietrwożą, gdy nam pomyślności przyświeca pogoda. Czy praw kraiowych? tych surowość straszna jest tylko dla nikczemnego, i ubogiego gminu, lecz się przed nami miękczy, czując nasze siły, i bogactwa. Czy Zwierzchnikow, i Rządców? ci nam pewnie staną się łaskawemi naszej doznawając szczodrobliwości. *Dives effectus sum, inveni idolum mihi.* (b)

Lecz stòycie szczęśliwi w powodzeniu grzesznicy, a nieszczęśliwi w swoim stanie Chrześcianie! podnieście tylko głowy wasze okropny zawrot cierpiące, posłuchaycie tych grzmotow, któremi

(b) Oseæ: 12.

wam Bóg grozi przez Proroka: Opuściliście mnie, abyście wystawili ołtarze fortunie waszey, i iey oddawali offiary, dogadzaście waszym pożądlivościom z zgorzzeniem dla innych, kłanialiście się bałwanowi swego ciała, swey wyniośłości, swey miłości, otóż biada wam. *Vae vobis, qui opulenti estis in Sion, qui dormitis in lectis eburneis, et interficitis in stratis vestris.* (c) Biada wam żeście obfitując w hoyne dary moiey Opatrzności nie szukali prawdziwey cnoty, sprawiedliwości, i Kròlestwa Bózego; biada wam, żeście mi odpłacali wszelkim niewdzięczności rodzaiem za moią ku wam dobroczynność; biada wam, że płodność ziemi była wam narzędziem do pełnienia występków mój Maiestat obrażających; biada wam żeście przy obfitości wszelkiego dobra idąc niebacznie za żądzami swego serca, i swoich rozwiązłych namiętności zapo-

(c) Amos: c. 6.

mnieli o moiej czci, o moiej sprawie-
dliwości, o moich Przykazaniach, o
moiej Religii, i Ewangeliy, która wam
ukazuje, żeście nie do ziemi, lecz do
do Nieba stworzeni, która was oświeca,
że i przy dostatkach doczesnych, któ-
remi rozrządzam podług moiej mądro-
ści, i woli, moglibyście mnie stwórcy
swemu i Panu służyć wiernie, i na zba-
wienie dufz waszych pracować; biada
wam, jeżeli ufając waszym powodze-
niom, w ślepotie waszey, aż do końca
zostawać będziecie.

Nic ja tu NN. zbytęcznego niewyra-
żam, gdy o powodzeniu bezbożnych, i
o stanie ich litowania się godnym mō-
wię, ponieważ na oko prawie widzimy,
a bodaybyśmy nigdy niewidzieli, iak
obfitość dōbr doczesnych prowadzi
Chrześcian w ostatnią bezbożność, w ro-
związłość, w niedowiarstwo, w wynio-
słość i inne zbrodnie, które znieważają
Naywyższą Boga naszego godność,

krzywdzą czytą i niepokalaną Chryśtu-
fa Religiją, podkopują Kościół, pŕuią
bliźnych, zbawienie w oczewiŕte podają
niebepieczęśtwo, którym gdy ŕię ze-
chcemy przypatrzeć rozważnie, być to
niemoże, abyśmy niezawołali do Boga:
*divitias ne dederis mhi, tribue tantum victui
meo, neceŕsaria* (d) Panie i Boże naŕz!
ieżełi ciebie w powodzeniu zapominać
mamy, ieżełi doŕtatki mają nas ŕpofobić
do pogardy twoich przykazań, i do peł-
nienia wyŕępków ciebie obrażających,
ieżełi pomysłność doczeŕna ma nam wy-
dzierać miłość, twoją miłość bliźnego,
i miłość duŕz naŕzych, niedawayże nam
bogactw, ale tylko udzielay nam tyle,
ile do utrzymania życia ieŕt koniecznie
potrzeba.

Widziemy prawda: iak człowiek dla
hołduiącey mu fortuny, i powodzeń ieŕt
u ŕwiata wielkim, od wŕŕyŕtkich powa-
żanym, ŕzanowanym, i wielbionym, wi-

(d) Prov: 30.

dziemy iak wszystko przed nim drży, i upada, iak wszystko iego rozkazóm ulega, iak iego chceniom nic się nieopiera, widzimy, iak na iego skininienia nieodwłoczne dzieią się zemsty, zabòystwa, krwi rozlania, gwałty, i niaizdy; widzimy, iak mu ulega sprawiedliwość, praw cywilnych surowość, i dozorców sprawiedliwości czułość; widzimy iak mu się udaie pomyślnie znieważać królowy Maiestat, wstrzymywać skutki powszechnych ustaw, kłócić Obywatelów, wichrzyć w Oyczyźnie, wywracać porządek, z równych sobie czynić wygnańcami, uciskać bliźnych, prześladować nieprzyiaźnych &c. lecz ieżeli ta iego pomyślność prowadzi go w niebezpieczeństwo zbawienia, czy mamyż mu takowego szczęścia zazdrościć, a nie raczey litować się nad nim? alboż to nam nieprzychodzi na myśl, że to powodzenie, i ta roskofz kiedyżkolwiek ustanie, uciechy się skończą, blask wynio-

łości zgaśnię, fortuna, bogactwa, i ob-
 szyrne mienie innym się dostanę? albow-
 to wkrótce stać się z nim niemoże, co się
 stało z owym, o którym mówi S. Król
 i Prorok: *widziałem bezbożnego wywyż-*
szanego, i wyniosłego iako cerdr Libanu, i
przeszedłem, a oto go niebyło, i szukałem go,
a miejsca tego nieznalazłem; (e) albow-
 to z nim się stać niemoże; co się stało z
 owym bańkietnikiem, o którym mówi
 Ewangelia, że *umarł bogacz, i pogrzebio-*
ny jest w piekło. (f) Będziemyż ieszcze
 zayzdrosćili grzesznikom w powodze-
 niu zosłaiącym, a niebardziey litowali
 się nad nimi? już przeto: że są w nie-
 bezpieczeństwie zbawienia swojego, już
 też i przeto: że ich powodzenia niezaw-
 wfze są skutkiem, czyli znakiem Bo-
 żkich błogosławieństw, ale częścicy je-
 go zagniewania: O czym.

(e) Psal: 36.

(f) Lucę: 15.

CZĘŚC DRUGA.

W szkole Chrześcijańskiej doskonałości nienabrali ci jeszcze zupełnego oświecenia, którzy mówić wazą się, iżby łatwiej postępować mogli w cnotach, i dobrych uczynkach, w pomyślnym zostając powodzeniu, aniżeli w niedostatku i przeciwnościach. Mówi nieieden: gdybym miał mniej ciężarów, i zabaw, nad któremi troszczyć się muszę, gdybym opływał we wszystko, wierneybym wykonywał moje obowiązki, i więceybym miał czasu do czynienia dobrze. Którzy w obfitości dni swoje przepędzają, byliby niewdzięcznikami największemi, gdyby nieślużyli Bogu, bo ich ani przeciwność, ani żadna potrzeba od niego nieodrywa; o tym im tylko myśleć należy, aby im Bóg był miłościw, i aby świętości życia nabywali. Lecz ja będąc przeciwnością for-

Tom II. Aa tuny

tuny udręczony, staraniem i pracą uci-
 śniony, kiedyż znajdę czas nabywać
 świętobliwości, pobożności, i dalszych
 cnot chwalebnych? podły to jest iednak
 zarzut, i Chrześciańskiego człowieka nie-
 godny; bo któż niewie że Saul, poki go
 Bóg nie podniósł na Tron Królewski, i
 nadał mu rządu nad niezmiernym w
 liczbie ludem, był Mężem cnotliwym,
 i z zaświadczenia Piśma z całego Izrae-
 la najlepszym? a owo iak tylko tę do-
 stoynność, uzyskał, w krótcie. sposób do-
 brego życia na inny odmienił. Obrzy-
 dla iego zazdrość i nienawiść, którą
 powziął ku Dawidowi, iego okrucień-
 stwa, iego nieubożność, i nieposłuszeń-
 stwo przymusiły Boga, że mu odebrał
 toż Królestwo, które mu był powierzył
 pierwey w nadgrode cnoty. Kto nie-
 wie, że Salomon więcej nabył dla sie-
 bie niesławy i wzgardy z swego powo-
 dzenia, aniżeli chwały z swoiey mądro-
 ści? kto niewie, iak Roboam widząc

fwoie Królestwo szczęśliwe, bogate, mone, i kwitnące, Boskie prawa podeptał, i swoim przykładem lud Izraelski do bałwochwaltwa przywiódł? Ezechiasz, chociaż Król święty, i pobożny, przeziez kto niewie, iak go uludziło powodzenie, aby Połcom Babilońskiego Króla skarby fwoie, i Kościelne pokazał, za którą chępliwość przepuścił Bóg. iż też same skarby stały się nieprzyjaciół zdobyczą i łupem? zaiste bliższa to jest prawda; że powodzenie ludzi napuścalswie obyczaje, i do Boskich praw pogardy prowadzi, aniżeli do cnoty i pobożności zachęca. Ludzie bowiem obfitujący w doczesne powodzenia, chociaż widoczne mają ucześnieństwo łask Boskich, często jednak na złe zwykłych używać, przez co stają się im niepożytecznemi. Nadęci swoją wielkością, pogrzebieni w fwoiej wyniosłości, i zbytku, natchnieniem Ducha S. nie-

umieią, albo niedbaią odpowiadać. Tym samym, że się nad to cieszemy z powodzenia w doczesności, niezwykliśmy mieć pilnego baczenia na głos Pana, który nas mieć chce ubogiem i w duchu. W powodzeniu niemiewamy świętego zwyczaju być posłusznymi Bogu, ani w pokornej do niego uciekać się ufności, a zaś w przeciwniej fortunie częściej i na Boga wspomniemy, i jego łaski żebrzemy, i panowanie jego nad nami uznajemy, i w ten czas prawdziwie okazujemy się być prawowiernymi. W ten czas dopiero Manasses wzywa ratunku od Boga Ojców swoich, gdy ięczy w kaydanach; Adam w ten czas swe oczy otwiera, i grzech swój, oraz nagość postrzega, której niewiedział w stanie niewinności, gdy słyży głos zagniewanego na siebie Boga, i dowiaduje się, że występku jego ciężar na niego się zwala. Syn Marnotrawny dopiero powraca do domu Ojca swego, z którego przez swy-

wolę wyszedł. gdy straciwszy majątek
został w nędzy, nagości, i głodzie. Ró-
wnie i my w ten czas żywimy mamy się
do Boga, i do cnoty, kiedy nas trapi
przeciwność i niedostatek, aniżeli gdy
nam wszystko idzie pomyślnie, i przy-
krey nieznamy potrzeby. Z tąd to S.
Augustyn naucza: że świat niebezpie-
czniejszym jest dla nas na ten czas,
gdy nam podchlebia, i nas cieszy, ani-
żeli kiedy nas prześladuje; i bardziej
się obawiać i lękać nam trzeba tych ie-
go sprzyjań i darów, przez które nam
się zaleca, aniżeli owych odstręczeń, dla
których pogardzać nim zmuszeni by-
wamy; *Mundus iste periculosior est blandus,*
quam molestus, et magis cavendus cum se il-
licet diligere, quam cum admonet et cogit con-
temni; (g) bo czy uważemy doczesne po-
wodzenie, do którego Ignie ferce nasze,
czy ową łatwość, która dogadza żądom
już zepsutego ferca, wyznać musimy.

(g) Eppist: ad Diolcor:

że w powodzeniu trudno się zdobywać na cnoty godne zbawienia i to wyrozumieć, iż wierna dusza na dobra doczesne, których w obfitości używa, patrzeć powinna iako na ciężkie bicze, które mi Bóg zagniewany uderza człowieka.

Nic nie masz powizechnieyszego między ludźmi iako narzekania i skargi na nierówność mienia, z którymi wybuchają czasem nietylko grzesznicy, ale też i sprawiedliwi. Dziwią się i żalą, że szczęśliwe powodzenie, które byćby powinno przywilejem cnoty, staie się częstokroć wydziałem dla bezbożnych, i niesprawiedliwych: i z tąd sobie wnoszą, że tak cnotliwi, iako i występni w oczach ludzi, być muszą równie złemi w oczach Boga. Myśl takowa obrusza źle wierzących przeciw Bogu, i do tego przywodzi, że albo powątpiewają o jego sprawiedliwości, gdy wyznają Opatrzność, albo zaprzeczają Opatrzności, aby obrónili sprawiedliwość. Lecz

obradę Boskie daleko inne są, aniżeli rozumienia ludzkie. Gdy występny ludzom cieszyć się z powodzeń dozwala, dla tego dozwala, żeby się albo do brodziejstwy do dobrego skłonili, jeżeli czują w sobie còkolwiek wdzięczności, albo żeby ich niektóre cnoty pozorne tylko i niedoskonałe doczesnemi darami nadgrodził, albo żeby ich opuściwszy własnym żądom poddał, iakośmy zwykli opuszczają chorych, o których życiu już niemasz nadziei, podług wniosku S. Grzegorza mówiącego *ianko z desperawanym o życiu, czegokolwiek proszą, pozwalają medycy, tak Bóg bezbożnym doczesności pozwala; (h)* albo żeby mającym Chrześcijańską rosiropność pokazał, iak podle są dobra ziemskie, gdy swoim nawet nieprzyjaciółom onych obficie udziela. Przeciwnie zaś: gdy dotyka dobrych, czyni to: albo żeby okazał swoją nienawiść ku grzechowi, albo

(h) Libr: Moral: 16. c. 11.

żeby ich zwrócił iako niechętnych do owego porządku, do którego przez dobrowolną pokutę zwrócić się zaniedbali, albo żeby im dał poznać, iż on jest wielowładnym Panem, iednych podług swojej woli wucisku, drugich w pozorze bezkarności utrzymującym, aby, gdyby nikogo niekarał, niezdawało się komu, iż on na ludzkie niepatrzy czyny, i onemi nierozrządza, albo gdyby wszystkich karał, niewierzył kto, iż Bóg nie sobie niezostawia do rozrządzenia w dzieł ostatni, i niema zacyby napotym bezbożnych odrzucił, i na kary wskazał.

Na mocy tych uwag, które są płodem Augustyna S (i) niebłądźmy NN. mniąc: że szczęśliwe powodzenia są skutkiem łaski, której Bóg zwykł udzielać dla swoich przyjaciół: często bowiem tenże Bóg dozwala bogactw, i godności będąc zagniewanym, gdy się ich kto nie.

(i) in Plal: 54

dobrze napiera, i dla tego onych do-
zwala, aby niemi głupich, i nieostróż-
nych ukarał. Urządził ciebie, abys
w ciemnym i podłym żyjąc mieyscu na
stopień Niebieskiej chwały był podwy-
ższony, ty upornie idąc za pożądlivo-
ścią ferca palającego ogniem ku docze-
snemu powodzeniu, wyróciłeś jego
urządzenie, i chciałeś wolą jego woli
swoiej podległą uczynić. Dopełniłeś
gwałtu twojemu przeznaczeniu, daie
ci Bóg czegoś gorąco pragnął, ale razem
i gniew jego bierziesz na siebie w podzia-
le. Te bogactwa, te honory, i dosto-
ieństwo, ta podchlebna fortuna, to
szczęśliwe powodzenie, to czerstwe
zdrowie przy którym spodziewasz się
być długo pomyślnym, rozumiey że ci
są od Boga na ukaranie pozwolone, ie-
żeli przeciw woli jego onych się napar-
łeś, albo na zły używasz koniec.

Zdaniem Augustyna S. trwale grze-
szników powodzenie, naywiększym

„ złym jest dla nich, Jm mniej Bóg
„ spokoyność ich przerywa, tym bar-
„ dziey na nich się froży. W ten czas
„ bowiem złe ich żądze codziennie stają
„ się gorzemi; w ten czas coraz bar-
„ dziey zapominają o sobie, gorzej błą-
„ dzą, w drodze zbawienia niedbaley
„ postępują. Prawda, że ślepe mnóstwo
„ ludzi inaczey o tym rozumie, i fądzi;
„ zdaie się bowiem wielu, iż w szczę-
„ śliwym żyją wieku, gdy będąc małe-
„ mi w powodzeniu fortuny, wielkich
„ ludzi, i Xiążąt naśladowią, chociaż w
„ cnoty są ubogiemi, i nad wszystkich
„ podlejszemi; gdy się błyszczą w
„ oczach ludzi, chociaż są wzgardze-
„ ni w oczach Boga, i Religii; gdy ich
„ zbytek wszystkich oczy na nich obra-
„ ca, chociaż oni nikogo dla niedosta-
„ tku miłości Chrześciańskiej niewi-
„ dzą; gdy ich dostatki przy wszetecz-
„ nych rokoszach sklepy i domy nie-
„ rządne zabogacają, chociaż ubodzy

„ dla odpędzenia głodu swego nie u
 „ nich nieznaydują. Gdy Bóg cierpi
 „ takowe zło na świecie szerszące się,
 „ bądźmy pewni, że wten czas naywię-
 „ kszym pała gniewem, i ta naywię-
 „ ksza jest jego zemsta, gdy cierpi
 „ grzech bezkarny; a przeciwnie gdy
 „ do zbytku, do rokoszy, do uciech, i
 „ do głupstw światowych odbiera nam
 „ narzędzia, i frzodki, w ten czas nam
 „ oświadcza szczegulne swoje miłosier-
 „ dzie. (k) Wielkim zaprawdę, i nie
 porównanym Boga naszego jest to mi-
 łosierdziem, gdy nam niedaie tego w
 życiu powodzenia, które niedopuszcza
 nam pamiętać na to, iak piorun jego
 gniewu uderza w ten sam czas szczę-
 śliwych grzeszników, gdy pędząc dni
 wesołe, i rokoszne w niespodziewanej
 porze przenoszą się do wieczności: *du-*
sunt in bonis dies subis, & in puncto ad in-
ferna descendunt. (m) W kwiecie mło-

(k) Epp: ad Marcell: 5. (m) Job 21.

dości, w samym wierchołku uszczęśliwienia, kiedy ich fortuna rozszerzyła się, kiedy powodzenie ich stało u kresu, kiedy się im zdawało, że już niczego ani od niebios, ani od ziemi nie mieli się obawiać, w momencie, *in puncto*, wszystko im trzeba opuścić. Przywiedzmy sobie na pamięć owego bogacza, o którym mówi Ewangelia, iakiż czas wybrał sobie Bóg, aby go ukarać taki zaiste, w jakim sobie zamierzał naysmyślniejszych używać uciech; kiedy patrząc na maogie dobra swoje, cieszył się w swym sercu z onych wielości, i sam do siebie mówił: *duſzo moja, masz wiele dobra zgromadzonego na wiele lat. ſpoczywaj, jeść, pić, bankietuj się*. Otóż to ten sam był czas, w którym sprawiedliwość Boska wyznaczyła mu kres, aby dusza jego wyszła z ciała gwałtownie: *ſulte: hac noſta repentent animam tuam a te.* (n)

(n) Lucę 18.

Pòki Bòg grzesznika w tym życiu przeciwnościami obfyla, złym iego zamyśłom sprzeciwia się, drogi iego cierniem zaściela, na nieszczęścia go naraża, dowodem to iest, że ieszcze nieuiòł dla niego swoiey Oycowskiey dobroci, że go chce przebudzić z śmiertelnego letargu, że go odwieść usiłuje od występków i zbrodni, lecz gdy tenże Bòg używszy przyzwoitych frzodków do poprawienia go, postrzeże w nim pogardę zlitowań swoich, czyliż wstrzyma mściwą rękę swoią od niego, iako od niewdzięcznika? czyliż iego zbrodnie bezkarne zostawi? dozwoliż mu, aby i w życiu przy występkach był szczęśliwym, i po śmierci był błogosławionym? nierzeczeż mu Sprawiedliwy Sędzia: *Synu pamiętaj: żeś odebrał dobra w życiu twym? a Łazarz podobne złe?* (o) *a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz.* Pamiętaj; i tą pamięcią sam siebie osądź.

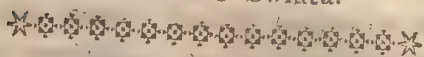
czy powinienes mieć jaką czaſtkę w chwale Niebieskiej? *Pamiętaj:* żeś przy twoim powodzeniu był dla innych rózgą, i narzędziem prześladowania, żeś twoią przemocą innych uciskał, żeś twoją wynioſſością innych pognebiał, żeś innemi przez twoie łakomſtvo z majątku wyzutemi pogardzał, otóż przyſzedł czas, abyś iako nieużyteczne, owſzem ſzkodliwe drzewo, był wrzucony na ſpalenie, a ubodzy w duchu Królestwo wieczne odebrali w dziedzictwo.

Z tych tedy wſzyſtkich uwag, gdy poznaiemy wyraźnie, że powodzenie doczesne grzeſzników ieſt wielkim niebezpieczeńſtwem ich zbawienia, że obfitość majątku, niezawſze ieſt skutkiem błogoſławieństw Boſkich, ale owſzem dowodem iego ku nim zagniewania, będziemy im zayzdroſcić tak fatalney pomyſlności? będziemy narzekać na naſzą mierność, niedoſtatek, i przeciwność? *Amen.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ IV. POWIELKO-
NOCY

O miłości Świata.



*A on przyszły będzie świat karał
z grzechu. Joann: 16.*

W podziwieniu zastanowić się nam nad tym potrzeba NN: iż im w gorętszym zostawał świat pragnieniu oglądania Zbawiciela swego i naprawcy, tym o-
tworzyściey po swoim przyściu tenże Zbawiciel okazywał się być iego nie-
przyjacielem. Niedosyć było Chrystu-
fowi Panu przyganiać światu, że iego mieszkańcy odwracając oczy od tego światła, które przyszło na świat, uko-
chali chciwiey ciemności, (a) że świat niepoznał (b) Niebieskiego Oycy, że go świat nienawidział dla świadectw o złych iego uczynkach (c) ale nad to

(a) Joann: 8. (b) Joann: 17.

(c) Joann: 7.

ieszcze przyrzekając wiernym swoim zesłanie Ducha Nayśw: zapewnia, że on przyszedłszy będzie świat karał z grzechu. Ale z drugiey stróny rzecz ważnie rozbierając dziwić się przestańmy; gdyż im usilniey pracował ten Bóg i człowiek na poprawę świata, im gorętszą unosił się żądzą ku ludziom, aby z nauk iego poznawali, na iaki koniec są stworzonemi, im gorliwiey ich zachęcał do służenia Bogu, a tym samym do poprzeżstania nieprawości i grzechu, tym śmielszym krokiem ciż ludzie postępowali w przepaść wszelkiey zbrodni, i własney zguby, tym oczywiście oddalali się od Boga, iako od iedynego końca swoiego, tym gorętszą palili się żądzą do pełnienia ustaw świata, który zawżze przeciwnym jest ustawom Boga, i Ewangeliy. Zaraza, ta, i ślepotą przechodząc od wieku do wieku doszła i do nas dzisiay żyjących.

Kościół, Ewangelia, Apostołscy Mężowie po odebraniu Niebieskiego światła, przypominają nam nieprzerwanym czasów następstwem, że będzie karany świat dla swego grzechu, dla swego zepłucia, dla swoiey złości, że niemożna być przyiacielem Boga, oraz holdownikiem świata, że niepodobna razem dwom służyć Panom, my iednak iakoby się naygrawaiąc z tych prawd nieodmiennych, i zbawiennych przestrog, chcemy w siebie w mōwić, iż pełniąc to wszystko, co nam świat doradza czynić, potrafiemy i iemu, i Bogu przypodobać się. To nasze rozumienie iak iest wątle, i fałszywe, okazą trzy uwagi, które będą podziałem dalszego mōwienia. Bospiecznym patrząc okiem na powaby świata, wielkiey potrzeba łaski, i cnoty, aby go niezakochać. To uwaga i s. C. K. Kochając świat, trudno iest aby za iego niepoyść

ustawami. *zgawaga i C. K.* Idąc za świata ustawami niepodobna jest, aby się w obyczajach niezepłuć *zgawaga i C. K.* W pierwszym razie: powaby świata dla Chrześcian są niebezpieczeństwem, w drugim: ustawy świata dla Chrześcian są niewolniczymi kajdanami, w ostatnim, przemoc świata dla Chrześcian jest zgubą na zbawieniu.

Zbawicielu świata Jezu Chryste daj nam z łaski twoiej wyrozumieć te &c.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Przez to słowo *świat*, co się rozumieć powinno, dokładnie naucza Augustyn S. iż mają się rozumieć ci wszyscy ludzie, którzy dobra tego świata kochają, nad zamiar, którzy zwyczaje świata biorą sobie za nieprzystępne prawidła, którzy zdań jego i ustaw nie tylko są wiernymi wykonywaczami, ale i gorliwymi obróncami, którzy za jego fałszywymi uganiali się dobrami, którzy życie swoje

podług ducha iego urządzają. W takowym rozumieniu świat, przeciw któremu Zbawiciel Chrystus tyle wydał przekleństw, aby dokładne miał swoje okryślenie, rzecz potrzeba, że świat, iest to towarzystwo bezbożnych, którzy prowadzą życie prawu Ewangelii, iey ustawom przeciwnie. Gdzie uważać należy, że to okryślenie świata dwa iako brać się może; raz za zbyteczną i nieporządną miłość bogactw, honorów, i uciech, których pożądliwość to składa, co się światem nazywa; drugi za błędne, i obłudne zdania, i zdradliwe początki owej fałszywej mądrości światowej, którą Jakub Apostoł raz zjeżdżską mądrością nazywa dla tego; że tylko rzeczy ziemskie i doczesne za cel swoy zakłada, drugi raz zwierzęcy dla tego; że się cała sili na wyszukiwanie tych roskoszy i uciech, które ludzkom i zwierzętom są powzechnemi, nakoniec dla

belką; dla tego: że się chciwie unosi
za pychę, i wyniosłością szatanom tylko
właściwą.

Prawdy Chrześcijańskie, i prawa
Ewangeliczne nad ich ducha, i nad słu-
żność przekładać się, i rozszerzać nie-
mają; a przeto rzeczy ziemskie, i po-
wierzchnie dobra świata, bez których się
w życiu śmiertelnym obeysć nieemoż-
emy, chociaż nierównie mnieyszymi są
nad dobra dufzy wewnętrzne, a mianowi-
cie nad łaskę, iednakże jeżeli one na-
leżycie uważają się, uznać ie potrzeba
za dary Opatrznego Boga, których uży-
cie przeznaczył do wyższego, i szla-
chetnieyszego końca, przez co staie się
nam szczegulnieyszym dobrodziey-
stwem. Dobra świata, i rzeczy docze-
sne Religia nasza niecierpiąca nigdy
błędu i oszukania, znaie za szczenio-
bliwość Stwórcy, i nam ie tyle tylko
szacować pozwala, ile nam użycie o-
nych służyć może do ćwiczenia się w

cnocie, i do nabycia Chrześcijańskiej doskonałości. Jeżeli więc podług ducha Religii staramy się o dobra ziemskie, w ten czas nie są dla nas siłdłem wikłającym, albo zawadą do wynalezienia prawdziwego dobra, ale owszem pomocą i skutecznym frzodkiem; bo w ten czas nie szukamy w nich tego, co ie czyni podłemi, i wzgardy godnemi z swoiey natury, ale szukamy pożytku, którego się prawdziwa domaga cnota, albo z którego się fama powiększyć, i udoskonalić może.

Lecz któż z nas zaręczy, że tym okiem, i tą myślą spogląda na dobra światowe, aby ie szacował iako Boskie dary, iako narzędzia do nabycia cnoty, iako frzodki do osiągnięcia prawego, i wieczno trwałego dobra? kto z nas bez obłudy rzecze: że się ubiega o światowe urzędy, i honory, aby zręczniey zapobiegł występkom, ukarał zbrodnie, dopełniał sprawiedliwość? że się stara

o bogactwa; aby był sposobniejszy
 przyodziewać nagich, wykupować wię-
 zniów, karcić łaknących, i w głodzie
 umieraających, opatrywać sieroty, po-
 wiekszać chwałę Boską, opiekować się
 opuszczonemi; mieć staranie nad zło-
 żonemi chorobą? Kto z nas śmiało po-
 wie: że go do dostojenstw niepali wy-
 niośność, niepodzega pycha, niepowo-
 dzi chęć panowania, i przemocy nad
 innemi? że do zgromadzenia majątku
 i bogactw nienęci próżność, nieprowadzi
 rokosz, nienagli użądany w fercu i u-
 myśle zbytek? Kto z nas odezwie się
 fzczyrze z Salomonem: *żem widział*
wszystko co się dzieje pod słońcem, a oto
próżność, i udłęczenie ducha; (d) albo z
 S. Pawłem Apostołem: *Mnie świat ukrzy-
 żowanym jest, a ia światu* (e) albo że zu-
 pełnie zawierzył nauce S. Chryzosto-
 ma mówiącego: *pogardziy bogactwy, a*
będziesz majątnym, pogardziy honorami, a

(d) Eccl: 1. (e) ad Gal: 6.

Łędziesz chwały pełnym, pogardziły mięko-
 ścią i spoczynkiem, a w ten czas pokoy znay-
 dziesz? (f) Podobno takowy odgłos
 przekonałby nas o fałsz, i nierzetel-
 ność; bo niezmrużonym zapatrując się
 okiem na potęgę panujących, na próż-
 ność rządzących, na wziętość strojących
 się do zbytku, na wygody obfyrne do-
 bra mających, na uciechy i rokosze
 bogatych, na wolność w bezprawiu ży-
 ących, na swobodę bezbożnych, i pra-
 wami Boga i Religii pogardzających,
 na wesołość, rozrywki, i próżnowanie
 duchem świata rządzących się, podo-
 ba się to wszystko naszemu oczom, na-
 szym zmysłom, i naszemu sercu; w znie-
 ca się w nas żądza tego wszystkiego na-
 śladowania, nabycia, i mienia; skłania
 się do starań oto wszystko wola, zaśle-
 pia się do tego wszystkiego miłością
 serce i rozum, i jeżeli nas niewesprze-
 w owym niebezpiecznym razie łaska
 (f). Ser. 25. in Epp: ad Hebr:

Boska, albo szczegulny i doskonały szacunek cnoty, rzadko kiedy potrafiemy zwyciężyć powaby takowe, które nam się snuiz w oczach, i do zakochania świata gwałtownie zachęcaią. Miłość własna, która jest upodobaniem w nas samych bez wszelkiego względu na Boga, która zwykła szukać chwały, pożanowania, wziętości u ludzi, która pragnie roskofzy, dóbr doczesnych, obfitości bogactw, i najmiłszych dla ciała swobod, wyobraża nam w myśli uciechy światowe, i przeto żądza nasza zapala się do szukania onych, a serce miłością goreie; gdybyśmy nas samych niekochali ślepo, wszystko to, co nas w ukochanie świata prowadzi, w zupełney zoftałoby pogardzie.

Cokolwiek jest na świecie, wszystko nas do siebie przynęca, wszystko na naszą cnotę, na nasze sumienie, na naszą niewinność zdradliwe sidła stawia; samo nawet powietrze, iż tego użyję

wyrazu, którym oddychamy, od zepsucia, i zarazy nie jest wolne. Trucizna światowa przez oczy, i uszy do naszego przedziera się serca, i każdym obiektem wikła nas i mami. Tu względ na ludzi zatopionych w miłości świata czynić nam dohrze, ćwiczyć się w dziełach Religii, słuchać nakazów Ewangelii, doskonalić się w pobożności nie dopuszcza, tam zaś zły przykład drażni nas i poduszcza do występku. Tu wyniosłość nagli nas nabywać honorów deptających niską pokorę gminnego ludu, tam łakoma namiętność stawia nam ołtarze wspaniałego zbytku, i marnej próżności. Tu wiek młody i żywy do rozwięzłych obcować drogę, tam czerstwe zdrowie cukruie nam rokosz. Tu gry i widoki ciągną nas do siebie, tam żarłoczne próżnowanie offiaruie nam wygodną bezczynność. Możesz być łatwo złe od siebie oddalić pragnienia, gdy ie to wszystko pomnaża, co tylko nam pod

zmyśli podpada? Poznać nam świat, a ieszcze tylko powierzchownie, już to jest samo, co go zakochać; poznaliśmy go tylko z powabney strony, on też nam się okazuje z wesołą, i śmiejącą się twarzą, i niczym się przed nami nieokrywa, tylko łagodnością, podchlebstwem, i fałszywą pięknoscią, powolne nawet doświadczenie niedaie nam postrzedz iego obłudy, którey zawierzamy, do tego Igniemy, co się nam czuć pozwala przyiemnie, chętnych nadstawiamy uszu na zdradliwy iego głos, że świat jest dla nas iędynie, a my dla świata.

Widziemy to na innych bądź młodych, bądź starszych, bądź współwiecznych, iakiemi onych świat napawa gorzycami, iak okropnemi częstuię przypadkami, iak dotkliwemi obfyla ich chorobami, śmiertelnemi, razami, niewolniczymi pętami, wyniszczeniem majątku, odarciem z sławy, wyrzuceniem z sposobności do życia, przyprawą o ne-

dżę, ubóstwo, kalectwo, i inne niezliczone nieszczęścia, a jednak garniemy się do niego bez wstřętu, hołdujemy mu bez zmarzszczenia się, słuchamy go bez szemrania, kochamy go bez obrzydzenia. Sprawiedliwie dziwi się nad tym S. Augustyn mówiąc: *Ecce ruinosus est mundus, ecce amarus est mundus, et si sic amatur, quid faceremus si dulcis esset?* (g) Oto świat upadkowi iest podległy, oto świat iest gorzki, a iednak tak iest ukochany, còżbyśmy robili, gdyby był słodki? gdyby świat niewyciągał od nas poślug pracowitych, gdyby nas swoiemi dobrami uszczęśliwiał, gdyby żądze naszego serca zaspokajał, i takby ieszcze ukochanym od nas być niepowinien z tey iedynie przyczyny, że miłość świata z miłością Boga zgodzić się niemoże, że służąc światu i iego zwyczajom, służyć razem niemożna Stwórcy Bogu podług iego przykazań, i przepisów Ewan-

(g) de Symb: L. 4. c. 1,

geliy; ale że świat i niezdolne wkłada na nas obowiązki, i swemi dobrami tylko nas ludzi, a nieufzczęśliwia, i żądz serca naszego nasycić niemoże, możesz więc być godnym naszej miłości? wy- ciąga od nas pracowitej posługi: bo wspomniemy sobie na to wszystko, co- śmy dla świata uciepieli? cośmy wy- trzymali? wieleśmy zabiegów czynili? przebieżmy myślą owe uciechy, których chcąc skosztować, iakich starań, iakich niebezpieczeństw, iakich wydatków, iakich prac na usunięcie przeszkód użyć nam było potrzeba? sami doświadcza- my, że światowe honory, bogactwa, i uciechy nigdy nas szczęśliwemi nieczy- nią; serce bowiem nasze niespokoyne, i niestateczne od iednego obiektu do drugiego zawsze się przenosi, tyśiąc razy iedney rzeczy zażąda, i tyleż w oney otrzymaney zatęskni sobie; wszy- stkich razem dóbr pragniemy, abyśmy one poiedynczo mierzili sobie. Cze-

gośmy rano gorąco pragneli, tym w wieczór pogardzamy. Co się nam teraz podoba, niebawiąc tym że brzydziemy się. Im chciwiey uganiamy się za jakim widokiem, tym ręczey potym oddałamy się od niego, im bardziej nas coraz wesele, tym tkliwiey potym to samo nas smuci. Już nas obsypały bogactwa, już nam przyświecają użądane godności, już nam dostarczają się wygody, i rokoszy, już się cieszą nasze zmysły, już rządzą nami podług swych zamiarów nasze namiętności, my jednak nakształt chorującego na wodną puchline większe coraz czuiemy w sobie pragnienia, i prawdziwey niedoświadczaemy spokoyności. Czemuz to? bo dusza nasza stworzona będąc na obraz Boski, i do innego końca, chociaż nad ziemskiem i rzeczami zabawić się nie co, i zatrzymać może, ale się onemi nasycić niemoże: *ad imaginem Dei facta est anima rationalis, ceteris rebus occupari*

poteſt, repleri non poteſt. (h) Mamyż więc zawierać obłudom światowym? mamyż chciwemi poglądać nań oczami? mamyż ferca nasze poświęcać iego miłości, kiedy ieſt pełnym zdrady, oszukaniania, i nieſtateczności? a ile że ieſzcze kochając świat, trudno ieſt, aby za iego niepoyść uſtawami.

C Z Ę S C D R U G A.

Świat ten z niczego Bóg wſzechmocną ręką ſwoją ſtworzył, i gdyby przyrodzone iego piękności, któremi go ozdobił fercu naszemu nadpotrzebnych nieczyniły wrażeń, pokazał nam, iak ie mamy ſzacować, a to dla owych nietrwałych odmian, którym mądrość iego uczyniła świat podległym, na którym też piękności, gdy ſię w poraniu ukazują i rodzą, też ſame pod wieczór nikną, i pſują ſię. Cóż zatym ieſt świat, którego zbytecznie kochamy? ieſt on owym

(h) S. Bern: in *Evang*: Ecce nos reliq:

kwiatem, który się przymila oczom,
przy swoim rozwinieniu, lecz zaraz
blednieie, usycha, i w proch się obraca;
jest on owocem, który gdy dojrzewa,
truchleie, i gnieie; jest on owym ziar-
nem piasku, które lada wiatrek od na-
szych unosi oczu; jest on nakoniec owym
obrazem, który w zwierciadle widzieć
się nam daie, a za naszym odwrótem
niknie. Przez te podobieństwa wnosić
sobie mamy, że świat nietylko jest rze-
czą małą, i przemijającą, ale prawdzi-
wie nieczym; i choćby to, eo piękność
świata stanowi, i naszą miłość ku nie-
mu roźnieca, to jest bogactwa, honory,
uciechy, mogło mieć w sobie coś rze-
telnego, iednakże od nas za nic poczy-
tane być powinno; dla tego: że dobr
świata długo używać niemożna, które
im byśmy bardziey kochali, tym ko-
niecniey one rzucać, i opuszczać mu-
siemy. Wszystko, eo tylko jest na świe-
cie, co się tylko oczom naszym przymi-

la, co tylko serce nasze do miłości ku sobie pociąga, za dym ulatuiący z wiatrem, owłzem za nic poczytywać mamy, bo jesteśmy do czegoś wyższego stworzeni, do czegoś trwalszego i szlachetniejszego przeznaczeni.

Niemamy prawda tego włożonego na nas od Stwórcy obowiązku, abyśmy uciekając od świata, biegli wszyscy na odludne pułtynie, ale też i temu zaprzeczyć niemożna, iż świat jest w pośrodku świata, którego się wyrzekać wszyscy prawowierni na Chrzcie S. przyrzekli. W pośrodku nas jest ten świat, którego Bóg nienawidzi, i przeklina; w pośrodku nas jest ten świat, którego Xiążęciem i Pasterem jest Szatan; w pośrodku nas jest ten świat, za którego Zbawiciel Chrystus niezanosił prośb i modlitw do Ojca Niebieskiego, *non pro mundo rogo, sed pro his, quos dedisti mihi;*

(i) w pośrodku nas nakoniec ten jest

(i) Joan: 17.

świat, którym zawsze Chrystus pogardzał, i od którego był pogardzanym. Gdzieby zaś szczególnie takowy świat bezbożny znajdował się, i gdzie są miejsca, na które zgromadzając się ludzie, tworzą onego? jeżeli wy niepo-
wiecie, którzy klaniacie się światu, ia-
ko swemu bożyszczowi, Ja mówić nie-
inaczej mogę, tylko że ten świat obrzy-
dły tam się znajduje, gdzie panują
próżność, pycha, miękkość życia, nie-
wstrzemięźliwość, bezbożność, gdzie się
prawa Boskie, i Ewangeliczne ustawy
zaniedbują, i gdzie ludzie poczytują so-
bie za chwałę przeciwne we wszystkich
prowadzić życie duchowi Religii JE-
ZUSA Chrystusa; ale też takowy
świat gdziekolwiek się znajduje pe-
wna to i niezawodna prawda, że ie-
dno to jest, być z tego świata, kochać
go, pełnić jego ustawy, co i niebyleż
liczby wybranych, i Królestwa Boże-
Tom II.

go w nadziei oczekujących, gdyż wy-
 lewać się z miłością do świata, a nie-
 pełnić iego zwyczajów, iego naka-
 zów, iego ustaw, byłoby to iednym z-
 nayniepodobniejszych cudem. Wdo-
 wod tego, wstąpmy myślą na ową gó-
 rę, na którą w prowadzić usiłował Cy-
 pryjan S. Donata przyjaciela swego aby
 mu na niey okazał straszliwą postać
 świata, rozlicznych występków mno-
 stwem oszpeconą, i wszelkiey zbrodni
 trucizną zarażoną, podług iegoż wyra-
 zu: *flagrant ubique delicta, et passim multi-*
plici genere peccandi per improbas mentes
nocens virus operatur. (k) Na tey to
 stanowią górzę, rzućmy okiem po
 wszystkich świata stronach, po wszy-
 stkich Miastach, Pałacach, wioskach,
 domach, ulicach, targowych rynkach,
 sądowych izbach &c. w tych to wszy-
 stkich miejscach obaczemy tyle
 kłamstw, potwarzy, zrad, krzywoprzy-

(k) Epp: ad Donat;

Na Niedzielę IV. po Wielkiej Nocy, 417

sięstw, kradzieży, nienawiści, pod-
chlebstw, a naybardziej zapomnień o
Bogu, i zaniedbań o własnym Zbawie-
niu, iż nas nad tak okropną w ludziach
przewrotnością niespodziewane zdey-
mie podziwienie. Obaczemy wielu po-
żądliwościom, i namiętnościom swoim
ulegających bez wszelkiej uwagi na
swoy stan, powołanie, i świętość praw,
i akby w podobieństwie pogan, żadney
niemieli wiadomości, ani o Bogu, ani
o tym, co ich po skończeniu życia oczę-
kiwa. Obaczemy niewinnych ucisnio-
nych, winnych od kar uwolnionych,
cnotliwych wzgardą nakarmionych, zło-
śliwych we czci, i honorach zostają-
cych, ubogich i pokornych podepta-
nych, wyniośliwych i przemożnych ofia-
ry, i kadzidła odbierających. Obacze-
my sprawiedliwość przedaną, prawdę
z fałszowaną, wstydlivość wypędzoną,
Religią prześladowaną, Tajemnice
Cc 2 wiary

wiary wyśmiane, cnoty wyśzydzone, powinności zaniedbane. a występki wszelkiego rodzaju upoważnione. Obaczemy że złoto, frybro, i niewstyd więcej mają swoich czcicieli, aniżeli Bóg Najwyższy, i cześci najgodniejszy; że łaskomstwo Bożkim i ludzkim prawom odebrało szacunek, a miłość własna, i osobisty interes sprawiedliwość uczynił wygnańcem, i stał się regułą towarzyskiego pożycia. Bóg sam odgrażając się przez Proroka na mieszkańców ziemi z swoim sądem, daie nam wiedzieć, że nic na owej nie postrzega, tylko że niema prawdy, niema miłosierdzia, niema wiadomości o Bogu na ziemi: *Jedictum Domino cum habitatoribus terra non est enim veritas, non est misericordia, et non est scientia Dei in terra;* (m) że nic na niej niepostrzega, tylko przekłętwa, kłamstwa złodzieystwa, cudzołóstwa, i że grzech do grzechu przybywa iako

(m) Osea 4.

krople wody z gór spadające, które utwarzają obfzyczne i bystre rzeki; *maledictum, et mendacium, homicidium et furtum, et adulterium inundaverunt, et sanguis sanguinem tetigit.* (n) Cóż bowiem i sami w tym pyśnym, rozwiźłym. i bezbożnym zepsutego świata Babilonie widzimy- jeżeli nieostatnie zapomnienie o Bogu, o wieczności, o zbawieniu. i o rzeczach do Religii, i Ewangelicznej doskonałości należących? Cóż nam innego pod oczy podpada jeżeli nie łakomstwo granic niemające, nienasycone, i pożądliwość mienia, która nie masz tego sumnienia, któregoby nie zawiodła, nie masz tego prawa, któregoby nie zламаła, nie masz tej sprawiedliwości, którejby nie zgwałciła, nie masz tego przyjaciela, któregoby nie zdradziła, nie masz tego krewnego, któregoby lepiej niż pieniądze, i majątek poważała? Cóż postrzegamy, jeżeli nie-

(n) Ibidem

frogie uwłoczenia, czarne potwarze,
i sprośne zelżywości? Cóż nakoniec na
dzisiejszym rozwolnionym świecie wi-
dzieć się nam daie, jeżeli nie ślepa
owa bezwstydnosć, od której pełnienia
ani obrzydłe choroby, ani zniszczenia
domów, majątkow, Familiy, ani utra-
ta sławy, ani zgryzoty sumnienia, ani
pewnosć sądów Boskich odstraszyć nie-
mogą? Właściwie więc wyrzekł Ber-
nard S. mówiąc: że świat jest, na któ-
rym naywięcej złości, a naymniej mą-
drości, na którym wszystko śliskim,
wszystko ciemnością okrytym, wszystko
sidlami jest ostawionym; na którym w
niebezpieczeństwie zostają dusze, na
którym próżnosć jest, i udręczenie du-
cha. *Któż więc, mówię, z S. Ambro-
żym, między tylą pożądliwościami tego
świata, między tylą powabami będąc, bez-
piecznym, i nietkniętym zostanie?* (o) ile
kiedy wszystko jest powabem, i sidłem?

(o) L. defuga łącz: c. I.

kiedy do złego podniecaią namiętności,
przynęcaią uciechy, pociągają przykła-
dy, drażnią pożytki, ciągną rokoszy,
namawiaią podchlebstwa, niewolą zmy-
sły, przymuszają swobody?

Dodamyż ięszcze owe orszaki slug
podchlebnych, Faworytow zdrażliwych,
przyaciół naiemniczych, owe wspania-
łe budowle, rzęfiste stoły, szacowne
sprzęty, wymyślne wpotrawach i napo-
jach zbytki, owe łaski Panów i Xiąż-
ąt, blaski godności, kłaskania ludu,
omamienia honorów, czyliż to wszystko
mocnemi niestaie się dla nas kayda-
nami miłość świata, pełnienie iego
ustaw, naśladowanie iego zwyczajów za
słodkie iarzmo udaięciami? Z tey to
podobno przyezyny S. Jan Apost: ie-
szcze do rozwiiającego się w początkach
Chrześcianaństwa mówił: *Nolite diligere
mundum, neque ea, quae in mundo sunt. (p)*
Niechcieycie kochać świata, ani tego,

(p) 1. Joan: 2.

co na nim jest bo wszystko do miłości siebie zachęca, kochając zaś wszystko, trzeba przyiąć na siebie obowiązki pełnienia tego, co nam świat czynić doradza; iako bowiem słudzy Bosczy przez miłość ku niemu z największą wiernością wypełniają Jego przykazania, szanują Jego Religiją, pomnażają Jego chwałę, tak kochankowie świata chcąc się mu przypodobać chwytają się ślepo iego ustaw, iego obyczajów, iego choćby trudnych nakazów, i one z pilnością do skutku przywodzą.

Podobno tu pomyśli kto sobie: że choć dla grzeczności, dla względu na mój stan, urząd, urodzenie stosuję się niekiedy do zwyczajów świata, nie czuję jednak do niego przywiązania, ani nawet wiem iako poznać miłość do świata? Otoż Ja ci mówię że łatwo bardzo poznasz, na przykład: gdy mieny masz majątek, pragniesz być

bogatym iak inni? wyniesionym na stopień wysokich godności iak inni? znofsizze cierpliwie swòy niedostatek, i od świata zarzucenie? nieweseliszze się zbytecznie, gdy ci się wiakim interese nad twoie powiedzie spodziewanie? niewięceyże poważasz ludzi wziętych, obrotnych, maiętnych, i rozwięzłych. anizeli upodlonych, pokornych, cnotliwych, i skromnych? niechętnieyże bieżyysz na uciechy, rozrywki, widowiska, i rozpusty światowe, anizeli na nabożeństwa spiewania, i modły do czci Boga w Religii urządzone? Jeżeli to znayduie się w tobie, wyznać musisz, iż iesteś niewolnikiem miłości świata, iż dzwigasz iarzmo iego ustaw, i nakazów, iż iesteś opoiony iego trucizną, którey pewny skutek nieuleczonego zepsucia, i na zbawieniu niebezpieczeństwa.

C Z Ę Ś C T R Z E C I A

JEZUS Chrystus niema większego sobie przeciwnika nad ducha zepsutego świata, i mówić można, że Tyran ten wynosząc się z swoich zwycięstw, i zmnożey liczby swoich hołdowników zastąpił miejsce owych, którzy kiedyś nayfrozszemi Chrystusowey Religii byli nieprzyjaciółmi. Prześladowanie, które dzisiaj wznawia świat na Boską Religiją, zdaie się być okrutnieysze nad owe, które przemyślał Dyoklecyan z podobnemi sobie. Duch ten świata z wodniczy, aby się zemścił owych wyroków, i przekleństw, które przeciw jego miłośnikom wydał Syn Boży, wszelkich używa sposobów, aby nauce i ustawom jego wydarł szacunek, powagę, i wiarę. We wszystkich narodach wiernych sług Jezusa, i cnotliwych Chrześcían zostatnią prześladowie zawziętością, czci naygodnieysze Tajemnice

Religii na widok szyderstw, i wyśmiał
wprowadza, naypięknieysze cnoty po-
wagą Ewangeliy zalecone wprawuie w
pogardę, i na to się nawet przez swoich
Filozofow podeyscia i wykrety odwa-
ża, aby ducha Jezusowego w fercach
Chrześcian zatłumił, i wyniszczył. On
to sprawuie, że sobie tęskniemy w księ-
gach duchownych prawdy ostateczne,
obowiązki Chrześcijańskie, i miłość Bo-
ga, oraz bliźniego nam przypominają-
cych. Ah! iakże szczęśliwie, iak po-
myślnie udae się onemu pracować na
to, aby na ruinie Kościelnych przyka-
zań swoje ustawy, i zdania budował;
które wszystkich prawie mieszkańców
ziemi zaślepiły, i obarczyły? on to jest,
który potrafią swym hołdownikom w
mawiać, że podłością jest dla uczciwe-
go człowieka rządzić się duchem skró-
tności, wstydlivosti, szczyrey prostó-
ty, stałey w cnocie mężności, które w
cywilnym nawet towarzystwie iak się

potrzebnemi, tak też każdego zdobiącemi. On to dokazuje, że teraz pobożność, wiarę naszych przodków, i Ojców, i posłuszeństwo Kościołowi, pałace, i Dwory odsyłają bezwstydnie do samych tylko warstatów, ubogich chatek, i pospolitego gminu, iakby to sami tylko ubodzy i podło urodzeni do chwaleńnia Boga, i wiecznego w Niebie Królestwa stworzonymi byli, i iakby za Panów, bogatych, dostojnych, szlachejtnych, oświeconych, Filozofów, w szkole ducha światowego wydoskonionych Jezus Chrystus krwi swojej nieprzelał, ani im Religii swojej nieobiawił, lecz tylko pospółstwo pokorne, i prostoszczyre miał na celu, gdy pokutę za grzechy, i zbawienie ludzkiemu narodowi opowiadał, i na Krzyżu umierał.

Wszystko dzisiaj (śmiało mówić można) duchem świata jest napełniono, wszystko się nim urządza, wszystką podług jego prawideł dzieie się. Podług

światowego ducha ułatwiamy interesu,
doradzamy, obcuiemy, cieszymy się,
posilamy się, zasypiamy, i z spoczynku
wstaiemy. Podług tego ducha sądzie-
my, mówimy, czynimy, modlimy się,
nawet radzibyśmy podobno Bogu fame-
mu służyć, i Religii obowiązki pełnić
podług reguł światowego ducha. Po-
nieważ zaś duch świata, jest duchem
kłamstwa, duchem błędu, duchem roz-
wężłości, i obłudy, z tąd idzie, że na
zepsutym świecie wszystko się dzieie
nierzetelnie, i tylko na pozor; fałszy-
we uciechy, fałszywe honory, fałszywi
przyjaciele, fałszywe powodzenia, fał-
szywe obietnice, fałszywe pochwały;
więcey powiem: fałszywe cnoty, fałszy-
wa roztropność, fałszywa układność, fał-
szywa skromność, fałszywa pobożność,
fałszywa pokora, fałszywa gorliwość,
fałszywa miłość, fałszywe nawracania
się do Boga, fałszywe pokuty, &c. Więc
ktokolwiek z kochanków światowych

takowego ducha jest pełnym, kto się nim rządzi, kto podług iego reguł żyje, możesz tym samym wolnym być od zepsucia? możesz być prawdziwie cnotliwym mężem, doskonałym Chrześcianinem. wiernym Chrystusa zbawiciela uczniem, a tym samym zbawienia swej duszy bezpiecznym? z całego serca pragnę, aby każdy z niewolników świata niegłoszącym się nigdy piśmem naznaczył to sobie w pamięci, co S. Jakob Apostoł mówił niegdyś do wiernych: *Quicumque voluerit amicus esse sæculi huius, inimicus Dei constituitur.* (q) Ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, nieprzyjacielem Boga staie się; albo owo, co do wieczney podaś wiadomości najmiłszy Chrystusów Uczeń, mówiąc: *si quis diligit mundum, non est charitas Patris in eo:* (r). jeżeli kto kocha świat, niemaż w nim miłości Ojca

(q) Epp: Jacobi: c. 4.

(r) 1. Joan: c. 2.

Przedwiecznego; wyrozumienie bowiem tych Apostolskich wyrazów dałoby naydokładniey poznać, iak to miłość światła okropny czyni przedział między Bogiem, i ludźmi, iak Bóg nienawidzi wszystkich grzeszników dla usług światła nie mających czasu nawrócenia się do niego, i przyiaźni odnowienia, iak miłość Boga ostać się niemoże i zgodzić z miłością światową.

Trudne do pojęcia trzy rzeczy na świecie być uważał Salomòn, to jest ślad Orła na powietrzu, węża na ziemi, i okrętu na morzu, ale trudniey daleko dostrzedz drogi na zepsutym świecie, któraby prowadziła do Boga i do zbawienia: ponieważ błędy, kłamstwa, występki, i pożądliwości ustawiczną wko-
chankach światowych wzruszają niepo-
godę, niemożność do służenia Bogu, i do czynienia dobrze, a przeto niewidzą światła Ewangelii, i łask Boskich, oraz nieczułą wewnętrznych pobudek do dobre-

go, a tak pomnaża się ich zepsucie, powiększa się ich niebezpieczeństwo, przybliża się ich wieczna zguba. Abyśmy byli zbawieni trzeba podług przestrogi Chrystusa Krzyż dzwigać, ale iak że ten Chrześcijański dopełniemy obowiązek, hołdując duchowi świata tego, u którego Krzyż Zbawiciela w takim jest poważaniu, w iakim był u Pogan, i Zydów? abyśmy byli zbawieni, trzeba nam nas samych się zaprzeć, ale iak że to wykonamy na świecie, na którym czyniąc chuciom swoim zadosyć, dopiero rzucamy uciechy, kiedy na drogę nieprawości osłabieiemy, i u mety śmiertelności staniemy? abyśmy byli zbawieni, trzeba nam być prawdziwie pokornemi, ale iakże to na świecie stać się może, na którym innego niema bóstwa oprócz pychy, i wyniosłości? abyśmy byli zbawieni trzeba nam, ieżeli niesamą rzeczą, wyrzec się dóbr ziemskich, to przynajmniey chciwe serce od onych

oderwać, ale iak że ie opuścimy na
 świecie, którego szczególnieyszą iest
 ustawą wszystko na tołożyć, aby się zbo-
 gacić, choćby zkrzywdą i uciemięże-
 niem innych? abysmy byli zbawieni
 trzeba nam iść za przykładem Chrystu-
 sa, ale iak że możemy naśladować tego
 Najdoskonalszego Wodza, i Przewo-
 dnika będąc niewolnikami tego swia-
 ta, który Synowi Bożemu, i jego S.
 Religii zawsze iest przeciwnym, i nie-
 przyjaznym? który swych naśladow-
 ców tak czyni ślepiemi, i nieuwważnemi,
 iż nigdy niewspomną ani na zepsucie
 swego serca, ani na bliskie okazye do
 grzechu, ani na obrazonego przez nich
 Boga, ani na moment śmierci, ani na
 niesmiertelność swej duszy, ani na
 nieskończoną wieczność, ani na własną
 zgubę? który ich łowi w swoje sidła
 w młodości, łowi w podeszłym wieku,
 łowi w bogactwach, łowi w ubóstwie,
 Tom II. Dd łowi

łowi w honorach, łowi w zarzuceniu,
 łowi na ofobności, łowi w obgowaniach,
 łowi w powodzeniu, łowi w przeciwno-
 ściach, łowi przez miłość ciała przez
 wszystkie namiętności, i zmysły, łowi
 nakoniec, a łowi najczęściey i nayob-
 ficiey przez złe przykłady, przez iado-
 wite kłiegi, przez lenistwo do chwały
 Bożej, przez pogardę, i nienawiść Re-
 ligiy? A iakże więc przy tak licznych
 siłach i zdradach hołdownik świato-
 wy pomyśleć może o miłości Boga, o
 swoim zbawieniu, o obłudach swego
 Tyrana, i o famym sobie, kiedy iego
 niewola niepozwała mu odetchnąć, z
 oczu zrzucić załony, i postrzedz tę zgu-
 bę, na którą się z początku nieostróżnie
 zapatrywał, daley nieznacznie ją uko-
 chał, z lekka do iey układał się iarzma,
 nakoniec do głębi zepfucia przyszedł-
 szy, wszystkim co tylko wprawdach
 odwiecznych jest naystrafniejszego
 pogardził, i ukochał chciwiey ciemno-

ści, aniżeli światłość; obrał sobie wię-
cey cieszyć się z światem rozwiązłym,
roskosznym, bez wstydnym, wyniosłym,
i łakomym, aniżeli z Chrystusem Nay-
pokornieyszym, nayuboższym, nayczy-
stszym, i Nayswiętszym. Niechce teraz
z nim pogardzać światem, wyrzekać się
świata, nienawidzieć świata, uciekać
od świata, niewiemże iak po śmierci bę-
dzie się cieszył w Królestwie dla poku-
tujących, i wybranych zgotowanym od
początku świata. *Mundus clamat ego de-
ficiam, caro clamat ego inficiam, diabolus cla-
mat ego decipiam, Christus vero clamat ego
resciam, et tamen superba mens magis sequi
vult deficientem, quam rescientem.* (s) Świat
woła ja ustąę, ciało woła ja zarażę,
szatan woła ja zwiodę. Chrystus zaś
woła ja posilę, iednakże myśl nasza
wyniosła iść woli za ustajęcym, to iest
światem, aniżeli zaposilajęcym, czyli
Chrystusem. Dda

(s) S. Bern: Epp: 103:

O! Najmilsi w Jezusie Chr: NN. jeżeli cokolwiek czuiemy w sobie przywiązania do świata, i iego przewrotnych, i złośliwych zwyczajów, wszelkim zwyciężamy sposobem to niebezpieśliwe przywiązanie, bo nas świat w swe sidła ułowi, bo nas zepsuie, bo nas z Bogiem poróżni, a któż zgadnie, czy iefzcze nie nawieki? *Amen.*



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE V. POWIELKO-
NOCY

O potrzebie Modlitwy.

*Dotychmiast ni ocoście nieprofili w Jmę
moie; proście, a wezmiecie. Joan: 16.*

Dofyć przez długi czas w szkole Chry-
stusowey zostawali SS. Apostołowie,
gdy koło trzech lat słuchali Jego Bo-
skiego głosu, patrzyli na Jego cuda,
dziwili się niebieskim Jego naukom,
przecież ich zdaie się upominać dobro-
tliwie. że go do tych czas ni oco niepro-
fili. Uczy nas S. Ewangelia, że zo-
stając w niebezpieczeństwie na morzu
profili go oratunek; *Panie ratuj nas ginie-
my, że na gorze Thabor życzyli sobie
założyć mieszkania; Panie dobrze nam
tu być, że żądali od niego, aby mogli
ogień sprowadzić z Nieba dla ukarania
Jego nieprzyjaciół i przeciwników, w*

dzisiejszey iednakże czytamy Ewan-
 geliy, iż im zarzuca Chrystus, iakoby
 go aż do tych czas o nie nieprosilili. Znać
 że namienione Apostołów proźby, albo
 były niedoskonałemi, albo nie do nale-
 żytego dążyły końca, albo, że niebyły
 sfofowane do myśli i nauk Zbawiciela;
 Chrystus. bowiem przyszedł na świat
 opowiadać Królestwo Niebieskie, uczyć
 ludzi dróg żywota wiecznego, doskona-
 lić ich w sposobach wiernego Bogu slu-
 żenia, i pracowaniu na wieczne w Nie-
 bie błogosławieństwo, a przeto i SS.
 Apostołom wymawia, że gdy go o łaski
 do tego potrzebne końca nieprosilili, do
 tąd onie nieprosilili. Uczy więc Zba-
 wiciel SS. Apostołów, a w ich osobach
 nas wszystkich, iak się powinniśmy mo-
 dlić, gdy mówi: *ieżeli a co prosić będziecie*
Oyca w imie moje da wam, oraz przy-
 kazuje, abyśmy się modlili, kiedy cze-
 go potrzebujemy, dodając: *proście, a we-*
źmiecie.

Wiele nam wszystkim, i bardzo wiele niedostaie do prawdziwey miłości Boga, do służenia mu wiernego, do postępu w cnotach, i Chrześciańskiej doskonałości; niemamy gorliwości o chwałę Boską, i o zbawienie tak nasze, iako i bliżnych, niemamy czystey miłości ku naszemu współbraci, niemamy pokory, wstrzemięźliwości, i innych cnot Niebo zadatkujących; a któż ie nam dać może, ieżeli nie sam tylko Bóg? Ulegamy wielu nieszczęściom, przeciwnym przypadkóm, ukaraniom i plagom, a któż nas od onych zastronić iest mogącym, ieżeli niewszechmocny Bóg? Więc go nam należy błagać, prosić, a prosić przez najmilszego iemu Imię Jezus Chr: możemy być w zupełney nadziei, że nasze proźby uskuteczni, bo to nam zaręcza sam Zbawiciel mówiąc: *Jeżeli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam.* Tak więc z powodu dzisiejszey Ewangelii, iako i z czasu publi-

cznych modlitw corocznie, w tych dniach do Boga przesyłających się, mówić będę o Modlitwie; raz: jako nam jest koniecznie potrzebna? a to w 1. C. K. drugi: jak jest Stwórcy Bogu przyjemna? a to w 2. C. K. Pierwsza uwaga ukaze nam nieuchibne obowiązki modlenia się do Boga; uwaga, druga wyświeci nam pożytek publicznych modlitw. Obydwóch zaś będzie celem zaślizdzenie, i przekónanie leniwców, niedbalców, i bezbożnych modlitwą pogardzających.

Przyrzekłeś Zbawicielu Panie że o co tylko prosić będziemy, weźmiemy, otóż Panie proszę Ja twey dzisiaj dobroci, abym w tey tak ważney rzeczy mówił jak naydokładniey. Co gdy pozyskam, Tobie winna ztąd wyniknie chwala, a słuchającym pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jeszcze za czasów Hieronima S. znajdowała się ta bezbożność, którą dzisiaj

wkrzeszają nowomodni medrkowie, że
ponieważ Bóg jest nieskończenie mądry,
przeto bez naszych prośb poznaie do-
kładnie nasze potrzeby tak duchowne,
jako też doczesne, choćbyśmy onych
w modlitwach naszych iemu nieprze-
kładali. Zarzut to jest złosliwego Wi-
gilancyusza chcącego dowodzić nieuzy-
teczności modlitwy. Prawda jest, opo-
wiadał mu S. Hieronim, że Bóg sam
przez się widzi i poznaie potrzeby na-
sze, i chociaż bez nas zarządzić im mo-
że, chce jednak, aby dary jego nasze
potrzeby załatwiające, były przez mo-
dlitwę wyprośzone, abyśmy go do sz-
funku łaskami przynaglali nieiako mo-
dlitwą, aby prośby nasze miłotierdzie
jego ku nam skłaniały; Bóg albowiem
dobr swoich jest Panem iednowładnym,
a przeto pod pewnemi warunkami po-
dobało mu się komu chcąc, onemi sz-
fować; podobało mu się aby z między
tych warunków, czyli kondyeyi szcze-

gulnieyszą była modlitwa, którą sam. Zbawiciel za istotną część położył swoiey Boskiej z nami umowy, mówiąc: *proście, a wezmiecie*; podobało mu się, abyśmy w naszych potrzebach żebrząc Jego litości przykładali się do pomnożenia Jego czci, i chwały, abyśmy, ćwicząc się w należnym mu posłuszeństwie wyznawali naszą iemu podległość, hołd, i poddaństwo; podobało mu się, abyśmy go prosili o potrzeby nasze, szukali iego zlitowań, i kołatali do iego miłosierdzia: *petite & dabitur vobis, quaerite, & invenietis, pulsate, & aperietur vobis.* (a) Przykazuje nam Chrystus i tak wyraźnie, i na tak wielu mieyscach modlić się, któż więc bez cechy bezbożności poważy się myśleć, że modlitwa iest niepotrzebna? Jeżeli iesteśmy grzesznikami, toć nam trzeba gorące do Boga przesyłać modlitwy, abyśmy z złego wyrwali się stanu. Jeżeli ieste my w sta-

nie łaski, toć nam modlić się należy, abysiny w nim wytrwali aż do końca. Zastanówmy się tylko nad temi dwoma okolicznościami, a przekonamy się o potrzebie modlitwy.

I. Nieśmiertelnemu wiekow Królowi, Bogu naszemu, niech będzie honor i chwala, że Kościoły nasze codziennie prawie ludem wiernym napełniają się, rozlega się w nich odgłos rozlicznych próżb, i modlitw, słyhać w nich ięki, i serdeczne westchnienia, widać w nich otworzyste znaki pokory, i obficie spływające łzy po twarzach wydających z siebie smutek, i ucisk, ale zastanówmy się nad tym choć krótko, iaką też myśl zgródzają się ludzie przed Ołtarz Pana? naywięcey podobno przychodzących tu, takowych iest, którzy aby swoiey dogodzili chciwości, wylewają się na modły, wyżebrzenie bogactw i dostatków za iedyny cel stanowiąc, korzą się przed Bogiem, aby prze-

ciwney fortuny unikneli lofow, aby nieutracili zdrowia, aby mogli wślawić swoje Imię, aby uządaney dostąpili godności, aby swych przeciwników mogli upokorzyć, aby wydołali zemścić się nad swemi nieprzyjaciółami. Niosą przed oblicze Boga niedobre żądze, i naganne affekta, oraz przy grubym zaślepieniu tego się poważają prosić od Stwórcy, czego by się prosić wstydzili od śmiertelnego człowieka. Chcą koniecznie to otrzymywać przez swoje modlitwy, czego nawet w samych serca skrytościach zakazuje pożądać Ewangelia, i Religia. Chcą usilnie Boskie miłosierdzie na stronę przewrotnych swych pragnień przeciągnąć, i w takich myślach szlubią offiary, których gdyby uzyskali skutek, największą dla nich byłoby karą. A chociaż proszą oto, co im być się zdaie dobrym, dla tego że jest darem Boskiey Opatrzności, źle jednak proszą, że proszą oto na nie-

dobry koniec; Wylewamy się bowiem z iak naygorliwżemi proźbami przed Panem, abyśmy byli ubłogoślawieni pomyslnym powodzeniem w doczesnych potrzebach, a zaniedbujemy czynienia modlitw, abyśmy otrzymali dobra dla duszy naszej. Prawda że prosimy o te dobra, które są Boskiey szcudrośliwości wydziałem, ale nie prosimy o nie dla bezpiecznieyszego doyscia do tego końca, którym iest zbawienie. Prosimy o czerstwe zdrowie, o oddalenie ubóstwa, i nędzy, o dobrą sławę, o nabycie rozumu &c ale czegoż więcej dopraszać się będzie nad to poganin? wszakże na tym się kończą modlitwy i bałwochwalcow, iako sam zaświadcza Zbawiciel: *hæc omnia gentes inquirunt.*
(b) Prosimyż gorliwie, i z gorącością ducha o niewianność sumienia, o czystość serca, o zwycięztwo nad pokusami, o miłość Boga i bliźnych, o cnotę pobo-

(b) Mat: 6.

żności, pokory &c Któż z nas kiedy postarał się o Najsświętszą Ołtarza Ofiarę, na ten koniec, aby tak dusza nasza wolna została do winy grzechowej, iak żądamy aby ciało wolne było od chòrob, i wszelkiey słabości? Kiedy nas zdeymuią bole, i trapią przeciwne zarażenia, w ten czas płaczliwy podnosiemy głos do Boga, wznosimy ręce do niebios, z głębokości serca rozlegające się wydajemy ięki, w upokorzeniu ducha, i w obfitości łez, wzywamy Boskich nad nami litości, różliczne postanawiamy szluby, a kiedy dusza nasza słabieie bezwładki Boskiej, kiedy nasze zbrodnie o pomstę nad nami wołają do Nieba, kiedy nasze zażarzałe nałogi obruszają na nas sprawiedliwość Boską, kiedy jesteśmy w nayniebezpieczneyszym stanie zbawienia, czemuż na nas samych jesteśmy nieczułem: czemu w ten czas niewołamy z Dawidem: *z głębokości wołałem do ciebie Panie,*

Na Niedzielę W. po Wielkiej Nocy 445

Panie wysłuchaj głosu mego? (c) czemu z taką ducha gorliwością, nieżebrzemy Boskiego miłosierdzia, aby dusza nasza uwolniona została z więzów grzechowych; aby wyszła na wolność Synów Boskich, aby odzyskała prawo do Nieba przez nasze występki utracone?

Obawiam się NN: aby o każdym z nas niedbałym względem stanu bezbożności, i utraty zbawienia, a nad to troskliwym w modlitwach względem, dobrodziejnych nieprawdziło się to, co jest w piśmie wyrażono o owym bezbożnym Antyochu który za pychę i wyniosłość swą gdy był niewidzialną ręką uderzony, modlił się do Boga, wiele rzeczy dobrych, i pobożnych uczynków szlubił, ale miłosierdzia nieotrzymał; modlił się on, ale nie o dar pokory, i łaskowości; modlił się on, ale nie o ducha Religii, aby za swoje bluźnierstwa, i zgwałcenia świętości nadgrodził, mo-

(c) Psal: 129.

dlił się on o zdrowie, i o przeciąg ży-
 cia; gdybyż przynajmniej tą myślą,
 aby wyprosiwszy onego przedłużenie,
 mógł pokutować, i to dopełnić z ołoty,
 co zbrojaźni szlubiował, i nierzetelnie
 obiecywał, dla tego też tego modli-
 twy zostały odrzucone, że niebyły owo-
 cem prawdziwej, i szczyrej pokuty.
Orabat sceleribus ad Dominum, a quo misere-
cordiam non erat consecuturus. (d) A choć
 by też Bóg i przyjmował prośby nasze,
 choćbyśmy przez modlitwę otrzymali
 to wszystko, co tylko nas uszczęśliwić
 może w tym doczesnym życiu, choćby-
 śmy nakoniec podług wyrazu Chrystu-
 sa do swego dziedzictwa cały świat za-
 garneli, cóż to nam pomoże, jeżeli utra-
 ciemy duszę? jeżeli chybiemy zbawie-
 nia? jeżeli w grzechu, i gniewie Bo-
 skim ze świata do wieczności z stąpie-
 my? *Quid prodest homini si mundum uni-*
versum lucratur, animæ vera sua detrimen-

(d) Machab: a. c. 9.

tum patiatur? (e) Niemożemy tego za-
ręczyć bez kłamstwa, abysmy niebyli
grzesznikami; a za tym niepewnem
zbawienia, chyba przez godne pokuty
owoce pojednamy się z Bogiem, odzy-
skamy jego łaskę, i jego sprawiedliwości
grzechem obrażoney zadostyc uczynie-
my. Czyniąc zaś dosyć Bogu za nasze
występki, potrzeba postu, jałmużny, i
modlitwy. Lecz ponieważ wielu z nas
jest, którzy sprawiedliwie albo dla śla-
bości zdrowia, albo dla wielości cięż-
kiej pracy pościć niemożemy, więcej
jeszcze jest, którzy nie jesteśmy w sta-
nie, i sposobności hojnych rozdawania
jałmużn, i wpotrzebach opatrywania
bliźnich, więc nam wszystkim bez za-
dnej wymówki pozostaie modlitwa,
którą i każdy czynić, i zawsze czynić
powinien, i może. Może się modlić
zdrowy, i chory, szlachetny i wieyski,

Tom II.

Ec

mą-

(e) Math: 16.

mądry i nieoświecony, bogaty i ubogi, Pan i sługa, rólник i pasterz, aby tylko na żywey miał pamięci wszędzie przytomnego Boga, i koniec stworzenia swojego. Ani mi zarzucaycie: że Bóg grzeszników *nie* słucha, bo te słowa rozumie S. Augustyn o grzesznikach niemających wiary, i pogardzających światłem Ewangeliy, owszem czytamy: że ów publican, który nieważąc się oczu swoich podnieść w Niebo, stojąc zdaleka od ołtarza bił się w pierś, i mówił: *Boże bądź miłościw mnie grzeszemu*, (f) został wysłuchany i usprawiedliwiony. Więcey tak dla waszey pociechy, iako też i dla nauki dodać: dosyć występny, i Bogu obmierzył Manasses czyliż pokorną modlitwą przy serdecznym żalu za grzechy już frożącey się nad sobą Boskiey sprawiedliwości niezmiekczył? Dawid po kilku wielkich, i gorszących grzechach, przez co do tak wielkiej

(f) *Łuce: 18.*

przyszedł z Bogiem przyznać, i życia: świętobliwości. jeżeli nie przez modlitwę. Podźmyż za ich przykładem modlmy się za nasze przestępstwa, przepraszaćmy zagniewanego na nas Boga; błagamy go przez Imię Jezusa, a wysłucha nas, i do miłosierney przyjmie łaski.

Abyśmy powstałi z nałogow grzechowych niepuszczaymy się na modlitwy innych pobożnych i Boga bojących się ludzi. Samym nam potrzeba uznać nasze winy, i przepraszać Stwórcę. Błędny to jest zawód chcieć być po grzechach zbawionym przez cudze wołania i ięki, jeżeli się sami nienawracamy do Boga, i z stanu grzechowego niepowstaemy. Cóż to bowiem zapamiętalemu pomoże grzesznikowi, że wierni Jezusa słudzy, i dusze pobożne rzekną do niego: nawróć Panie tę grzeszną duszę, którąś drogim krwi twoiey szacunkiem

Ee 4. 1. 1. 1. fo.

fobie zakupił, wyrwy ją z przepaści, w którą się pogryzła przez szkaradne nalogi i zbrodnie, potargay litościwie na niey więzy tych występków, które ją najmocniey w swoiey utrzymuią niewoli, gdy on tym czasem lecąc zapowodem rozpaśanych na wszystko złe poządliwości swoich, inaczey w fercu swoim mówi: Ah nie tak Panie! ieszcze czas nieprzyzedł poprzesłania swywo-
li, ieszcze Panie nietargay, i nierozryway tych kaydan, które się mi podobają. Chcę się ja nawrócić do ciebie, chcę ja ten stan odmienić, chcę ja tobie w miłości służyć, ale to ieszcze niezaraz, i nie tak prętko.

Niemówię ja tu NN. aby się niemodlić za grzeszników, za braci naszych, i zaślepych świata hołdowników, gdyż tego po nas domaga się sam Zbawiciel Chrystus, domaga się miłość bliźniego, która jest naypierwszą cechą Chrześcijaństwa, domaga się Kościół, który ma

w zwyczaju nieprzerwanym modlić się za nich przy największych ofiarach, i uroczystościach, lecz mówię: ponieważ sami grzeszyliśmy, ponieważ interes zbawienia do nas iedynie należy, my przeto pierwey sami błagamy Boga o odpuszczenie win naszych, o nawrócenie nasze, o łaskę żalu za grzechy, i o czas do pokuty, toż dopiero proźby nasze łączmy z proźbami, i pośrednictwem Najsświętszey Matki Boga, z przyczyną SS. Pańskich, i z modlitwami Kościoła, oraz dufz wiernie Bogu służących, i stawaymy się godnemi, aby ich za nami proźby szczęśliwy i błogosławiony otrzymywały skutek. Świętokupca Symon prosił Apostołów aby się modlili za grzech iego, nieczytamy iednak, aby odpuszczenia dostąpił, bo sam nieczynił pokuty w tym sposobie, iaki mu naznaczał Piotr S. (g) Wspomagały Kościoła modlitwy S. Piotra

(g) Act: c. 8.

zosiłającego w więzieniu, i kaydanach,
 ale zaprzemie się Chrystusa sam pier-
 wiey gorzko opłakał. Podobnież i my
 postępujemy, uznajemy potrzebę mo-
 dlitw własnych, jeżeli zdamy odiać się
 grzechowych nałogow, toż dopiero pro-
 śby wiernych będą nam w pomocy.
 Uwierzajmy temu, że bez pośredni-
 ctwa modlitwy z brudu grzechów na-
 szych niezdolamy oczyścić się, szcze-
 gulnym to jest darem dla grzesznika,
 że mu Bóg sposób modlenia się urządził,
 aby kiedykolwiek poznał swóy stan
 niebezpieczny, i uchrónił się zguby
 przez modlitwę. Zbawiciel owym tyl-
 ko chorym przywracał zdrowie, któ-
 rzy do niego byli prowadzeni, znoszeni
 i za któremi nalegające zachodziły pro-
 śby. Jezusie Synu Dawidów zmiłuj się
 nad nami, wołali trędowaci: Panie u-
 czyn toś aby widział, brzmiającym i na-
 tretnym głosem wołał ślepy, inni tych
 chorob uzykiwali zleczenie, które wy-

rażali w słowach, inni z wielkim zaufaniem w sercu swoimi kształtując prośby, cudowne odbierali łaski, żaden jednak w podobnym razie żądź swoich nieuskutecznił inaczej, tylko przez prośbę, i modlitwę. Te zaś rozliczne choroby, które leczył Chrystus, były figurą rozlicznych grzechów, które ludziom odpuszcza, których duchowne zleczenie równie iak i cielesne tym tylko wyświadcza, którzy przez nalegające prośby, i pokorne modły miłosierdzie Jego sobie zaskarbiają. *Podźcie do mnie*, mówi on, *którzy praciecie, i obciążeni jesteście a ja was ochłodzę.* (h) Lecz iakże przyiść potrafimy do tego najłaskawszego Ojca, i Pana gdy więzy nieprawości nas skępowały, gdy podciężaniem grzechów ruszyć się niemożemy, gdy serce nasze ugrzało w błocie uciech, światowych? nieinaczy NN; tylko, przez modlitwę, która przenika nie-

(h) Math: II.

biośa, i obfite źródło łaski na nas sprowadzić. iest zdolna. *Udaymy się tylko z ufnością, mówię z S. Pawłem, do Troju łaski Bożej, abyśmy dostąpili miłosierdza, i znaleźli łaskę w pomocy potrzebnej.* (i) Stan grzechu iest naywiększym złym dla duszy wierney, któż więc od tego złego unikać niezechce? kto iuż powie, że mu nie iest potrzebna modlitwa? ten chyba, który gotów iest z zaslepionemi na duszy, i z zatwardziałemi na sercu żydami odezwać się: Krew JEZUSA, którą za mnie wylał, niechay na mię pada, niechay mnie potępia, niechay mi zamyka weyście do wiecznego życia. *Sanguis eius super nos* (k)

II. Jeżeli nam potrzeba modlić się, abyśmy nawrócili się do Boga, nie-miniey nam potrzebna iest modlitwa, abyśmy wytrwali w stanie łaski aż do końca. Artykuł to iest wiary, iż nikt

(i) ad Hæbr: 4.

(k) Math: 27.

zbawionym być niemoże bez wytrwa-
 nia w dobrym aż do końca, ale któż to
 dopełni siłą przyrządzoną? Słabość na-
 szey natury rychley do złego i do ze-
 pfucia niżeli do dobrego skłaniaiąca
 się, możesz sama z siebie być tak
 mężną, aby rozdrażnione rokoszami, i
 powabami świata pożądliwości utrzy-
 mała w dobrym porządku? aby roz-
 więzłe przed tym zmysły okryśliła
 prawidłami skromności, i wstrzemię-
 zliwości? aby roznieciła ogień w sercu
 pałaiącey ku Bogu miłości? aby nie-
 przyjaciel stawał się nam w oczach nay-
 miłszym bratem naszym? aby zły, i gor-
 szący przykład dobrym naszym niew-
 strząsnął przedsięwzięciem? aby czystość
 Anielska, pokora, niedostatek, obelga,
 potwarz, prześladowanie stały się nam
 stopniami do tey doskonałości, którey
 Chrystus po nas domaga się? aby pra-
 wa Ewangeliy, ustawy Religii, i prze-
 pisy Kościoła słodkim i lekkim były

dla nas iarzmem? aby służyć Bogu, chwalić go w duchu i prawdzie, dla jego miłości pomagać się w cnotach, pracować na Niebo, wystrzegać się grzechu, nieprzykleiać się do świata i dóbr ziemskich, stało się nam to naysmilszą, i nayıżądańszą niewolą? Któż nas w tym wszystkim wspomůže? kto nas udołkonali? kto nam sił, i mężności doda, jeżeli nie Bóg sam, który niechce śmierci grzesznika, lecz żeby miał życie wieczne? który że jest wszechmocny, wszystko uczynić może, że jest w dobrach, łaskach i darach nieprzebrany, na niczym mu niezbywa, że jest Oycem naszym, ma sobie za pociechę potrzeby swych dzieci załatwiać, słabości ich ukrzepczać, niedostatki ich podpomagać? Lecz jeżeli go prosić niebędziemy, jeżeli go modlitwą niezniewolemy do czynienia nam dobrze, do udzielenia nam potrzebnych łask, dobrodziejstw, jeżeli mu się na-

szym nieuprzykrzemy płaczem nak-
ształt bezsilnych niemowląt swoim ro-
dzicom uprzykrzających się, cóż może-
my mieć po sobie za prawo, aby nas
bez naszego przyłożenia się i chcenia,
czynił świętymi, cierpliwymi, pokorne-
mi, i w każdym razie cnotliwymi?
Znauki Oyców SS. modlitwa jest hoł-
dem oddającym Stwórcy Bogu honor,
cześć, chwałę, i ofiarę naszego wyzna-
nia ku jego naywyższej władzy, którą
ma nad wszystkimi stworzeniami;
jest biczem na szatanów poduszczają-
cych nas do grzechu, i przestąpienia
Boskich przykazań; jest lekarstwem i
pośilkim słabości naszej wzaniedba-
nie obowiązków naszych nas prowadzą-
cey; jest ucieczką w naszych oschło-
ściach, w naszych utrapieniach, w na-
szych sumnieniu zgryzotach, i smut-
kach; lecz jeżeli pomyślimy, że nam
modlitwa jest mniej potrzebna, ja-
kimże sposobem innym okażemy nasze

ku Bogu hołdownictwo? iak zwyciężemy pokusy wiodące nas do złego? przez iaki frzodek uwolniemy się od wewnętrznych oschłości, od smutku od zgryzot sumnienia, które zwykły częstokroć w niegodną na wiernych wprawować rozpacz? a zatym iak wytrwamy w dobrym aż do końca, i ostateczną uzyskamy łaskę?

Stworzył nas Bóg, powołał nas do wiary, nieodiął nam życia w wewnętrznościach naszych matek, prawda że nam to wyświadczył bez naszych modlitw, ale innych łask, a szczegulniey wytrwania w dobrym aż do końca, nikomu nie daie, tylko proszącemu. *Alia Deus dat non orantibus, sicut initium fidei, alia non nisi orantibus, sicut in finem perseverantiam.* (m) Ztąd podług uwagi S. Tomasa tak iest do zbawieria potrzebna modlitwa, iak iest potrzebna Religia. Cóż by bowiem znaczyła Religia, gdyby

(m) S. Aug: L. 2. de bono persever:

zniesiona była modlitwa? Przez Religiją wiśni iesteśmy Bogu wyrządzać należną cześć, lecz którymże sposobem, dokładniey tę cześć możemy oświadczyć, iako przez modlitwę? Gdybyśmy, zniesli modlitwę, nacóżby się przydały Kościoły, i Oltarze, które na cześć Boską buduje Religia? któżby je odwiedzał, ktoby pokładał Ofiary, ktoby się w nich przed obecnością Boga upokarzwał, gdyby się nieznał być obowiązany do czynienia modlitwy? Jeżeli więc znamy że Religia do zbawienia jest potrzebna, również uznawamy za potrzebną i modlitwę, bo ona jest daną, przez którą się wypłacamy Bogu, i wyznawamy iego nad nami panowanie; ona jest naszym wspomżeniem w naszych niedostatkach, w czynieniu zadosyć Boskiey sprawiedliwości za nasze występki; ona jest naszą zasłoną i tarczą przeciwko pobudkom do złego; ona jest nakoniec iednym z nay-

doskonalszych frzodkiem do poprawy obyczajow, do wyśluzenia Niebieskich darow, do powstania z nałogow grzechowych, do pozyskania łaski Boskiej, do wytrwania w dobrym aż do końca, a zątem do zbawienia. Gdybyśmy tylko umieli szacować dobrodzieystwa Boskie, duszy naszej do zbawienia koniecznie potrzebne, famibyśmy powtarzali owe słowa Chrystusowe: *oportet semper orare et non deficere.* (n) Jeśli żądamy odpuszczenia grzechów naszych? trzeba się modlić; jeśli pragniemy być cnotliwemi? trzeba się modlić; jeśli chcemy niewypadać z stanu łaski Boskiej? trzeba się modlić; jeśli życzymy sobie umierać w łasce Boskiej, i być zbawionemi? trzeba się modlić, i w takowey nayszczegulniey modlitwie nieustawać.

Ale rzecze kto: iakże to człowiek podług tego nakazu może ustawicznie modlić się? oto tym sposobem: Niewy-

(e) Lucz. 18.

ciąga Bóg po nas abyśmy modlitwy i pocierze zawsze mówili głosem, albo szeptali, bobyśmy one sprzykrzyli sobie, i w samey rzeczy tegobyśmy doka-zać niemogli: ani się domaga, abyśmy nieprzerwanie upadali na kolana, le-żeli krzyżem, i bili czołem, te powie-rzechue kształty modlitwy mogliby nas osłabić, i niszczyć, gdyby były ustawi-cznemi; ani też nakazuie, abyśmy ied-nym ciągiem czci naygodniejszyego rozpamiętywali doskonałości, tego do-kazać tylko mogą same duchy Niebie-skie, i błogosławione. Chce tylko, aby-śmy zawsze w tym znaydowali się sta-nie, w którymbyśmy godnie mogli się modlić, offiarując mu to na chwałę, co czyniemy, upokarzając się przed Jego Maieństwem, prosząc go o potrzebne łaski, i dary, wyznając Jego we wszystkich dobrotliwą nad nami opatrzność, mo-dląc się nakoniec w prostocie serca, i w-upokorzeniu ducha naszego. Wszyst-

kie nasze dzieła, które czyniemy, być mogą modlitwami. Słowa Bożego słuchać, iest to modlić się, powinności swoje wypełniać, iest to modlić się, cierpieć co dla miłości Boga, lub pracować, iest to naywyborniey modlić się. Łzy nasze, westchnienia, posty, i almużny wszystkie nasze dobre sprawy modlitwami są, więc modlić się zawsze, i nieustawać iest to wszystko, co czyniemy, czynić dla chwały Boga, dla Jego miłości, i dla naszego zbawienia. W którymkolwiek zostaiemy stanie, iakiekolwiek sprawuiemy urzędy, i odbywamy powinności, zawsze do iednego dąży powinniśmy końca, którym iest Bóg, i zbawienie. Doświadczamy zas, że wszędzie znajduiemy to dla siebie, co nas odwodzi od pamięci na ten koniec, co nas prowadzi do występku, do utraty łaski Boskiej, do zepsucia, i rozwięzłości, czyż więc w takich zоста-

Na Niedzielę V. po Wielkiej Nocy 164
jąc niebezpieczeństwach niepowinniśmy
wzywać pomocy z Nieba, wołając do
naszego Ojca, i Boga: *nie wódź nas na*
pokuszenie, zbaw nas od złego? Chyba
więc kochamy naszą zgubę wieczną,
chiba nam nie jest uządaną szczęśliwą
wieczność, chiba już w nas wygasła wia-
sta o rzeczach ostatecznych, to w ten
czas mówimy ku pew nieyższemu nasze-
mu zatraceniu, że nam modlić się nie-
trzeba. Lecz przypominam sobie że
do prawowiernych mówię Chrześcian,
o których nie sądzę, aby mieli pogar-
dzać tą modlitwą, o której szacunku
przed Bogiem, choć krótką ielseze u-
czyńmy uwagę.

C Z Ę S Ć D R U G A.

Ważność i moc modlitwy niemoże być
okryślona w swoich cudownych skutkach
i rozległości: dosięga bowiem Nieba, i
rozlega się po ziemi tak dalece, że nie
Tam II. Ff tylko

tylko stworzenia, ale i sam Stwórca skutkòw oney niezaprzecza, a iako Bóg cudowną jednego słowa mocą wszystko stworzył, tak my iedney pokornej modlitwy, i doskonałej proźby głosem wszystko wyprosić możemy. Zdaie się że śmierć, która nad każdym człowiekiem równie nad Mònarchą iako i nad kmietkiem swoiey dokazuje siły, zwyciężona być nie może, lecz gdy czytamy w Piśmie S. iż Ezechiasz mocą modlitwy na lat czternaście iey zamach oddała, wyznać potrzeba że silnieyszą jest modlitwa nad śmierć wszystkich rzeczy zwyciężycielką. Zdaie się że burzliwy Element morze, niczym upokorzyć się niepozwoi, gdy swą nawałnością i nayodważnieyszych strachem przenika, i boiaźnią krew w żyłach zastanawiającą napętnia, lecz gdy się dowiadujemy, iż Moyżesz dzielny Błagacz Boskiego Maiestatu uderzeniem łaski na dwie części ie dzieli,

aby ludowi Bożemu przeyscie między
iego wałami uczynił, uznać trzeba iż
moc modlitwy staie się podobną Boskiej
wszechmocności, którey nietrudno iest
niezmierny Ocean w iedną piasku górę
zamienić. Patrząc na Niebieskie swia-
tła i gwiazdy, których bieg i porusze-
nia wniesodmiennym Stwórcą ustanowił
porządku, zdaie się, iż ani się pospie-
szyć, ani zastanowić na ieden czasu mo-
ment niemoga, lecz uczemy się z Jozue-
go Historyi, że moc modlitwy dozwo-
liła mu zastanowić w biegu Słońce, aby
zupełnieysze nad nieprzyjaciółami od-
nosił zwycięztwo. Liczne woyska uszy-
kowane na placu zdaią się być straszne-
mi, ponieważ częstokroć drżą przed ich
siłą Królestwa, lękaią się Prowincye,
upadaią miasta, lecz gdy uważamy nay-
pierwszego wodza ludu Izrael: na
wierzchołku góry z podniesionemi w
Niebo oczami, i rękami modlącego się,

Hf . . . i otrzy-

i otrzymującego zwycięztwy, mówić trzeba z Ambrożym S. że sama możliwość do zatrwożenia, zamieszania, i zwyciężenia wojsk nieprzyjacielskich nayspewniejszy jest środkiem. Rozliczne, a okropne zdarzenia, iako to głód, powietrze, fuchość, niepogody, nieurodzaje, zdaie się, że są trudne, i niepodobne do oddalenia, lecz gdy się obeyrzemy na wiernych Chrystusowych, którzy uciśnieni będąc rzeczonymi plagami, modlitwą onym zapobiegali, szczyć się im niedopuszczali, zagniewanego na siebie Boga skutecznie błagali, z nowu powtórzyć należy, że modlitwa wszechmocną jest, i w wielkości swojej nieokryśloną, podług wyrazu Teodoreta: *Omnipotens oratio, cum sit una, tamen omnia potest.*

Wyż rzeczone cuda i łaski uproszone były modlitwą szczegulnych osób które ufając w Boskim miłosierdziu i dobroci niewątpili o szacunku swoich proźb, ale

wierzcie mi NN. że powszechna i publiczna modlitwa daleko jest przyjemniejsza Bogu nad prywatną. Stwierdzeniem tej prawdy niech będzie litość zagniewanego Boga na Niniwitów, który się dał zmiekczyć i do miłosierdzia nakłonić na płacz, modlitwy, i pośnych. Jeżeli bowiem modlitwa iednego zawsze jest skuteczną, gdy tylko ze wszelkimi warunkami czynioną będzie, iak być niema skuteczną i Bogu przyjemną, gdy z wielu ludzi proźb, do Nieba o iedną łaskę wołających, złożona zostanie? Sam Zbawiciel zaręcza o tym mówiąc: *Jeżeliby dwóch z was zgodziło się na ziemi, z każdej rzeczy, o którąby tylko prosili stanie się im od Ojca meiego.* (o) Co uważając Chryzostom S. wnosi: jeżeli Bóg niczego niezaprzecza niewielom, iakże ma odmówić na prośby w iedno zebranych, i zgromadzonych? (p) Kiedy lud prawowierny zbiera się w iedną rzeszę,

(o) Math: 18. (p) Ser: 130.

aby iednomyślnym głosem wylewał po-
 korne przed Bogiem proźby albo o od-
 dalenie powietrza, głodu, wojny, ognia,
 niepogody, albo o przywrócenie poko-
 ju, urodzaiów, i spokojności w Oyczy-
 czyźnie, mówię: że modły takowe po-
 dobaią się Bogu bardziey, bo mu wię-
 kszą przynoszą chwałę: ieżeli bowiem
 modlitwa w Piśmie nazywa się offiarą
 chwały i czci, którą się oddaie Bogu,
 aby mu należny był świadczony honor,
 i aby wyznawał człowiek, że to wszystko
 ma od iego dobroci, cokolwiek dzie-
 dziczy, i czego się ieszcze od iego szczo-
 drobliwości spodziewa, czyliż niedokła-
 dniey bywa Bóg czczony szlubami, pro-
 źbami, i usługami: tych, którzy na bła-
 ganie go zbieraią się w iedno ciało w
 Imie Jezusa Chrystusa. W tey okoli-
 czności mówić się może to o Bogu, co
 się rozumieć zwykło o ziemskich Pa-
 nach. Służy Królowi dworzanin, one-
 go poważa, wielbi, i że to czynić powi-

nien nikt niewątpi, lecz też zaprzeczyć niemożna, aby iakiego Miasta Magistrat, iakiey Prowincyi Posłowie, albo całego Królestwa nayprzednieyszy Pano-
wie gdy się zgromadzą dla oświadczenia mu swey wierności, swego hołdu, swego poddaństwa, niemieli mu większego czynić honoru, i uszanowania nad iedney osoby wierne przywiązanie. Tak i Chrześcianie wielbią i czczą Boga w prywatnych modlitwach, ale go wielbią i czczą dokładniey, gdy się modlą iednomyślnie, gdy wyśławiaią jego miłosierdzie, gdy zebrzą jego nad sobą zli-
towań.

Kościół Chrystufow, dla tego synem swoim publiczne zaleca modlitwy, aby między sprawiedliwemi umieszczony grzesznik za ich modlitwami, tego się spodziewał, czego swoiemu wyprosić niemógł. Publiczna modlitwa iest modlitwą Kościoła, a przeto modlitwą Świętych, i sprawiedliwych. Wyznać za

trzeba, że ci, którzy na publicznych
znaydują się modlitwach, niewszyscy
są świętymi, którzy gdyby osobno mo-
dlili się, słusznieby wątpili o skutku swo-
ich modlitw; lecz gdy się w powszech-
ności modlą, modlitwa ich wspiera się
na prośbach tych współ-wiernych, któ-
rzy przyjemniejszemi są w oczach Bo-
żkich. Patrząc na ich wiarę, na ich
ufność w Boga, na ich pokorę, na ich go-
rącość ducha w przesyłaniu prośb swo-
ich do Stwórcy, na ich cierpliwość w
oczekiwaniu łask uządanych, biorą do-
bry przykład, samych siebie kora, o
swoie niedbalstwo, o stygłe swoje serca
zagrzewają do kochania Boga, uczą się
sposobów modlenia się, a tym samym
miłosiwzego dla siebie znaydują Bo-
ga. Jeszcze w początku Chryśtuśowego
Kościoła Apostołowie podług ducha
Nauczyciela swego i nakazu, zwykli
wiernych w jedno zgromadzać miey-
sce, aby ten Kościół który się mistycz-

nym jego nazywa ciałem, przez zebra-
nie różnych członków onen składających
chwalił, i ozeił Pana na ziemi tym spo-
sobem, którym mu będzie błogosławił
na wieki w Niebie, to iest: iednym gło-
sem, iednym sercem, i iedną myślą.
Pierwszym to było staraniem i obowiąz-
kiem, którym się wierni zaprzęтали,
aby w powszechności śpiewali chwały
Panu, rodzący się Kościół polecał je-
go opiece, i prosili o łaski potrzebne
do zbawienia pierwiey, a potym do ży-
cia. *Erant perseverantes unanimiter in ora-*
tione. (2) Maiąc więc przed oczyma taką
chwalebny przykład naszych poprze-
dników, naszych Oyców, którzy w nay-
dotkliwszych razach, w naywiększych
uciskach bądź Religii, bądź Kościoła,
bądź swoich krajów szukali iednomyś-
nie pociechy od Oycy Niebieskiego
przez modlitwę, którzy zwyczajn mo-
dlitw tak szczególnych, iako i powsze-

(2) Actor: 1.

chnych nienazywali zabobonem, nie-
 bdsyłali do nieoświeconego pośpolstwa,
 niewyszydzali Procefsyi, i publicznych
 supplikacyi, niebluźnili, iak dziś głu-
 pia mądrość bluźni: że Bóg niepotrze-
 buie naszych ukłonów, naszych obrząd-
 ków, naszych na kolana upadnień, *podź-
 my pokłonmy się, i upadniemy przed Bogiem,
 płaczymy przed Panem który nas utworzył,
 bo on jest Panem, i Bogiem naszym, my zaś
 jesteśmy tego ludem.* (r) Płaczymy przed
 Bogiem, i Stwórcą naszym, przesyłay-
 my do Tronu jego miłosierdzia serde-
 czne westchnienia, upokarzaymy się na
 modlitwie, bo oto między Chrześciani-
 stwem gaśnie pobożność, i cnota, mię-
 dzy Katolikami słabieje wiara, krze-
 wi się niedowiarstwo, powiększa się ro-
 zwieżłość, rozszerzają się bezbożne
 nauki, i zdania: Płaczymy, i módlmy się,
 bo oto w Religii Jezusa Chrystusa i w
 prawdziu Ewangeliy wielką część lu-

dzi znayduie niesmak, i obrazę, nie-
dba o niebo, o Sądy Boskie i ostrasza-
wą wieczność. Płaczmy i wołaymy ra-
tunku mówiąc *Panie zachowaj nas, ginie-*
my, bo o to nowomodni nauczyciele
chcą nam wydrzeć z serc naszych mi-
łość Boga, boiaźń kary wieczney, i do-
czesney. Zagniewane Niebo rzuci na
nas pioruny, przesyła nieurodzaje, do-
puszcza trzęsienia ziemi, rozrywa Oj-
czyznę, podaje nas w pośmiewisko u
obcych narodow, a oni nam mówią że
to są przypadki i trafunki, nie zaś pla-
gi obrażoney sprawiedliwości. Pła-
czmy więc, i gorąco prosimy Pana, aby
ich ślepotę oświecił, a nas od ich za-
razy i trucizny zachował. Prośmy ie-
szcze, abyśmy pokutowali za grzechy
nasze dokładnie, obrzydzały występne
nałogi, i włafce Boskiey kończyli ży-
cie nasze. Prośmy nakoniec i o to, aby
nasze modlitwy stawały się przyiemne-
mi Stwórcy naszemu; zanośmy, w tych

dnach szczególniej, pokorne suppli-
ki do Oycy Niebieskiego, aby raczył
błogosławić, i ocalać Kościół swóy S.
widzialną iego Głowę, Nayiasniefze-
go Króla, i Pana naszego, Oyczynę
naszą, wszystkie Stany w niey urządo-
ne, role, zakłady, domy, i prace na-
sze, albowiem przeciwko mnoſtwu plag,
utrapien, i klęsk, które ſłużnie przy-
znać należy dzisieyszey rozwiąſzności,
i powszechnemu zepſuciu, już niema-
my innego ſposobu, i ſił do ſprzeciwie-
nia ſię, i zapobieżenia temu mnoſtwu
złego, *in nobis quidem non eſt tanta forti-
tudo, ut poſſimus huic multitudini reſiſtere,
quo irrumpit ſuper nos.* (s) chiba tylko ucie-
kać ſię przez modlitwę do Boga, ia-
ko do ucieczki wſzystkich uciśnio-
nych, i w ſmutku pogrążonych, *cum
ignoramus, quid agere debeamus, hoc ſo-
lum habemus reſidui, ut oculos noſtros ad-*

(s) 2. Paralip: 22.

rigamus ad te. On wszelkie iako kochający swoje dzieci Oyciec zapewnił nas, że naszych proźb wysłucha, że nam to da oco go prosić będziemy, że uskuteczniając nasze modlitwy, uzupełni wesele nasze: *petito et accipietis, ut gaudium vestrum sit plenum.* Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ VI. PO WIELKONOCY

O Ziym przykładzie, i zgorśzeniu.

Tom wam powiedział, abyście się niegorczyli. Joani: 16.

Przełożywszy Jezus Chrystus Uczniom swoim rozliczne a prawdziwie Niebieskie, i cechą mądrości Boskiey oznaczone nauki, i przykazania, a szczerzej o iedności Bóstwa między nim, i Oycem, o miłości wzajemney, o wybraniu ich na Apostolski urząd dla czynienia pożytku w duszach ludzkich, o nienawisci światowych ludzi ku Jego prawdom, ku Jego Boskiey Osobie, i ku Jego przedwiecznemu Oycu, o wielkiej winie owych, którzy patrzyli na Jego cuda, dziwili się Jego nadprzyrodzoney mocy, słyszeli Jego nayszytsze nauki, a iednak go nienawidzili, Jego słowom, i poselstwu niewierzyli, owszem

ieſzcze za dobre uczynki onego prze-
śladowali, ſpotwarzali, i niewdzięczno-
ſcią odplacali, te mówię, i inne nay-
zbawieńniejſze ogłoſiwszy nauki, któ-
remi napełniony ieſt cały Rozdział 15.
u Jana S. przeſtrzegł też Uczniów ſwo-
ich, aby ieżeli ſwiat będzie ich prze-
śladował, ieżeli ich poſełſtwu, ich ſwia-
dectwom, ich ſłowom niebędzie wierzył,
niegorzſzyli ſię z tego, gdyż podobna
częſtka i Jemu ſię pierwey ieſzcze do-
ſtała: *ſi me perſecuti ſunt, et vos perſeque-
ntur.* Święci bowiem Apoſtołowie wie-
rzyli już zupełnie, że on ieſt Synem
Bożym, obiecany Mefyafzem, i oczę-
kiwanym Zbawicielem, lecz będąc lu-
dźmi ułomney ſłaboſci podległymi, aby
kiedyżkolwiek niedziwili ſię temu, że
go ſwiat niepoznał, że iego nauki od-
miał, że go nienawidział, i przeſla-
dował, i niebrali pogorſzenia bądź ku
zachwianiu ſię w wierze, bądź ku ze-
płuciu w obyczaiach, bądź ku pogardzie

Jego Ewangelią, zmierzającego, uprzedza ich dobrotliwie, oświeca dokładnie, przestrzega wczesnie: *tom wam powiedział, abyście się niegorzyli.*

Z tey przestrogi przez Syna Bożego swym Apostołom daney, wnosić sobie możemy NN: że złe uczynki, słowa, i zdania, ludzi duchem świata napełnionych, w życiu nawet najsymotliwszych, w wierze najmocniejszych, w obyczajach najskromniejszych sług Bożych zachwiać, zgorzyc, i do złego pociągnąć mogą. Niechay więc niezdaje się wam NN: być to już zakopciałą i zafarzałą materią, gdy na dzisiejszym Kazaniu mówić będę o zgorzeniu, gdyż złość tego występku warta jest, aby dla zapobieżenia okropnym iego skutkóm, które zwykła sprawować w duszach wiernych, co-dziennie była wam przed oczyma stawiona. Chęć moją w dwóch częściach uskutecznię. W iedney uważać

będziemy: iak łatwo bliźniego złym przykładem zgorzzyć, i zepsuć można? w drugiej: iak ieszcze łatwiej słabość ludzka za złym udae się przykładem? *Pierwsza* nas zachęci, abyśmy się iak nayspilniey strzegli dać z siebie zgorzzenia. *Druga* nam urządzi potrzebę unikania tego, co tylko nas zgorzłażyć może.

Wiem ia i wierzę o nasz Zbawicielu! że w naywiększey masz nienawiści przykład gorzłący, bo ieszcze sprawu-iając dzieło naszego zbawienia przepowiedział biada światu dla zgorzlenia, napełniy więc usta moje łaską potrzebną, abym z tą o nim mówił dokładności, któraby i tobie winną chwałę, i słuchającym zbawienny zrządzić mogła pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Zgorzzyć bliźniego czy to słowem, czy uczynkiem, czy tylko podobieństwem

do złego uczynku, nie trzeba NN. mieć
na to wyraźney intencji wprost do nau-
czania grzechu innych zmierzającej, a
tym samym zgubę im na zbawieniu
przynoszącej. Chociaż bowiem pełno
jest wszędzie występku, pełno złośliwie,
i bez wszelkiej uwagi gorszących, pełno
śzkaradnych zbrodni w oczach wszy-
stkich ludzi wiernych i niewiernych,
starych i młodych, stałych i słabych
dziejących się, rzadko iednak znaleźć
tak zapamiętałych, którzyby tym koń-
cem gorszyli, i z swoimi grzechami na
świat wychodzili, aby innych do równie-
go z niemi zgorszczenia zniewolić, i za-
chęcić mogli, rzadko tych znaleźć, któ-
rzyby do tey przychodzili wściekłości,
aby gdy sami dobrowolnie przestępują
prawa Boskie i Kościelne, cieszyli się z
tego, gdy i inni z ich przykładu podo-
bnież onemi pogardzają; rzadko takich
znaleść, którzyby znając i czując, że
sami giną na zbawieniu, na łasce Bo-

mieć
o nau-
cey, a
wieniu
pełno
liwie,
pełno
wzry-
nych,
abych
naleść
koń-
ni na
owne-
i za-
kto-
ości,
epują
się z
odo-
kich
e, że
Bo-

kiey, na wieczności szczęśliwey, mieli
by sobie za chwałę, lub korzystać, gdy z
ich powodu i nauki inni teyże szkodie
i zgubie podlegają. J chociaż wiemy że
odizczepieńcy od Kościoła cieszyli się
z tego, że tysiącami, i millionami zwo-
dzili dusz prostych, nieostrożnych, i
nieoświeconych swoimi zdaniaimi, błąd
jednak który ich rozum zaślepiął i fer-
ca, takowey ich pociechy stawał się im
zrzódtęm. Chociaż widzimy, że i dzi-
siejfi nowomodni mędrce aż nadto try-
umfują, że swemi piśmami, przykładami,
i wolnomysleniem niezmiernie kó-
chających ludzi swobodę i rokosz, mąd-
stwo na swą pociągają stronę, że się im
nadaie niszczyć wiarę, osłabiać Religiją,
odbierać Tajemnicom łzacunek, wnia-
wiać niedowiarstwo, wszczepiać rozwię-
złość wydzierać z serc ludzkich boiaźń
Sądów Boskich, do tego jednak wszy-
stkiego przewodniczy im pycha, zepsu-

cie ferca, i woli, które wykorzeniają z nich Religiją obławną, sposobią ich do wierzenia własnemu tylko rozumowi, i ciemnym prawdom natury, w czym gdy się oszukują sami, nieczuią zgryzoty, gdy oszukują innych; aż chiba w ten czas, gdy w bramach nieszczęśliwey wieczności, patrząc na błogosławieństwo sprawiedliwych, i podług Chrystusowej Religii żyjących zostaną od Boskiej sprawiedliwości przymuszonymi zawołać: Ah! my nierozumni! oto ich życia sposób sądziliśmy być iednym zabobonem, głupstwem, i szaleństwem, a owo uważaymy, iak oni policzeni są między Synów Bożych; *nos insensati vitam illorum aestimabamus insaniam, ecce quomodo computati sunt inter Filios Dei; (a)* w ten czas chiba dręczyć ich zacznie okropna zgryzota, że ufając swemu rozumowi zbłądzili z drogi prawdy; *ergo erravimus a via veritatis.* Lecz ktokolwiek ieszcze

(a) Sap:

nieutracił w sobie wiary, i ducha Chrystusowej Religii, niemożna zapewnić, aby do tej przyszedł zapamiętałości, aby dla tego zgrzeszył, iżby bliźnich grzeszyć uczył, i cieszył się z zguby na zbawieniu brata swego. Jeżeliby zaś w Chrześcijaństwie mieli się znajdować takowi zuchwalcy, którychby nie nieobchodziło zgorzienie, i którzyby, radzi zaprowadzić złość aż do samej Świątnicy, straszidła takowe niegodne są naszej uwagi, lecz obrzydzenia, i niepamięci.

Łatwo bardzo, i bez wszelkiego chcenia można bliźnich naszych zepsuć obyczajem, i zgorzzyć onych, czyniąc to w ich przytomności, albo mówiąc, co ich serce złośliwym napełnia iadem, i od dobrze czynienia odwodzi. Ale *biada temu człowiekowi, przez którego zgorzienie przychodzi.* (b) *Biada temu, którego przykład bliżnemu stał się truci-*

(b) Math: 18.

zna, ponieważ dwoiako winnym staie
 się w oczach Boga, winnym grzechu,
 który popełnia, i winnym zgorzienia,
 które z siebie daie. Nieszczęśliwy! bo
 nie sam ieden występca zostaie, ale ie-
 dnym zamachem dwie zadaie rany, ie-
 dną swemu, drugą brata swego sumie-
 niowi, za którego ściły Boga będzie
 musiał oddać rachunek. Niedosyć tego,
 że grzeszy na przykład przeciw powścią-
 gliwości, albo skromności, ale grzeszy
 jeszcze przeciwko miłości. Okrutny
 zgorzycielu! niedosyć tobie, że czynisz
 dla siebie nieużytecznym tej krwi
 ofiarunek, którą Baranek Boży wylał
 dla naszego zbawienia, ale czynisz ie-
 szcze nieużytecznym go i w duszy bli-
 żniego twego. Rzeczysz podobno, że
 nie masz tej myśli, abyś gorszył brata
 złym przykładem, on sam psuje się przez
 swe niedbalstwo, i nieostrożność, lecz
 czyliż powinien ginąć z twej wiado-
 mości brat słaby, za którego umarł Chry-

stus? ergo peribit infirmus in scientia tua frater, propter quam Christus mortuus est? (c) Alboż nieprzewidziałeś, że twój występpek może go do tegoż pociągnąć: in scientia tua? alboż niepostrzegaleś, że on jest tak ułomnym i słabym, i z takiegoż ciała i krwi złożonym, iak i ty? tymi że pożądliwościom podległym, którym i ty? Uprzejme i wdzięczne to Jmie Brat, które cię przez Religiją z nim wiąże, czyliż cię niepowinno, było do litości nad nim pociągać, a byś mu do tak wielkiego upadku nie-
dawał powodu? Wszakże to jest Brat, za którego tak, iak i za ciebie umarł Chrystus na krzyżu. Bezbożny! iakżesz się poważył uczynić zawadę tey obradzie, którą Bóg urządził względem zniszczenia iego śmierci na duszy? gdyby nie twój zły przykład, ta obrada byłaby w nim uskuteczni-
ona. Jakże? śmiesz być zgubicielem tey

(c) 1. ad Corint: C. 8.

duży przez twoje zgorzelenia, którą Syn Boży chce zbawić? myślisz podobno: niechaj utyskuje na swą nieostrożność, i swemu zaufaniu przyznać własne zepsucie: lecz czyliż nieprzez to samo, że ułomnym jest, trzeba mieć było sławienie, aby go niefrącić, i niepopchnąć w przepaść? wszakże zły przykład niedoświadczonym w stałości i enocie dużom, ale bezsilnym i słabym jest zgubą. Innych tobie podobnych zwyczajem zwykłeś odzywać się: niechaj nikt z moich czynności niebierze wzoru; ja niejestem brata mego stróżem. *Num custos fratris mei sum ego?* (d) Temi to słowy Kain zabiwszy Abła chciał się wymówić przed Bogiem, i swój utaić występki, temiz i wielu z pogorszycielów chcą się zaślania od zbrodni, gdy z ich przyczyny bliźni staie się w obyczajach gorzszym, i na łasce Boskiej umierającym: czyliż cudze sumienie

(d) Gen: 4.

powierzone jest moiemu staraniu? czy-
 liż mam obowiązek oddawać Bogu za
 kogo rachunek? tak jest, masz obowią-
 zek, bo ci Bóg mówi przez Proroka, że
 się ty sprawisz, gdy na iego sądzie po-
 dług reguł słuszności wszystkie te wy-
 stępki przypiszą się tobie, do których
 bliżnemu byłeś powodem. Z twoiej
 przyczyny zginął na zbawieniu ten,
 i ow brat twój, twemi wżetecznemi sło-
 wy oszpecona jest iego duszy piękność,
 twej rozwięzłości i bluźnierskich nauk
 prawidła myśl iego w zepsucie wprawi-
 ły; twe bezwstydné życie iego serce na-
 poiło podobnymże iadem, twoy to ży-
 cia sposób sprawił, że sobie tęsknił w
 swojego stanu obowiązkach, twoie z Re-
 ligii szyderstwa tego w nim dokazały,
 że iarzmo Chrystusowe z siebie z rzu-
 cił, i prawidłami Religii pogardził,
 iakoż więc wymówić się przed Bogiem
 wydołasz? iakże śmiało rzeciesz: *Num
 custos fratris mei sum ego?*

Gdybym ja tu niewspominał o dziejszych bluźnierstwach, które się wszędzie, i zawsze zioną przeciwko Religii, i SS. oney Tajemnicom, o owych piekielnych maxymach, z którymi się bez względu na wiarę naszych Ojców popisują synowie ciemności, i po różnych świata narodach one bezkarnie rozśiewają, o owych bezwstydnym prawidłach, których się chwytają młodzież swobodna, o owych bezbożnych książkach które się z śmiałością wydają, odważnie drukują, i bez wstępu czytają, o owych układach, które duszy ludzkiej śmiertelność przyznają, i materyalizm w nieoświeconych nieznacznie w mawiają (bo czy mógłbym w krotkości to złe okryślić, które z rzeczonych zgorzeń wypływa, i na ludzkie towarzystwa rozlewa się?) dosyćby mi było dotknąć tych tylko występków, które w prawowiernym szeregach Chrześcijaństwie, ranią dusze niewinne, i ruinę im przy-

noszą na zbawieniu. Ani nawet na to szukać mi potrzeba dowodów, że zgorznienie dzisiaj panującym jest po całym świecie występkiem, ponieważ grzech i bezbożność dzieje się widocznie. Dofyć jest otworzyć oczy, i zwrócić ie na wszystkie stany i kondycye, a wszędzie postrzedź można obrażający kamień, gdyż iako zaraźliwe powietrze gdzie tylko się w zmoże, rzadko za swoim powiewem nieprzeniknie kogo z mieszkańców, tak dziś zepsucie, i rozwięzłość każdego prawie do występku niewoli, każdego do zbrodni zachęca, każdego do przepaści prowadzi. Kiedyż, bowiem właściwiey rzecz można, jeżeli niedziś, iż na całej ziemi złość ludzka rozlała się po wszystkiey ziemi, i po wszystkich iey drogach? *omnis caro corrupta erat viam suam super terram.* (e) Wiadziemy wszakże, że duch świata z rozkoszą ciała ledwie niewszystkich ludzi

do swey zapędzili sieci; bo któryż wiek,
który stan, która płeć, niepowoduje się
onym? gdzie znajdziemy tak szczęśli-
we miejsce, w którymby niegościła nie-
prawość? gdzie ten kącik, w którymby
śmienia niewinność, i cnota szaco-
wnieyszą była nad zwyczaj świa-
ta, i chciwość? tam wielcy ludzie
krzywdzą skarb publiczny, tu mnieysi
palą się chciwą żądzą na dobro bliźnego;
tam możni gwałcą prawa, tu ubożsi bez-
karnie popełniają zabòystwa, i gwałty;
tam się upoważniają cudzołòstwo, tu
wszelki rodzaj bezwstydomów przeſtaie
być tajnym, i skrytym; tam małżeń-
stwa swey się zrzekają przyſięgi, tu
młódź ſwywolna ięczy, i gnie w rosko-
sznych chorobach; tam ſzlachetni gi-
ną w pojedynkach, tu się krew wieſnia-
ków rozlewa po karczmach; tam naròd
ludzki zmnieyszaią trucizny, tu okru-
czeństwo Panów odbiera zdrowie i ży-
cie ſługom, i poddanym; tam rodzice

bawią się kosterstwem, żarłocstwem, sprośnością - obyczajów, tu dzieci nieznają, że są od Boga stworzonymi, że są ludźmi, że są Religiją Chrystusową poświęconemi; tam się palą ofiary chciwemu łakomstwu, tu wyniosłość swoje stawia bawiany; tam miłość własna naznacza się za ustawę życia, tu publiczna nieprawość odbiera pochwały, i klaskania; tam Chrześcianie wstydzą się że są Chrześcianami, albo że nie są ieszcze w szkole światowej dokładnie wyćwiczonymi; tam wszeteczna miłość pożera majątki, urządza intrygi, gwałci sprawiedliwość, tu zbytek niszczy kraj, uciemnia poddanych, krzywdzi Domy Boskie; tam nieużytość serca dopuszcza ubogim umierać z nagości, i głodu, tu przemyślny stróż niewiaſt przeſzywa oczy i serca nieskrómney młodzieży niegodziwey żądzy strzałami; a co naygorſza, że te wszystkie złe i gorſzące przykłady dzieją się widocz-

nie, wchodzą w modę, nieieden się z nich chępi, szuka z nich dla siebie chwały, i wielkiego o sobie, iakby dla naywyborniejszych czynów rozumienia, a przeto naywstydliwsze zbrodnie, i naytaynejsze występki, mimo furowych pogrózek Boskich na zgorzzenie ogłoszonych, z chlubą ogłaszają się, i wyiawiają; *peccatum suum quasi sodoma pradicaverunt, nec absconderunt.* (f)

Cóż tedy za podziwienie, że niezbożność wszędzie przemaga, wszędzie panuje, wszędzie glôzuie pamięć na Boga, na cnotę, na obowiązki, na zbawienie, na rzeczy ostateczne, kiedy szkarady i grzechy stały się iawnemi? Co zadziw, że dziatki Chrześciańskie pierwiey nim poznaią Religiją, i oney powinności, zdolnemi są bluzgać wszeteczne słowa, okropne miotać przekleństwa, niegodziwey miłości przeni-
kać sposoby i skutki, powtarzać kłam-

(f) Jsaï: c. 3.

liwe przysięgi, cudze zmykać rzeczy, kiedy ich rodziców domy, bez względu na wiek, i dziecinną niewinność rzeczonych występków staia się przybytkiem? Co za dziw: że w służących, i poddanych tak widoczna krzewi się rozwiązłość, nie wierność, wzajemność, niezdobność, zdrady, kradzieże, kosterstwa, pijaństwa, bluźnierstwa, łotrstwa, Boskich i Kościelnych przykazań przestępstwa, kiedy tych i innych zbrodni znaydujących się w swoich Panach, gospodarzach, rządcach ustawicznemi są widzami, i świadkami? Co za dziw; że w duszach wiernych większa co raz okazuje się ostrygłość ku służbie Bożej, ku Jego chwale, ku nabożeństwom, ku wżgardzie świata, i ku własnemu zbawieniu, kiedy nieszczęśliwym zdarzeniem w sługach żyjącego na wieki Boga nieskutkuią często-kroć owe Chrystusa słowa: *sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videant opera*

vestra bona; kiedy to iakby do nas dziś żyjących Kapłanów rzeczono iest przez Proroka: *Vos autem recessistis de via, et scandalizastis plurimos in lege.* (g) Co za dziw: że gmin i pospółstwo nieślucha Kościoła, gardzi naukami i słowem Bożym, niepoważa Tajemnic wiary, i SS. Sakramentow, żyje w grubey ślepcie, brnie śmiało w grzechy, umiera bez kapłana, bez żalu, bez znaków pokuty, kiedy szlachetni i oświeceni uwielbiając nauki bezbożności, i niedowiarstwa do tego wszystkiego ukazują mu obszerną drogę, i przewodnikami stają się?

Ma Bóg, prawda, sług swoich, urządza gorliwych w winnicy swojej pracowników, którzyby radzi byli nietylko się wyniszczyć w pracy i wołaniu, ale i krew przelać, aby tylko dusze wierne nieginęły na zbawieniu, ale też ma i świat, ma i szatan swoich nauczycielow, i pracowitych / posłańców, bo czy mogąż

inaczej mianować tych ludzi, którzy się na to poświęcają iedynie, aby innych napoili trucizną bezbożności, i rozwiązłości? tych niecnotliwych, których usta są otwarte nakształt odkrytego grobu, z których wszędzie rozechodzi się zaraza śmierci wieczney, zgorzelenia, i niedowiarstwa? Niewiasty, które są niby narzędziami utrzymującemi wzrost, i trwałość sprofney miłości, i rokoszy, i które niecząc w sercu swoim pożądliwości ogień, tam onego fatalne rozniecają iskierki, gdzie tylko swej nieskromności bądź przez strdy nieuczciwy, bądź przez obidlą wolność w obcowaniu, bądź przez zdradliwe pieśczoty, i przymilenia się, zostawić mogą dowody i ślady, czyież piętno okazują na sobie, jeżeli nie naimników szatańskich? Ale przyidzie czas w którym ta ubielona twarz, która teraz udaie się za bożyfcze światła w obnie-

Tom II. Hh. 10. rzle.

rzłego zamieni się trupa, a Bóg Sędzia dopominać się będzie od nich tych dusz, jako szacunku swoich trudów, potów, i krwi które z Jego prawie rąk swym gorzącym przykładem wydarły; kiedy będąc narzędziami szatana w prowadzeniu ludzi na zgubę i potępienie, staną się i kar wiecznych uczesniczkami; i kiedy niefortunne Ofiary, które wpadły w ich sidła powstaną na nich, i od Boskiej sprawiedliwości, słusznęj domagać się będą zemsty.

Nie dla zwyczaju, nie dla próżnego strachu, a tym bardziej nie dla obłud, lecz dla czystey ku waszemu NN. zbawieniu miłości mówię wam światowe niewiaśty, wam mężowie rząd, pieczę, i starzeństwo nad ludźmi mający, wam rodzice z grona dzieci swoich cieszący się, i jeżeli obrażając otwarcie Boga podległym waszym podaliście naukę grzeszenia, nieminie was Sąd, i kara od tegoż Pana, a przeto

trzeba wam życie poprawić, dobrym przykładem przyświecać, język i zmysły poskromić, abyście nadgrodzili też szkody, któreście w sumieniach braci waszey poczynili, trzeba wam gorzko płakać, w skruszonym sercu modlić się, i do Nieba ręce wznosić, abyście obrażoney Boskiej sprawiedliwości teraz uczynili dośc, zostaie bowiem wam konieczny obowiązek wszelkimi sposobami tych zwrócić na drogę cnoty, których zostaliście przewodnikami do nieprawości, i zepsucia się. Tylko żałośney niemającej wiary rozpacz właściwa niechay was nie dręczy, niech nietrapi na umyśle i na sercu, ani w tej myśli powstanie, którą dochodziacie, iak wielu niewinnych i cnotliwych od waszego złego przykładu padło na ofiarę bezbożności, bo oto Marya Magdalena, którą sama nawet Ewangelia mianuje być grzesznicą dla

Hha pod-

poddania się uciechom świata, przy nogach Syna Bożego znalazła odpuszczenie grzechów, gdy je pokutnymi oblała łzami.

Jeżeli z uwagą weydziecie w siebie, wiem że was napelnia boiaźnią i trwogą owe dowcipne żarciki, owe dwu wykładne słowa, owe przygany stołowane do dusz prostych i nabożnych, owe lekceważenia, ustaw Kościelnych, postów, umartwień, nabożeństw, modlitw, i Zwierzchności duchowney, owe swywolne gesta w obcowaniach, śmiechy, gadania, niekromności w domach Boskich, dobrowolne rozrywki w modlitwach, niedbalstwa w obowiązkach, owe opuszczania dobrych uczynków, Spowiedzi, Odpustów, owe skąpstwa na proźby żebraków, owe niezgody, przekłństwa, i kłótnie w małżeństwach, owe nieszczyrości w pracach służebnych, i naiemniczych, owe krzywdy bliźnich, i przewłoki w oddaniu nadgrody, za-

Na Niedzielę VI. po Wielkiej nocy 500

platy, i cudzego majątku, owe cieka-
wości o cudzym życiu, obmowy na sła-
wie, i wszelkie stopnie niemiłości bli-
źnich waszych, owe podeyrzane od-
wiedzania, podarunki, i przyiaźnie, dla
tego że wam się być zdawały przed
tym małemi frazdkami, a teraz je uzna-
iecie za bardzo wielkie, i skuteczne
narzędzia złego przykładu i zgorźze-
nia, lecz gdy cierpliwy, i miłosierny
Bóg dotyka serce wasze, i wam udzie-
la łaski, i leż do oplakania przeszłych
występków, pokładaycie ufność w lito-
ściach Pana, że wam daruie przewinie-
nia, tylko usiłujcie to na sobie wy-
konać wiernie, aby zgorźzeni przez
was, acz mimo waszey złości, waszego
chcenia, i waszey przewrotney inten-
cyi, *widzieli uczynki wasze dobre i chwa-
lili Oycę waszego, który jest w niebieszech.*
(h) Jeżeli zgorźzeni i zepsuci przez
wasz niedobry przykład już niezcze-

(h) Math: 5.

śliwey wieczności skutków doznają, jeżeli już ich przywrócić Panu swemu nie jest w naszej możliwości, usiłujcież poprawą życia swego, zupełną pokutą, świetnym i chwalebnym przykładem innych na to miejsce zepsutych przystarczyć, i do zakochania się w Bogu, w Religii, i w prądziwey cnotcie pociągnąć. Ta to więc okropność zgorzzenia, ten obowiązek naprawy zgorzzonych, ta łatwość zrowadzenia z drogi cnoty braci naszych, wszystkich nas niechay odstręcza, i odstrasza od tego wszystkiego, co tylko być im może powabem do grzechu. Jak zaś łatwo zgorzzyć się, i być zepsutym można, jeszcze o tym pomówmy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wyznać to sami musimy na nas NN. że skłonniejszy jesteśmy do naśladowania złego, aniżeli dobrego przykładu, gdyż zepsutey natury ciężar

więcey nas tłoczy ku nieprawości, aniżeli ku cnotcie. Prędzey fztuka snycerska zepfuć się i skruszyć, aniżeli wyrznąć i wykształcić może, podobnie prędzy na duszy naszej szpeci się obraz Boski przez zgorzzenie, aniżeli dobrym przykładem można mu dośać ozdoby i okrasy. Niech tylko wpadnie w oczy nasze przykład iaki choć mniey chwalebny, i dowodnie złośliwy, aby tylko sprawcą iego była osoba albo nam przyiazna, albo na stopniu godności postawiona, albo za rozumną, i oświeconą mniemana, tyle w nas przemaga, iż bez oporu przeymuiemy go, i naśladowujemy, ponieważ nabieramy śmiałości to nawet czynić iawnie, cobyśmy czynić przed tym za rzecz wstydliwą i hańbiebną sami sądzili; i ieżeli niema w nas swey dzielności Ewangelia, w ktorey mówi Chrystus: *ieżeli oko twoie gorszy cię wyłup ie i zarzuć za siebie.* (i)

(1) Math. 18.

najmnieyszy widok, najmnieysze słowo, lub uczynek staie się nam opoką, na którą upadając rozbiia się cnota nasza, słabieie stałość nasza, roznieca się ogień pożądliwości ku rzeczom, i dziełom, których nam Bóg, Religia, i sumnienie zabrania.

Naypięknieysza cnota, nayzbawieńsze dzieło, nachwalebnieyszy przykład zaśnanawiają nas prawda, uderzają nas w oczy, wymuszają z nas dla siebie pochwały, ale słabość nasza, niema tyle odwagi, i siły, abyśmy tak ochotczo i rączo onych naśladowali, iak łatwo, i skwapliwie naśladowiemy niecnotliwe uczynki. Brzydziemy się zemstą, ale iednak nietak łatwo odpuszczamy naszym winowaycom na przykład i rozkaz Syna Bożego. Potępiamy kradzieże, i wszelkiego rodzaju krzywdy, ale iednak rzadki iest, któryby mówił z Zacheuszem: *Panie ieżę-
nim kogo oszukał wiecznora sob oddaig.*

kamy palcem bezwstydnę osoby, unikamy od obcowania z niemi, policzamy ie w poczet naywzgardzieńszych ludzi, ale iednak niełatwo kto porwie się z nas do kamienia, aby rzucił go na nie nieczuiąc się do podobnego występku. uwielbiamy w płci niewieściey skromność, wstydlivość, wierność, i statek, ale iednak Zuzanna niewiele liczy swoich naśladowniczek. Załemy się na oszczerców i szarpaczów naszej sławy, naszego honoru, ale iednak w posiedzeniach, i zabawach rzadko kiedy puł Powiatu, lub parafii nieprzetrażniemy, i nieprzesądziemy. Wynośimy pod Niebiosą pobożność i inne cnoty, które nam Ewangelia zaleca, ale iednak zwyczaję świata częściey nami rządzą i władają. Doświadczamy nieraz, że owe mieysca, na których przebywamy, owe społeczeństwa, z którymi towarzyszymy, owe rozrywki, i widoki, na które uczęszczamy,

przynoszą nam oczewisty uszczerbek na doskonałości Chrześcian, na sumnieniu, i na chęci, a jednak postrzeżenia te niewiele w nas skutkują, abyśmy się onych strzegli, iako zarazy trujące w nas miłość Boga, Religiją, i dobre obyczaje. Widziemy na oko iak dzisieysze pisma, historyiki miłosne, malowidła gorszące psują młodź Chrześcian: i gorszą, dla tego jednak napełniamy niemi nasze domy i szafy, i prędzey bezbożny, lub gorszący Autor w ręku naszych i przed oczyma znajdzie się, aniżeli Ewangelia, lub o wieczności Księga; prędzey na ścianach zawieszamy portrety wyrażające wzeteczeństwa, i sprośną miłość, a niżeli obraz Jezusa Chrystusa który jest teraz naszym najlaskawszym Zbawicielem, a potym będzie najsprawiedliwszym Sędzią.

Wkażdy prawie mieyscu Bóg odbiera obelgi dla swojej godności, i Ma-

Na Niedzielę VI. po Wielkiej Nocy 305

ieftatu, nieprawość i bezbożność wſzędzie prawie mają dla ſiebie otworzone wrota, iuż ledwo potrzędz można pobożności ſłady w ludziach w zgiełku ſwiatowym żyjących, a Koſciół Chryſtufow ledwo w małej garſtce cnotliwych, i prawdziwie wiernych ſwą pokłada nadzieię. Spoyrzyśmy na nas i zapytamy ſię: czy ieſteśmy z ich liczby? teraz bowiem, gdy nayotwarſtſze, i naylicznieyſze panują zgorſzenia, znajduiemy czas ſpoſobny do okazania, ieżeli prawdziwemi iego ieſteśmy Synami. Ta Syna Boſkiego Oblubienica, a naſza poſzechna Matka ſkłada ſprawę ſwoią w naſzych ręku, otoż naſzym obowiązkiem ieſt na-
prawować iey ſzkody, zaſtawiać ſię za iey krzywdy, utrzymywać iey powagę nietylko dobrym dla bliżnych naſzych przyſwiecając przykładem, ale i ſtrzegąc ſię tego wſzyſtkiego, co tylko nas zepſuć, zgorſzyć i zdrogi cno-

ty, sprowadzić może. Tego po nas wymaga Religia i Kościół, ałyśmy wpo-
 frzodku zgorzzenia mieszkając pomna-
 żali się w boiaźni Bóży, i w pracy na
 Niebo, ~~aby~~śmy pamiętali. zawsze, że
 jest Bóg, i Pan, któremu w czyścioci
 ducha i serca służyć potrzeba, odzy-
 wając się słowy Preroka: *Te oportet*
adorari. Dominę. (k) Różnięć podobna jest do owego Babiloń-
 skiego pieca, do którego pacholenta
 wrzucone były, na spalanie, ponieważ
 zgorzzenia, i złe przykłady iako po-
 żerający i natężony ogień zewszystkich
 stron nas ogarniają, i do zepfucia na-
 głą, lecz iak tam ufność w mocy pra-
 wego Boga odebrała pożarom dziel-
 ność, tak nasza pamięć na Boską spra-
 wiedliwość, i na wieczność, powinna
 być nam lekarstwem, na te iadowite
 trucizny, które się ciskają do naszego
 serca, i woli przez zmysły ciała, aby-

(k) Baruch: c. 6.

śmy ocaleli na łasce Boskiej, i na zbawieniu. Rozwzięłość ta tym większym staie się dla nas do złego poduszczeniem, im znacznieysz wi- dziemy liczbę osób wprzepaść grze- chu lecących. Owóż im mocniejszy zdarzają się nam pokusy i pobudki do występku, tym chwalebniejszy otrzy- mamy zwycięstwo, gdy się im dla mi- łości Boga, i dufz naszych zbawienia sprzeciwimy; wielkość bowiem nie- bezpieczeństwa, niewymawia owych od grzechu, którzy inu ulegają, i prze- mocy nad sobą dopuszczają; ani zba- wienie być może pewnym dla nich, jeżeli im niestaie pracowitey mężno- ści do oparcia się powabom złośli- wych ludzi, którzy zepsutego świata tchną duchem, i jego rządzą się usta- wami.

Choćby wszyscy ludzie karność Chrystusowego Kościoła zrzucili z siebie, i bezbożności świata oddali się

na usługę, my iednak, którzy pragnie-
my żyć w niebie z Chrystusem, niema-
my iść za ich złym przykładem, acz-
kolwiek byśmy sami tylko zostali, iako
ów Tobiasz, który nie dał się niczym
przywieść do tego, aby należney Bogu
czci zaniedbał, i Świętego Prawa iego
niezachował, chociaż wszyscy iego współ
Ziomkowie kwapili się z ofiarami na
uczczzenie pogańskich Bałwanow. *Cum
irent omnes ad vitulos aureos. . . hic solus
fugebat consortia omnium, sed pergebat in
Jerusalem ad templum Domini.* (m) Mnò-
stwo ludu opuszczającego służbę Bogu,
zatapiającego się w rokoszy, i wyłamu-
jącego się z obrębów Ewangelicznej
karności, prawda że się staie dla nas
mocnym łańcuchem do zepfucia się nie-
wołącym, lecz czyliż mamy tracić
ufność w pomocy z Nieba, i w łasce
Boskiej dodającej sił każdemu chcące-
mu cnotliwe, i Bogu przypodobane pro-

(m) Tom: 1.

Na Niedzielę VI. po Wielkiej Nocy 510

wadzić życie? mogłoż się więcej liczyć gdzie szkaradniejszych zbrodniarzów, iak w Sodomie? a iednak Abraham z Lotem uchronili się od ich zarazy. Mogłoż kiedy na świecie więcej być grzeszników przymuszających Stwórcę Boga do frogiego ich ukarania, iako przed powszechnym potopem? a iednak Noe z Familią swoją za złym całego mnóstwa grzeszących nieposzedł przykładem.

O! gdybyśmy NN. żądali szczyrze uzbroić się przeciw zgorzeniom dzieyszym takową mężnością iaką był uzbroiony ów szędziwy Eleazar, o którym znaydujemy wiadomość w Księgach Machabeyskich, coby to za ofiary z nas, i z naszej cnoty działały się dla Pana? poważny ten Starzec był zachęcany, namawiany, daley przymuszany, aby dla uzyskania łaski Królewskiej zezwolił na przestępstwo swego oyczystego prawa, ktorego sam Bóg iest Auto-

rem, i aby przynajmniey iedząc godzi-
we w Zakonie potrawy udawał, że wo-
lą Tyrana wypełnił, lecz ten mając
przed oczyma swõy wiek podeszły, szla-
chetność domu, niekazoną cnotę, i
przykładność życia, którey przez wzgląd
na Boga od młodości dostrzegał, śmiało
odpowiedział: że wolał wżysłkie wy-
„ cierpieć męczarnie, i śmierć podjąć
„ nayfrońszą, aniżeli na obronę swoią
„ użyć nieszczyrości, obludy, i podstęp-
„ pku. Niechcę, rzekł do swoich przy-
„ iaciół, niechcę, aby Eleazar w przy-
„ szłym wieku miał być skarżony o ta-
„ ką podłość, któraby stała się czerni-
„ dłem, i krzywdą Religiy. Zgorz-
„ niem, i fidelem byłoby to dla mło-
„ dych, gdyby postrzegli, że Starzec
„ dziewiędziesiąt lat mający służąc
„ przez wiek cały Bogu swemu wiernie,
„ teraz przy schyłku życia wyrzeka się
„ jego Prawa, staie się bałwochwalcą,
„ i za użyciem chitrości moment życia

„ żąda ieszcze ocalić; i choćbym tym
 „ sposobem ufzedł rąk ludzkich froż-
 „ cych się na mnie, nieuydę iednak rąk
 „ wszechmocnego Boga, i surowey spra-
 „ wiedliwości jego. Owfzem umiera-
 „ jąc mężnie szlachetny i mocny zo-
 „ stawię młodzieńszkom przykład,
 „ *adul-scentibus forte exemplum relinquam,*
 „ a Stwórcy Bogu oddam z siebie chwałę,
 „ który moją będzie nadgrodą. Takowe
 „ myśli, takowe zdania mieć powinniście
 „ ołduze prawowierne, ile razy wam wy-
 „ darzy się być pociąganiem do zgwałce-
 „ nia praw Boskich, do pokrzywdzenia
 „ Religii, do użycia zakazaney rokoszy,
 „ i do uczynków przeciwnych powołaniu
 „ waszemu. Pomyślcie sobie w ten czas,
 „ że żyć bezbożnie dla przykładu i namo-
 „ wy zepsutych ludzi nieprzyści na
 „ Chrześcian krwią Syna Bożego odku-
 „ piowych, na chwałę Boga stworzonych,
 „ i do pracy na Niebo wezwanych. Kie-
 „ *Tem R. II dy*

dy was najmocniejszy przykłady, namowy, a czasem i szyderstwa naglić będą do nieprawości, mówcie sami do siebie: prawda że idąc za cudzym przykładem uść możemy urągowski, któremi ludzie zepfuci zwykli szafować dla cnotliwych, i Bogoboynych, ale w wieczności nieuydziemy sprawiedliwości Boskiej, ale śmiercią pomrzemy grzeszników, która jest okropną i szpetną, ale utracimy ostateczną łaskę Boską, bez której zbawienie jest niepodobne. Mówcie do siebie: cóż nam potym, że przez krótki czasu przeciąg będziemy się cieszyć zrozwiązłemi, potwarzać Religiją z niewiernemi, gardzić Kościołem z bezbożnemi, pysznić się z wyniosłemi, miotać szkaradne słowa, i obcować bezwstydnie z wszetecznemi, obfitować w cudzy majątek z łakomemi, kierować interesem z niesprawiedliwemi, dopełniać z opoiami żarłocznemi, dopełniać zemsty z zawziętymi &c. jeżeli

Sędzia Chrystus wezwawszy nas w lada godzinę, w lada moment na rachunek; znajdzie nas niepodobnych do cnotliwych, pokornych i siebie kochających Chrześcian, lecz do wyuzdanych na wszelką niecnotę bezwiarków, i pogan?

Naymilsi w Chrystusie Bracia proszę was, abyście mieli baczność na tych; którzy czynią między wami, rozterki, i sporządzają wam zawady na drogę zbawienia, oprócz tey nauki, którąście powzięli od Kościoła, od Apostołów i od Ojców waszych, unikajcież od nich.

Rogo vos Fratres, ut observetis eos, qui dissensiones, et offendicula præter doctrinam, quam didicistis, faciunt, declinate ab illis. (n)

Jeśli wam mówić będą: niesłuchajmy Kościoła, nieuważajmy na Przykazania i Sądy Boskie, niedbajmy na Religję i postrachy duchownych, ah! uciekajcie od tych zuchwalców, *declinate*

abillis. Jeśli wam rzekną: podaymy się
 namiętnościom, roszkizm ciała, ucie-
 chom światowym, porzućmy ten prze-
 śąd, aby być wstrzemięźliwym, czystym,
 i skromnym, ah! unikaycie od tych za-
 pamiętalców; *declinate ab illis.* Jeśli was
 namawiać będą: podźmy, obskoczmy
 sprawiedliwego, poświęćmy jego mają-
 tek naszym potrzebom, i interesom,
 wyszydźmy jego cnotę, doświadczmy,
 czyli też z rąk naszych wywolnią go ie-
 go nabożeństwa, jego modlitwy, jego w
 swoim Bogu ufności, ah! zaklinam was
 Bracia, i proszę, strzeżcie się tych bez-
 bożników; *rogo vos Fratres, declinate ab*
illis; bo oto wszyscy ci i tak w ustawi-
 czym grzechu sami żyjący i innych
 z niewinności sumienia, z Religii, i z
 cnoty wyzuwający, i na drogę niezbo-
 żności namawiający, w krótcie wprzepaść
 zguby swoiey wepchnięci będą; *qui de-*
cipit iustos in via mala, in interitu suo cor-

rust; (o) a tam wieczne biada w płaczu
i narzekaniu, w rozpacz, i zgrzytaniu
zębow ponosić będą. *Vae mundo a scā-*
dalis. Biada nam, biada całemu świa-
tu dla zgorzienia. Tom wam Jmieniem
Boga i Kościoła przełożył, tom wam
powiedział, abyście się niegorzzyli. *Hæc*
locutus sum vobis, ut non scandalizemini.
Amen.

(o) Prover: 28.

Koniec Tomu Drugiego.



R E I E S T R

Tomu Drugiego.



- Na Niedzielę I. Postu o zbytku w grach.
Na Niedzielę II. Postu o zbytku w strojach.
Na Niedzielę III. Postu o występku nie-
czyстым.
Na Niedzielę IV. Postu o Zbytku wynio-
słości.
Na Niedzielę V. Postu o Nawróceniu się
do Boga.
Na Niedzielę VI. Postu, albo Kwietnią, o
Fałszywey i prawdziwey pobożności.
Na Niedzielę Zmartwychwstania Chrystu:
o powstaniu z grzechów.
Na Niedzielę I. po Wielkiej nocy o Spo-
wiedzi.
Na Niedzielę II. po Wielkiej nocy o Gor-
liwości.
Na Niedzielę III. po Wielkiej nocy o
Powodzeniu grzeszników.
Na Niedzielę IV. po Wielkiej nocy, o Mi-
łości Swiatą.
Na Niedzielę V. po Wielkiej nocy, o Mo-
dlitwie.
Na Niedzielę VI. po Wielkiej nocy, o
złych przykładach i zgorzeleniach.

Czytelniku Łaskawy! chcesz tej pracy
mojej użyć z taką chęcią, z jaką ja miałem
zamiar przysłużyć się powszechności, a gdy
w tych dwóch Tomikach znajdziesz użąda-
ną korzyść, w krótkce ci usługuję przyrzekam
(jeżeli tylko Bóg pokrzepczy nadwątlone
siły moje) wydaniem drugich. Bądź zdrow.



X
2
4
C
X
X

4 800

×KSIEGARNIA×
ANTYKWARIAT



684428 E
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024761

